ZAGADNIENIA EKONOMIKI ROLNEJ

Organ Komitetu Organizacji Produkcji Rolnej i Wyżywienia Kraju PAN, Instytutu Ekonomiki Rolnej i Sekcji Ekonomiki Rolnictwa PTE

DWUMIESIĘCZNIK

5—6 (131-132)
1975

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

KOMITET REDAKCYJNY

M. Brzóska, Z. Grochowski, F. Kolbusz, T. Marszałkowicz, Z. Smoleński (sekretarz redakcji), Z. Wojtaszek, A. Woś (redaktor naczelny)

Redaktor: *T. Gronkiewicz*

Cena prenumeraty krajowej: półrocznie zł 45,—, rocznie 90,—. Cena numeru pojedynczego zł 18,—.

Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych, a ponadto dla instytucji i urzędów mających swą siedzibę na wsi — przyjmują urzędy pocztowe i listonosze w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres zgłoszonej prenumeraty. Urzędy i instytucje z siedzibą w miastach i osiedlach, w których funkcjonują miejskie rady narodowe mogą wpłacać prenumeratę wyłącznie w Oddziałach i Delegaturach „Ruch" w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres zgłoszonej prenumeraty. Można również zamawiać prenumeratę dokonując wpłat na konto PKO Nr 7-6-579 — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w Łodzi, ul. Kopernika 53, w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres zgłoszonej prenumeraty.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportaży Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w Łodzi, ul. Kopernika 53.

PWRiL. Warszawa 1975 r. Nakład 2.300 egz. Ark. wyd. 20,30, ark. druk. 14,50. Cena 36 zł.
INDEKS 38 400./38 307

Częstochowskie Zakłady Graficzne — Częstochowa, Al. NMP 52. Zam. 2023. T-022

OD REDAKCJI

Z okazji 25-lecia Instytutu Ekonomiki Rolnej w dniu 16 maja 1975 r. odbyła się w Warszawie jubileuszowa sesja naukowa nt.: „Nowe formy organizacyjne w procesie intensyfikacji i rekonstrukcji rolnictwa polskiego". Intencją organizatorów sesji było poddanie wstępnej analizie tych nowych zjawisk i procesów społeczno-gospodarczych w rolnictwie, które rozwinęły się szczególnie po roku 1970 i mają istotne znaczenie dla wzrostu produkcji oraz socjalistycznej przebudowy polskiego rolnictwa. Sesja naukowa, mimo jej jubileuszowego charakteru, nie miała prezentować całości naukowego dorobku Instytutu zgromadzonego w ciągu minionego 25-lecia, ale świadomie koncentrowała uwagę uczestników na nowych formach organizacyjnych, które mieć będą decydujące znaczenie dla powiązań przyszłościowych. Obecna polityka rolna otrzymała nową orientację tak z punktu widzenia stymulowania wzrostu produkcji, jak i przekształceń ustrojowych. Pojawiły się tendencje w rozwoju sektora socjalistycznego w rolnictwie; integrując się z gospodarką chłopską, bierze on na siebie w coraz większym zakresie odpowiedzialność za rozwój całego rolnictwa, w tym również chłopskiego. W łonie gospodarki chłopskiej pojawiło się też wiele nowych zjawisk i procesów. Niezwykle ważne i brzemienne w skutki zjawiska dokonują się „na obrzeżach" gospodarki chłopskiej; pogłębia się uspołecznienie sfery produkcyjnej obsługi rolnictwa, handlu i zaopatrzenia, życia społecznego itp. Określonej ewolucji podlegają tu instytucje i organizacje chłopskie, przystosowując się do nowych zadań w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej oraz przebudowy wsi i rolnictwa. Są to procesy daleko idące. Zmieniają one istotne pozycje gospodarstwa chłopskiego i określają kierunki jego ewolucji i przekształceń ustrojowych.

W polityce rolnej przeprowadzonej po roku 1970 znajdujemy więc wiele tendencji nowych, sprzyjających narastaniu elementów gospodarki socjalistycznej w polskim rolnictwie. Jakkolwiek są one *in statu nascendi*, wymagają stałych obserwacji manewrowych i bieżących analiz. Tym sprawom poświęcona była jubileuszowa sesja naukowa Instytutu Ekonomiki Rolnej.

Niniejszy numer „Zagadnień Ekonomiki Rolnej" zawiera pełne materiały wspomnianej sesji, a więc zarówno referaty przygotowane przez pracowników Instytutu, jak i wypowiedzi dyskusyjne.

OSIĄGNIĘCIA I ZADANIA INSTYTUTU EKONOMIKI ROLNEJ
(w 25 rocznicę jego istnienia)

W bieżącym roku Instytut Ekonomiki Rolnej wszedł w 25 rok swej działalności. Jubileusz ten, jak każdy, skłania do ocen i refleksji na temat przebytej drogi, a także jest dobrą okazją do śmiałego spojrzenia przed siebie i wytyczenia sobie zadań, do podjęcia których czujemy się przygotowani. Bez fałszywej skromności możemy powiedzieć, że jubileusz ćwierćwiecza Instytutu Ekonomiki Rolnej jest w pewnym stopniu także świętem całego środowiska polskich ekonomistów rolnych. Wynika to nie tylko z tego, że IER jest centralną i wiodącą placówką badań ekonomiczno-rolniczych w Polsce, ale także stąd, że jego powstanie zapoczątkowało jakościowe zmiany w całej ekonomice rolnictwa, torując drogę marksistowskiej metodologii badań naukowych.

Instytut powstał w styczniu 1950 r. z połączenia Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw PINGW, Biura Studiów przy Wydziale Rolnym KC PZPR oraz Działu Rolnego Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Nie była to jednak prosta fuzja istniejących dotychczas jednostek. IER przejął część pracowników i warsztat badawczy swoich poprzedników, ale od początku formowany był jako całkowicie nowa placówka badawcza, z własnym programem, zadaniami i celami badawczymi. Trzeba to dziś z całą siłą podkreślić, że obok zadań ściśle badawczych, Instytut spełniał w pierwszych latach swojego istnienia także inne, niezwykle ważne funkcje. Stał się mianowicie ośrodkiem kształcenia nowych kadr naukowych, rozwijania i wdrażania marksistowskiej metodologii do badań ekonomiczno-rolnych. Przez swoją działalność badawczą i szkoleniową Instytut aktywnie oddziaływał na całe środowisko ekonomistów rolnych w Polsce, torując drogę nowym sposobom myślenia, nowej teorii ekonomii i nowej metodologii badań naukowych.

Pomimo, że w latach tych nie ustrzeżono się błędów i uproszczeń, nie ulega wątpliwości, że Instytut odegrał istotną rolę w kształtowaniu podstaw marksistowskiej ekonomiki rolnictwa w Polsce. Chociaż krytycznie odnosimy się dziś do wkładu Instytutu w obiektywne rozpoznanie prawidłowości rozwoju rolnictwa i tylko część dorobku badawczego z tego okresu okazała się trwała, to jednak nie można kwestionować znaczenia podjętej wówczas działalności dla zasadniczej ideologicznej reorientacji nauk ekonomicznych w Polsce.

Od początku swojego istnienia Instytut Ekonomiki Rolnej związał swoje badania z żywotnymi potrzebami praktyki gospodarczej, mając ambicje wpływania na kształt i ewolucję polityki rolnej. Jako centralna i wiodąca placówka naukowo-badawcza, ma Instytut swój istotny udział w całym powojennym dorobku polskiej ekonomiki rolnictwa, ma sprawiedliwy tytuł do społecznego uznania za ważki wkład badawczy, ale też

przyjąć musi na siebie sporą część odpowiedzialności za niedostatki i niepowodzenia w dotychczasowym rozwoju całej ekonomiki rolnictwa w Polsce oraz za jej stan obecny. Instytut współtworzył obecny obraz nauk ekonomiczno-rolniczych w Polsce, ale jednocześnie sam jest produktem ich rozwoju. Pomimo braków, które dziś uświadamiamy sobie z perspektywy historycznej, jedno wymaga podkreślenia — Instytut zawsze znajdował się w głównym nurcie spraw, jakimi żyło polskie rolnictwo.

Krytycznym rozbiorem dotychczasowych doświadczeń Instytutu musimy się zajmować w codziennej działalności praktycznej; jubileusz natomiast pragniemy wykorzystać do podsumowania osiągnięć i podkreślenia tego, co w rozwoju Instytutu ma charakter trwały.

Instytut rozpoczął swoją działalność od badań nad społeczno-ekonomiczną strukturą wsi polskiej, nad procesami jej rozwarstwiania i kierunkami przebudowy. U swego zarania był więc niejako instytutem kwestii agrarnej i polityki przebudowy ustroju rolnego w Polsce. Ten kierunek studiów, wynikający z zapotrzebowania społecznego, ukształtował program badań Instytutu na długie lata. Pomimo, że w latach późniejszych podjęto wiele innych wielkich problemów badawczych, studia nad społeczno-ekonomiczną i demograficzno-zawodową strukturą rolnictwa stanowią do dziś istotny i trwały człon programu badawczego Instytutu. Metodologiczny i poznawczy dorobek na tym polu jest znaczny, choć ciągle jeszcze czeka na syntezę.

Podkreślić dziś wypada, że szczegółowy obraz przemian w strukturze agrarnej i społeczno-zawodowej wsi polskiej w odstępach 5-letnich, a ostatnio nawet 3-letnich otrzymywaliśmy głównie dzięki źródłowym badaniom Instytutu Ekonomiki Rolnej. Incydentalne badania nad strukturą rolnictwa prowadzone były także w innych ośrodkach naukowych, ale IER jest chyba jedyną placówką, która badania te prowadzi systematycznie i wyniki udostępnia wszystkim zainteresowanym. Z badań strukturalnych wynikło zainteresowanie społeczno-zawodową stratyfikacją wsi polskiej, a zwłaszcza grupą wiejskiej ludności dwuzawodowej. Badania te pozwalają nam obserwować proces umacniania się pozycji gospodarstw średniorolnych w latach 1950-tych, a później — złożone procesy rozdrabniania gospodarstw, zamrożenia obrotu ziemią i pojawianie się w społeczno-ekonomicznej strukturze chłopskiego rolnictwa grup o cechach patologicznych (gospodarstwa ekonomicznie zaniedbane, gospodarstwa bez następców, itp.). Należy podkreślić, że badania strukturalne dają też obraz ewolucji rodziny wiejskiej i zmian warunków bytu różnych grup ludności rolniczej. Rejestrując podstawowe fakty, rozpoznając charakter procesów przemian strukturalnych i objaśniając ich mechanizmy, Instytut systematycznie dostarczał ważnych przesłanek dla decyzji w zakresie polityki rolnej i społecznej na wsi, a także gromadził materiał do podjęcia gruntownych prac nad teorią społeczno-gospodarczego rozwoju wsi, ze szczególnym uwzględnieniem ewolucji indywidualnego gospodarstwa chłopskiego. Jest to dzieło, które Instytut będzie musiał podjąć w niedługim czasie.

Studia nad przemianami strukturalnymi od samego początku stały się badaniami nad socjalistyczną rekonstrukcją polskiego rolnictwa. Zainteresowania tym tematem były silnie skorelowane z ewolucją polityki rolnej. Pojmując swoją rolę jako służebną, Instytut podejmował te prob-

lemy, które aktualnie były ważne dla bieżących decyzji politycznych i gospodarczych. W całej jego 25-letniej historii obserwujemy okresy nasilania się, to znowu słabnięcia tempa badań na tym polu, ale sprawy socjalistycznej przebudowy rolnictwa i ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych zawsze znajdowały się w głównym nurcie prac badawczych Instytutu. Najwcześniejsze prace na tym polu dotyczyły spółdzielczości produkcyjnej, jej podstaw ustrojowych, organizacji, zasad funkcjonowania, samorządu spółdzielczego itp. W tym samym kierunku szły badania nad sektorem państwowym w rolnictwie, przy czym zostały one pogłębione o analizy kosztów produkcji i pracochłonności, ekonomiki wybranych kierunków, ekonomicznych wyników PGR, ekonomiki kombinatów PGR, przemysłowych metod produkcji rolniczej, koncentracji i specjalizacji, efektywności mechanizacji itd. Ostatnie lata zaznaczyły się rozwojem badań nad planowaniem produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych z wykorzystaniem metod matematycznych i elektronicznej techniki obliczeniowej.

To, czego dokonano dotychczas, okazuje się jednak niewystarczające dla sterowania procesami socjalistycznej rekonstrukcji polskiego rolnictwa. Można by to uznać za pierwszy, wstępny okres badań empirycznych, który powinien przejść w etap studiów nad mechanizmami przebudowy ustroju rolnego. Dotychczasowe prace koncentrowały się na opisie i empirycznej analizie przedsiębiorstw już istniejących, a więc przede wszystkim ekonomiki PGR i spółdzielni produkcyjnych. Było to może wystarczające, kiedy sektor socjalistyczny nie wykazywał większej dynamiki. Ale sprawy mają się inaczej wówczas, gdy obiektywny rozwój zaczyna łamać utrwalone struktury i kiedy w łonie samej gospodarki chłopskiej pojawiają się siły i procesy, które stawiają ją wobec konieczności zasadniczych przeobrażeń ustrojowych. Dostrzegamy coraz wyraźniej, że studia nad wąsko pojętą ekonomiką przedsiębiorstw są niewystarczające i że podejmować trzeba badania nad mechanizmami przeobrażeń ustrojowych, a więc nad tymi czynnikami i siłami, które przyspieszają lub hamują socjalizację polskiego rolnictwa. Pewne prace na tym polu zostały już w Instytucie podjęte w ostatnich latach. Poszły one w czterech kierunkach. Wymienić tu trzeba przede wszystkim badania makroekonomiczne, zmierzające do wyjaśnienia głównych procesów wzrostu, ekonomicznych warunków samego procesu przebudowy oraz społecznych kosztów technicznej rekonstrukcji rolnictwa. Drugi nurt stanowią podjęte ostatnio badania nad procesami kooperacji produkcyjnej w rolnictwie. Koncentrują się one na analizie prostych form kooperacji pomiędzy rolnikami i ich zespołami a jednostkami gospodarki uspołecznionej w rolnictwie. Kooperacja produkcyjna prowadzi do powstawania form własności międzysektorowej w rolnictwie i staje się jedną z dróg jego przebudowy socjalistycznej. W badaniach tych Instytut jest dopiero na początku drogi i będzie je musiał nasilać, zmierzając w kierunku rozpoznawania sił społecznych i ekonomicznych, które naturalne procesy przebudowy rolnictwa przyspieszają lub hamują. Trzecim kierunkiem są tu badania nad kółkami rolniczymi. Sprawy te stanowią przedmiot penetracji naukowej od wielu już lat, choć ich wyniki ciągle nie wyszły jeszcze poza granice przyczynków. Dotychczasowe badania koncentrowały się na funkcjonowaniu samorządu w kółkach rolniczych i sprawach or-

ganizacyjnych ruchu kółkowego. Nie pokrywa to całego pola badawczego, zwłaszcza gdy idzie o rolę kółek rolniczych w przejmowaniu ziemi z chłopskiego użytkowania i tworzenie socjalistycznych form organizacji produkcji rolnej. Czwartym wątkiem badań podjętych ostatnio w Instytucie na tym polu są studia nad gospodarowaniem ziemią rolniczą, a zwłaszcza nad procesami wypadania ziemi z użytkowania chłopskiego i przejmowania jej przez sektor socjalistyczny.

Wymieniłem tu cztery stosunkowo niedawno podjęte wątki badań, aby wykazać, że w dziedzinie studiów nad socjalistyczną rekonstrukcją rolnictwa Instytut przekroczył granicę wyznaczoną dawniej przez program badań nad ekonomiką przedsiębiorstwa i podjął analizę procesów, czynników i sił społeczno-ekonomicznych, które prowadzą do społeczno-ekonomicznej i technicznej przebudowy polskiego rolnictwa. Na tym polu jeszcze bardzo wiele jest do zrobienia. Mamy świadomość tego, że zrealizowanie pełnego programu badań nad socjalizacją rolnictwa przekracza możliwości jednego instytutu.

Wróćmy jeszcze na chwilę do wspomnianych wcześniej mikroekonomicznych badań nad ekonomiką i organizacją socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego. Stanowiły one zawsze poważny człon programu badawczego Instytutu i na tym polu ma on pewne osiągnięcia. Prace te szły w kilku kierunkach. Rozwinęły się przede wszystkim badania nad jednostkowymi kosztami produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych i częściowo także w spółdzielniach produkcyjnych. Badania kosztów stworzyły materialną podstawę do analiz produkcyjno-ekonomicznej sytuacji PGR, opłacalności poszczególnych jednostek gospodarczych i kierunków produkcji, a także do pewnych porównań międzysektorowych. Jednocześnie prowadzone były badania nad systemem ekonomiczno-finansowym PGR, rozrachunkiem gospodarczym, wewnętrzną organizacją przedsiębiorstw i ich związków, nad organizacją procesów produkcyjnych i opłatą pracy, metodyką projektowania gospodarstw, ich modelami, mechanizacją produkcji itp. Dotychczasowy dorobek w tym zakresie jest duży jeśli idzie o ilość podjętych tematów i ogłoszonych publikacji. Nie możemy jednak nie zauważyć, że jest to dopiero wstępny etap studiów nad socjalistycznym przedsiębiorstwem rolnym. Określić go można jako etap gromadzenia materiałów i informacji oraz analiz opisowych. W publikowanym dorobku z tego zakresu przeważają przyczynki, które mogły stanowić wystarczającą podstawę do ekspertyz odcinkowych, ale dość odległe są od syntez stanowiących istotny wkład do teorii socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego.

Z badań nad przedsiębiorstwem rolnym wyrósł coraz to bardziej samodzielny dziś kierunek studiów nad zastosowaniem metod matematycznych i elektronicznej techniki obliczeniowej oraz ostatnio nad zautomatyzowanymi systemami zarządzania rolnictwem. Dotychczas w Instytucie dominowały prace nad wykorzystaniem metod statystycznych i ekonometrycznych, a zwłaszcza programowania liniowego, do planowania produkcji w przedsiębiorstwie i jego wewnętrznej organizacji. Prace te zmierzały do adaptacji różnych metod programowania i planowania produkcji dla potrzeb socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego. Niezależnie od tego prace te miały pewne znaczenie utylitarne, choć Instytut nie nastawiał się świadomie na działalność usługową. Prace nad zasto-

sowaniem w rolnictwie metod programowania liniowego i innych modeli z tej grupy przyniosły pewne pozytywne wyniki, choć nie brak też rozczarowań i nie spełnionych nadziei, jakie w metodach tych pokładano. Od kilku lat rozwój wydaje się iść w kierunku analiz systemowych, z wykorzystaniem informatyki ekonomicznej i tworzenia zautomatyzowanych systemów zarządzania przedsiębiorstwem rolnym czy też rolnictwem jako gałęzią gospodarki narodowej. W tym zakresie Instytut współpracuje z wieloma placówkami w europejskich krajach socjalistycznych, a także integruje krajowe badania na tym polu.

Odnotować trzeba, że w Instytucie pogłębia się znajomość metod matematycznych, elektronicznej techniki obliczeniowej oraz podstaw informatyki ekonomicznej i że z coraz większym powodzeniem stosuje się te metody w różnorodnych pracach badawczych. Od wielu lat z powodzeniem rozwijają się np. prace nad wykorzystaniem metod ekonometrycznych do planowania produkcji rolniczej w skali makro, a także do jej rejonizacji. Niemałą rolę w unowocześnianiu warsztatu badawczego i w procesie wdrażania metod ilościowych do praktyki badawczej miało utworzenie w Instytucie Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej.

W ostatnich latach zaznaczył się szybki rozwój w Instytucie makroekonomicznych badań nad rolnictwem. Związane było to ze zmianą systemu zarządzania rolnictwem, przechodzenia do metod sterowania parametrycznego i pogłębianiem się powiązań rolnictwa z całą gospodarką narodową. Wynikały z tego konkretne zamówienia pod adresem nauki i Instytut starał się je realizować. Wskazać tu trzeba w szczególności na znaczące wyniki badań nad mechanizmami krótkookresowych przystosowań w produkcji rolnej (zwłaszcza w produkcji zwierzęcej), nad procesami substytucyjnymi w rolnictwie, technikami wytwarzania, dochodami i spożyciem ludności rolniczej, nad procesami akumulacji i kształtowania się siły nabywczej wsi, nad procesami specjalizacji w gospodarce chłopskiej, ekonomiczną efektywnością nawożenia mineralnego itp. Osobna uwaga należy się dorocznym i okresowym analizom ekonomiczno-produkcyjnej sytuacji rolnictwa, które zawierają syntezę wszystkich badań Instytutu na tym polu. W tej dziedzinie Instytut najczęściej występuje jako zbiorowy ekspert, przygotowując różnorodne materiały dla decyzji praktycznych. Dorobek Instytutu na tym polu jest wysoko oceniany i wielostronnie wykorzystywany.

Utrwalone miejsce w programie prac Instytutu mają badania nad przestrzennymi aspektami rozwoju rolnictwa, przyrodniczymi i ekonomicznymi przesłankami rejonizacji produkcji rolniczej, planowaniem rozmieszczenia produkcji i nad rozwojem technicznej infrastruktury rolnictwa. Badania te korzeniami swymi sięgają jeszcze okresu międzywojennego i stanowią kontynuację prac podjętych jeszcze w ramach PINGW. Nie jest to, oczywiście, prosta kontynuacja. Zmienił się istotnie warsztat pracy i metodyka badań, wzbogaciły się treści poznawcze i cele badań rejonizacyjnych. Zaznaczyła się wyraźna ewolucja od rejonizacji przyrodniczej do badań uwzględniających dużą ilość zmiennych ekonomicznych.

Wśród znaczących osiągnięć Instytutu na tym polu trzeba zwłaszcza wymienić edycję „Rolniczego atlasu Polski", wyodrębnienie rejonów rolniczych w Polsce, studia nad modelami przestrzennej lokalizacji pro-

dukcji i alokacji zasobów oraz prace nad syntezą obrazu przestrzennych przemian polskiego rolnictwa.

Osobna uwaga należy się rachunkowości indywidualnych gospodarstw rolnych. Dostarcza ona unikalnych i jedynych w swoim rodzaju materiałów źródłowych do wielostronnych badań nad ekonomiką indywidualnych gospodarstw rolnych w Polsce. Przez wiele lat dane rachunkowości rolnej były faktycznie jedynym źródłem wiedzy o rolnictwie chłopskim, o nakładach, spożyciu, warunkach bytu, podstawowych relacjach techniczno-ekonomicznych, zależnościach bilansowych itp. Z wyników tych korzystają dziś niemal wszyscy ekonomiści rolni w Polsce, zarówno pracownicy nauki, jak i polityki. Na materiałach rachunkowości rolnej szkoli się studentów i były one główną podstawą dla niejednego seminarium magisterskiego w akademiach rolniczych, czy wyższych uczelniach ekonomicznych. Rachunkowość rolna zrosła się na trwałe z Instytutem Ekonomiki Rolnej i z całą polską ekonomiką rolnictwa. Podkreślamy, że rachunkowość rolna prezentuje dane w najdłuższych seriach czasowych, gromadzone i opracowywane według mniej więcej tej samej metody, co umożliwia pogłębione analizy dynamiczne. W przyszłym roku będziemy obchodzić 50-lecie rachunkowości rolnej w Polsce, co jest pięknym i jedynym w swoim rodzaju jubileuszem. Od swego powstania rachunkowość rolna przeszła wielką ewolucję. Gruntowne prace nad nową metodyką opracowywania wyników i dokonywania zamknięć rachunkowych podjęto w Instytucie w latach 1950-tych. Rachunkowość rolna oparta została na marksistowskiej metodzie grupowania, agregacji i analizie poszczególnych kategorii ekonomicznych. W ciągu ostatnich 25 lat zmieniła się liczba gospodarstw prowadzących rachunkowość i sposoby publikowania wyników, ale były one i są niezmiennie ważnym źródłem wiedzy o polskim rolnictwie i prawidłowościach jego rozwoju. Godzi się tu podkreślić, że dzięki rachunkowości rolnej Instytut ma sporą grupę stałych współpracowników rozsianych po całym kraju, którzy czują się bardzo silnie związani z Instytutem i aktywnie uczestniczą w całym programie badań naukowych. Bez nich, bez ich sumiennych codziennych zapisów, prowadzonych niejednokrotnie przez wiele lat, bez ich życzliwości i oddania — nie można byłoby stworzyć systemu rachunkowości w Polsce. Jubileusz Instytutu jest więc także ich świętem.

W Instytucie Ekonomiki Rolnej prowadzi się też od kilku lat porównawcze badania międzynarodowe, które koncentrowały się dotychczas na rozpoznawaniu i analizie doświadczeń krajów socjalistycznych w dziedzinie przebudowy rolnictwa, jego powiązań z gospodarką narodową, zarządzania produkcją itp. Prowadzone są też badania nad rolnictwem europejskich krajów kapitalistycznych oraz nad międzynarodowym rynkiem produktów rolnych. W badaniach tych osiągnięto kilka cennych wyników, wykorzystywanych bieżąco przez praktykę gospodarczą.

* *
*

Przedstawiona tu, z konieczności skrótowo, charakterystyka głównych kierunków dotychczasowych badań naukowych Instytutu Ekonomiki Rolnej oraz ważniejszych ich wyników — rysuje obraz dużej, samodzielnej jednostki naukowej o wykształconym programie badań i utrwalonym już

miejscu w systemie nauk ekonomicznych w Polsce. W ciągu swojego 25-lecia Instytut rozwinął się także organizacyjnie. Z małej, liczącej w 1950 r. 90 osób placówki, stał się jedną z największych w Polsce placówek badań ekonomicznych. Obecnie w Instytucie Ekonomiki Rolnej pracuje 336 osób, w tym 19 profesorów i docentów. Ma on 6 zakładów naukowych z 24 pracownikami oraz 6 komórek obsługi. Ma prawo nadawania stopni naukowych doktora nauk ekonomicznych. Dotychczas 23 osoby zakończyły przewody i uzyskały w Instytucie stopień naukowy doktora.

Instytut utworzył dotychczas 3 stacje terenowe (w Rzeszowie, Bydgoszczy i Wrocławiu), a inne województwa zabiegają o utworzenie na ich terenie placówek badawczych. Zadaniem stacji terenowych jest prowadzenie badań nad rozwojem rolnictwa w wyodrębnionych regionach kraju, ale w ramach ogólnego programu badań naukowych całego Instytutu. Poszczególne stacje mają wiodącą tematykę swoich badań, a mianowicie, stacja rzeszowska zajmuje się przede wszystkim badaniami nad kooperacją produkcyjną w rolnictwie, stacja bydgoska — przemysłowymi metodami produkcji, a stacja wrocławska — problemami zagospodarowania przestrzeni rolniczej i techniczną infrastrukturą rolnictwa. Instytut zatrudnia również inspektorów rachunkowości rolnej, rozsianych po całym kraju. Wykonują oni niezwykle ważne prace związane z organizacją i nadzorem nad rachunkowością rolną indywidualnych gospodarstw rolnych.

Dla organizacji prac badawczych i modernizacji warsztatu naukowego w Instytucie ogromne znaczenie ma Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej. Pozwala on nie tylko znacznie skracać terminy badań empirycznych, ale umożliwia wykonywanie takich prac, których nie można byłoby podjąć przy tradycyjnej technice obliczeniowej. ZETO, współdziałając z wszystkimi zakładami naukowymi, pogłębia znajomość nowoczesnych metod badawczych u pracowników Instytutu i podnosi poziom ich „kultury" matematycznej i technicznej. Warto w szczególności podkreślić, iż dzięki wysiłkom licznego zespołu specjalistów udało się przystosować rachunkowość rolną do zmechanizowanego obrachunku, a także przejąć liczbowe opracowywanie wielkich badań ankietowych.

Instytut utrzymuje żywe kontakty naukowe z wszystkimi placówkami naukowymi w kraju, które zajmują się badaniami ekonomiczno-rolniczymi, a na kilku odcinkach prowadzi działalność integracyjną. Współdziała on też z instytutami ekonomiki rolnictwa we wszystkich europejskich krajach socjalistycznych, uczestnicząc w międzynarodowych programach badawczych, np. w zakresie zautomatyzowanych systemów zarządzania w rolnictwie, integracji rolnictwa z gospodarką narodową, ekonomiki przemysłowych metod produkcji w rolnictwie, systemów organizacji, taryfikacji i opłaty pracy w przedsiębiorstwach rolnych. Wysoko sobie cenimy tę współpracę. Stałe i żywe kontakty naukowe przynoszą korzyści wszystkim współpracującym ze sobą stronom.

Najpełniejszym odbiciem naukowego dorobku Instytutu są jego publikacje. W ciągu 25-lecia pracownicy naukowi Instytutu opublikowali w różnej formie 4100 prac, w tym 320 książek i monografii. Pod względem ilościowym jest to dorobek duży. Można w nim znaleźć wiele pozycji bardzo wartościowych, znaczących w rozwoju nauk ekonomiczno-

-rolnych w Polsce i jednocześnie przydatnych dla praktyki gospodarczej. Nie możemy jednak powiedzieć, aby poziom wszystkich publikacji w pełni nas zadowalał.

W prezentacji dorobku Instytutu szczególną rolę odgrywają jego publikacje własne, a zwłaszcza dwumiesięcznik „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej", wychodzący nieprzerwanie od 1952 r. wydawany wspólnie z komitetami naukowymi Polskiej Akademii Nauk (dotychczas ukazało się 126 numerów „Zagadnień Ekonomiki Rolnej" i 31 dodatków). Instytut wydaje również „Ekonomikę Porównawczą Rolnictwa" — wydawnictwo periodyczne, które udostępnia czytelnikowi polskiemu cenniejsze prace autorów zagranicznych, a także studia porównawcze nad ekonomiką rolnictwa w wybranych krajach świata. Dotychczas opublikowano 16 zeszytów, które spotkały się z dobrym przyjęciem odbiorców.

Poza tym w Instytucie istniała dotychczas seria wydawnicza „Studia i Materiały", w której opublikowano 420 pozycji zawierających przeważnie przyczynki i materiały źródłowe przeznaczone do dalszych badań. Wydawano też „Materiały seminaryjne", serwisy bibliograficzne itp. Obecnie w Instytucie trwają prace merytoryczne i organizacyjne nad podniesieniem poziomu jego publikacji. Mamy nadzieję, że w nadchodzących latach uczynimy w tym zakresie znaczący krok naprzód.

*
* *

Jubileusz 25-lecia Instytutu Ekonomiki Rolnej jest dla nas nie tylko okazją do podsumowania jego dorobku. Rocznica ta skłania nas także do refleksji nad przyszłością Instytutu, głównymi kierukami, metodami i organizacją jego badań naukowych. Instytut ma wielkie tradycje badawcze, ukształtowany profil badawczy, poważne zaplecze materiałowe, swoje miejsce w systemie nauk ekonomiczno-rolnych w Polsce, a także własną kadrę. Szanując i kontynuując dobre tradycje musimy jednak pamiętać, że życie stale stawia przed środowiskiem naukowym nowe zadania i coraz to wyższe wymagania. Chcąc służyć praktyce, Instytut musi stale unowocześniać zarówno program, jak i metody oraz organizację swoich prac.

Kształtując program badań naukowych na nadchodzące lata musimy pamiętać, że system zarządzania rolnictwem stale się zmienia. Coraz to bardziej konsekwentnie zmierzamy w kierunku parametrycznego zarządzania zarówno jednostkami gospodarczymi, jak i całym rolnictwem. Proces podejmowania decyzji ekonomizuje się, ale jednocześnie komplikują się powiązania i zależności w rozwoju rolnictwa. Proces decyzyjny staje się coraz to bardziej złożony, wymaga coraz bardziej dokładnego rozeznania stanów faktycznych, a nade wszystko znajomości istoty i mechanizmów procesów rozwojowych. Coraz bardziej zaciera się przedział pomiędzy nauką i praktyką gospodarczą. Praca badawcza staje się przedłużeniem działalności gospodarczej, ale jednocześnie ta ostatnia wymaga gruntownego przygotowania naukowego. Poznanie naukowe staje się więc jednym z etapów i elementów procesu decyzyjnego i to coraz bardziej niezbędnym. Ta ewolucja funkcji nauki stawia przed nią nowe i bardzo trudne zadania. Sprostanie im będzie wymagało wielkiego wy-

siłku intelektualnego i organizacyjnego. Z jednej bowiem strony Instytut występuje w skali o wiele większej niż kiedykolwiek dotychczas w roli eksperta, wykonując na zamówienie kierownictwa resortu rolnictwa, władz partyjnych i centralnych organów gospodarczych wiele analiz, raportów i ekspertyz niezbędnych do podejmowania konkretnych decyzji. Jest dla nas powodem pełnej satysfakcji, że prace, które wykonujemy z własnej inicjatywy lub na konkretne zamówienie, są uważnie studiowane i wykorzystywane. Czujemy się potrzebni i to stanowi potwierdzenie społecznej użyteczności naszych prac. Dla pracowników nauki jest to satysfakcja największa.

Jednocześnie musimy pamiętać, że Instytut nie może zaniedbywać badań o charakterze podstawowym, rozwijających teorię zjawisk i procesów ekonomicznych oraz wzbogacających metody badań naukowych. Badania podstawowe są tym źródłem, z którego nauka czerpie inspiracje teoretyczno-metodyczne dla badań stosowanych. Dotychczasowy rozwój badań ekonomiczno-rolnych, w tym także prowadzonych w Instytucie Ekonomiki Rolnej, dokonywał się ze szkodą dla badań podstawowych. Sądzę, że jest jedna z istotnych przyczyn słabości polskiej ekonomiki rolnictwa.

Właściwe określenie potencjału, jaki powinien być skierowany na rozwój badań podstawowych w ekonomii rolnej oraz badań określonych ogólnie jako stosowane, jest jednym z istotnych elementów programowania rozwoju Instytutu Ekonomiki Rolnej. Nie zaniedbując więc prac na bezpośredni użytek polityki rolnej, będziemy musieli nasilić prace teoretyczno-metodyczne. Już dziś dostrzegamy poważne słabości w naszej działalności ekspertalnej wynikające z zaniedbań w takich dziedzinach teorii ekonomii rolnej jak: ceny i podstawy ich ustalania, rachunek efektywności inwestycji, społeczne koszty przejmowania i zagospodarowywania ziemi rolniczej, system ekonomiczno-finansowy wielkich jednostek gospodarczych i całego rolnictwa, system informatyczny rolnictwa, kryteria działowo-gałęziowej i przestrzennej alokacji zasobów, metodyczne podstawy programowania produkcji itp.

Rolnictwo nasze staje w obliczu zasadniczych przeobrażeń strukturalnych i ustrojowych. To, oczywiście, określa główny kierunek prac naukowo-badawczych Instytutu. Badania nad procesami technicznej i społeczno-ekonomicznej rekonstrukcji rolnictwa staną się wiodącym wątkiem programu naszego działania w przyszłości. Tym celom podporządkowany będzie cały plan badań naukowych Instytutu. Wymagać to będzie nie tylko zmiany poszczególnych tematów, ale także metody badań. Tematy badawcze muszą być wyraźniej niż dotychczas orientowane na przyszłe rozwiązania, a nie tylko na opis istniejącej rzeczywistości. Zamierzamy nasilić i rozwinąć prowadzone dotychczas studia prognostyczne nad procesami socjalizacji rolnictwa, przygotowując się do współdziałania w realizacji pełnego programu zintegrowanych badań w ramach węzłowego problemu dotyczącego technicznej i społeczno-ekonomicznej przebudowy polskiego rolnictwa.

Wiele istotnych konsekwencji dla programu badawczego Instytutu wynika z formowania się i rozwoju kompleksu gospodarki żywnościowej. Jesteśmy instytutem resortowym i mamy ambicję coraz pełniej służyć

potrzebom szeroko rozumianej praktyki rolniczej. Resortowe podejście staje się jednak zbyt wąskie. Praktyka rozwiązuje dziś problemy daleko wykraczające poza tradycyjne ramy rolnictwa. To nowe podejście praktyki gospodarczej wymaga od nas badań systemowych, widzenia spraw w wielkich układach makrostrukturalnych, dostrzegania powiązań rolnictwa z innymi działami gospodarki narodowej i z zagranicą. Jeśli chcemy być pożyteczni i jeśli pragniemy dotrzymać kroku polityce gospodarczej, a nawet wyprzedzać jej poczynania — musimy rozwijać studia nad całym kompleksem gospodarki żywnościowej, nad jego strukturą wewnętrzną, mechanizmami rozwoju, nad ekonomicznymi instrumentami sterowania i zarządzania tym kompleksem oraz nad jego strukturą instytucjonalną.

Sterowanie rozwojem rolnictwa wymaga dziś stałego dopływu bieżących informacji o jego sytuacji produkcyjno-ekonomicznej i o ewolucji rynku rolnego. Potrzebne są nam szerokie, kompleksowe systematycznie prowadzone badania nad tendencjami produkcyjnymi i rynkowymi. Nie jest to w Polsce sprawa nowa; była ona jednak dotychczas podejmowana sporadycznie, wyrywkowo, a jeśli badania prowadzono systematycznie, obejmowały one stosunkowo wąski zakres (np. badania nad tendencjami rozwoju produkcji trzody chlewnej). Zamierzenia nasze są w tym zakresie dość ambitne. Zamierzamy prowadzić studia nad systemem cen rolnych w Polsce oraz nad cenami w całym kompleksie gospodarki żywnościowej. Po drugie, chcemy rozszerzyć i wzbogacić badania nad rynkowymi procesami przystosowawczymi w rolnictwie, pokrywając nimi — poza tradycyjnymi badaniami nad trzodą chlewną i bydłem — także problemy gospodarki zbożowej i paszowej, trendy w produkcji ziemniaka, buraka cukrowego i innych roślin przemysłowych. Trzeci człon stanowić będą badania motywacyjne i badania nad produkcyjnymi oraz inwestycyjnymi zamierzeniami rolników. Chcemy aby badania te prowadzone były na próbach reprezentacyjnych i systematycznie, tak aby mogły dawać materiał bezpośrednio użyteczny polityce gospodarczej. Wymaga to wcześniejszego podjęcia odpowiednich prac nad stworzeniem prób reprezentacyjnych, odpowiadających wymaganiom tego typu badań.

Niezwykle ważnym zadaniem Instytutu jest opracowywanie corocznych i okresowych analiz produkcyjno-ekonomicznej sytuacji rolnictwa. Na tym polu Instytut ma już pewne osiągnięcia i wieloletnie tradycje. Ambicją naszą jest, aby analizy te były kompleksowe, aby obejmowały wszystkie ważne problemy rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, zawierały pogłębioną analizę ważniejszych procesów rozwoju rolnictwa, a jednocześnie stwarzały przesłanki prognoz.

Wielką wagę przywiązujemy do badań nad społeczno-ekonomiczną strukturą rolnictwa. Jest to tradycyjny i najstarszy kierunek prac naukowo-badawczych Instytutu. Charakter i dynamika obecnych przemian strukturalnych wymagają istotnego unowocześnienia zarówno programu, jak i metody badań strukturalnych. Dotychczas badano najczęściej stany pewnych zjawisk i towarzyszące im fakty. Dzięki temu mamy dość dobry obraz istniejącej rzeczywistości, ale to sprawy nie wyczerpuje. Z poznawczego punktu widzenia niezwykle interesujące i atrakcyjne jest badanie procesów i sił wywołujących zmiany strukturalne, a więc społecznych i ekonomicznych mechanizmów przemian strukturalnych. Jest

to zadanie bardzo trudne, ale Instytut musi je podjąć, jeśli chce prawidłowo oświetlać i prognozować dynamikę przemian strukturalnych.

Nowego podejścia wymaga też problem socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego. Dotychczas w badaniach akcentowano problemy ekonomiki produkcji i wewnętrznej organizacji przedsiębiorstwa. Sporo uwagi poświęcano sprawom kosztów produkcji i jej opłacalności. Zaniedbana jest jednakże druga strona tego problemu, którą określiłbym jako miejsce przedsiębiorstwa w całym systemie gospodarczym. Mam tu w szczególności na uwadze instrumenty zarządzania i sterowania przedsiębiorstwem oraz ich efektywność w różnych warunkach organizacyjno- produkcyjnych, procesy przystosowawcze w przedsiębiorstwa państwowych i spółdzielczych, ich ewolucję pod wpływem czynników zmiennych itd. Nie możemy, jak sądzę, zadowalać się tylko wiedzą pragmatyczną o przedsiębiorstwach takich, jakimi one są obecnie. Musimy rozwinąć studia nad teorią przedsiębiorstwa, mechanizmami jego rozwoju, procesami przystosowywania się ich do zmieniającej się sytuacji, nad szeroko rozumianymi procesami decyzyjnymi w przedsiębiorstwie itp.

Niezwykle ważnym problemem polityki rolnej jest obecnie gospodarowanie ziemią. Jest to rozległy kompleks problemów ekonomicznych, prawnych, socjalnych, organizacyjnych itp. Wszystkie one muszą być rozpatrywane kompleksowo. Na czoło wysuwają się tu dwie kwestie:

1) wewnętrzny obrót ziemią i wypadanie jej z użytkowania w systemie gospodarki chłopskiej,

2) problemy przejmowania i zagospodarowywania ziemi oraz społeczne koszty i efekty tego procesu.

Obie te kwestie muszą stać się przedmiotem intensywnych prac Instytutu w nadchodzących latach.

W ostatnich latach zrodziły się i rozwinęły liczne formy integracji rolnictwa chłopskiego z sektorem socjalistycznym, a także nowe formy produkcyjnej kooperacji w łonie gospodarki chłopskiej, sprzyjające jej modernizacji i przebudowie socjalistycznej. Mam tu na uwadze różnorodne formy kooperacji pomiędzy rolnikami, powiązania między gospodarką chłopską a państwowymi przedsiębiorstwami rolnymi i spółdzielniami produkcyjnymi oraz formowanie się własności międzysektorowej. Przedmiotem stałej obserwacji i ciągłych badań muszą stać się czynniki i siły społeczno-ekonomiczne, które sprzyjają rozwojowi form kooperacji produkcyjnej, rozpatrywane z punktu widzenia narastania elementów gospodarki socjalistycznej w łonie chłopskiego rolnictwa. W tym kompleksie znajdują się także badania nad spółdzielniami kółek rolniczych i formowaniem się nowego typu gminnego przedsiębiorstwa rolnego.

Kolejnym obszarem badań, który wymagać będzie kompleksowego podejścia, są sprawy technik wytwarzania, innowacji i postępu technicznego w rolnictwie. Występują tu zarówno kwestie ekonomiczne, techniczne, jak i organizacyjne. Wszystkie one nabierać będą znaczenia w związku z przewidywanym zwiększeniem strumienia środków produkcji płynących do rolnictwa i procesami substytucyjnymi w rolnictwie.

Wymieniłem kilka ważniejszych dziedzin badań, które będą musiały być podjęte w Instytucie od nowa, bądź też powinny być rozwijane i pogłębiane. Znajdują się wśród nich elementy kontynuacji badań prowadzonych w Instytucie od dawna, ale znalazły się też nowe problemy i te-

maty. Tak jak dotychczas, Instytut pragnie w miarę swoich możliwości służyć praktyce gospodarczej, podejmować i rozwijać te badania, które mają kluczowe znaczenie dla decyzji władz centralnych. Nadchodzące lata będą okresem intensywnej rekonstrukcji naszego rolnictwa, jego zasadniczej modernizacji technicznej i przebudowy społecznej. Jest to fakt o podstawowym znaczeniu dla programu prac Instytutu. Dynamika przemian dyktować będzie rytm naszych prac naukowo-badawczych. Mamy świadomość tego, że polityka gospodarcza będzie nam stawiać coraz więcej i to coraz trudniejszych pytań. Pragniemy na nie odpowiadać rzetelnie, w sposób głęboko umotywowany, na podstawie pełnego rozeznania rzeczywistości gospodarczej i prawidłowości jej rozwoju. Mamy pełne podstawy do satysfakcji z zainteresowania praktyki gospodarczej wynikami naszych prac, ale to nakłada na nas zwiększone obowiązki. Zespół pracowników Instytutu Ekonomiki Rolnej uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby to społeczne zamówienie wykonać.

Augustyn Woś
Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnej

АУГУСТЫН ВОСЬ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

ДОСТИЖЕНИЯ И ЗАДАНИЯ ИНСТИТУТА ЭКОНОМИКИ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА (В 25-ЛЕТИЕ ЕГО СУЩЕСТВОВАНИЯ)

резюме

Доклад директора Института экономики сельского хозяйства, рассматривающий главные достижения Института за 25-летний период деятельности, а также намечающий направления его деятельности на ближайшие годы.

В части, касающейся научных достижений в настоящее время, доклад экспонирует вложения Института в формирование основ марксистовской экономики сельского хозяйства в Польше, итоги многолетних исследований по общественно-экономической и демографически-профессиональной структуре сельского хозяйства в Польше, исследования направлений и темпов социалистических преобразований крестьянского сельского хозяйства, исследований экономики и организации социалистических сельскохозяйственных предприятий, изменений территориальной структуры и районизирования сельскохозяйственного производства и т.п. Также экспонировано достижения Института в области усовершенствования исследовательских методов, в частности, применения математических и статистических методов.

Вторая часть доклада содержит информацию, касающуюся положения личного состава Института, его публикационной издательской работы, а также организационной структуры.

Третья часть доклада посвящена обсуждению предстоящих задач Института, вытекающих из нового положения и потребностей сельскохозяйственной политики, а также практики в руководстве сельского хозяйства. Здесь подчеркнута роль основных исследований, а также узловое значение изучения общественно-экономического и технического переустройства сельского хозяйства в Польше. Основными направлениями в исследованиях признаны: экономико-производственные анализы положения сельского хозяй-

ства, исследования структурных изменений в деревне и в сельском хозяйстве, изучения функционирования социалистическгх сельскохозяйственных предприятий, исследования по использованию земли и способам рациональной эксплуатации ее, комплексное изучение развития и формы производственной кооперации в сельском хозяйстве, изучения формирования общественной и технической инфраструктуры сельского хозяйства и т.п. Подчеркнуты также функции Института как коллективного эксперта в области экономики сельского хозяйства и сельскохозяйственной политики.

AUGUSTYN WOŚ
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

ACHIEVEMENTS AND TASKS OF THE INSTITUTE OF AGRICULTURAL ECONOMICS
(On the 25th anniversary of its activities)

Summary

The paper by the Director of the Institute of Agricultural Economics presents the major achievements of the Institute during the 25 years of its activities and the outlines for operation in the next few years.

In the part dealing with the research achievements so far, it was emphasized the contribution of the Institute to the development of foundation for Marxist agricultural economics in Poland, the results of long-term studies on the socio-economic and demographic - professional structure of Polish agriculture, studies on the trends and the rate of socialist changes in individual peasant farming, on the economics and organization of socjalist agricultural enterprises, on the changes in spatial structure and regionalization of agricultural production etc. It was stressed also the achievements of the Institute in the improvement of research methods, particulary in the application of mathematical and statistical methods.

The second part of the paper includes information on the staff of the Institute, its publications and the organizational structure.

The third part of the paper deals with future tasks of the Institute resulting from the new situation and the needs of agrarian policy, as well as from practice in the managment of agriculture. It was emphasized the role of primary research and the substantial importance of studies on socioeconomic and technical reconstruction of Polish agriculture. The subjects of research work of primary importance have been admitted as follows: analysis of production and economic situation in agriculture, studies on the structural changes in rural districts and in agriculture, studies on the functioning of socialist agricultural enterprises, research on the utilization of land and on the means of making it as productive as possible, complex studies on the development and formes of cooperation in agricultural production, studies on the modelling of social and technical infrastructure in agriculture etc. It was stressed also the functions of the Institute as a collective expert in the economics of agriculture and in the agrarian policy.

DR KAZIMIERZ BARCIKOWSKI
MINISTER ROLNICTWA

Chciałbym na dzisiejszej, jubileuszowej Sesji Instytutu Ekonomiki Rolnej zabrać głos w imieniu Kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa. Ponieważ IER przez cały okres swojej działalności był związany z polityką agrarną i — jak można przypuszczać — tak będzie również w przyszłości, czuję się w obowiązku wypowiedzenia się z okazji jego jubileuszu.

Oczywiście, jubileusz skłania do oceny dotychczasowego dorobku. Najbardziej kompetentne w tym względzie jest samo środowisko ekonomistów rolnych, ale zgodzimy się chyba wszyscy z opinią, że IER odegrał wielką rolę, wnosząc do nauki o rolnictwie myśl i metodę marksistowską, służąc rozwojowi nauk ekonomiczno-rolnych w naszym kraju. Podjęcie tego zadania było jednym z naczelnych obowiązków IER w momencie jego powoływania i — trzeba dodać — dalszy rozwój teorii marksistowskiej na gruncie polskiego rolnictwa jest i pozostanie głównym zadaniem Instytutu.

IER zasłużył się nauce, zarówno przez swoje badania gromadząc materiały podstawowe niezbędne do dalszej analizy naukowej, jak i przez swój dorobek badawczy. Może się mylę, ale chyba niewiele jest prac analitycznych o ekonomice polskiego rolnictwa, które nie byłyby oparte lub których autorzy nie wykorzystywaliby materiałów Instytutu. Ważny jest również dorobek naukowy samych pracowników.

IER odegrał również poważną rolę w kształtowaniu polityki rolnej, zarówno przez swój wkład do rozwoju rolniczej myśli ekonomicznej, jak również przez dostarczanie informacji ekonomicznej o zmianach zachodzących w rolnictwie i w warunkach produkcji rolnej. Z własnego już doświadczenia mogę powiedzieć, że przygotowując w ostatnich latach liczne decyzje Kierownictwa Partii i Państwa w sprawach rolnictwa, bardzo często jeśli nie zawsze, korzystaliśmy z opracowań Instytutu i opinii jego pracowników.

Można więc stwierdzić, że w ciągu swojej 25-letniej działalności, Instytut Ekonomiki Rolnej z pożytkiem wypełniał zadania, dla których został powołany. Nie oznacza to oczywiście, że towarzyszyły mu w pracy same sukcesy, że wolny był od błędów, że w pełni wykorzystał te możliwości rozwoju jakie istniały. Napewno mógł odegrać większą rolę, między innymi w integrowaniu całego środowiska ekonomistów rolnych przez programy badawcze wspólnie realizowane.

Wchodząc w nowe 25-lecie swej działalności Instytut niewątpliwie wytyczy sobie bardziej ambitne i bardziej dalekosiężne cele. Sądzę, że sprzyja temu ogólny klimat społeczno-polityczny, wytworzony wokół

gospodarki żywnościowej przez XV Plenum Komitetu Centralnego Partii. Wymaga tego również zaawansowany już rozwój gospodarki narodowej i coraz większe zadania stawiane wobec rolnictwa i innych działów gospodarki. Sterowanie rozwojem rolnictwa staje się coraz bardziej złożone, a tym samym wymaga głębszej naukowej analizy sytuacji i aktualnej pogłębionej informacji ekonomicznej. Dotyczy to zwłaszcza naszej sytuacji, dla której charakterystyczne jest wchodzenie w okres przyspieszonych zmian demograficznych na wsi i w rolnictwie oraz narastanie przemian strukturalnych rolnictwa, które wymagają wyjątkowej uwagi i wyjątkowej wnikliwości badawczej.

O planach rozwoju badań Instytutu mówił jego dyrektor, prof. Augustyn Woś. Przygotowany przez kierownictwo Instytutu projekt planu badawczego i odpowiadającej mu organizacji został rozpatrzony i zaakceptowany przez Kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa. Ogólne założenia tego programu odpowiadają naszym oczekiwaniom. Chcę jednoznacznie stwierdzić, że z dalszym rozwojem Instytutu wiążemy bardzo duże oczekiwania. Korzystając z prawa Ministra, IER jest bowiem resortowym Instytutem w hierarchii naukowych placówek kraju, pragnę z okazji jubileuszu podziękować długoletnim pracownikom za ich wkład w dotychczasową pracę i życzyć nowym i młodym jego pracownikom powodzenia w pracy naukowej, a całemu zespołowi stałego wzrostu rangi naukowej tej ważnej placówki i rosnącego wpływu na rozwój rolnictwa polskiego.

ZDZISŁAW GROCHOWSKI

1 V3a

KIERUNKI I TENDENCJE PRZEKSZTAŁCEŃ ROLNICTWA POLSKIEGO

Ogólny kierunek i strategiczny cel przekształceń rolnictwa polskiego zdeterminowany jest przez socjalistyczny charakter naszego ustroju. Celem tym jest przekształcanie drobnotowarowej gospodarki rodzinnej w wielkotowarową gospodarkę socjalistyczną. Doświadczenia tych krajów socjalistycznych, które już tego dokonały, wskazują, że uspołecznienie rolnictwa stanowi dopiero początek drogi i stwarza podstawę wyjściową do dalszych społecznych, technicznych i organizacyjnych przeobrażeń. Celem tych dalszych przeobrażeń jest z jednej strony stwarzanie warunków do wzrostu wydajności pracy i poprawy efektywności gospodarowania, z drugiej zaś — zapewnienie ludności rolniczej warunków pracy i życia zbliżonych do tych, z jakich korzystają pracujący w innych działach gospodarki narodowej. Cele te realizowane są przez stopniowe wprowadzanie przemysłowych metod wytwarzania i organizacji produkcji, co uzależnione jest zarówno od stałego ilościowego i jakościowego wzrostu technicznego wyposażenia rolnictwa, jak i od dalszej koncentracji produkcji w większych jednostkach organizacyjnych.

Dotychczasowe tendencje i kierunki rozwoju rolnictwa w krajach socjalistycznych dają pewne wyobrażenie o przyszłym kształcie rolnictwa na przełomie obecnego i przyszłego stulecia. Realizacja przyszłościowego modelu rolnictwa nie jest oczywiście sprawą prostą, nie tylko ze względu na ogrom niezbędnych do tego środków, ale i konieczność eksperymentowania i poszukiwania optymalnych rozwiązań, zwłaszcza w zakresie racjonalnej z ekonomicznego, technicznego i ekologicznego punktu widzenia koncentracji produkcji.

Doświadczenia krajów socjalistycznych w dalszych postkolektywizacyjnych przekształceniach rolnictwa, w tworzeniu nowych form organizacyjnych, mają dla nas niezmiernie istotne znaczenie, pozwalają bowiem wykorzystywać w naszych warunkach sprawdzone już pozytywne rozwiązania.

Niektóre z tych doświadczeń już praktycznie wykorzystujemy, głównie w państwowym sektorze rolnictwa przy organizowaniu wieloobiektowych przedsiębiorstw rolnych i kombinatów rolniczo-przemysłowych oraz przy wprowadzaniu przemysłowych metod produkcji rolnej.

Sektor państwowy w rolnictwie polskim obejmuje dotychczas tylko jedną szóstą użytków rolnych, niemniej jednak na znacznej części tego obszaru, znajdującego się w bardziej zwartych kompleksach, mamy mo-

żliwość wprowadzania i rozwijania nowych, wyższych form organizacyjnych oraz wypracowywania modeli przyszłej organizacji produkcji rolnej.

Wprawdzie z roku na rok wzrasta i nadal będzie wzrastać udział sektora państwowego w naszym rolnictwie na skutek przejmowania gruntów przekazywanych na rzecz państwa przez rolników, to jednak ta forma uspołeczniania rolnictwa będzie miała mniej lub bardziej ograniczony zasięg. Zasadniczy proces przebudowy rolnictwa dokonywać się będzie wewnątrz gospodarki chłopskiej, przy dobrowolnym, czynnym udziale samych rolników. W rolnictwie polskim zachodzić więc będą dwa równoległe procesy, a mianowicie: z jednej strony rozwijać się będą i doskonalić najnowsze formy organizacji produkcji w sektorze uspołecznionym, głównie państwowym, z drugiej zaś następować będzie stopniowe przekształcanie i uspołecznianie gospodarki drobnotowarowej.

Osiągnięty już poziom gospodarczego rozwoju kraju, w tym również rolnictwa, stwarza bez porównania większe ekonomiczne możliwości rekonstrukcji niż w okresie pierwszych prób uspołecznienia gospodarki chłopskiej. Okres 25 lat, jaki upłynął od tego czasu, zmienił zasadniczo obraz polskiego rolnictwa: produkcja rolna wzrosła dwukrotnie, zaś wyposażenie rolnictwa w środki produkcji, zwłaszcza w techniczne środki pracy — wielokrotnie, o czym przykładowo świadczy choćby liczba traktorów, która z około 20 tys. sztuk w 1950 r. zwiększyła się do ponad 360 tys. sztuk w 1974 r. Wzrosły również wielokrotnie możliwości inwestycyjne gospodarki narodowej. Nakłady inwestycyjne na rolnictwo w przyszłym pięcioleciu (1976—1980) będą 10-krotnie, zaś w następnych, kolejnych pięcioleciach 15 i 20-krotnie wyższe niż w okresie planu 6-letniego (1950—1955).

Wyższy etap rozwoju gospodarczego kraju stwarza więc z jednej strony bardziej korzystne warunki do przebudowy rolnictwa, z drugiej natomiast stawia o wiele bardziej rygorystyczne wymagania równoczesnego, stałego wzrostu produkcji rolnej w okresie przebudowy.

W warunkach osiągniętego już poziomu życiowego ludności nie możemy sobie pozwolić nie tylko na spadek, ale nawet na zahamowanie wzrostu produkcji rolnej, ze względu na konieczność stałej poprawy standardu wyżywienia powiększającej się liczby ludności kraju. Z drugiej zaś strony — poziom rozwoju gospodarczego nie jest na tyle wysoki, aby wzrost zapotrzebowania na produkty żywnościowe można było uzupełniać importem.

Z tych między innymi względów podstawowe założenia polityki rolnej w naszym kraju, sformułowane w Uchwałach VI Zjazdu Partii, koncentrują się na równoczesnej realizacji trzech następujących, wzajemnie z sobą powiązanych i uwarunkowanych celów;

1) wzrostu produkcji rolnej,
2) tworzenia warunków do stopniowych socjalistycznych przeobrażeń na wsi,
3) stopniowego zbliżania warunków życia i pracy mieszkańców wsi do warunków w miastach.

Potrzeba stałego wzrostu produkcji rolnej wymaga maksymalnego wykorzystania potencjału produkcyjnego wszystkich sektorów rolnictwa, w tym również indywidualnego, który przez dłuższy jeszcze czas decydo-

wać będzie o ogólnym poziomie produkcji rolnej w kraju. Stały wzrost produkcji rolnej w gospodarce chłopskiej wymaga oczywiście nie tylko zapewnienia przez politykę gospodarczą odpowiednio rosnącego dopływu strumienia środków produkcji, lecz również utrzymywania zainteresowania rolników w rozwijaniu produkcji rolnej. Podtrzymuje je z jednej strony możliwość uzyskiwania odpowiedniego — w stosunku do działów pozarolniczych — wzrostu dochodów, z drugiej zaś perspektywa nie tylko rozwoju, lecz nawet pewnej ekspansji w ramach dotychczasowego układu. Stanowi to bowiem istotny warunek i bodziec do dalszego zwiększania wydatków produkcyjnych i inwestycyjnych na reprodukcję rozszerzoną.

Odpowiedni wzrost dochodów ludności rolniczej zależy jednak nie tylko od samego wzrostu produkcji rolnej. Ze względu na ograniczenie — w skali makroekonomicznej — możliwości wzrostu produkcji z jednostki powierzchni zapewnienie takiego samego jak w innych działach gospodarki wzrostu dochodów ludności rolniczej wymaga bądź systematycznego spadku zatrudnienia na jednostkę powierzchni, bądź też stałego podwyższania cen produktów rolnych. To ostatnie może okazać się konieczne w przypadku niedostatecznego tempa spadku zatrudnienia.

Dotychczas, ze względu na niemal stabilny poziom zatrudnienia na jednostkę powierzchni w gospodarce chłopskiej, niedostateczne tempo wzrostu dochodów z produkcji rolnej było wyrównywane przez podwyższanie cen produktów rolnych [1]. Konsekwencje tego dla gospodarki narodowej wyrażają się w coraz większej rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolnych a stabilnymi, detalicznymi cenami podstawowych produktów żywnościowych, a zatem w rosnących dotacjach do cen żywności.

Jest oczywiste, że pogłębianie tych rozpiętości jest na dłuższą metę niemożliwe. Rozwiązanie tego dylematu leży w stworzeniu takich warunków dla zwiększania wydajności pracy w gospodarce chłopskiej, które zapewniałyby odpowiedni wzrost dochodów ludności bez konieczności uzupełniania ich stałym podnoszeniem realnych cen produktów rolnych. Jest to oczywiście możliwe tylko w warunkach zmiejszającego się zatrudnienia w rolnictwie w przeliczeniu na jednostkę powierzchni.

Według przeprowadzonego przez nas szacunku, w celu zapewnienia odpowiedniego do pozostałych grup ludności tempa wzrostu dochodów i spożycia w gospodarce chłopskiej, bez konieczności stałego podnoszenia cen produktów rolnych [2], zatrudnienie na jednostkę powierzchni powinno zmniejszać się o około 4% rocznie [3], tzn. powinno zmniejszyć się z około

[1] W latach 1960—1974 około 40% przyrostu realnego dochodu w gospodarce chłopskiej było wynikiem wzrostu produkcji rolnej, natomiast 60% tego przyrostu było wynikiem zmian w poziomie i relacjach cen na korzyść rolnictwa.

[2] Przyjmujemy, na podstawie założeń do prognozy rozwoju gospodarczego kraju do 1990 r., że fundusz spożycia z dochodów osobistych na jednego zatrudnionego w gospodarce narodowej będzie wzrastał o około 5% rocznie. Takie tempo wzrostu spożycia w gospodarce chłopskiej wymaga wzrostu wydajności pracy co najmniej w wysokości 5,5% rocznie (ze względu na konieczność zwiększenia udziału akumulacji w dochodach, w celu zapewnienia środków na reprodukcję rozszerzoną).

[3] Wskaźnik ten, obliczony dla naszych warunków kameralnie, znajduje potwierdzenie w innych krajach. Na przykład, w Szwecji w celu zapewnienia w rolnictwie takiego samego wzrostu wydajności pracy jak w pozostałych działach gospodarki uważa się za niezbędny wzrost przeciętnego obszaru gospodarstwa o 4% rocznie. Patrz: Study of Organizational Forms in European Agriculture (Case Study — Sweden). Report to FAO. Uppsala, January 1974.

28 osób na 100 ha użytków rolnych w 1974 r. do około 14—15 osób w 1990 r. Obszar na jednego zatrudnionego powinien natomiast wzrosnąć z około 3,6 do około 7 ha użytków rolnych.

Możliwości zmniejszenia zatrudnienia na jednostkę powierzchni w ramach stabilnej struktury agrarnej są minimalne. Świadczy o tym m.in. fakt, iż mimo wzrostu dwuzawodowości w ostatnim dziesięcioleciu liczba osób pracujących wyłącznie lub głównie w gospodarstwie rolnym nie uległa w przeliczeniu na 100 ha prawie żadnym zmianom.

Zmniejszenie zatrudnienia na jednostkę powierzchni w gospodarce drobnotowarowej jest więc nieodłącznie związane z poprawą struktury agrarnej, tj. ze zmniejszeniem liczby gospodarstw i powiększeniem przeciętnego obszaru ziemi na gospodarstwo lub rodzinę (w przypadku gospodarstw grupowych).

Niezależnie od postępujących procesów uspołeczniania rolnictwa, równoczesne przemiany strukturalne wewnątrz gospodarki indywidualnej konieczne są nie tylko ze względów czysto ekonomicznych, tj. zapewnienia odpowiedniego wzrostu społecznej wydajności pracy, lecz również ze względu na stwarzanie przesłanek do dalszych socjalistycznych przeobrażeń w rolnictwie, które są uzależnione m.in. od zmniejszenia liczby rodzin zatrudnionych w produkcji rolnej. W przyszłej bowiem gospodarce uspołecznionej będzie mogła znaleźć zatrudnienie najwyżej jedna trzecia obecnych rodzin rolników indywidualnych. Tworzenie gospodarstw uspołecznionych o nie zmienionym w stosunku do gospodarstw indywidualnych obszarze ziemi na rodzinę byłoby ekonomicznie nieracjonalne, zarówno ze względu na niemożliwość wykorzystania zasobów pracy, jak i zapewnienia odpowiedniego poziomu dochodów.

Przyjęta przez naszą politykę rolną zasada stopniowych przemian ustrojowych, rozłożenia ich na dłuższy okres czasu, ma na celu z jednej strony zapewnienie warunków do stałego wzrostu produkcji w ramach gospodarki indywidualnej, z drugiej zaś umożliwienie istniejącym i nowo powstającym gospodarstwom uspołecznionym osiągnięcie wyższego — lub przynajmniej nie niższego — niż w gospodarce indywidualnej poziomu produkcji z jednostki powierzchni. Od tego zależeć będzie bowiem tempo wzrostu produkcji w całym rolnictwie w miarę zwiększania udziału gospodarki uspołecznionej.

Zapewnienie wzrostu produkcji rolnej w okresie przemian społeczno-ekonomicznych jest oczywiście realne, pod warunkiem, że przemiany te będą poprzedzane odpowiednią poprawą technicznego wyposażenia rolnictwa. Rekonstrukcja techniczna rolnictwa i związany z nią odpływ siły roboczej powinny być raczej warunkiem niż skutkiem przekształceń ustrojowych, powinny być stymulatorem przemian społecznych i nowych, organizacyjnych form gospodarowania. Organizacyjne formy gospodarowania pozostają bowiem w ścisłym związku z rozwojem techniki. Wzrost wyposażenia w techniczne środki pracy zmienia dotychczasowe relacje czynników produkcji (ziemia: człowiek: kapitał), a tym samym technikę i technologię produkcji. Pociąga to za sobą również konieczność zmiany w organizacji produkcji, a zatem i organizacyjnych form gospodarowania. Jeśli społeczno-ekonomiczne formy gospodarowania zmieniają się wraz ze wzrostem wyposażenia technicznego rolnictwa, to procesy te nie hamują, lecz przeciwnie — sprzyjają równoczesnemu wzrostowi produkcji

i społecznej wydajności pracy. Zmiana społeczno-ekonomicznej formy gospodarowania, dostosowywanie jej do zmieniającej się techniki, usuwa bowiem bariery wzrostu, jakie nieuchronnie pojawiają się w starych formach gospodarowania. Jeśli jest odwrotnie, tzn. gdy powstają nowe formy gospodarowania bez odpowiedniego wzrostu wyposażenia technicznego, dostosowanego do nowej skali i organizacji produkcji, powstaje luka technologiczna, która nie sprzyja ani wzrostowi produkcji, ani tym bardziej podnoszeniu wydajności pracy. Z takimi właśnie przypadkami mamy do czynienia w znacznej części naszych gospodarstw uspołecznionych, w których wyposażenie techniczne jest jeszcze niekompletne i nie jest dostosowane do wymagań nowoczesnej gospodarki wielkoobszarowej [4]. W sytuacji natomiast, gdy wzrost wyposażenia technicznego wyprzedza społeczno-ekonomiczne formy gospodarowania mamy do czynienia z niepełną ekonomiczną efektywnością zastosowania nowej techniki. W takich jednak przypadkach występuje silny bodziec ekonomiczny do zmiany formy gospodarowania.

Historycznie rzecz biorąc, proces uspołeczniania rolnictwa może odbywać się na różnych etapach rozwoju gospodarczego kraju, a w określonych sytuacjach nie musi mu towarzyszyć ani rekonstrukcja techniczna, ani odpływ siły roboczej z rolnictwa. Z takimi przypadkami mamy do czynienia w krajach rolniczych o niskim jeszcze poziomie rozwoju gospodarczego [5]. Im wyższy jest natomiast poziom rozwoju gospodarczego kraju, tym większe zachodzą potrzeby i tym większe są wymagania co do warunków i skutków uspołeczniania rolnictwa. W krajach o rozwiniętym przemyśle, o znacznie wyższej niż w rolnictwie i stale rosnącej wydajności pracy w działach pozarolniczych, celem przekształceń społeczno-ekonomicznych jest m.in. usuwanie dysproporcji w wydajności pracy, w warunkach życia i pracy pomiędzy ludnością zatrudnioną w rolnictwie i w innych działach gospodarki narodowej. Możliwe to jest jedynie wtedy, gdy nowo powstającym, społecznym formom gospodarowania towarzyszy spadek dotychczasowego zatrudnienia na jednostkę powierzchni i odpowiedni wzrost wyposażenia technicznego. Dlatego też postęp w uspołecznianiu rolnictwa, zapewniający jednoczesny wzrost produkcji rolniczej, uwarunkowany jest przez możliwości gospodarki narodowej w

[4] Niekompletność techniki polega na tym, że istniejące zestawy sprzętu technicznego nie pozwalają na zmechanizowanie wszystkich kolejnych faz procesu produkcyjego, co oczywiście wymaga utrzymania poziomu zatrudnienia dostosowanego do najmniej zmechanizowanych prac w gospodarstwie. Niedostosowanie zaś techniki do nowoczesnej gospodarki wielkoobszarowej wyraża się w tym, że składają się na nią maszyny o niewielkiej mocy i wydajności. Większość z tych maszyn — z wyjątkiem nielicznych, ostatnio wprowadzanych — to maszyny, które odpowiednie są raczej dla większych gospodarstw chłopskich niż wielkoobszarowych. W tych ostatnich powinny być takie maszyny, które pozwalałyby na zastąpienie dwóch, a czasami nawet trzech pracowników przez jednego. W takim właśnie kierunku kompleksowego i wydajnego zestawu maszyn dla gospodarki uspołecznionej zmierza uchwalony na XV Plenum KC PZPR program mechanizacji rolnictwa.

[5] Świadczy o tym przykład pozaeuropejskich krajów socjalistycznych (Chiny, Korea, Wietnam, Kuba), w których manufakturowy charakter uspołecznienia rolnictwa umożliwił wykorzystanie dużego potencjału ludzkiego w gospodarce uspołecznionej poprzez pracochłonną, bezinwestycyjną — w sensie kapitału — intensyfikację produkcji rolnej. Rekonstrukcja techniczna rolnictwa i odpływ siły roboczej następowały i nadal następują po uspołecznieniu rolnictwa w miarę rozwoju pozarolniczych działów gospodarki narodowej.

zakresie zaopatrywania rolnictwa w środki produkcji oraz wchłaniania przez działy pozarolnicze siły roboczej zwalnianej z rolnictwa.

Towarzyszący rozwojowi gospodarczemu wzrost dochodów i poprawa warunków życia i pracy w działach pozarolniczych rodzi również podobne dążenia wśród ludności rolniczej. Dążenia te realizowane są głównie przez intensyfikację produkcji rolnej, która jest możliwa dzięki zwiększonemu strumieniowi nakładów zewnętrznych. Odpowiedni jednak wzrost dochodów wymaga nie tylko stałego zwiększania poziomu produkcji lecz również rozszerzania jej skali.

Tak więc dążność gospodarstw chłopskich do dotrzymywania kroku ludności pozarolniczej we wzroście dochodów i poprawie warunków życia stanowi silny bodziec do intensyfikacji i rozszerzania skali produkcji. To ostatnie możliwe jest bądź przez specjalizację produkcji (w gospodarstwach o odpowiednim do tego obszarze), przez powiększanie wielkości (obszaru) warsztatu rolnego lub przez kooperację gospodarstw w wybranych kierunkach produkcji. Procesy te możliwe są tylko w warunkach wzrastającego wyposażenia technicznego gospodarstw, niwelującego wzrost zapotrzebowania na pracę żywą w miarę wzrostu skali produkcji.

Przy niedostatecznym jeszcze poziomie dochodów dążenie do ich zwiększenia ma charakter nadrzędny. W miarę jednak wzrostu dochodów rodzą się nowe dążenia — poprawy nie tylko warunków życia, ale i pracy, tzn. regularnych godzin pracy, dni wolnych od pracy, urlopów, weekendów (zwłaszcza wobec stopniowego wprowadzania 5-dniowego tygodnia pracy w gospodarce uspołecznionej). Ponieważ tego rodzaju warunki pracy są praktycznie nie do pogodzenia z indywidualnym prowadzeniem gospodarstwa rolnego, realizacja tych aspiracji życiowych stanowi lub stanowić będzie zasadniczą przesłankę zmian formy gospodarowania. Im szybciej więc wzrastać będzie wyposażenia techniczne gospodarstw, im szybciej następować będzie poprawa struktury agrarnej wewnątrz gospodarki chłopskiej oraz wzrastać produkcja i dochód gospodarstw, tym szybciej powstaną warunki do rozwoju nowych form gospodarowania, do stopniowych socjalistycznych przeobrażeń rolnictwa.

Taka właśnie, jak się wydaje, jest logika socjalistycznych przeobrażeń rolnictwa w kraju rozwiniętym gospodarczo, o zaawansowanym rozwoju rolnictwa. Przeobrażenia te powinny towarzyszyć rozwojowi gospodarstw drobnotowarowych, powinny być następstwem pokonywania przez nie technicznej, ekonomicznej i społecznej bariery wzrostu. Dlatego też polityka rolna stymulująca rekonstrukcję techniczną i rozwój produkcji rolnej w gospodarce drobnotowarowej oraz poprawę struktury ograrnej sprzyja powstawaniu warunków do stopniowych, socjalistycznych przeobrażeń na wsi.

Zarówno względy produkcyjne, jak i ekonomiczne przemawiają za koncentracją ziemi zwalnianej przez indywidualnych użytkowników nie tylko w gospodarce uspołecznionej, lecz również drobnotowarowej — w celu powiększania obszaru ziemi przypadającej na rodzinę. Powiększanie to może mieć charakter zespołowy, przy przejmowaniu w zagospodarowanie ziemi przez grupę rolników w formie dzierżawy, lub indywidualny — w formie długoterminowej dzierżawy lub kupna.

Dzierżawa ziemi, jako droga powiększania warsztatu rolnego, nie ma w Polsce tradycji. Również dzierżawienie gruntów Państwowego Fun-

duszu Ziemi w okresie powojennym nie przyczyniło się do trwałego powiększenia obszaru gospodarstw. Były to tylko formy okresowego jej użytkowania, zarówno ze względu na progresję obciążeń (w poprzednim okresie), jak i nie zawsze odpowiednią politykę administracji terenowej.

Praktyka krajów europejskich o gospodarce rodzinnej wykazuje, że dzierżawa ziemi może stać się w okresie szybkich przekształceń w rolnictwie jednym z istotnych czynników poprawy struktury agrarnej i powiększania przeciętnego obszaru gospodarstw. W naszych warunkach, zwłaszcza wobec stałego przekazywania gruntów na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi, znajdującego się w dyspozycji władz terenowych, wydzierżawianie ziemi gospodarstwom indywidualnym mogłoby odegrać istotną rolę w poprawie struktury agrarnej i powiększaniu przeciętnego obszaru gospodarstw indywidualnych. Oczywiście, podstawowym warunkiem pozytywnego wpływu dzierżawy na wzrost potencjału produkcyjnego powiększanych tą drogą gospodarstw jest gwarancja trwałości dzierżawy. Brak gwarancji długoletniego użytkowania dzierżawionej ziemi, obawa przed wymówieniem lub odebraniem, jak to obecnie często bywa, nie zapewnia racjonalnego jej użytkowania, nie sprzyja więc ani wzrostowi produkcji rolnej, ani trwałej poprawie struktury agrarnej. Dlatego też uregulowanie dotychczasowej, dość dowolnej i nie ustabilizowanej formy wydzierżawiania ziemi rolnikom indywidualnym, przez nadanie jej charakteru aktu prawnego (w formie wieloletnich, gwarantowanych umów zawieranych pomiędzy rolnikami a organami władzy terenowej), mogłoby odegrać pozytywną rolę w przekształceniach strukturalnych gospodarki chłopskiej.

Zwiększenie przeciętnego obszaru ziemi na rodzinę w gospodarce drobnotowarowej, zarówno na drodze indywidualnej, jak i grupowej, jest obecnie jednym z niezbędnych warunków nie tylko poprawy ekonomicznej efektywności gospodarowania, lecz również dalszego wzrostu produkcji rolnej. Wprawdzie dotychczas w skali całej gospodarki indywidualnej w kraju występuje jeszcze zjawisko spadku intensywności produkcji w miarę wzrostu obszaru gospodarstw, to jednak sytuacja zaczyna się powoli zmieniać. Świadczy o tym szybsze tempo wzrostu produkcji w gospodarstwach większych [6]. Jest to wynik znacznej poprawy ekonomicznych warunków produkcji rolnej. Działanie tych warunków jest tym silniejsze, im większa jest skala produkcji gospodarstwa, im większy wzrost wyposażenia gospodarstw w środki produkcji [7] oraz im bardziej jest zaawansowany proces specjalizacji produkcji w gospodarstwach większych.

Do organizacji produkcji wyspecjalizowanej predysponowane są przede wszystkim gospodarstwa większe (z wyjątkiem specjalizacji w produkcji warzywniczej i sadowniczej), które — w przypadku produkcji zwierzęcej — mogą zapewnić odpowiednią skalę produkcji w oparciu o własne zasoby paszowe. Jak wynika z badań IER [8], warunkom tym odpowia-

[6] W gospodarstwach prowadzących rachunkowość rolną wartość produkcji końcowej brutto (w cenach bieżących) z 1 ha użytków rolnych w latach 1968/69—1973/74 wzrosła przeciętnie o 34%, przy czym w grupie od 3 do 10 ha — o 27%, natomiast w grupie powyżej 10 ha — o 60%.

[7] Wartość środków produkcji na 1 ha użytków rolnych wzrosła w grupie gospodarstw od 3 do 10 ha o 34%, a w grupie powyżej 10 ha — o 54%.

[8] Przedstawionych w artykule M. Kaźmierczak i J. Reinstein (zob. s. 59).

dają w zasadzie gospodarstwa o powierzchni około 15 i więcej ha użytków rolnych. W gospodarstwach tych zarówno poziom produkcji z jednostki powierzchni, jak i skala produkcji zwierzęcej (bydła lub trzody) zapewnia z jednej strony wysoką wydajność pracy i niskie koszty produkcji [9], z drugiej zaś — dodatni (w przypadku specjalizacj w produkcji bydła) lub tylko nieznacznie ujemny (w przypadku trzody) bilans zbóż i pasz treściwych.

Ze względu na bilans zbożowy kraju i raczej ograniczone na najbliższą przyszłość możliwości poważniejszego wzrostu importu zbóż i pasz treściwych, należałoby popierać rozwój specjalizacji przede wszystkim w tych gospodarstwach, które mogą zapewnić odpowiednią skalę produkcji zwierzęcej, umożliwiającą zarówno opłacalność zastosowania urządzeń technicznych, jak i odpowiednią wydajność pracy i poziom dochodów, przy raczej zrównoważonym bilansie zbożowym.

Obecnie niezbędny jest rozwój specjalizacji również i w gospodarstwach indywidualnych o mniejszym obszarze. Aby jednak specjalizacja w tych gospodarstwach mogła spełniać wymienione wyżej warunki, niezbędne byłyby — w celu rozszerzenia własnej bazy paszowej — preferencje w wydzierżawianiu przez nie gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi. Dzierżawa taka mogłaby mieć charakter bądź indywidualny, bądź też grupowy (w przypadku na przykład większego zwartego kompleksu). Grupowe użytkowanie dzierżawionych gruntów nie musi iść oczywiście w parze z integracją gospodarstw indywidualnych, chociaż niewątpliwie będzie sprzyjać procesom integracyjnym.

W porównaniu z aktualną sytuacją, gdy przeciętny obszar gospodarstw typowo rolniczych (z pominięciem gospodarstw drobnych, dwuzawodowych) nie przekracza prawdopodobnie 7 ha użytków rolnych, wysuwanie postulatu zwiększenia tego obszaru do co najmniej 15 ha może się wydać zbyt daleko idące. Długie lata stagnacji w strukturze agrarnej gospodarki chłopskiej w Polsce, istniejące w ubiegłym okresie antybodźce zwiększania obszaru gospodarstw, jak również stosowane kryteria podziału klasowego, krępują jeszcze dzisiaj nasz sposób myślenia co do konieczności i możliwości bardziej dynamicznych przekształceń w strukturze agrarnej i dostosowywania obszaru gospodarstw do rozmiarów odpowiadających rozwojowi sił wytwórczych.

Jak wiadomo, pojęcie rozmiaru gospodarstwa uważanego za gospodarstwo rodzinne jest uwarunkowane historycznie, zmienia się wraz z rozwojem ekonomicznym i postępem w technice wytwarzania. Gospodarstwo, które do niedawna ze względu na jego wielkość kwalifikowano do grupy o cechach kapitalistycznych, w miarę nasycania rolnictwa technicznymi środkami produkcji staje się gospodarstwem nie zawsze mogącym zapewnić pełne zatrudnienie samym tylko członkom rodziny rolnika. Rozmiar gospodarstwa rodzinnego (będącego odpowiednikiem stosowanego u nas pojęcia gospodarstwa średniorolnego) przesuwa się nieustannie w górę. Postulowany na 1990 r. obszar 15 ha użytków rol-

[9] Produkcja czysta netto na jednego zatrudnionego w gospodarstwach specjalistycznych o powierzchni 15 i więcej ha wynosi ponad 65 tys. zł, podczas gdy w przeciętnych gospodarstwach indywidualnych tej samej grupy około 40 tys. zł. Koszty produkcji w przeliczeniu na 100 zł wartości produkcji końcowej wynoszą w pierwszym przypadku około 65 zł, w drugim zaś prawie 80 zł.

nych na rodzinę należy więc uważać raczej za wyraz kompromisu pomiędzy potencjalnymi możliwościami technicznymi, które są znacznie wyższe, a realnymi możliwościami społeczno-ekonomicznymi.

Stymulowanie przez politykę gospodarczą zwiększania obszaru przypadającego na jedno gospodarstwo (rodzinę) oraz procesu intesyfikacji gospodarstw poprzez specjalizację stanowić będzie jeden z najbardziej skutecznych środków przeciwdziałających konieczności wyrównywania poziomu dochodów gospodarstw chłopskich przez podwyższanie cen produktów rolnych.

Oprócz korzyści produkcyjnych i ekonomicznych, rozwój specjalizacji w gospodarstwach chłopskich przyspiesza również powstawanie korzystnych warunków do stopniowych społeczno-ekonomicznych przeobrażeń w rolnictwie. Intensywne i wysoko dochodowe gospodarstwa szybciej bowiem dochodzą do bariery socjalnych warunków pracy, których poprawę można osiągnąć jedynie przez mniej lub bardziej ścisłe formy kooperacji lub integracji z innymi gospodarstwami. Potwierdzają to badania IER, z których wynika, że członkowie zespołów produkcyjnych rekrutują się w znacznej części spośród rolników, którzy uprzednio prowadzili większe, bardziej intensywne i wyżej wyspecjalizowane gospodarstwa niż przeciętne w danym terenie [10].

Niezależni od bariery socjalnych warunków pracy, która występuje raczej przy wyższym poziomie rozwoju gospodarstwa, indywidualne prowadzenie gospodarstwa, zwłaszcza mniejszego obszarowo, napotyka coraz częściej bariery natury technicznej i ekonomicznej. Małoobszarowe gospodarstwo indywidualne nie ma bowiem warunków na pełne i efektywne zastosowanie nowych technologii produkcji i coraz nowocześniejszej techniki. Bariera ekonomiczna polega na tym, że nie jest możliwe osiąganie z niezmiennego obszaru gospodarstwa takiego tempa wzrostu dochodów, jakie cechuje działy pozarolnicze. Bariery te mogą być przezwyciężane przez różne formy kooperacji lub integracji produkcyjnej pomiędzy gospodarstwami, zwłaszcza jeśli formy te łączą się z przejmowaniem gruntów Państwowego Funduszu Ziemi do wspólnego zagospodarowania przez grupę rolników indywidualnych. Stwarza to rolnikom szansę rozszerzenia dotychczasowego warsztatu pracy, zwiększenia skali produkcji i dochodów, jak również zastosowania nowej techniki i technologii produkcji.

Do prostych form kooperacji produkcyjnej pomiędzy gospodarstwami należą m. in. wspólne użytkowanie środków produkcji w postaci maszyn lub budynków oraz powiązania w zakresie produkcji zwierzęcej lub roślinnej (np. wspólna gospodarka na użytkach zielonych, zblokowana uprawa niektórych roślin, wspólne zagospodarowanie gruntów PFZ). Cechą charakterystyczną wszystkich form kooperacji jest podporządkowanie niektórych tylko funkcji gospodarstwa wspólnym interesom grupy grupy gospodarstw, bez naruszania jednak samego statusu indywidualnego gospodarstwa.

Do prostych form integracji produkcyjnej pomiędzy gospodarstwami należą przedsięwzięcia produkcyjne prowadzone wspólnie i na wspólny rachunek przez grupę rolników. Integracja gospodarstw może być czę-

[10] Według wyników badań zespołu kierowanego przez J. Czyszkowską-Dąbrowską (IER).

ściowa, tzn. obejmować jedną lub kilka gałęzi produkcji, bądź też pełna, wyrażająca się w całkowitym połączeniu gospodarstw i stworzeniu nowego, wspólnego gospodarstwa. Pełna integracja gospodarstw jest oczywiście formą najwyższą spośród wymienionych, oznacza bowiem rezygnację z samodzielności i podporządkowanie indywidualnej dotychczas decyzji w zakresie produkcji — wspólnej, kolektywnej decyzji, daje jednak możliwości zastosowania społecznego podziału pracy i zdyskontowania korzyści tego podziału.

Oprócz możliwości przejmowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, istotną rolę w rozwoju nowych grupowych form gospodarowania odgrywają stworzone przez państwo preferencje ekonomiczne w postaci kredytów (częściowo umarzalnych) i zaopatrzenia w środki produkcji. Z preferencji tych skorzystało już (do końca 1974 r.) około 20 tys. rolników indywidualnych zrzeszonych w około 6 tys. zespołów produkcyjnych. Dzięki kredytom państwowym znaczna część zespołów wzniosła budynki inwentarskie i zwiększyła kilkakrotnie rozmiary oraz skalę produkcji zwierzęcej. Przejęcie w dzierżawę gruntów PFZ pozwoliło na zwiększenie przeciętnego obszaru ziemi na rodzinę o około 1,5 ha użytków rolnych.

Prowadzone przez IER badania i obserwacje pozwalają stwierdzić, że preferencje stworzone przez państwo w celu stymulowania nowej, grupowej formy gospodarowania nie zawsze są we właściwy sposób wykorzystywane. Preferencjom tym, jeśli mają spełniać stymulującą rolę w przeobrażeniach drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, powinny towarzyszyć określone wymagania w stosunku do grupowych form gospodarowania. W pogoni bowiem za ilością tworzone są niekiedy różnego rodzaju zespoły, których celowość, zwłaszcza z punktu widzenia przyszłych procesów przeobrażeń rolnictwa, jest raczej wątpliwa. Dotyczy to zwłaszcza tych zespołów, które za znaczne kredyty państwowe tworzą przedsiębiorstwa o dużej skali produkcji zwierzęcej, mając za podstawę nie własną lub przydzieloną przez państwo ziemię i własne zasoby paszowe, lecz bazując na państwowych dostawach pasz. Tego rodzaju zespoły, bez większego własnego zaplecza paszowego, często mają bardziej charakter przedsiębiorstwa (businessu) niż gospodarstwa rolnego [11], zwłaszcza że niekiedy tworzone są przy udziale nierolników. Zespoły te dają wprawdzie wysoką produkcję zwierzęcą (nawiasem mówiąc kosztem ograniczenia sprzedaży pasz treściwych indywidualnym rolnikom w danym terenie), nie są one jednak formą sprzyjającą dalszej ekspansji, w sensie angażowania nowych członków i zwiększania obszaru gospodarstw w celu rozszerzenia zaplecza paszowego i wzrostu skali produkcji — opierają się bowiem na dostawach pasz od państwa.

W związku z tym celowe wydaje się, aby przy tworzeniu zespołów produkcji zwierzęcej, zwłaszcza trzody chlewnej, przez rolników indy-

[11] W niektórych krajach zachodnioeuropejskich przepisy prawne wprowadzają wyraźne rozgraniczenie pomiędzy gospodarstwem rolnym a businessem. Po przekroczeniu określonej obsady zwierząt na jednostkę powierzchni właściciel skreślony jest z rejestru rolników i zaliczany do przedsiębiorców, co pociąga za sobą znaczne reperkusje podatkowe: podatek gruntowy (który jest stosunkowo niski) zastępowany jest podatkiem od obrotu, tak jak w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.
Ernst Zurek: Future-oriented Forms of Agricultural Enterprises of the Federal Republic of Germany. Realities and Needs. Report to FAO. Bonn 1973.

widualnych (a także i ferm produkcji zwierzęcej organizowanych przez kółka rolnicze) wprowadzić warunek konieczności zapewnienia określonego minimum pasz treściwych z własnego gospodarstwa lub gospodarstw [12].

Nie wydaje się również możliwe, aby — z punktu widzenia przyszłych przemian w rolnictwie — większą rolę mogły odegrać zespoły mające na celu wznoszenie oddzielnych budynków inwentarskich w gospodarstwach członków w celu prowadzenia specjalistycznej produkcji we współpracy z pozostałymi rolnikami — członkami zespołu. Niewątpliwie tego rodzaju zespół, korzystając z preferencji inwestycyjnych, może znacznie zwiększyć produkcję w gospodarstwach swoich członków, nie stanowi to jednak jakościowo nowej formy, a elementy zespołowości — jeśli w ogóle występują — mają charakter współpracy sąsiedzkiej.

Stymulowanie rozwoju grupowych form gospodarowania bez wprowadzenia określonych wymogów ich zespołowości, jak i ekonomicznej racjonalności, nie może spełnić pokładanych w nich nadziei co do roli, jaką powinny odegrać w społeczno-ekonomicznych przeszktałceniach naszego rolnictwa. Wymóg ekonomicznej racjonalności powinien dotyczyć zarówno minimum obszarowego, jak i własnych zasobów pasz treściwych, co oczywiście pozostaje z sobą w ścisłym związku. Organizowanie zespołów powinno być więc w większym niż dotychczas stopniu wiązane z możliwością przyjmowania w zagospodarowanie dodatkowych gruntów.

Zakładana stopniowość przemian ustrojowych w naszym rolnictwie i równoległość przemian w strukturze agrarnej stwarzają możliwość zapewnienia pełnej zgodności pomiędzy wyposażeniem technicznym rolnictwa i formami organizacyjnymi produkcji rolnej. Rozwój nowych form gospodarowania, postępujący w ślad lub co najmniej równolegle ze wzrostem wyposażenia technicznego i spadkiem zatrudnienia na jednostkę powierzchni, pozwala uniknąć niekorzystnej sytuacji ekonomicznej, jaka ma miejsce w przypadku tworzenia zespołowych form gospodarowania o zbyt małym obszarze przypadającym na rodzinę i dużym zatrudnieniu na jednostkę powierzchni. Przykładem tego są obecne spółdzielnie produkcyjne, w których na jedną zrzeszoną rodzinę przypada przeciętnie 9 ha użytków rolnych (1973 r.), przy czym w województwach południowych i centralnych zaledwie 5,5 ha, w pozostałych natomiast — 10,4 hektara [13].

Wielkość obszaru na rodzinę w pierwszej z wymienionych tu grup województw jest oczywiście niewystarczająca do zapewnienia odpowiednich dochodów rodzinie spółdzielczej. Znajduje to wyraz w rozwijaniu różne-

---

[12] Tego rodzaju ograniczenia w gospodarstwach specjalizujących się w produkcji trzody chlewnej obowiązywały swego czasu w Szwecji. Ograniczenia te zostały zniesione w 1967 r. w związku z pogłębiającym się społecznym podziałem pracy w rolnictwie i przechodzeniem gospodarstw na coraz węższą specjalizację, w tym również w produkcji zbóż. W 1972 r. tylko 38% gospodarstw w Szwecji zajmowało się produkcją trzody (przeciętna obsada wynosiła 45 sztuk na gospodarstwo; w 1951 r. przypadało 7 sztuk, tj. tyle, ile obecnie w gospodarstwach indywidualnych w Polsce). Case Study — Sweden, op. cit.

[13] Obliczono na podstawie danych zawartych w publikacji „Wyniki produkcyjno-finansowe rolniczych spółdzielni produkcyjnych dzielących dochód za lata 1970, 1972, 1973". GUS. Warszawa, lipiec 1974.

go rodzaju produkcji i działalności ubocznej. Udział produkcji ubocznej we wpływach pieniężnych spółdzielni pierwszej grupy województw wynosił aż 58%, w drugiej zaś tylko 18%.

Rozwój działalności pozarolniczej w spółdzielniach produkcyjnych nie może być oczywiście rozwiązaniem na przyszłość — przy wzroście liczby gospodarstw spółdzielczych. Ze względu na bardziej materiałochłonny charakter produkcji rolnej gospodarstwa spółdzielcze uzyskują niższy dochód z jednostki powierzchni niż gospodarstwa indywidualne, przy tym znacznie większą część tego dochodu przeznaczają na akumulację i fundusze niepodzielne [14]. Aby zapewnić taki sam jak obecnie dochód na rodzinę spółdzielczą wyłącznie z produkcji rolniczej, przeciętny obszar na rodzinę powinien kształtować się w granicach 12—14 ha użytków rolnych [15].

Przez długi okres były u nas niedoceniane formy gospodarstw spółdzielczych o częściowym tylko uspołecznieniu produkcji, które jako nie w pełni socjalistyczne skłaniano do przechodzenia na wyższy typ, co w większości przypadków kończyło się ich rozwiązaniem [16]. Praktyka wykazała, że ta forma gospodarstw spółdzielczych jest o wiele łatwiej akceptowana przez rolników indywidualnych, nie zmienia bowiem radykalnie ich statusu „gospodarza", pozwala łączyć w sobie, zwłaszcza w pierwszym okresie działalności, zalety zespołowego i indywidualnego gospodarowania. Jest to przy tym forma, która niemal automatycznie podlega dalszym przekształceniom w miarę odczuwanych korzyści zespołowego oraz niedogodności i ograniczeń indywidualnego gospodarowania.

Wprowadzone ostatnio zmiany do dotychczasowych, sztywnych zasad statutowych (np. przyjęcie minimum 10 członków zamiast 10 rodzin) umożliwiają obecnie organizowanie gospodarstw spółdzielczych nawet przez 5 rodzin, pozostawiają dużą swobodę wyboru kierunków i zakresu zespołowej i indywidualnej działalności. W istocie rzeczy nowe, proste formy spółdzielni produkcyjnych, tzw. spółdzielni specjalistycznych, niewiele różnią się — poza stroną formalnoprawną — od grupowych form gospodarowania.

Stworzenie różnorodności form stopniowych przekształceń indywidualnej gospodarki chłopskiej w naszym kraju, począwszy od prostych form kooperacji, poprzez formy grupowe i proste formy spółdzielcze, a skończywszy na rozwiniętych formach spółdzielni produkcyjnych, otwiera przed rolnikami, którzy zaczynają odczuwać potrzebę wyjścia poza ograniczone ramy indywidualnego gospodarowania, szansę wyboru takich form, które w danym momencie są najbardziej dogodne i możliwe do

[14] Na przykład w 1973 r. wartość akumulacji i funduszy niepodzielnych w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych wyniosła 2200 zł w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych, natomiast wartość akumulacji w gospodarstwach indywidualnych — tylko 1150 zł.

[15] Wielkość tego obszaru obliczono na podstawie proporcji wartości produkcji rolniczej i nierolniczej w 1973 r. Wartość końcowej produkcji rolniczej (łącznie z działkami przyzagrodowymi) wynosiła w przeliczeniu na jedną rodzinę 215 tys. zł., zaś wartość produkcji zakładów przemysłowych i usług 91 tys. zł. Przy założeniu, że w obu przypadkach dochód jest proporcjonalny do wartości produkcji, zapewnienie dotychczasowego dochodu na rodzinę wyłącznie z produkcji rolniczej wymagałoby zwiększenia obszaru o 42%, tj. z 9 do około 13 ha użytków rolnych.

[16] W 1960 r. czynnych było 719 spółdzielni tzw. niższych typów, a w 1973 r. już tylko 126.

zaakceptowania. Możliwość organizowania małych zespołów sprzyja dobieraniu się partnerów mających do siebie zaufanie i tworzeniu takich grup, które dają gwarancję efektywnego współdziałania. W miarę rozwoju i umacniania się drobnych form zespołowych powstawać będą przesłanki ich integracji w ramach większych jednostek organizacyjnych.

Droga stopniowego wprowadzania elementów zespołowości do drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, przy jednoczesnym popieraniu rozwoju tych gospodarstw indywidualnych, które chcą i mogą się rozwijać, ma tę przewagę nad drogą bezpośredniego przechodzenia do w pełni rozwiniętych form gospodarki spółdzielczej, że decyzja rolnika o zmianie dotychczasowej formy gospodarowania nie jest aktem rezygnacji, lecz świadomego wyboru, który otwiera nowe perspektywy rozwoju, daje szansę na poprawę warunków pracy i życia. Tylko tego rodzaju droga stwarza gwarancję równoczesnego wzrostu produkcji rolniczej i realizacji specjalistycznych przeobrażeń rolnictwa.

Niezależnie od długości okresu przekształceń społeczno-ekonomicznych w rolnictwie, form i etapów tych przekształceń, istotne znaczenie — również dla bieżącej polityki — ma określenie docelowego modelu rolnictwa w możliwej do przewidzenia przyszłości. Wizja takiego modelu pozwala bowiem już obecnie oddziaływać na niektóre procesy i stymulować ich rozwój w pożądanym kierunku. Dotyczy to głównie zagospodarowania przestrzennego, lokalizacji niektórych inwestycji, sieci osiedleńczej, infrastruktury.

Jak już zaznaczyliśmy, pewne wyobrażenie o przyszłym kształcie rolnictwa daje obserwacja tendencji rozwoju w krajach socjalistycznych o w pełni uspołecznionym rolnictwie. Powstające obecnie u nas różne formy organizacyjne mają wprawdzie często charakter eksperymentów i poszukiwania optymalnych rozwiązań, niemniej jednak wskazują, że przyszły model rolnictwa charakteryzować będą duże terytorialne przedsiębiorstwa rolne o wysokiej koncentracji produkcji opartej na przemysłowych metodach wytwarzania i organizacji procesów produkcyjnych.

Niezależnie od zachodzących procesów łączenia gospodarstw państwowych lub spółdzielczych, ukształtowanych tradycyjnie na obszarze jednej wsi, w duże wieloobiektowe przedsiębiorstwa rolne o powierzchni kilku a niekiedy i kilkunastu tysięcy hektarów, we wszystkich krajach socjalistycznych, w tym również w Polsce, tworzone są większe organizmy gospodarcze w postaci kompleksów rolno-przemysłowych, obejmujących swoim zasięgiem przedsiębiorstwa rolne i usługowe oraz zakłady przetwórstwa rolniczego. Organizmy te będą jednak miały tylko charakter nadrzędny w stosunku do podstawowych jednostek organizacyjnych, które z natury rzeczy muszą być ograniczone terytorialnie. W dającej się przewidzieć przyszłości rozmiar takiej jednostki organizacyjnej (przedsiębiorstwa) nie będzie w naszych warunkach przekraczać terenu jednej dzisiejszej gminy, tzn. przeciętnie około 8 tys. ha użytków rolnych.

Tworzenie dużych organizmów gospodarczych, obejmujących (zrzeszających) większą liczbę podstawowych jednostek organizacyjno-produkcyjnych, znajduje (lub znajdzie w przyszłości) swoje uzasadnienie nie tylko w integracji rolnictwa i przemysłu rolnego, lecz także w zastosowaniu przemysłowych metod produkcji zwierzęcej, umożliwiających niespotykaną dotąd koncentrację zwierząt w jednym ośrodku produkcyjnym. Odnosi

się to zwłaszcza do zwierząt nie wymagających większego zaplecza powierzchni pasz objętościowych, tj. głównie trzody chlewnej i drobiu.

Zakładając, że około roku 2000 pogłowie świń na 100 ha użytków rolnych w Polsce wynosić będzie 180—200 sztuk, na jedną gminę przypadałoby przeciętnie od 14 do 16 tys. sztuk. Jeśli powstające obecnie, zwłaszcza w krajach socjalistycznych o w pełni uspołecznionym rolnictwie, przemysłowe tuczarnie trzody o koncentracji kilkudziesięciu lub nawet więcej tysięcy sztuk okażą się formą korzystną, przydatną do powszechnego zastosowania [17], to w naszych warunkach jedna taka tuczarnia mogłaby przypadać na kilka gmin i właśnie m. in. te względy mogą przesądzać o celowości tworzenia w przyszłości organizacji gospodarczych zrzeszających większą liczbę gminnych jednostek produkcyjnych.

W przypadku chowu bydła, uzależnionego w znacznym stopniu od bezpośredniej produkcji pasz na miejscu, koncentracja zwierząt będzie miała znacznie bardziej ograniczony zakres w porównaniu z trzodą chlewną i drobiem. Na jedną gminę przypadać będzie w przyszłości ponad 3 tys. sztuk krów mlecznych i ponad 4 tys. sztuk pozostałego bydła. W tym przypadku nie wchodzi w rachubę koncentracja obejmująca kilka gminnych jednostek produkcyjnych, lecz odwrotnie, w ramach jednej gminy trzeba będzie lokalizować kilka ferm chowu bydła — głównie ze względu na transport pasz objętościowych.

Jeśli przyjmiemy założenie, że przyszłe podstawowe przedsiębiorstwo rolne obejmować będzie obszar jednej dzisiejszej gminy, to obecnie i przyszłe przemiany w rolnictwie należałoby kształtować pod kątem organizacji takiego właśnie przedsiębiorstwa.

Na obecnym etapie rozwoju rolnictwa, a mianowicie dominacji indywidualnej gospodarki chłopskiej, problem polega na stopniowym włączaniu tej gospodarki w ramy gospodarki uspołecznionej. Może to zachodzić bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio przez coraz ściślejszą kooperację, a następnie integrację z gospodarką uspołecznioną. Rolę integratora gospodarstw indywidualnych mogą w niektórych rejonach spełniać państwowe gospodarstwa rolne, a niekiedy również rolnicze spółdzielnie produkcyjne. W rejonach, w których udział sektora uspołecznionego jest niewielki, istotną rolę w procesie integracji gospodarki chłopskiej może odegrać organizacja, która byłaby zaczątkiem przyszłej jednostki produkcyjnej, obejmującej swoim zasięgiem teren jednej gminy. Taką wyjściową, instniejącą już organizacją jest gminna spółdzielnia kółek rolniczych, która w procesie dalszego rozwoju mogłaby stopniowo przekształcić się w przedsiębiorstwo rolne. Przedsiębiorstwo takie obejmowałoby w przyszłości szereg jednostek produkcyjnych: wyspecjalizowane fermy produkcji zwierzęcej, wytwórnie pasz przemysłowych, suszarnie pasz, bazy remontowe, zakłady budownictwa i melioracji, przetwórnie niektórych produktów rolnych (warzyw, owoców, mleka, gorzelnie, krochmalnie), tzn. przetwórnie o charakterze lokalnym.

[17] Poza efektywnością ekonomiczną, która — teoretycznie rzecz biorąc — powinna być wyższa przy większej koncentracji produkcji, jednym z kryteriów oceny będzie możliwość neutralizacji ujemnego wpływu tych ferm na środowisko naturalne (chodzi tu głównie o oczyszczanie i utylizację odchodów). Problem ten, jak dotychczas nie jest jeszcze w zadowalający sposób rozwiązany, dlatego też wielkość optymalnej lub maksymalnej koncentracji produkcji trzody chlewnej w jednym ośrodku produkcyjnym pozostaje nadal problemem otwartym.

Jest sprawą oczywistą, że funkcje takiego przedsiębiorstwa mogą tylko stopniowo obejmować coraz szerszy zakres, w miarę jego umacniania. Wyjściową, obecną funkcją gminnych spółdzielni kółek rolniczych jest głównie funkcja usługowa w zakresie technicznej obsługi rolnictwa. Coraz większego znaczenia będzie również nabierać funkcja produkcyjna, a mianowicie organizowanie i prowadzenie przedsiębiorstw rolnych na ziemi zwalnianej przez gospodarstwa indywidualne.

W miarę umacniania się spółdzielni kółek rolniczych jako przedsiębiorstwa mogłaby ona stopniowo przejmować nowe funkcje o charakterze integrującym całokształt działalności związanej z gospodarką rolną na terenie gminy. W ramach takiego przedsiębiorstwa mogłyby się rozwijać wszystkie formy gospodarstw — spółdzielcze, kółkowe, grupowe i indywidualne. Możliwa jest wtedy ścisła kooperacja produkcyjna pomiędzy różnymi formami gospodarstw na zasadzie specjalizacji poszczególnych faz produkcji, a zwłaszcza w produkcji zwierzęcej.

Spółdzielnie kółek rolniczych mogłyby stopniowo występować nie tylko w roli nakładcy i integratora, lecz także udziałowca indywidualnych lub grupowych gospodarstw rolnych, przez bezpośrednie partycypowanie w finansowaniu ich inwestycji.

Gospodarstwa indywidualne, które mają ku temu warunki, mogłyby się rozwijać, zwiększać skalę produkcji, bez utraty perspektywy i niepewności co do dalszych losów, która paraliżuje naturalną dążność do rozwoju, do pewnej ekspansji produkcyjnej. Rolnik indywidualny mógłby produkować w ramach socjalistycznego przedsiębiorstwa tak długo, dopóki może i zechce. Taki sposób włączenia indywidualnej formy produkcji do systemu organizacyjnego przedsiębiorstwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia od formy indywidualnej do zespołowej ma tę zaletę, że umożliwia wykorzystanie starej bazy produkcyjnej, jak również marginalnej pracy rodziny. Stwarza to nie tylko teoretyczną, ale wydaje się również praktyczną możliwość — obok bezpośredniego przekształcania gospodarki indywidualnej w uspołecznioną — ewolucyjnego jej przeistaczania się w gospodarką socjalistyczną.

ЗДИСЛАВ ГРОХОВСКИ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

НАПРАВЛЕНИЯ И ТЕНДЕНЦИИ ПРЕОБРАЗОВАНИЙ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА ПОЛЬШИ

резюме

Автор рассматривает основные направления изменений, которые произойдут в ближайшие 15 лет в сельском хозяйстве Польши, а именно в концентрации земли, интенсификации производства и уменьшении занятости. Кроме прогрессирующей концентрации земли в секторах обобществленного хозяйства (в государственных и кооперативных хозяйствах), необходимо ускорение концентрации земли также в рамках единоличных хозяйств. В настоящее время на одно хозяйство типично сельскохозяйственного (исключая мелике хозяйства, хозяйства, члены которых работают в промышленности) приходится около 7 га сельскохозяйственных угодий. С целью соответствующего обеспечения темпов роста производительности труда в отраслях вне сельского хозяйства занятость на единицу площади должна уменьшаться на 4% за год, а площадь земли на одну семью должна (к 1990 г.) возрости более чем на 15 га сельскохозяйственных уго-

дий. Увеличение площади на семью может происходить двумя способами: путем увеличения поверхности земли единоличных хозяйств или же путем создания групповых хозяйств. Увеличение поверхности хозяйств должно идти вместе с их специализацией, которая с одной стороны является условием интенсификации производства, с другой же увеличением ее масштаба, и за этим идет снижение затрат труда на единицу продукции и роста производительности труда.

Рассматривая будущность модели организации сельского хозяйства, автор считает, что основная организационная единица в будущем будет охватывать территорию одной теперешний гмины, т.е. в среднем около 8 тыс. га сельскохозяйственных угодий. Началом такого будущего сельскохозяйственного предприятия в районах, где преобладают единоличные хозяйства, могут быть созданы за последнее время кооперативы сельскохозяйственных кружков, охватывающие территорию гмин. Эти кооперативы в настоящее время имеют в основном характер обслуги для единоличных крестьян. Путем постепенного расширения круга охвата своей деятельности на сферу сельскохозяйственного производства, в частности, на производственную кооперацию с единоличными крестьянами, эти кооперативы имеют возможность в будущем преобразиться в гминные сельскохозяйственные предприятия. По теоретическим принципам гминные кооперативы сельскохозяйственных кружков должны сыграть основную роль в процессе социалистического преобразования единоличного сельского хозяйства в Польше.

ZDZISŁAW GROCHOWSKI
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

TRENDS IN THE TRANSFORMATIONS OF AGRICULTURE IN POLAND

Summary

The author dicsusses the principal trends in transformations that are expected to occur during the next 15 years in Polish agriculture, viz. the concentration of land, the intensification of production and a decline in employment. Apart from the progressing concentration of land in the sectors of socialized farming (in state and cooperative farms), it is necessary to accelerate the concentration of land within the individual peasant farms. Nowadays, to a typical agricultural farm (excluding small-scale, dual-occupation farms) falls some 7 ha of arable land. In order to secure a rate of growth in labour productivity corresponding to that of non-agricultural sectors, the employment per unit of area should decline by some 4 per cent annually, while an area of arable land per family farm should increase by 1990 to more than 15 ha. Such an increase in the area per family farm is possible to be attained either by expanding the area of individual peasant farms or by constituting of group peasant farms. The increase in farm area should be accompanied by specialization of farms in production which is a precondition for intensification of production on the one hand, and for increasing the scale of it, which, consequently, makes possible a reduction in labour output per unit of production and to raise the productivity of labour on the other.

While considering the future organizational model of agriculture, the author suggests that the basic organizational unit in the future should cover the area of a present-day community, i.e. on the average some 8000 ha of arable land. The starting point for such a future agricultural enterprise in the regions where individual peasant farming prevails could be the cooperatives of agricultural circles being set up recently which cover the area of a community. Nowadays, these cooperatives mainly render services to individual farmers. However, the cooperatives have a chance to transform themseleves in the future into community agricultural enterprises by gradual expanding of their activities in the sphere of agricultural production, among other things, by cooperation in production with individual farmers. According to theoretical assumptions, the community cooperatives of agricultural circles should play an essential role in the process of socialization of individual farming in Poland.

JAN STELMACH

PRZEMIANY JAKOŚCIOWE I PROCESY PRZYSTOSOWAWCZE W INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH

W referacie tym podjęta zostanie próba przedstawienia — z konieczności w wielkim skrócie — rozwoju gospodarstwa chłopskiego i procesów jego przystosowywania się do zmieniających się stale warunków ekonomicznych i techniczno-produkcyjnych. Sektor indywidualny w naszym rolnictwie, mimo że ciągle jeszcze zajmuje z górą 80% użytków rolnych, pod względem jakościowym jest czymś zupełnie różnym od tego rolnictwa, które odziedziczyliśmy po ustroju kapitalistycznym. Gospodarstwo chłopskie, funkcjonując w łonie ekonomiki socjalistycznej, przystosowuje się do zmieniających się warunków, choć w sensie ustrojowym nie przestaje być indywidualnym warsztatem pracy. W istocie i ewolucji gospodarstwa chłopskiego są elementy trwałe (forma własności środków produkcji), ale wiele jest elementów nowych i stale zmieniających się (proces wytwarzania produktów i miejsce tego gospodarstwa w ogólnym organiźmie społecznym).

Jak wiadomo, polityka rolna z końca lat czterdziestych przewidywała szybką kolektywizację chłopskiego rolnictwa. Po przełomie październikowym w 1956 r., nie rezygnując z założeń strategicznych, których celem są przekształcenia socjalistyczne w rolnictwie, przyjęto program stopniowej socjalizacji rolnictwa. Dyskusja nad modelem rolnictwa tocząca się u nas na przełomie lat 50-tych i 60-tych nie wracała na ogół do agrarystycznej tezy o trwałości gospodarstwa indywidualnego. Niektóre z dyskutowanych wówczas modeli, jako swoista reakcja na niepowodzenia prób kolektywizacji, sugerowały typ rolnictwa farmerskiego. Rodziły się też wówczas koncepcje wsi kółkowo-spółdzielczych, przedsiębiorstw spółdzielczo-państwowych itp. Jednocześnie w praktyce umacniało swą pozycję gospodarstwo indywidualne, przystosowując się do stale zmieniających się warunków. Okazało się ono bowiem formą niezwykle plastyczną, żywo reagującą na bodźce ekonomiczne i dające się tą drogą „wplatać" w system gospodarki planowej. Tempo rozwoju rolnictwa w Polsce, poza niektórymi szczególnie niesprzyjającymi krótkimi okresami, okazało się jednym z wyższych na świecie. Zachowanie się tej formy pozwoliło utrzymać stosunkowo wysokie tempo rozwoju produkcji, mimo dużego zacofania technicznego.

Gospodarstwo indywidualne w publicystyce naukowej

Na przełomie lat 50-tych i 60-tych rozpoczęła się w światowej literaturze interesująca dyskusja nad kryzysem, jaki przeżywa chłopskie gospodarstwo rodzinne we współczesnym świecie. Referując to zagadnienie ograniczymy się do rolnictwa krajów kapitalistycznych, głównie wysoko rozwiniętych. W krajach socjalistycznych bowiem, poza Polską i Jugosławią, rolnictwo zostało w tym czasie całkowicie uspołecznione.

Gospodarstwo rodzinne jako forma organizacji rolnictwa przetrwało tysiąclecia, przechodząc ewolucję od prymitywnych do wysoko rozwiniętych form produkcji. Ewolucja ta obejmowała długie wieki zacofania i stosunkowo krótki okres burzliwego rozwoju w warunkach współczesnej techniki.

Oto niektóre przykłady tych przemian:

— w USA w ciągu 30 lat liczba dniówek roboczych niezbędnych do wyprodukowania 100 buszli kukurydzy spadła ze 108 do 8, a pszenicy — z 67 do 11;

— liczba traktorów w rolnictwie zwiększyła się w latach 1950—1975, zależnie od kraju, od kilku do kilkudziesięciu razy w stosunku do stanu wyjściowego; w wielu krajach dokonała się prawdziwa rewolucja techniczna w rolnictwie, co wywołało duży wzrost wydajności pracy;

— w mniejszym stopniu, lecz także znacząco, wzrosły plony; jeżeli za miernik wydajności rolnictwa przyjąć plony zbóż z hektara, to w omawianym czasie wzrosły one 2—3 razy;

— udało się wyhodować bardzo obiecujące odmiany niektórych roślin, dające imponująco wysokie plony; plony pszenicy zbliżyły się do 100 q/ha, przy czym osiągano je nie tylko w krajach o wysoko rozwiniętym rolnictwie, lecz także w krajach rozwijających się; wzbudziło to nawet nadzieję na szybkie wydźwignięcie tych krajów z głodowej sytuacji (tzw. zielona rewolucja), ale kryzys żywnościowy w ostatnich latach przekonał świat, że nadzieje te były jeszcze przedwczesne;

— nastąpiła daleko posunięta specjalizacja w produkcji rolniczej, a co za tym idzie zacieśniły się powiązania gospodarstw z rynkiem, pogłębiła się denaturalizacja spożycia na wsi;

— podniósł się ogólny poziom oświaty i kultury ludności wiejskiej;

— w rezultacie tych wszystkich procesów zarysował się wyraźny podział pracy pomiędzy rolnictwem i działami nierolniczymi oraz wewnątrz rolnictwa; działalność produkcyjna gospodarstw rolnych zawęziła się do sfery czysto rolniczej; wyodrębniły się działy produkcji wytwarzające masowo środki produkcji dla rolnictwa oraz działy przetwarzające i uszlachetniające produkty rolnicze; łącznie cały ten kompleks zaczęto nazywać gospodarką żywnościową kraju.

Jednocześnie w całym tym okresie niespotykanego w dziejach rozwoju rolnictwa mówiło się ciągle o kryzysie gospodarstwa rodzinnego, będącego podstawową formą organizacji rolnictwa w większości krajów świata. Najbardziej drastycznie określił sytuację gospodarstw (farm) rodzinnych amerykańskich ekonomista G.L. Johanson, który napisał: „Cynik mógłby nawet utrzymywać, że gospodarstwo rodzinne jest instytucją, której rola polega na zwabianiu rodzin farmerskich, aby dostarczały

wielkiego nakładu pracy i kapitału za opłatą poniżej przeciętnej, w celu zapewnienia gospodarce narodowej artykułów żywnościowych po cenach poniżej kosztów produkcji" [1].

Znacznie spokojniej traktuje tę sprawę zachodniomiecki ekonomista, H. Priebe, który analizując zmiany zachodzące w gospodarstwach rodzinnych stwierdza, że utraciły one dawną samodzielność i całkowicie włączone zostały do społecznego podziału pracy. Konsekwencją tego była diametralna zmiana charakteru rolnictwa — z pracochłonnej gałęzi produkcji na kapitałochłonną. „Zastąpienie pracy żywej uprzedmiotowioną zmieniło wzajemny stosunek między ziemią a pracą, który w ciągu pierwszego stulecia modernizacji rolnictwa pozostawał bez zmian" — stwierdza H. Priebe.

Zmiany te spowodowała rozbudowa przemysłu, możliwość wchłonięcia znacznej części ludności rolniczej przez pozostałe gałęzie produkcji. Spowodowało to ruchy migracyjne, określane jako światowa tendencja do ucieczki ludzi młodych z rolnictwa i wsi do przemysłu i miast. Nadchodziła bowiem szybko ta faza modernizacji rolnictwa, w której punkt ciężkości zaczął się przesuwać z czynników przyrodniczo-technicznych na ekonomiczne. W pierwszym bowiem okresie, kiedy większość gospodarstw rolniczych działała w warunkach rosnącej racjonalności, wszelkie nakłady przynosiły niemal natychmiastowe efekty. Niepostrzeżenie jednak (gdyż na codzień nie gospodaruje się badając krzywe racjonalności produkcji) został przekroczony punkt krytyczny, w którym przychód krańcowy zrównuje się z kosztem końcowym i wiele gospodarstw przeszło do strefy produkcji nieracjonalnej.

Na początku lat 60-tych ekonomiści zachodnioniemieccy sformułowali tezę, iż gospodarstwo rodzinne w pełni zmechanizowane staje się automatycznie gospodarstwem przeinwestowanym i zaczęli szukać zespołowych form użytkowania maszyn. Powstawały najpierw tzw. „banki maszynowe" (Maschinenbank), a później „kółka maszynowe" (Maschinenring). Dalszą konsekwencją tego procesu było tworzenie się różnych zespołowych form produkcji stanowiących przykłady prostej kooperacji w rolnictwie pozostającym nadal rolnictwem indywidualnym. Formy te, najbardziej rozwinięte we Francji i we Włoszech, zaczęły powstawać w różnych modyfikacjach we wszystkich krajach zachodnioeuropejskich.

Niektórzy ekonomiści uważają, iż ten rozwój zespołów chłopskich w ramach gospodarki kapitalistycznej jest próbą uzdrowienia chłopskiego gospodarstwa rodzinnego, idącą głównie w kierunku koncentracji ziemi i tworzenia dużych gospodarstw farmerskich. Jedną z takich prób miał być słynny plan Mansholta, który to plan w latach 1968—1969 wywołał ożywioną dyskusję.

Zachodnioniemiecki ekonomista rolny G. Blohm stwierdza, że „...własne gospodarstwo rolne jest dla rodziny chłopskiej przede wszystkim miejscem pracy, w którym ma ona okazję do wykorzystania swojej siły roboczej w sposób możliwie najbardziej produktywny i opłacalny. Dochód uzyskany z pracy jest więc, jako wyraz rentowności, ważniejszy dla rodziny chłopskiej niż odsetki od włożonego kapitału. Jednak dla ra-

[1] G. L. Johanson: Współczesne gospodarstwo rodzinne i jego potrzeby. Cyt. za: Ekonomika Porównawcza Rolnictwa, nr 1, 1966.

cjonalnego ustawienia organizacji gospodarstwa i zarządzania nim zasadnicze znaczenie ma zagadnienie, czy maksymalizowana nadwyżka obejmować będzie przede wszystkim odsetki od włożonego kapitału — po potrąceniu w nakładach kosztów pracy ludzkiej — czy też będzie musiała zaspokoić przede wszystkim wymagania dotyczące dochodu z włożonej pracy" [2].

Wspomniany już H. Priebe stwierdza, że w rolnictwie zachodnioeuropejskim „...rzadko występują warunki pozwalające na pełną specjalizację produkcji, przecież zachodzi konieczność zmianowania, aby utrzymać urodzajność gleby" [3]. Zaleca on natomiast, aby dla każdej gałęzi ustalić pewne minimum skali produkcji, przy czym, powołując się na innych ekonomistów, jako przykłady tego minimum podaje: 40 krów, 500 szt. trzody chlewnej, 5000 kur. Jest to zatem, jak na gospodarstwo indywidualne, minimum dość wysokie.

Wielu innych ekonomistów zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla gospodarstw rodzinnych wynikające zarówno z niedoinwestowania, jak i przeinwestowania. Stwierdzenia te są oczywiste. Nie znaleziono natomiast drogi wyjścia z tych trudności. Podsunęło ją rolnikom samo życie; tą drogą są mianowicie zrzeszenia produkcyjne. Czy jest to koniec drogi, która uratuje gospodarstwo rodzinne? Z naszego punktu widzenia jest to dopiero początek drogi, u której końca należy przewidywać duże społeczne gospodarstwa rolne. Ale do takich zmian na skalę masową konieczna jest zmiana ustroju politycznego.

Przekształcenia gospodarstwa chłopskiego w Polsce

Przemiany zachodzące po wojnie w naszych gospodarstwach indywidualnych były na pozór zbliżone do omówionych przemian w rolnictwie zachodnioeuropejskim. Gruntowniejsze spojrzenie pozwala jednak stwierdzić zasadnicze różnice, jakie w naszych warunkach nadała tym przemianom twórcza, organizatorska rola państwa socjalistycznego.

Przyjęte w styczniu 1957 r. przez KC PZPR i NK ZSL tezy o nowej polityce rolnej zakładały stopniową przebudowę rolnictwa w kierunku socjalistycznym, przy jednoczesnym stałym wzroście produkcji rolniczej. Tak sformułowany program pozwalał:

— uniknąć przejściowego spadku produkcji, który jest zwykle wynikiem przyspieszonych procesów przebudowy rolnictwa;

— wykorzystać do końca rezerwy produkcyjne gospodarstw indywidualnych, w tym również środki produkcji posiadane przez gospodarstwa chłopskie, które to środki staną się nieprzydatne w warunkach produkcji wielkotowarowej;

— dokonać stopniowej, a więc łatwiejszej do zrealizowania technicznej rekonstrukcji rolnictwa, która ma szansę dokonać się przed uspołecznieniem środków produkcji;

— zapewnić stopniowe racjonalne przemieszczanie siły roboczej z rolnictwa do innych zawodów.

[2] G. Blohm: Die Neuorientierung der Landwirtschaft, Cyt. za: Ekonomika Porównawcza Rolnictwa, nr 1, 1966.

[3] H. Priebe: Współczesne gospodarstwo rodzinne i jego problemy. Źródło cyt. jw.

Przyjęcie takich założeń możliwe było dzięki silnemu powiązaniu ekonomicznemu gospodarstw indywidualnych w Polsce z całą gospodarką narodową. I tak np. niemal 100% środków produkcji otrzymują one przez handel uspołeczniony, zaś blisko 90% swej produkcji sprzedają na rynku uspołecznionym.

Gospodarstwa indywidualne w Polsce mają pewne cechy, które czynią je podatnymi na procesy socjalizacji, a w szczególności:

— są wybitnie czułe i żywo reagują na bodźce ekonomiczne;

— współdziałają aktywnie w rozwoju gospodarczym swego regionu;

— włączają się masowo do działalności społecznej, o czym świadczy rozwój kółek rolniczych i spółdzielczości rolniczej;

— są bardzo chłonne na zdobycze nowej techniki;

— chętnie wchodzą w związki kooperacyjne z sektorem socjalistycznym na zasadzie partnerstwa.

Podobnie jak na całym świecie, gospodarstwa te podlegają jednak pewnym procesom żywiołowym, co przejawia się zwłaszcza w kształtowaniu produkcji i ucieczce młodzieży ze wsi do miast. Proces ten jest jednak regulowany możliwościami zatrudnienia pozarolniczego. Ubocznym produktem tego zjawiska było powstanie grupy ludności dwuzawodowej na wsi.

W ciągu 30-lecia przeszło ze wsi do miast około 5,1 mln osób [4]. Ponieważ znakomitą większość migrujących stanowili ludzie młodzi, w wyniku procesów migracyjnych wystąpiły niekorzystne dla rolnictwa zjawiska: starzenie się producentów rolnych, postępująca feminizacja zawodu rolnika, powstanie kategorii gospodarstw bez następców, podupadanie ekonomiczne części chłopskich warsztatów rolnych, prowadzące w konsekwencji do wypadania ich z produkcji.

W związku z powolnym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, można przyjąć, że cały przyrost obszaru sektora uspołecznionego powstał po 1950 r. z ziemi wypadającej z gospodarki chłopskiej, przejmowanej przez PGR. Część tej ziemi zagospodarowywania była również przez kółka rolnicze, a ostatnio przez spółdzielnie kółek rolniczych.

W ciągu wielu lat dominowały w rolnictwie chłopskim nieinwestycyjne metody zwiększania produkcji. Wobec nikłego przyrostu technicznego uzbrojenia pracy, prawie cały przyrost produkcji zawdzięczać należy dodatkowym nakładom pracy żywej oraz poprawie zaopatrzenia w bezpośrednio efektywne środki produkcji, jak nawozy mineralne i pasze treściwe. Dopiero po 1970 r. rozpoczęły się głębsze zmiany zmierzające do poprawy techniki, technologii i organizacji produkcji. Jednocześnie zaczęły powstawać gospodarstwa wyspecjalizowane oraz różne formy zespołów produkcyjnych. Oba te procesy mają wpływ na podniesienie skali produkcji, jednak ich rozwój nie może przybrać właściwego rozmachu ze względu na niedobór środków produkcji na rynku. Okazało się, że w kompleksie gospodarki żywnościowej najsłabsze są człony pozarolnicze, a więc przemysł wytwarzający środki produkcji dla rolnictwa oraz niedoinwestowany od lat przemysł przetwórczy produktów rolnych.

Dlatego też tak podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju rolnictwa mają uchwały XV Plenum KC PZPR, które po raz pierwszy podcho-

[4] A. Woś: Miejsce rolnictwa w gospodarce polskiej. W: Rolnictwo w 30-leciu Polski Ludowej. PWRiL. Warszawa, 1974.

dząc kompleksowo do rozwoju rolnictwa wytyczyły nowy, zsynchronizowany program rozwoju gospodarki żywnościowej.

Zmiany zachodzące w gospodarstwach chłopskich

W celu pokazania zmian, jakie zachodziły w gospodarstwie chłopskim, posłużę się najbardziej w tym zakresie pełnymi materiałami, których dostarcza rachunkowość rolnicza. Przyjmuję do porównań 20-lecie 1952/53—1972/73. Porównując wartości średnie dla całej próby gospodarstw rachunkowości rolniczej, trzeba stwierdzić, że zmiany, jakie zaszły w tym stosunkowo niedługim okresie, nie są wielkie. W strukturze zasiewów nastąpił spadek udziału zbóż z 62,7 do 57,4%, w tym udział pszenicy wzrósł z 11,2 do 15,1%. Nieznacznie wzrósł areał ziemniaków oraz roślin pastewnych, a spadł udział roślin strączkowych. Natomiast znaczniejszy wzrost udziału w strukturze zasiewów nastąpił w uprawach przemysłowych, z 4,9 do 7,3% (w tym burak cukrowy z 2,6 i 4,1%) oraz warzywach (z 0,7 do 2,5% powierzchni zasianej).

Zmiany w stanie pogłowia zwierząt, poza trzodą chlewną, nie są również zbyt wielkie (tabela 1).

Tabela 1

Porównanie stanu pogłowia zwierząt
(w sztukach na gospodarstwo)

	1952/53	1972/73
Bydło	3,17	4,71
w tym krowy	2,13	2,45
Trzoda chlewna	4,97	8,42
w tym maciory	0,66	0,95
Owce	1,75	1,07
Konie	1,13	1,04
Drób	43,7	96,3
Pszczoły (pnie)	1,17	1,0

Bardziej istotne zmiany nastąpiły natomiast w wydajnościach jednostkowych, w tym szczególnie w produkcji zwierzęcej. Plony 4 zbóż wzrosły z 15,3 do 24,1 q, plony ziemniaków ze 143 do 188 q, a buraków cukrowych — z 270 do 346 q. Produkcja mleka wzrosła w tym czasie przeszło 2-krotnie, jaj 2,5 raza, żywca wołowego 2,8 raza, żywca wieprzowego — 2,2 raza. Mleczność krów wzrosła z 1856 do 2998 litrów rocznie.

Poprawiło się także wyposażenie gospodarstw w maszyny rolnicze, a w niektórych ich rodzajach nawet znacznie (tabela 2).

Tabela 2

Porównanie wyposażenia gospodarstw w maszyny rolnicze

Maszyny rolnicze	1957/58[a]	1972/73
Silniki	0,19	0,73
Kieraty	0,36	0,27
Snopowiązałki	0,02	0,08
Żniwiarki	0,08	0,11
Kosiarki	0,13	0,39
Siewniki rzędowe	0,26	0,45
Kopaczki do ziemniaków	0,17	0,41
Młocarnie	0,36	0,46
Parniki	0,37	0,77

[a] Dla lat wcześniejszych brak danych.

Wprawdzie postęp jest tu duży, bo co 10 gospodarstwo rachunkowiczów posiada obecnie ciągnik, którego w roku wyjściowym nie było, a mniej więcej co 20 gospodarstwo — samochód, ale w stosunku do potrzeb jest on ciągle niedostateczny.

Liczba osób w rodzinie spadła w ciągu 20 lat nieznacznie — z 4,47 osób do 4,03 osób, spadła również liczba dni pracy w gospodarstwie w przeliczeniu na 1 gospodarstwo — z 523 do 463 dni w roku. Donajem sezonowej siły roboczej utrzymuje się na niemal nie zmienionym poziomie, w granicach 16—20 dni w roku na 1 gospodarstwo.

Wypada przypomnieć, iż gospodarstwa prowadzące rachunkowość są z górą o 20% silniejsze ekonomicznie od przeciętnych w kraju. Jeśli wskaźniki te chcielibyśmy uogólnić, byłyby one odpowiednio niższe.

Stosunkowo największe zmiany nastąpiły w spożyciu, co dokumentują dane w tabeli 3.

Tabela 3

Roczne spożycie w kg na osobę

Produkty	1952/53	1972/73
Przetwory zbożowe	244	121
Ziemniaki	281	186
Mięso i tłuszcze zwierzęce	38,3	56,7
Jaja (sztuk)	167	345
Cukier	17,6	25,1
Mleko (ltr) i przetwory	450	548
w tym mleko pełne (ltr)	249	251

Nastąpił więc na wsi istotny wzrost spożycia oraz jego uszlachetnienie w wyniku spadku konsumpcji przetworów zbożowych i ziemniaków, a zwiększeniu spożycia artykułów zwierzęcych i cukru. Nie oznacza to jednak, że chłopi wyrównali swą konsumpcję w stosunku do ludności miejskiej. W porównaniu z budżetami robotniczymi dochody i spożycie, nawet w gospodarstwach chłopskich prowadzących rachunkowość rolniczą, są niższe (tabela 4).

Tabela 4

Porównanie wartości i struktury spożycia w rodzinach robotniczych i chłopskich

Wyszczególnienie	Rodziny robotnicze 1970 r.	Rodziny chłopskie 1969/70 r.
Wartość spożycia na 1 członka rodziny	14 594 zł	11 285 zł
Udział w strukturze spożycia (w %)		
Artykuły żywnościowe	46,4	50,4
Odzież i obuwie	15,6	16,0
Utrzymanie domu	14,1	8,4
Higiena i zdrowie	4,0	2,6
Kultura i oświata	6,4	5,0

Jak wynika ze struktury wydatków, nie tylko poziom spożycia w rodzinach chłopskich jest niższy, lecz także jego standard jest uboższy. Charakterystyczne jest, że produkcja rolnicza w 1974 r. w stosunku do przeciętnej z lat 1950—1952 (w cenach stałych) podwoiła się, natomiast wzrost spożycia wyniósł tylko 52%. Dowodzi to, że rolnicy indywidualni dają preferencję wydatkom produkcyjnym przed konsumpcyjnymi. Szybki wzrost akumulacji w gospodarstwach chłopskich, zwłaszcza w okresach dobrej koniunktury dla rolnictwa, świadczy, iż gospodarstwa chłopskie są w stanie aktywnie przystosowywać się do istniejących warunków ekonomicznych.

Nierównomierność rozwoju gospodarstw

Rozwój gospodarstw nie był oczywiście równomierny, tymczasem zarówno badania naukowe, jak i praktyka rolnicza najchętniej operują wielkościami średnimi. Jest to metoda prawidłowa dla ogólnej oceny zbiorowości, ale nie jest wystarczająca dla pełnego o niej wnioskowania.

Zestawiając materiały rachunkowości rolniczej według wielkości produkcji końcowej w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych możemy stwierdzić, że:

1) gospodarstwa do 10 tys. zł produkcji końcowej stanowią około 11% ogółu gospodarstw (przy czym nie ma wśród nich gospodarstw o wartości produkcji do 5 tys. zł),

2) gospodarstwa powyżej 20 tys. zł produkcji końcowej stanowią około 30%,

3) niespełna 60% to podstawowa masa gospodarstw o poziomie produkcji najbardziej zbliżonym do średniego, a więc w granicach 10—20 tys. zł.

Jeśli dokonamy dalszego zawężenia wokół średniej statystycznej, która w 1972/73 r. wynosiła 17,6 tys. zł na 1 ha użytków rolnych, to okaże się, że 26,8% gospodarstw uzyskiwało produkcję końcową w granicach 15—20 tys. zł, 29,8% gospodarstw — powyżej 20 tys. zł i 33,4% — poniżej 15 tys. zł.

Konfrontując te liczby z mniej dokładnym, ale za to bardziej masowym źródłem danych IER, jakim jest powtarzana co 5 lat ankieta „Rodzina i gospodarstwo", otrzymujemy obraz zmian struktury gospodarstw według poziomu produkcji towarowej (tabela 5).

Tabela 5

Zmiany struktury gospodarstw według poziomu produkcji towarowej

Poziom produkcji towarowej na 1 gospodarstwo	Procentowy udział gospodarstw w latach			
	1956	1962	1966	1972
Bez produkcji towarowej	6,2	4,8	6,9	4,3
Poziom niski	70,1	58,8	50,0	44,5
Poziom średni	19,2	27,2	27,8	28,1
Poziom wysoki	4,5	5,2	15,3	23,1

Jeśli zanalizować bliżej gospodarstwa o wysokiej skali produkcji, to okazuje się, że są to jednostki dorównujące poziomem gospodarstwom w krajach wysoko rozwiniętych, zarówno pod względem wyników produkcyjnych, wyposażenia w środki produkcji, jak i standardu życiowego. Spośród nich rekrutują się najczęściej gospodarstwa specjalistyczne.

Konieczność rozszerzenia nielicznych dotychczas badań nad poziomem skali produkcji wydaje się niewątpliwa. Można oczekiwać istotnych korzyści dla polityki rolnej z takich badań. Gospodarstwa o dużej skali produkcji, których właściciele, jeśli nie formalnym wykształceniem, to praktyczną znajomością rolnictwa górują często nad fachowym poziomem służby rolnej, właściwie żadnej opieki i pomocy nie oczekują. Wystarczy tylko zapewnić im możliwości zakupu środków produkcji i zapewnić niezakłócony odbiór produktów. Są to bowiem gospodarstwa o najniższych kosztach wytwarzania.

Spośród gospodarstw o niskim poziomie produkcyjnym najliczniejsze są gospodarstwa podupadające ekonomicznie i te najczęściej są przekazywane państwu za rentę. Wszelkie usiłowania podniesienia ich z ekonomicznego regresu zazwyczaj okazują się nieskuteczne, a w każdym razie bardzo kosztowne. Wydaje się, że w tych warunkach opracowanie planu przyspieszenia przekazywania tego rodzaju gospodarstw jest wyjściem najbardziej racjonalnym.

Podstawowa masa gospodarstw uzyskuje średni poziom produkcji. One to powinny stać się przedmiotem szczególnie intensywnego działania służby rolnej, mającego na celu podniesienie ich do poziomu wyższego.

W działalności doradczej należy uwzględnić również zróżnicowanie regionalne. Na ogół obserwuje się w naszych gospodarstwach spadek możliwości uzyskiwania wysokiej produkcji w przeliczeniu na 1 ha w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa, ale np. w rejonie poznańsko-bydgoskim, o najwyższym poziomie kultury rolnej, taka prawidłowość nie występuje.

Jako podstawowe założenia dalszego rozwoju produkcji w gospodarstwach indywidualnych należałoby przyjąć: zwiększenie skali produkcji, wzrost towarowości gospodarstw, podniesienie stopy akumulacji określającej skalę reprodukcji rozszerzonej w gospodarstwach.

Dotychczasowe rozważania wskazują, że istnieje u nas duża zgodność interesów między rolnictwem chłopskim a gospodarką narodową. Gospodarstwo indywidualne z natury rzeczy kieruje się interesem prywatnym, ale realizowanie tych osobistych celów zależy od wyników produkcyjnych, gdyż są one źródłem dochodów i dobrobytu tej grupy ludności. Państwo zainteresowane rozwojem rolnictwa stwarza odpowiednie preferencje i bodźce ekonomiczne, na które gospodarstwa rolne, jak to już stwierdziliśmy, reagują elastycznie. Bardzo czułym miernikiem tego procesu są proporcje między stopą akumulacji a tempem wzrostu spożycia, obserwowane na materiałach rachunkowości rolniczej. Otóż w okresach wyjątkowo trudnych dla rolnictwa mieliśmy nawet do czynienia z akumulacją ujemną w znacznej liczbie gospodarstw. Natomiast w latach dobrej koniunktury wzrost akumulacji zawsze wielokrotnie przewyższał stopień wzrostu spożycia, co świadczy o zdecydowanym dążeniu rolników do pełnego wykorzystania dobrej koniunktury przede wszystkim dla rozwoju produkcji rolnej. Takie zachowanie się jest jednak właściwością tylko gospodarstw w pełni produkcyjnych, o prawidłowej ekonomice.

Dokonywane procesy przystosowawcze pozwoliły zachować siły produkcyjne i ekonomiczne gospodarstwom większym obszarowo, zwłaszcza tym, które mają możliwości zmieniać technikę i technologię produkcji oraz stopniowo przechodzą na specjalizację. Tylko takie gospodarstwa mogą być atrakcyjne dla spadkobierców.

Nie ulega wątpliwości, iż znaczna część gospodarstw indywidualnych już dziś napotyka w swym rozwoju barierę dochodową. Wprawdzie parytet dochodów ludności rolniczej i nierolniczej szacowany jest w granicach 80—85%, ale na tę wielkość przeciętną składają się zarówno gospodarstwa o wybitnie dobrej sytuacji dochodowej, jak i i bardzo złej.

Stwierdzone uprzednio zjawisko preferowania wydatków produkcyjnych nad konsumpcyjnymi dotyczy przede wszystkim okresów dobrej koniunktury i gospodarstw silnych ekonomicznie. Materiały rachunkowości rolniczej od dawna wskazują na prawidłowość, że w latach gorszych dla rolnictwa spożycie nie obniża się w takim stopniu, jak spada poziom produkcji; zostaje ono tylko nieco zahamowane. W krańcowych przypadkach prowadzi to nawet do ujemnej akumulacji. Zjawisko to ma i inny aspekt: słabnie mianowicie zainteresowanie spadkobierców przejmowaniem gospodarstw. Liczba gospodarstw bez spadkobierców, których właściciele zgłaszają chęć przekazania swej ziemi państwu za dożywotnią rentę oraz gospodarstw podupadłych, które wcześniej czy później trzeba będzie przejąć „z urzędu" — jest już dość pokaźna i będzie stale

wzrastać, co wynika ze struktury demograficznej rolników oraz zróżnicowania ich sytuacji ekonomicznej.

Drugą poważną barierą, którą napotyka dalszy rozwój produkcji w gospodarstwach indywidualnych, jest bariera siły roboczej. Wprawdzie rachunek globalny wykazuje wciąż jeszcze u nas nadmiar ludności rolniczej, ale wynika to z wadliwej struktury gospodarstw. Poza tym terytorialne rozmieszczenie zasobów siły roboczej w rolnictwie jest bardzo zróżnicowane. Najem stały w rolnictwie indywidualnym praktycznie nie istnieje, zaś donajem sezonowy, zwłaszcza w okresach szczytów roboczych, bardzo trudno pozyskać, mimo wysokich opłat dniówkowych. Przy słabym jeszcze technicznym uzbrojeniu powstają częste komplikacje, zwłaszcza w okresie żniw lub prac jesiennych, zagrażające niezebraniem plonów. W miarę dalszego odpływu siły roboczej z rolnictwa trudności te będą się pogłębiały. Również ten czynnik przyspiesza likwidowanie części gospodarstw i przekazywanie ich za rentę.

Można z dużym prawdopodobieństwem domniemywać, że ilość przekazywanej ziemi będzie w niedługim czasie znacznie większa niż wskazywałyby na to wszelkie dotychczas robione szacunki. Jej zagospodarowanie na terenach o dużej liczbie gospodarstwach uspołecznionych będzie stosunkowo łatwiejsze. Natomiast na terenach o przewadze gospodarki indywidualnej polityka rolna może stanąć przed dwiema możliwościami: 1) dokonywać w dużym zakresie prac regulacyjnych, co naruszy siłę ekonomiczną i możliwości produkcyjne dużej liczby zdrowych dotychczas gospodarstw; 2) ziemię wypadającą przejściowo zagospodarowywać przez kółka rolnicze, a przy większym stopniu jej rozproszenia przez gospodarstwa indywidualne na zasadzie kupna lub dzierżawy wieloletniej.

Pierwsze rozwiązanie wymagałoby dokonywania ustawicznych regulacji, gdyż proces wypadania ziemi ma charakter ciągły. Jest to wyjście bardziej ryzykowne. Być może straty produkcyjne, jakie przejściowo musiałyby w tym przypadku powstać, byłyby wyższe niż przejściowy spadek produkcji wywoływany zwykle przyspieszoną przebudową rolnictwa.

Możliwość druga, która zgodna jest z obowiązującą w naszej polityce rolnej zasadą stopniowej socjalizacji rolnictwa, może być realizowana tylko przy zapewnieniu określonego okresu egzystencji dla powiększających swój obszar gospodarstw indywidualnych. Będą one bowiem wymagały poczucia pewnej stabilizacji, aby odpowiednio rozwijać produkcję. Jeśli gospodarstwa te mają prowadzić działalność inwestycyjną, sprawą ważną jest długość okresu, w jakim przewidywać można zamortyzowanie się tych inwestycji. Nowe inwestycje muszą zatem uwzględniać stopień ich przydatności w przyszłych gospodarstwach wielkoobszarowych (odpowiednio dostosowana technika, dające się łatwo montować budynki segmentowe itp.).

Procesy koncentracyjne wewnątrz samej gospodarki chłopskiej nie są sprzeczne w naszej sytuacji z zasadą stopniowej przebudowy rolnictwa. Mniejsza liczba gospodarstw, ale o lepiej organizowanej produkcji, będzie podatniejsza na przebudowę rolnictwa niż istniejąca obecnie masa przeszło 3 milionów bardzo zróżnicowanych gospodarstw. Można powiedzieć, że gospodarstwo indywidualne samo pokazuje wyjście z trudnej, a często krytycznej sytuacji poprzez specjalizację lub łączenie się w zespoły

producentów. Efektem niemal natychmiastowym tych przemian powinno być podniesienie skali produkcji w gospodarstwach oraz uproszczenie stosunków ekonomicznych w procesie zaopatrzenia i zbytu, w związku z wydatnym zmniejszeniem się liczby gospodarstw.

Przykład wysokiej skali produkcji stanowią dziś gospodarstwa wyspecjalizowane, będące w naszych warunkach nowymi, jeszcze nielicznymi wzorcami nowoczesnej organizacji produkcji rolniczej. Oto niektóre przykłady gospodarstw badanych przez IER:

Gospodarstwo nr 21 w woj. bydgoskim, o powierzchni 17,44 ha, posiada 35 szt. bydła, w tym tylko 7 krów, zaś 21 opasów na stanie. Sprzedało w ciągu roku 20 szt. bukatów eksportowych, o łącznej wadze 11 600 kg. Mimo niewielkiej liczby krów, sprzedało 24 000 l mleka, gdyż krowy są o wysokiej wartości użytkowej — przeciętna mleczność 4030 l mleka od krowy rocznie. Wartość sprzedanej produkcji wyniosła 280 800 zł, w tym 204 tys. zł za żywiec bydlęcy oraz 76 800 ze sprzedaży mleka.

Gospodarstwo nr 136 w woj. jeleniogórskim, o powierzchni 23,88 ha, utrzymuje również 35 szt. bydła, lecz w tym tylko 3 krowy. Jest to więc już wysoka specjalizacja w opasie bydła, rzadko dotychczas u nas spotykana. Przychód z bydła rzeźnego wyniósł 227 200 zł, z mleka 28 800 zł, łącznie 256 tys. zł. Przychód ten uzyskano ze sprzedaży 32 szt. młodego bydła (w tym 19 jałówek hodowlanych oraz 13 bukatów) o łącznej wadze 14 200 kg.

Przykładem gospodarstwa wyspecjalizowanego w tuczu trzody chlewnej jest gospodarstwo nr 96, o powierzchni 15,05 ha, położone w woj. olsztyńskim. Utrzymuje ono zaledwie 3 szt. bydła oraz 25 kur dla własnych potrzeb. Cały chów towarowy stanowi trzoda chlewna w liczbie 63 szt. (16 macior, 2 tuczniki, 45 prosiąt) według stanu na 30.VI.1972 r. Roczna sprzedaż obejmuje 275 szt. o wadze 14 588 kg oraz wartości 393 876 zł. Mieści się w tym 58 szt. hodowlanych, 45 tuczników, 25 warchlaków oraz 147 prosiąt.

Można przytoczyć również przykłady drobnych gospodarstw wyspecjalizowanych. Zajmują się one głównie produkcją drobiarską, ale nie tylko.

Przykładem „chłopskiego tuczu przemysłowego" trzody chlewnej jest gospodarstwo nr 113, położone w woj. rzeszowskim. Na 2,2 ha utrzymuje 125 bekoniaków dając roczną produkcję towarową 250 szt. w 2 cyklach; łączna waga sprzedanych bekoniaków 23 tys. kg, zaś wartość 621 tys. zł. Poza tym utrzymuje dla potrzeb własnych 1 krowę i 30 szt. drobiu. To drobne gospodarstwo na glebach II klasy uprawia tylko ziemniaki, buraki i motylkowe. Oczywiście wszystkie prosięta do tuczu oraz wszystkie pasze pochodzą z zakupu. Warto tu dodać, że prowadzi gospodarstwo małżeństwo bezdzietne utrzymujące 1 siłę najemną. Oboje mają średnie wykształcenie rolnicze. Jednakże specjalizacja o takim charakterze może się rozwijać tylko w warunkach pełnego zaopatrzenia w pasze spoza gospodarstwa. Większe szanse rozwoju mają uprzednio przytoczone przykłady specjalizacji, bazujące na paszach gospodarskich.

Hamulcem specjalizacji w szerszym zasięgu jest więc nie tylko wadliwa struktura agrarna, lecz także niezaspokojenie popytu na środki produkcji. Nie ma większych szans rozwoju specjalizacja opierająca się o pasze kupne. Natomiast produkcja pasz własnych na dużą skalę wymaga lepszego uzbrojenia technicznego, jak również wymaga mechanizacji produkcja zwierzęca na wysoką skalę. Postęp specjalizacji hamuje również nie zaspokojony popyt konsumpcyjny na wsi, co zmusza gospodarstwa do rozpraszania wysiłków na wytwarzanie licznych produktów niezbędnych dla samozaopatrzenia rodziny. Zaspokojenie obu rodzajów popytu jest również ważne. Gospodarstwo, które musi wytwarzać pewną ilość różnorodnych produktów na samozaopatrzenie, nigdy się w pełni nie wyspecjalizuje.

Nie rozwijając szerzej tego zagadnienia, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważki postulat przemawiający za wzmożeniem proce-

sów specjalizacyjnych w przyszłości. Coraz trudniej we współczesnych warunkach opanować w dostatecznym stopniu skomplikowaną produkcję w gospodarstwach wielostronnych. Toteż, mimo rozwoju szkolnictwa rolniczego oraz posiadania jednej z najbardziej rozbudowanych w skali światowej służby rolnej, nie obserwujemy takiego wzrostu poziomu fachowego rolników, jakiego należałoby oczekiwać.

Porządkowanie struktury agrarnej w kierunku koncentrowania produkcji w coraz mniejszej liczbie wyspecjalizowanych i coraz ściślej ze sobą skooperowanych gospodarstw rolnych wymaga również uporządkowania statusu ludności dwuzawodowej. Nie wydaje się realne szybkie przeniesienie się tej ludności do miast, ale określenie się przy jednym, pozarolniczym zawodzie, nawet bez zmiany miejsca zamieszkania, jest krokiem naprzód, pod warunkiem ograniczenia dotychczasowego „gospodarstwa" do działki przydomowej. Oczywiście, takie rozwiązanie wymaga zapewnienia sprawnej komunikacji oraz regulacji zatrudnienia w celu skrócenia dróg dojazdowych tej grupy robotników. Uporządkowanie problemu chłopów-robotników automatycznie zahamuje, a przynajmniej wpłynie na znaczne osłabienie procesu feminizacji zawodu rolnika.

Wnioski

1. Charakter współczesnego rolnictwa indywidualnego w Polsce świadczy, że jest ono niezwykle elastyczne i zdatne do szybkiego przystosowywania się do zmieniających się warunków. Ta elastyczność gospodarstwa indywidualnego decydowała o zgodności celów naszej polityki rolnej, zakładającej stopniowe przeobrażenia społeczne przy stałym wzroście produkcji, z indywidualnymi celami poszczególnych gospodarstw.

2. Wzrost produkcji i rozwój ekonomiczny gospodarstw stanowią zaprzeczenie dawnej tezy o niezdolności gospodarstwa indywidualnego do reprodukcji rozszerzonej. Niesłuszna jednak byłaby teza odwrotna — o trwałości gospodarstwa indywidualnego. W zasadzie na całym świecie ta forma przeżywa kryzys.

3. Współczesne gospodarstwo chłopskie w Polsce stało się niezwykle chłonne na nową technikę. Wynika to zarówno z ubytku sił roboczych, jak i zachodzących zmian w technologii produkcji. Technicznie rolnictwo nasze jest zacofane — nie przeszło jeszcze burzliwego rozwoju technizacji, lecz znajduje się we wstępnej fazie wdrażania nowej techniki. W Polsce stoimy jeszcze przed rewolucją techniczną w rolnictwie.

4. Rolnictwo indywidualne w swej masie przedstawia gospodarstwa o typie produkcji wielostronnej. Mimo dużych zmian jakościowych, które zaszły w tych gospodarstwach, nie jest to najbardziej postępowy typ gospodarowania. Specjalizacja zapewniająca wysoką skalę produkcji, bardziej efektywne wykorzystanie środków produkcji i wysoką wydajność pracy jest u nas jeszcze w fazie początkowej. Trudno jest wejść w skali masowej na drogę specjalizacji w warunkach niedoboru na rynku wielu podstawowych środków produkcji, a częściowo i artykułów konsumpcyjnych. Oba postulaty — zarówno obfitości środków produkcji, jak i artykułów konsumpcyjnych, mają dla rozwoju specjalizacji na skalę masową niemal równorzędne znaczenie.

5. Zanim powstaną warunki dla masowego rozwoju specjalizacji wytyczną na najbliższe lata może i powinno być upraszczanie struktury produkcji w gospodarstwach chłopskich.

6. W pracach badawczych nad rolnictwem indywidualnym powinny się nasilać badania nad zróżnicowaniem skali produkcji, rozwojem specjalizacji i upraszczaniem gospodarstw oraz nad rozwojem i działalnością zespołów chłopskich. Podstawowego i niezwykle przydatnego dla polityki rolnej znaczenia będą nabierać badania wzajemnej kooperacji rolników indywidualnych z gospodarstwami uspołecznionymi, a zwłaszcza z PGR.

7. Należy przewidywać, że zbliżający się niż demograficzny, w połączeniu z trwającą intensywną rozbudową przemysłu i innych nierolniczych działów produkcji, spowoduje nasilenie odpływu młodzieży z rolnictwa. Należałoby procesowi temu nadać charakter regulowany, aby w rolnictwie pozostawali ludzie najbardziej przydatni do tego zawodu. Wydaje się również, iż sytuacja dojrzewa do tego, aby przystąpić do regulowania statusu ludności dwuzawodowej w kierunku wyboru przez nią jednego zawodu, wraz ze stworzeniem możliwości migracyjnych dla tych, którzy zrezygnują z dotychczasowego statusu chłopa-robotnika.

8. W celu obniżenia kosztów przebudowy rolnictwa należy tak regulować procesy inwestycyjne w gospodarstwach chłopskich, aby nowe nakłady były w maksymalnym stopniu przydatne dla przyszłych gospodarstw wielkoobszarowych. Dotyczy to zarówno techniki rolniczej, jak i budownictwa inwentarskiego (typ budownictwa segmentowego, pozwalającego łatwo montować większe zestawy budynków).

ЯН СТЕЛМАХ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

КАЧЕСТВЕННЫЕ ИЗМЕНЕНИЯ И ПРОЦЕССЫ ПРИСПОСАБЛИВАЕМОСТИ В ЕДИНОЛИЧНЫХ СЕЛЬСКИХ ХОЗЯЙСТВАХ

резюме

Почти 20 лет во всем мире продолжается дискуссия на тему будущего семейного хозяйства. Это хозяйство явно переживает кризис, а будущее его с каждым разом становится неясное. В социалистических странах эта проблема уже решена путем обобществления сельскохозяйственного производства и создания крупных современно организованных хозяйств. Сельское хозяйство в капиталистических странах ищет выход или с помощью ускорения концентрации земли и создания крупных, экономически мощных ферм, или же путем создания в различных фермах коллективного производства самими крестьянами.

В Народной Польше принят принцип постепенного социалистического преобразования сельского хозяйства. Единоличные хозяйства, начиная с 1957 г. получили долголетнюю перспективу существования в рамках планового хозяйства и взаимодействия с другими предприятиями обобществленного характера производства как в сельском хозяйстве так и вне сельского хозяйства.

В таком положении единоличные хозяйства в Польше оказались хозяйственным организмом необычно эластическим, способным к приспособлению в условиях нового все время изменяющегося положения. Оно смогло динамически развиваться в рамках

планового хозяйства, связываясь все более теснее со всем хозяйством, предоставляющим сельском хозяйству средств производства и принимая всю или почти всю товарную продукцию сельского хозяйства. Итак обеспечиваясь на обобществленном рынке в 100% средства производства, а также продавая на этом же рынке около 90% своей продукции, единоличные хозяйства интегральне привлечены в рамки планового хозяйства. Одновременно увеличиваются элементы будущего коллективного хозяйства, как общее имущество в сельскохозяйственных кружках и крестьянских коллективах, принимая групповое производство в коллективах, кооперация с обобществленными хозяйствами и т.п.

Доклад информирует, что на основе материалов сельскохозяйственных бухгалтерских расчетов, а также частично на основе проведенных в разных периодах анкетных обследований, как развивалось единоличное хозяйство за 30 лет Народной Польши. Представлено (в большом сохращении) развитие производства в этих хозяйствах, их экономические результаты, изменения в технике производства, прогресс в специализации производства, а также изменения бытовых условий.

Несмотря на то, что единоличные хозяйства в Польше в рамках планового хозяйства развиваются хорошо и без кризиса, который переживают семейные хозяйства в капиталистических странах, создаются у них не только положительные элементы, но также и отрицательные, такие как слишком большое раздробление хозяйств слишком большое число мелких хозяйств, население которых работает в промышленности, старение крестьян с одновременным отсутствием наследников, а также потеря хозяйств как хозяйство экономически обедневшее.

Дальнейшее урегулирование развития единоличных хозяйств должно иметь во внимании эти отрицательные элементы с целью их преодоления или же ликвидации их наследств.

JAN STELMACH
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

QUALITATIVE TRANSFORMATIONS AND ADJUSTMENT PROCESSES IN INDIVIDUAL PEASANT FARMING

Summary

Discussion on the future of family farm has been proceeding all over the world for at least the last two decades. Family farm experiences an evident crisis and its future becomes ever more obscure. In the socialist countries the problem has been solved by socialization of agricultural production and by constituting of big farms organized in a modern way. The agriculture in capitalistic countries searches a way-out either by acceleration of land concentration and by setting up of big, economically strong farms, or by taking up of group production by the farmers themselves in various farms.

In People's Poland it was adopted the principle of gradual socialist reconstruction of agriculture. Beginning from 1957, individual peasant farms have obtained long-term prospects for operation within the system of planned economy and for cooperation with any other enterprises which production is socialized in character, both in agriculture and in the other sectors of economy.

Under these circumstances, individual peasant farming in Poland proved to be an economic system of unusual elasticity which is able to adjust to a new and ever changing situation. The peasant farming succeeded in dynamical development within the system of planned economy, becoming linked ever more closely with the socialist economy that provides the means of production for agriculture and purchases either all or nearly all the commodity production of agriculture. Thus, while being supplied in 100 per cent with the means of production by the socialized market, and selling on the market some 90 per cent of their production, the individual peasant farms have been integrally incorporated in the system of planned

economy. At the same time, the elements of future collective farming, such as common property in agricultural circles and in farmer groups, undertaking of common production in farmer groups, cooperation with socialized farms e.t.c. have been developing in the farms.

Basing upon the data of agricultural accountancy and in some part on the inquiries conducted at different periods of time, the author gives information on the development of individual peasant farming during the three decades of Poeple's Poland. It was given a summarized account of the development of production in peasant farms, the economic results obtained, the changes in production technique, the advance in specialization of production, as well as the changes in the living standard.

Although the individual peasant farms in Poland have been developing successfully within the system of planned economy and avoided the crisis that had afflicted the family farms in capitalistic countries, revealing not only positive but also some negative phenomena, such as an excessive comminution of farms, too high number of small farms run by the holders of dual-occupation, the ageing of farmers and a lack of successors, as well as the failure of some farms due to economic weakness.

In order to prevent the failure of farms and of any other unfavourable effects, these negative phenomena should be considered in the planning of further development of individual peasant farms.

MARIA KAŹMIERCZAK,
JADWIGA REINSTEIN

SPECJALIZACJA CZYNNIKIEM WZROSTU PRODUKCJI I DOCHODOWOŚCI INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTW CHŁOPSKICH

Udział gospodarki uspołecznionej w produkcji całego rolnictwa stale się zwiększa, mimo to przez wiele jeszcze lat o ogólnym wzroście produkcji rolniczej w kraju decydować będzie indywidualna gospodarka chłopska, która daje obecnie około 77% towarowej produkcji rolniczej. Zapewnienie do 1990 r. niezbędnej dynamiki wzrostu produkcji rolniczej nie będzie sprawą łatwą, bowiem w miarę rozwoju całej gospodarki narodowej coraz ostrzej pojawiać się będą techniczne i ekonomiczne bariery wzrostu produkcji w indywidualnej gospodarce chłopskiej. Bariery te mają swoje główne źródło w nadmiernie rozdrobnionej strukturze agrarnej. Małe rozmiary gospodarstw utrudniają efektywne zastosowanie mechanizacji w produkcji roślinnej, a mała skala produkcji zwierzęcej uniemożliwiła wprowadzanie urządzeń technicznych. O ile w produkcji roślinnej obserwuje się pewien postęp w mechanizacji procesów produkcyjnych, nawet w gospodarstwach drobnych (w formie usługowej), to w produkcji zwierzęcej, przy obecnej strukturze agrarnej, sprawa ta jest nie do rozwiązania. Tylko w niewielkiej liczbie gospodarstw większych, o wyższej skali produkcji zwierzęcej, stosowane są urządzenia techniczne do zadawania pasz, uboju czy usuwania obornika. W olbrzymiej większości gospodarstw produkcja zwierzęca oparta jest prawie wyłącznie na pracy ręcznej. Przeciętnie na jedno gospodarstwo indywidualne (o obszarze 5,2 ha użytków rolnych) przypada około 6 sztuk trzody chlewnej oraz 3,6 sztuk bydła, w tym 1,9 krowy. Przy tak małej skali produkcji zastosowanie urządzeń mechanicznych jest oczywiście ekonomicznie nieefektywne. Mała skala produkcji powoduje również, że nakłady pracy na jednostkę wytworzonej produkcji zwierzęcej, a tym samym i koszty produkcji, są wysokie, przekraczające, zwłaszcza w gospodarstwach mniejszych, poziom cen.

Drobny producent uzyskuje za swoją pracę zbyt niską opłatę, aby mogła ona stanowić dostateczny bodziec ekonomiczny do intensyfikacji i rozwoju produkcji rolniczej, zwłaszcza wobec konkurencyjności płacy i szerokich możliwości pracy poza gospodarstwem rolnym. Powoduje to wzrost dwuzawodowości wśród rolników z gospodarstw mniejszych obszarowo, a co za tym idzie ich feminizację i pogarszanie się struktury wieku osób czynnych zawodowo w gospodarstwie. Dalsze nasilanie się

tych procesów, w związku ze wzmożonym odpływem młodzieży z rolnictwa, nie będzie oczywiście sprzyjać wzrostowi produkcji rolniczej w znacznej części gospodarstw indywidualnych. Stawia to tym ostrzej problem stymulowania i dynamizowania wzrostu produkcji w tych gospodarstwach, które mają ku temu warunki i które są zdolne do rozwoju. Potencjalne warunki do rozwoju mają przede wszystkim gospodarstwa większe oraz te spośród gospodarstw mniejszych, które ze względu na zasoby siły roboczej mogą zwiększyć swoje rozmiary. Może się to realizować zarówno w formie indywidualnego zwiększania obszaru gospodarstwa, jak i przejmowania w zagospodarowanie gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi przez grupę (zespół) rolników indywidualnych.

Większy obszar gospodarstwa indywidualnego zapewnia oczywiście wyższą wydajność pracy, a tym samym i wyższe dochody w przeliczeniu na 1 dzień pracy i na jednego zatrudnionego, nie daje jednak gwarancji ani wyższej produkcji z jednostki powierzchni, ani wyższej dynamiki wzrostu produkcji. Jak dotychczas, w skali masowej, gospodarstwa większe charakteryzuje niższy poziom intensywności w porównaniu z drobnymi. Wyraża się on w niższych nakładach pieniężnych i nakładach pracy na 1 ha, w wyniku zaś tego w niższej produkcji i mniejszych dochodach z 1ha, przy wyższej jednak wydajności pracy na jednego zatrudnionego. Spadek intensywności gospodarowania, postępujący w miarę wzrostu gospodarstw indywidualnych, jest wynikiem niewłaściwych relacji czynników produkcji, a mianowicie niedostatecznego ich wyposażenia w środki produkcji, zwłaszcza w techniczne środki pracy, które kompensowałyby niższe, w stosunku do gospodarstw mniejszych, zasoby pracy na jednostkę powierzchni. To ujemne zjawisko spadku intensywności można eliminować przez ilościową i jakościową poprawę technicznego wyposażenia gospodarstw oraz przez specjalizację produkcji. Specjalizacja produkcji, zwłaszcza zwierzęcej, wymaga bowiem intensywnego prowadzenia gospodarstwa, wysokiego wyposażenia kapitałowego i wysokich nakładów pieniężnych.

Gospodarstwa indywidualne w Polsce są tradycyjnie o wielostronnej produkcji (z wyjątkiem podmiejskich gospodarstw warzywniczych). W niektórych rejonach zaczęły się jednak zaznaczać pewne tendencje do specjalizacji. Nasiliły się one wyraźnie po zniesieniu obowiązkowych dostaw produktów rolniczych. Dopiero bowiem wówczas zniesiono niektóre bariery administracyjno-prawne oraz stworzono preferencje produkcyjne i ekonomiczne dla rozwoju gospodarstw tego typu.

Według kryteriów zastosowanych przez GUS, w 1973 r. było w kraju 135 tys. gospodarstw indywidualnych specjalizujących się w produkcji zwierzęcej [1], a mianowicie: 83 tys. gospodarstw w produkcji trzody, 39 tys. w chowie bydła mlecznego, 10 tys. w chowie bydła rzeźnego i 3 tys. w chowie owiec. Około 117 tys. gospodarstw, tj. 87% wszystkich gospodarstw specjalistycznych, mieści się w grupie obszarowej 10 i więcej ha (powierzchni ogólnej). Spośród ogółu gospodarstw tej grupy do spe-

[1] Kryteria te dotyczyły głównie skali produkcji, a w przypadku bydła mlecznego również wydajności. Do specjalizujących się w wybranych gałęziach produkcji zwierzęcej zaliczono gospodarstwa, które miały co najmniej 5 krów mlecznych (o wydajności powyżej 3,5 tys.), 10 sztuk sprzedanych opasów w roku (o średniej wadze 300 kg), 25 tuczników lub 30 owiec.

cjalistycznych — według wspomnianych kryteriów — zaliczyć można 22% gospodarstw. Jednakże z grupy od 7 do 10 ha tylko 6%, zaś z grupy od 5 do 7 ha zaledwie 2%.

Wybrane według przyjętych kryteriów gospodarstwa można zaliczyć do specjalizujących się w produkcji zwierzęcej tylko w sposób umowny. Kryteria te nie określają bowiem typu produkcyjnego gospodarstwa ani stopnia specjalizacji, lecz jedynie minimalną skalę określonej gałęzi produkcji zwierzęcej. Trzeba jednak podkreślić, że z punku widzenia pokonywania technicznych i ekonomicznych barier rozwoju produkcji w gospodarstwach indywidualnych istotne znaczenie ma raczej skala produkcji niż formalny stopień specjalizacji (udział danej gałęzi w całości produkcji gospodarstwa), przyjmowany jako kryterium w nauce ekonomiki i organizacji gospodarstw.

Przedstawione liczby wskazują, że nawet tym raczej skromnym kryteriom ilościowym wyznaczającym minimalną skalę produkcji odpowiada w Polsce zaledwie 4,5% gospodarstw (o obszarze powyżej 0,5 ha). Jest przy tym charakterystyczne, że nawet wśród gospodarstw o powierzchni ogólnej powyżej 10 ha tylko co ósme gospodarstwo produkuje 25 lub więcej tuczników rocznie, a tylko co trzynaste ma 5 krów o rocznej produkcji 17,5 tys. l mleka [2]. Tak więc zaledwie co piąte gospodarstwo tej grupy obszarowej ma taką skalę jednej z gałęzi produkcji zwierzęcej, która może zapewnić, jak to dalej pokażemy, stosunkowo wysoką, jak na nasze warunki, wydajność pracy i opłacalność produkcji.

W prowadzonych w IER badaniach gospodarstw specjalizujących się w produkcji zwierzęcej przyjęto kryteria zbliżone do kryteriów GUS przy wyborze gospodarstw specjalizujących się w produkcji bydła, natomiast dla specjalizujących się w produkcji trzody chlewnej — jako minimum uznano 40 q rocznej produkcji żywca. Badaniami objęto 203 gospodarstwa specjalizujące się w produkcji mleka lub bydła rzeźnego i 150 gospodarstw specjalizujących się w produkcji trzody chlewnej.

W większości przypadków nie były to jednak gospodarstwa wyspecjalizowane w jednym kierunku produkcji (chociaż były i takie), lecz gospodarstwa o dominującym udziale jednej z gałęzi produkcji zwierzęcej. Niezależnie od stopnia specjalizacji, wspólną cechą tych gospodarstw jest znacznie słabiej zaakcentowany w strukturze produkcji końcowej — w porównaniu z przeciętnymi gospodarstwami indywidualnymi — udział produkcji roślinnej, silniej natomiast produkcji zwierzęcej (tabela 1).

W gospodarstwach specjalizujących się w produkcji bydła udział tej gałęzi produkcji w wartości produkcji końcowej w większości przypadków nie sięga 50%, co nie nadaje im wyraźnie jednokierunkowego charakteru specjalizacji. Do gospodarstw o jednokierunkowej specjalizacji można zaliczyć jedynie 10% badanych obiektów — te mianowicie, w których udział produkcji bydła w produkcji końcowej przekracza 70%. Produkcja bydła w badanych gospodarstwach nie jest oczywiście jednorodna — przeciętnie dwie trzecie produkcji końcowej stanowi mleko i jedną trzecią żywiec wołowy.

[2] Liczba gospodarstw, które mają co najmniej 5 krów, jest bez wątpienia większa, nie wszystkie jednak odpowiadają przyjętemu przez GUS kryterium mleczności.

Tabela 1

Wartość i struktura produkcji końcowej i towarowej w gospodarstwach przeciętnych i specjalistycznych na 1 ha użytków rolnych

Wyszczególnienie	Gospodarstwa przeciętne		Gospodarstwa specjalizujące się w produkcji			
			bydła		trzody chlewnej	
	zł/ha	%	zł/ha	%	zł/ha	%
Produkcja końcowa						
Ogółem	13 472	100,0	24 596	100,0	28 646	100,0
Roślinna	4 670	34,7	6 443	26,2	5 025	17,4
Zwierzęca	8 670	64,4	18 153	73,8	23 621	82,6
Bydło	3 658	27,2	11 649	47,4	4 907	17,1
w tym: mleko	2 699	20,1	7 701	31,4	3 134	10,9
żywiec	959	7,1	3 929	16,0	1 771	6,2
Trzoda chlewna	3 404	25,3	4 601	18,7	16 801	58,8
Inna zwierzęca	1 608	11,9	1 903	7,7	1 913	6,7
Produkcja towarowa						
Ogółem	9 370	100,0	22 146	100,0	26 306	100,0
Roślinna	3 245	34,6	5 343	24,1	3 992	15,2
w tym: zboże	770	8,2	1 959	8,8	1 725	6,6
ziemniaki	463	4,9	902	4,1	681	2,6
buraki cukrowe	578	6,2	1 479	6,7	802	3,0
Zwierzęca	6 125	65,4	16 803	75,6	22 314	84,8
Bydło	2 284	24,4	11 056	49,9	4 472	17,0
w tym: mleko	1 472	15,7	7 183	32,5	2 614	9,9
żywiec	812	8,7	3 853	17,4	1 857	7,1
Trzoda chlewna	2 707	28,9	4 493	20,3	16 592	63,1
Inne zwierzęta	1 133	12,1	1 254	5,7	1 250	4,7

Gospodarstwa specjalizujące się w produkcji trzody chlewnej osiągają wyższy stopień specjalizacji niż produkujące bydło. Udział trzody chlewnej w produkcji końcowej wynosi bowiem przeciętnie 59%, przy czym w jednej czwartej gospodarstw przekracza 70%, a w co dziesiątym gospodarstwie dochodzi przeciętnie aż do 86%.

Badane gospodarstwa specjalistyczne charakteryzują się znacznie wyższą towarowością niż przeciętne gospodarstwa indywidualne. W tych ostatnich towarowość produkcji wynosi bowiem 70%, podczas gdy w gospodarstwach specjalizujących się w produkcji bydła 90%, a trzody chlewnej 92%. Wysoka towarowość produkcji w gospodarstwach specjalistycznych jest jednak nie tyle funkcją ich specjalizacji, ile poziomu produkcji z 1 ha i wielkości obszaru, a co za tym idzie ilości produkcji przeznaczonej na samozaopatrzenie rodziny (w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych). Tak na przykład w gospodarstwach indywidualnych wartość samozaopatrzenia (łącznie z wartością przyrostu stada i zapasów) wynosi przeciętnie 4,1 tys. zł z 1 ha, zaś w badanych gospodarstwach specjalistycznych (o przeciętnym obszarze około 12 ha użytków rolnych) około 2,4 tys. zł.

Wartość produkcji towarowej z 1 ha użytków rolnych jest w gospo-

darstwach specjalizujących się w produkcji bydła o 135%, a trzody chlewnej o 180% wyższa od przeciętnej w całej gospodarce chłopskiej. W przeważającym stopniu wynika to z wysokiej produkcji towarowej artykułów będących przedmiotem specjalizacji. Produkcja ta jest 5 lub 6-krotnie wyższa w stosunku do gospodarstw przeciętnych. Jednak nie tylko dominująca gałąź decyduje o wysokiej produkcji towarowej, bowiem wszystkie pozostałe gałęzie dają również wyższą produkcję towarową z 1 ha niż w przeciętnych gospodarstwach indywidualnych w kraju.

W zależności od skali produkcji, a więc i od obszaru gospodarstwa oraz od stopnia wyspecjalizowania, osiągane wyniki produkcyjne i ekonomiczne są znacznie zróżnicowane, jednak nawet w gospodarstwach o stosunkowo małej skali produkcji są zawsze wyższe niż w gospodarstwach wielostronnych. Gospodarstwa specjalizujące się charakteryzuje nieco odmienna struktura użytkowania gruntów niż w gsopodarstwach przeciętnych, m.in. wysoki udział buraków pastewnych i cukrowych w strukturze zasiewów oraz znacznie wyższe plony wszystkich roślin uprawnych (tabela 2).

Tabela 2

Struktura użytków rolnych i zasiewów oraz plony w gospodarstwach przeciętnych i specjalistycznych

Wyszczególnienie	Gospodarstwa przeciętne	Gospodarstwa specjalizujące się w produkcji	
		bydła	trzody chlewnej
	Użytki rolne = 100		
Użytki zielone	20,5	24,0	18,6
w tym pastwiska	7,7	10,7	6,3
Grunty orne	78,2	75,1	80,8
	Grunty orne = 100		
4 zboża	59,8	54,2	58,1
Ziemniaki	19,7	15,3	19,9
Okopy pastewne	1,8	4,6	4,3
Przemysłowe	5,9	11,3	6,9
w tym buraki cukrowe	(2,9)	(7,5)	(4,1)
Pastewne	10,4	13,5	9,5
Inne	2,4	1,1	1,3
	Plony w q/ha		
4 zboża	24,1	29,5	29,5
Ziemniaki	185	234	250
Okopowe pastewne	319	631	581
Buraki cukrowe	335	437	421

Gospodarstwa te są znacznie lepiej wyposażone w środki produkcji niż gospodarstwa przeciętne. Wartość budynków gospodarczych i maszyn w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych wynosi 33,5 tys. zł i jest o 50% wyższa od wartości tych środków w przeciętnych gospodarstwach chłop-

skich o takim samym obszarze (około 12 ha użytków rolnych). Przeszło 50% gospodarstw specjalistycznych posiada własne ciągniki, 55% młocarnie, 65% maszyny żniwne, 86% kopaczki i 25% samochody osobowe lub ciężarowe. Nieco gorzej przedstawia się wyposażenie tych gospodarstw w urządzenia mechaniczne obór i chlewni. Wprawdzie 44% badanych gospodarstw specjalizujących się w produkcji krów mlecznych posiada dojarki, ale tylko 15% poidła, około 12% wózki do pasz, a tylko nieliczne gospodarstwa urządzenia do usuwania obornika.

Badane gospodarstwa specjalistyczne są prowadzone intensywnie. Wartość produkcji końcowej z jednostki powierzchni jest w nich 2-krotnie wyższa niż przeciętnie w gospodarce indywidualnej i już w 1972 r. osiągnęła poziom przewidywany dla całego rolnictwa na 1990 r. (około 24 tys. zł z 1 ha — w cenach z 1972 r.) W gospodarstwach tych nie obserwujemy takiego spadku produkcji z 1 ha w miarę wzrostu ich obszaru, jaki występuje w gospodarstwach przeciętnych (tabela 3).

Jest to przede wszystkim wynik wysokich, 3-krotnie wyższych od

Tabela 3

Wyniki produkcyjne i ekonomiczne gospodarstw indywidualnych przeciętnych i specjalizujących się w produkcji bydła i trzody chlewnej w zależności od wielkości obszaru użytków rolnych
(Dane za rok 1972, w cenach bieżących)

Obszar użytków rolnych w ha	Produkcja końcowa w tys. zł z 1 ha		Nakłady nieżpieniężne tys. zł/ha[a]	Produkcja czysta netto tys. zł/ha	Zatrudnienie osób[b] na 100 ha	Wydajność pracy w tys. zł na 1 zatrudn.	Wskaźnik kosztów w %[c]	Towarowa produkcja zbóż netto q/ha
	brutto	netto						
Gospodarstwa przeciętne[d]								
3,5	16,3	15,0	5,1	11,2	42,4	26,4	104,3	—2,3
7,7	12,2	11,4	3,8	8,4	26,2	32,1	91,0	0,0
10,9	11,5	10,8	3,6	7,9	20,4	38,7	80,9	0,9
16,3	9,8	9,3	3,2	6,6	16,0	41,3	78,6	2,0
Średnio 6,5[e]	12,9	11,7	3,6	9,3	28,3	32,8	89,1	0,3
Gospodarstwa specjalizujące się w produkcji bydła								
8,0	25,5	20,8	10,8	14,7	37,8	38,9	87,7	—3,3
11,8	25,7	21,4	10,7	15,0	26,0	58,8	70,0	0,3
17,9	23,6	19,4	9,9	13,7	19,8	69,2	65,2	0,4
Średnio 12,5	24,6	20,4	10,2	14,4	25,5	56,5	70,3	—0,8
Gospodarstwa specjalizujące się w produkcji trzody chlewnej								
7,9	34,5	26,3	14,7	19,8	36,5	54,2	72,1	—12,3
10,9	29,9	23,3	14,0	15,9	26,9	59,1	71,9	—0,1
16,5	25,2	20,3	10,5	14,7	19,9	73,9	63,8	—3,6
Średnio 11,8	28,1	22,1	12,2	15,9	25,5	62,4	69,0	—6,7

[a] Łącznie z amortyzacją.
[b] W przeliczeniu na osoby pełnozatrudnione.
[c] Wartość nakładów na 100 zł wartości produkcji końcowej, przy przyjęciu jednakowej wyceny nakładów pracy we wszystkich grupach gospodarstw, równej przeciętnej wartości funduszu spożycia na jednego zatrudnionego w gospodarce chłopskiej (28 tys. zł).
[d] Zróżnicowania wyników gospodarstw przeciętnych w poszczególnych grupach obszarowych dokonano na podstawie danych rachunkowości rolnej IER.
[e] Z wyłączeniem gospodarstw do 2 ha powierzchni ogólnej.

przeciętnych, nakładów na 1 ha. Wzrost nakładów pieniężnych w gospodarstwach specjalistycznych w stosunku do gospodarstw przeciętnych jest jednak znacznie wyższy niż wzrost wartości produkcji. Oznacza to, że produkcja w gospodarstwach specjalistycznych jest bardziej nakładochłonna, a mianowicie na 100 zł wartości produkcji końcowej brutto nakłady pieniężne w gospodarstwach specjalistycznych wynoszą 41,5 — 43,4 zł (pierwsza liczba odnosi się do gospodarstw specjalizujących się w produkcji bydła, druga — trzody chlewnej), natomiast w gospodarstwach przeciętnych o zbliżonym obszarze (10—9 ha użytków rolnych) 31,3 zł. Wyższej nakładochłonności towarzyszy jednak znacznie niższa pracochłonność na jednostkę produkcji, nakłady pracy na 100 zł wartości produkcji bydła wynoszą odpowiednio 0,28—0,25 dni wobec 0,45 dni w gospodarstwach przeciętnych o podobnym obszarze [3].

Jeśli przyjmuje się jednakową dla wszystkich gospodarstw opłatę pracy, równą przeciętnej opłacie pracy w całej gospodarce indywidualnej (117 zł za 1 dzień w 1972 r.), to okazuje się, że suma wartości nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na 100 zł wartości produkcji końcowej w gospodarstwach specjalistycznych jest o około 10 zł niższa od sumy nakładów w przeciętnych gospodarstwach chłopskich o takim samym obszarze. Niższym kosztom produkcji odpowiada oczywiście wyższa wydajność pracy mierzona wartością produkcji czystej netto na jednego zatrudnionego. Wydajność ta jest o 50% wyższa w gospodarstwach specjalizujących się w produkcji bydła i o 60% w produkcji trzody chlewnej.

Zarówno poziom kosztów, jak i wydajność pracy są zróżnicowane w zależności od obszaru gospodarstw specjalistycznych, poziomu produkcji z jednostki powierzchni oraz zatrudnienia. Jak widać na przykładzie gospodarstw o powierzchni 8 ha, specjalizujących się w produkcji bydła, nawet 2-krotnie wyższy poziom produkcji z 1 ha — w stosunku do gospodarstw przeciętnych o takim samym obszarze — nie był w stanie zapewnić większego wzrostu wydajności pracy (zaledwie o 21%), przede wszystkim ze względu na bardzo wysokie zatrudnienie na jednostkę powierzchni (o 44% wyższe niż w gospodarstwach przeciętnych).

W podobnej sytuacji gospodarstwa specjalizujące się w produkcji trzody chlewnej uzyskały o 69% zwiększoną wydajność pracy dzięki znacznie wyższemu poziomowi produkcji z 1 ha. Wysoka produkcja z 1 ha (prawie 3-krotnie wyższa od przeciętnej) była jednak w tych gospodarstwach możliwa tylko dzięki dużemu zakupowi pasz treściwych z zewnątrz, o czym świadczy przedstawiony w tabeli 3 końcowy wynik bilansu zbożowego w postaci towarowej produkcji zbóż netto. Ujemny bilans zbożowy w tych gospodarstwach wynosi aż 12,3 q na 1 ha użytków rolnych. Ilość dokupionych pasz treściwych (netto) równa się w tych gospodarstwach ilości własnej, globalnej produkcji zbóż (12,1 q z 1 ha użytków rolnych). Przy zrównoważonym bilansie zbożowym osiągnięcie takiej samej skali produkcji zwierzęcej (63 q żywca wieprzowego) wymagałoby dodatkowych 4 ha powierzchni przeznaczonej pod produkcję zbóż. Obszar gospodarstwa (abstrahując od racjonalności struktury zasiewów) musiałby wtedy być o 50% większy i wynosić około 12 ha użytków rolnych.

[3] Przeciętnie w całej gospodarce indywidualnej nakłady pracy na 100 zł wartości produkcji końcowej brutto wynoszą 0,60 dni.

Podobna sytuacja, chociaż z nieco mniejszą ostrością, występuje również w pozostałych dwóch grupach gospodarstw specjalizujących się w produkcji trzody chlewnej. Zrównoważenie bilansu zbożowego wymagałoby w drugiej grupie gospodarstw (o przeciętnej powierzchni 10,9 ha użytków rolnych) powiększenia obszaru gospodarstwa do około 15 ha (tj. o 35%), w trzeciej natomiast grupie (16,5 ha) do około 19 ha (tj. o 15%). Bez tej dodatkowej „dokupionej" powierzchni paszowej zarówno wartość produkcji końcowej z 1 ha, jak i wydajność pracy na jednego zatrudnionego byłaby w rozpatrywanych gospodarstwach odpowiednio niższa, a mianowicie o 33, 25 i 14% w kolejnych wymienionych grupach gospodarstw.

W gospodarstwach specjalizujących się w produkcji bydła sytuacja jest nieco odmienna, gdyż zrównoważony bilans zbożowy występuje tu już w gospodarstwach począwszy od obszaru około 11 ha użytków rolnych. Produkcja bydła jest bowiem znacznie mniej zbożochłonna niż produkcja trzody chlewnej.

Poświęciliśmy tu nieco uwagi sprawie bilansu zbożowego w gospodarstwach specjalizujących się w produkcji zwierzęcej, ma on bowiem w naszych warunkach istotne znaczenie z makroekonomicznego punktu widzenia. Polska obecnie importuje ponad 5 mln ton zbóż i wysokobiałkowych pasz treściwych. Na spożycie ludności kraju przeznacza się około 4,5 mln ton zbóż. Oznacza to, że w ostatecznym rachunku zużycie zbóż i pasz treściwych na produkcyjne potrzeby rolnictwa jest nieco wyższe od globalnej produkcji zbóż. W podobnej sytuacji znajdują się zarówno państwowe gospodarstwa rolne, zwłaszcza ostatnio przy dynamicznym wzroście produkcji zwierzęcej, jak i gospodarstwa chłopskie. Ze względu na to, że nie przewiduje się znaczniejszego zwiększenia importu zbóż i pasz treściwych oraz ze względu na to, że w naszych warunkach nie ma szans, aby gospodarstwa chłopskie specjalizowały się w towarowej produkcji zbóż, trzeba dostrzegać poważne trudności rozwijania w bardziej masowej skali specjalizacji produkcji zwierzęcej w gospodarstwach chłopskich bazujących na dostawach pasz treściwych w rozmiarach przewyższających w większym stopniu własną towarową produkcję zbóż. Dlatego też dalszy rozwój specjalizacji gospodarstw chłopskich w produkcji zwierzęcej powinien dokonywać się na zasadzie raczej zrównoważonego bilansu zbóż poszczególnych gospodarstw.

Zrównoważony bilans zbóż w gospodarstwie zależy z jednej strony od wielkości obszaru gospodarstwa, z drugiej zaś od skali produkcji zwierzęcej. Z punktu widzenia nie tyle obecnej, ile raczej przyszłej sytuacji produkcyjnej i ekonomicznej gospodarki chłopskiej, specjalistyczną gałąź produkcji zwierzęcej powinno się utrzymywać w takiej skali, która by przy zrównoważonym bilansie zbożowym umożliwiała zarówno efektywne zastosowanie urządzeń technicznych w gospodarstwie, jak i zapewniała odpowiednią wydajność pracy. Aby odpowiedzieć na pytanie, jakiej wielkości gospodarstwo odpowiada takim warunkom, pogrupowaliśmy badane gospodarstwa według skali produkcji gałęzi specjalistycznej (tabela 4).

Jak widzimy, skala produkcji bydła jest wyraźnie uzależniona od wielkości obszaru gospodarstwa, natomiast produkcji trzody chlewnej —

Tabela 4

Wydajność pracy, koszty produkcji i bilans zbożowy w gospodarstwach specjalistycznych w zależności od skali produkcji bydła lub trzody chlewnej

Skala produkcji [a]		Obszar gospod. ha użytków rolnych	Wartość produkcji końcowej brutto na 1 gospod. w tys. zł	Liczba osób zatrudn. w gosp.	Wartość produkcji końcowej brutto na 1 zatrudn. w tys. zł	Wydajność pracy na 1 zatrudn. w tys. zł	Wskaźnik kosztów w %	Towarowa produkcja zbóż netto q/gosp.
od-do	średnio na 1 gospod.							
Gospodarstwa specjalizujące się w produkcji bydła								
do 30	24,2	8,4	205	2,60	78,8	43,6	76,2	—20,0
30—40	34,4	11,6	290	3,06	95,0	56,0	70,9	—3,4
40—50	44,4	14,4	370	3,25	113,8	67,6	64,9	—2,1
50 i pow.	63,2	20,2	476	3,81	125,0	73,3	63,5	—13,3
Gospodarstwa specjalizujące się w produkcji trzody chlewnej								
do 50	42,9	10,3	250	2,73	91,5	53,8	72,8	—32,7
50—60	53,7	11,2	296	2,98	99,3	55,3	72,4	—56,4
60—70	64,4	11,8	315	2,93	107,5	62,1	68,2	—63,2
70—80	74,8	13,9	403	3,29	122,5	70,2	65,9	—82,6
80 i pow.	109,8	12,3	445	3,07	144,9	82,4	63,5	—159,6

[a] W gospodarstwach specjalizujących się w produkcji bydła produkcja wyrażona jest w tys. przeliczeniowych litrów mleka, w gospodarstwach specjalizujących się w produkcji trzody chlewnej — w q żywca wieprzowego.

w decydującym stopniu od kupna pasz treściwych. Wraz ze skalą produkcji wzrasta również wydajność pracy na jednego zatrudnionego. Wydajność ta, nawet w gospodarstwach o najniższej skali, jest znacznie wyższa od przeciętnej w całej gospodarce chłopskiej. Z perspektywicznego punktu widzenia, a mianowicie niezbędnego tempa wzrostu wydajności pracy, należałoby przyjąć taką skalę produkcji specjalistycznej, która już obecnie zapewniałaby wydajność pracy co najmniej dwukrotnie wyższą od przeciętnej w całej gospodarce chłopskiej, tj. około 65 tys. zł na jednego zatrudnionego. Takiemu kryterium odpowiadają gospodarstwa o rocznej produkcji co najmniej 40 tys. litrów przeliczeniowych mleka [4] lub około 70 q żywca wieprzowego. W pierwszym przypadku, przy zrównoważonym bilansie zbożowym, obszar gospodarstw wynosi około 15 ha użytków rolnych, a drugim zaś, przy ujemnym bilansie zbożowym, około 12,5 ha użytków rolnych [5]. Zrównoważenie bilansu zbożowego w tych gospodarstwach wymagałoby zwiększenia ich obszaru do około 16 ha użytków rolnych.

Gospodarstwa o wymienionej wyżej skali produkcji charakteryzują się nie tylko 2-krotnie wyższą niż przeciętna w gospodarce chłopskiej

[4] Produkcji tej odpowiada obsada 7,8 krów mlecznych i 13,4 sztuk dużych bydła na gospodarstwo.

[5] Przyjęliśmy dane przeciętne z trzeciej i czwartej grupy gospodarstw.

wydajnością pracy i znacznie niższym wskaźnikiem kosztów całej produkcji rolnej (65—67 wobec 89 w całej gospodarce chłopskiej), lecz również znacznie niższymi kosztami jednostkowymi specjalistycznej gałęzi produkcji. Obrazuje to tabela 5.

Tabela 5

Porównanie nakładów na jednostkę produkcji i koszty produkcji jednego przeliczeniowego litra mleka i 1 kg żywca wieprzowego w grupie gospodarstw specjalistycznych (a) z przeciętnymi danymi dla całej gospodarki chłopskiej (b)

	Produkcja mleka		Produkcja żywca	
	a	b	a	b
Produkcja na gospodarstwo tys. litrów mleka lub q żywca	45	7	70	8
Nakłady pieniężne zł/1 kg	1,67	1,47	16,2	18,9
Nakłady pracy dni/1 kg	0,67	1,86	3,2	10,0
Opłata pracy zł/1 kg	0,75	2,18	3,7	11,7
Koszt produkcji zł/1 kg	2,42	3,65	19,9	30,6
Cena zł/1 kg	3,80	3,49	28,0	27,9
Wskaźnik opłacalności w %	140	96	141	91
Produkcja czysta na 1 dzień pracy zł	317	109	367	90

Zaprezentowane dane wskazują, że jednostkowe koszty produkcji mleka i żywca wieprzowego w badanej grupie gospodarstw specjalistycznych są o jedną trzecią niższe od przeciętnych w gospodarce chłopskiej. Różnica w kosztach wynika przede wszystkim z 3-krotnie niższych nakładów pracy na jednostkę produkcji. Dzięki temu produkcja czysta na 1 dzień pracy jest 3 lub 4-krotnie wyższa, a wskaźnik produkcji wynosi około 140, podczas gdy w gospodarstwach przeciętnych kształtuje się poniżej 100. Tak więc przeciętnie w gospodarstwach chłopskich, zwłaszcza zaś w mniejszych obszarowo, produkcja zwierzęca znajduje się na granicy opłacalności lub nawet poniżej tej granicy (producent musi się zadowolić niższą od przeciętnej opłatą pracy), natomiast w gospodarstwach specjalistycznych, o odpowiedniej skali produkcji, jest ona wysoko opłacalna. Niska opłacalność produkcji zwierzęcej w całej gospodarce chłopskiej czyni ją wrażliwą na zwyżkę kosztów materialnych, powoduje okresowe zahamowania wzrostu lub nawet spadku produkcji. Stymulowanie dalszego wzrostu produkcji wymaga więc stałego podwyższania cen skupu produktów zwierzęcych. Przeciętna skala produkcji zwierzęcej w przeliczeniu na jedno gospodarstwo jest bowiem na tyle niska, że nawet znaczniejsze zwiększenie produkcji nie jest w stanie zapewnić bardziej radykalnego wzrostu wydajności pracy i opłacalności produkcji.

Warunki trwałej opłacalności produkcji zwierzęcej w gospodarce chłopskiej, bez konieczności stałego podnoszenia cen skupu, może zapewniać dalszy rozwój gospodarstw specjalistycznych, odpowiadających wymogom określonej skali produkcji gałęzi specjalistycznej.

Określone tu minimum skali produkcji zwierzęcej i minimalny obszar gospodarstwa z punktu widzenia bilansu zbożowego (około 15 ha użytków rolnych) odnosi się, jak zaznaczaliśmy, nie tyle do sytuacji obecnej, ile dalszej perspektywy. Obecnie bowiem tylko niewielka liczba gospodarstw indywidualnych spełnia wspomniane wyżej warunki. Dlatego też niezbędny jest teraz rozwój specjalizacji produkcji również w gospodarstwach o mniejszym obszarze. Zapewnienie warunków do ekonomicznie efektywnej specjalizacji w produkcji zwierzęcej wymaga stworzenia preferencji dla tych gospodarstw indywidualnych o mniejszym obszarze, które bądź już się specjalizują, bądź mają ku temu potencjalne możliwości (m.in. odpowiednie zasoby siły roboczej). Preferencje te powinny dotyczyć przede wszystkim możliwości powiększania obszaru (przez przejmowanie gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi), nakładów inwestycyjnych na budownictwo inwentarskie jak również na zakup maszyn i urządzeń. Jedną z dróg rozwoju specjalizacji produkcji zwierzęcej w gospodarce chłopskiej jest również tworzenie się zespołów rolników indywidualnych, zwłaszcza jeśli forma ta łączy się z równoczesnym przejmowaniem dodatkowych gruntów, zwiększających przeciętny obszar na jedną rodzinę rolniczą.

Jak już zaznaczaliśmy, wyposażenie gospodarstw specjalistycznych w maszyny i urządzenia techniczne w oborach lub chlewniach jest dotychczas raczej skromne, chociaż bez porównania lepsze niż przeciętnie w gospodarstwach chłopskich. Gospodarstwa są równocześnie bardziej od przeciętnych zasobne w siłę roboczą. W przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych przeciętny poziom zatrudnienia waha się od 20 osób w gospodarstwach o powierzchni 16—18 ha do prawie 38 osób w gospodarstwach o powierzchni 8 ha. W tych ostatnich jest on około 40% wyższy niż w przeciętnych gospodarstwach indywidualnych o takim samym obszarze, w gospodarstwach 11—12 ha o 30% wyższy, a w gospodarstwach o obszarze 16—18 ha o 25% wyższy. W przeliczeniu na jedno gospodarstwo specjalistyczne zasoby pracy, z wyjątkiem gospodarstw o najmniejszej wielkości obszaru, wynoszą około 3 lub nawet więcej osób pełnozatrudnionych.

W obecnych warunkach i poziomie wyposażenia technicznego gospodarstw, na intensywną produkcję zwierzęcą i większą jej skalę mogą sobie pozwolić tylko gospodarstwa większe obszarowo, a przy tym zasobne w siłę roboczą. Gospodarstwa te wprawdzie już obecnie osiągnęły poziom produkcji przewidywany dla całego rolnictwa na 1990 r. ,ale między innymi dzięki zasobom pracy (około 15 osób pełnozatrudnionych na 100 ha użytków rolnych), które znacznie przekraczają poziom, jaki z punktu widzenia wzrostu wydajności pracy w gospodarce drobnotowarowej pożądany byłby w 1990 r. Na jednego zatrudnionego w 1990 r. powinno przypadać co najmniej 7 ha użytków rolnych. Przy przeciętnie 2 osobach w pełni zatrudnionych, na jedną rodzinę powinno przypadać około 15 ha użytków rolnych. W gospodarstwach o takim obszarze na rodzinę, nawet w przypadku indywidualnego prowadzenia gospodarstwa (a tym bardziej w gospodarstwie grupowym), możliwa jest taka skala produkcji zwierzęcej, która przy odpowiednim wyposażeniu technicznym i 2 osobach zatrudnionych w produkcji pozwoli na osiągnięcie pożądanej wydajności pracy i opłacalności produkcji. Obecnie w gospodarstwach, o przy-

jętej tu jako mimimum skali produkcji zwierzęcej lub o obszarze 15 ha użytków rolnych zatrudnione są przeciętnie trzy osoby. Specjalizacja i intensyfikacja tych gospodarstw, mimo niższych nakładów pracy na jednostkę produkcji, ma jednak wyraźnie charakter pracochłonny. W przypadku zmniejszenia zatrudnienia do 2 osób wzrosną oczywiście koszty materialne i nakładochłonność produkcji, jednak w jeszcze większym stopniu powinna wzrosnąć wydajność pracy, bowiem koszt substytucji 1 osoby będzie bez wątpienia niższy od obecnej wydajności pracy, która w grupie gospodarstw specjalistycznych, odpowiadających omawianym warunkom, wynosi około 65 tys. zł [6].

*
* *

Przedstawione wyżej wyniki gospodarstw indywidualnych specjalizujących się w produkcji zwierzęcej wskazują, że obecnie należą one do warsztatów rolnych o najwyższej produkcyjności z jednostki powierzchni i najwyższej wydajności pracy. Gospodarstw o takim poziomie produkcji i takiej efektywności gospodarowania jest na razie tylko znikomy odsetek, niemniej jednak są one dowodem potencjalnych możliwości rozwoju produkcji w gospodarce drobnotowarowej, obniżenia kosztów i poprawy opłacalności produkcji. Wykorzystanie tego potencjału będzie jednak zależeć w decydującej mierze od strumienia nakładów obrotowych środków produkcji pochodzenia przemysłowego (w badanych gospodarstwach nakłady te są 3-krotnie wyższe od przeciętnych), a osiągnięcia obniżki kosztów, poprawy opłacalności produkcji oraz wzrostu wydajności pracy — od skali produkcji, w przeliczeniu na gospodarstwo. Ta ostatnia zaś jest głównie funkcją wielkości obszaru gospodarstwa.

Ewidentne korzyści produkcyjne i ekonomiczne, jakie niesie specjalizacja i wzrost skali produkcji w gospodarstwach indywidualnych, uzasadniają konieczność szerszego popierania rozwoju gospodarstw specjalistycznych. Ze względu na rozdrobnioną strukturę gospodarki chłopskiej, a tym samym niewielki odsetek gospodarstw odpowiadających minimalnym kryteriom ekonomicznie efektywnej specjalizacji, podstawowym warunkiem rozwoju gospodarstw specjalistycznych jest nie tylko sama fizyczna możliwość powiększenia ich obszaru, lecz również skłaniające do tego preferencje ekonomiczne, jak np. kredyty na zagospodarowanie nowo przejmowanych gruntów i ulgi podatkowe z tego tytułu, zwłaszcza w przypadku przejmowania gruntów z PFZ.

Istniejące obecnie gospodarstwa specjalistyczne mają za duże zasoby siły roboczej w stosunku do posiadanego obszaru i daleko niewystarczające wyposażenie w trwałe środki produkcji, zwłaszcza w techniczne środki pracy zastępujące nakłady pracy żywej, ogólnie mówiąc — niewłaściwe z punktu widzenia nowoczesnej gospodarki relacje czynników wytwórczych (ziemia, praca, kapitał). Szerszy rozwój specjalizacji w gospodarstwach chłopskich, które nie dysponują tak dużymi zasobami pra-

[6] Według kalkulacji przeprowadzonej w państwowych gospodarstwach rolnych koszt zastąpienia jednego robotnika przez nakłady materialne na produkcję bieżącą wynosi około 35 tys. zł. Według: J. Bała — Efektywność techniczna i opłacalność mechanizacji procesów produkcyjnych w PGR. Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 2, 1975.

cy, możliwy więc będzie tylko w warunkach znacznie wyższego wyposażenia ich w techniczne środki pracy, zarówno w przeliczeniu na gospodarstwo, na jednostkę powierzchni, a jeszcze w większym stopniu na jednego zatrudnionego. Jedynie bowiem wysoko wyposażone technicznie gospodarstwa zdolne będą nie tylko do zapewnienia niezbędnego wzrostu produkcji rolniczej, lecz również do stworzenia warunków pracy i dochodów konkurencyjnych w stosunku do dochodów w zawodach nierolniczych. A to będzie jednym z czynników skłaniających młodzież wiejską do wyboru zawodu rolnika.

МАРИЯ КАЗМЕРЧАК,
ЯДВИГА РЕИНСТЕЙН
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

СПЕЦИАЛИЗАЦИЯ ФАКТОРОМ РОСТА ПРОИЗВОДСТВА И ДОХОДНОСТИ ЕДИНОЛИЧНЫХ КРЕСТЬЯНСКИХ ХОЗЯЙСТВ

резюме

Авторы рассматривают выгоды, которые дает специализация единоличных хозяйств в продукции животноводства. Показывают итоги исследований, касающиеся организации и экономики всего хозяйства, как и избранные отрасли производства крупного рогатого скота и свиней.

Специализация хозяйств в продукции животноводства тесно связана с масштабом производства. Существует некоторый минимум концентрации сельскохозяйственных животных, уславливающий эффективность применения технического оборудования и использования ресурсов труда в семье крестьянина; в хозяйствах, специализирующихся в производстве молочного крупного рогатого скота, она составляет в настоящее время 6 коров, а свиней — 40 ц за год свинины в живом весе.

В специализации продукции свиней предрасположены, прежде всего, крупные хозяйства так как они могут обеспечить соответствующий масштаб производства на основе собственных запасов кормов.

Специализированные хозяйства интенсивно ведутся, что выражается, в 3 раза высших, чем в среднем, денежных затрат на 1 га сельскохозяйственных угодий. Они значительно лучше технически оборудованы и одновременно богаче в рабочей силе. Поэтому процесс интенсификации производства в большей степени имеет трудоемкий характер. Относительно высокий масштаб производства вызывает то, что они достигают стоимость конечной продукции в 2 раза больше, чем в среднем единоличные хозяйства. Одновременно стоимость продукции 1 литра молока и 1 кг свинины в среднем составляют 30%, а стоимость всей сельскохозяйственной продукции меньше 20%. Производительность труда, измеряемая стоимостью чистой продукции на 1 занятого на 50%, больше по сравнению с многосторонними хозяйствами. Ощутимые производственные и экономические выгоды, вытекающиеся из специализации и увеличения масштаба производства в единоличных хозяйствах, обуславливает необходимость расширенной поддержки ведения этого типа хозяйств, в основном проводимых молодыми крестьянами, а также производственной интеграции между единоличными хозяйствами.

MARIA KAŹMIERCZAK,
JADWIGA REINSTEIN
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

SPECIALIZATION AS A FACTOR OF PRODUCTION AND INCOME GROWTH IN INDIVIDUAL PEASANT FARMS

Summary

The authoresses discuss the adventages brought about by specialization of individual peasant farms in animal production. They present the results of studies on the organization and economics of a farm as a whole as well as those on selected production branches: cattle and pigs.

Farm specialization in animal production is closely linked with the rate of production. There is a certain minimum of the number of animals which is o prerequisite for the effectiveness of application of technical equipment and for making use of manpower in the farmer's family. In the farms that specialize in milk cows rearing the minimum is six cows, and in pig production it is 40 q of liveweight annually.

Best suited for specialization in animal production are big farms as they are in a position to develop satisfactory level of production on the basis of their own feed resources.

Specialized farms are run intensively, the evidence of which are, inter alia, thrice as high than the average the capital inputs per hectare of arable land. The farms much better dispose of technical equipment and of more numerous manpower. Therefore, the intensification process is here to a high degree labour-consuming in nature. The value of final product in big farms is twice higher than that obtained in the average individual peasant farms. The unit production cost of 1 liter of milk and of 1 kg pig live weight are, on the average, by some 30 per cent lower, and the cost of the total agricultural production by some 20 per cent lower. The productivity of labour, as measured by the value of net production per person, is by 50 per cent higher as compared with the non-specialized farms.

The evident profits resulting from specialization and from an increase of production in individual farms argue for a wider promotion of such farms, especially run by young farmers, and for integration of production between individual peasant farms.

JANINA CZYSZKOWSKA-DĄBROWSKA

PROCESY KOOPERACJI POMIĘDZY GOSPODARSTWAMI INDYWIDUALNYMI

We wszystkich krajach rozwiniętych gospodarczo, niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznego, indywidualne gospodarstwa chłopskie (rodzinne) napotykają szereg barier utrudniających lub uniemożliwiających im dostosowywanie się do zmieniających się warunków technicznych, ekonomicznych i socjalnych współczesnego społeczeństwa. Podejmują one próby pokonywania tych barier bądź przez łączenie się w celu wspólnego prowadzenia wielkoobszarowego przedsiębiorstwa spółdzielczego, bądź przez współdziałanie rolników indywidualnych w mniejszych grupach. Współdziałanie to przybiera różne formy, począwszy od wspólnego użytkowania niektórych środków produkcji, a skończywszy na pełnej integracji gospodarstw.

W warunkach nadmiernie rozdrobnionej gospodarki indywidualnej, słabego wyposażenia technicznego i niskiej wydajności pracy, przyspieszenie procesów technicznej i społecznej rekonstrukcji rolnictwa staje się jednym z niezbędnych warunków dalszego rozwoju produkcji rolniczej, zwłaszcza wobec perspektywy szybkiego odpływu ludności rolniczej do pozarolniczych działów gospodarki narodowej. Istotną rolę w przeobrażeniach społeczno-ekonomicznych wsi polskiej mogą odegrać między innymi proste formy kooperacji, szczególnie zaś te, które sprzyjają produkcyjnej integracji gospodarstw chłopskich.

Istnieje wiele czynników ekonomicznych i społecznych, które sprzyjają lub będą sprzyjać rozwojowi stosunków kooperacyjnych pomiędzy gospodarstwami indywidualnymi.

Do czynników ekonomicznych należy przede wszystkim mała skala produkcji gospodarstwa indywidualnego, która z jednej strony nie pozwala na efektywne zastosowanie techniki, zwłaszcza w produkcji zwierzęcej, z drugiej zaś nie zapewnia ani odpowiedniego poziomu, ani odpowiedniego tempa wzrostu wydajności pracy, a co za tym idzie i dochodów ludności zatrudnionej w gospodarce indywidualnej. Ograniczenia te może usunąć, a przynajmniej złagodzić, kooperacja pomiędzy rolnikami, której polityka rolna stworzyła szereg preferencji ekonomicznych, jak np. w przejmowaniu w zagospodarowanie gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi oraz przyznawaniu nisko oprocentowanych i częściowo umarzalnych kredytów na budownictwo inwentarskie. Preferencje te pozwalają na rozszerzenie dotychczasowego warsztatu rolnego zespołu rolników i zwiększenie skali produkcji, jak i na wzrost wydajności pracy i dochodów.

Do czynników społecznych sprzyjających rozwojowi kooperacji pomiędzy rolnikami należą przede wszystkim socjalne warunki życia i pracy ludności w gospodarstwach indywidualnych, nieporównywalne z warunkami w innych zawodach. Rolnicy, zwłaszcza młodzi, jeśli zechcą pozostać w rolnictwie, będą szukać takich form organizacyjnych gospodarowania, które choć w pewnym stopniu pozwolą im korzystać z tych zdobyczy socjalnych, które stały się już dawno przywilejem w innych zawodach, jak skrócony dzień pracy, urlop, rozrywki itp.

Takie możliwości, wprawdzie jeszcze w ograniczonym zakresie, stwarzają rolnikom kooperacyjne formy gospodarowania. Trzeba stwierdzić, że rozwojowi prostych form kooperacji na wsi sprzyjają także tradycje i nawyki rolników do współdziałania, którego najprostszą postacią jest pomoc sąsiedzka w ważniejszych pracach rolnych (żniwa, omłoty, wykopki). Gospodarka indywidualna z przyczyn obiektywnych jest niejako zmuszona do kooperacji prostej, nie jest bowiem w stanie sama rozwiązać różnorodnych trudności w swoim funkcjonowaniu. Na przykład, słaba zdolność akumulacyjna większości gospodarstw uniemożliwia ich użytkownikom kupno i pełne wykorzystanie większych i bardziej złożonych maszyn. Tę trudność rozwiązują rolnicy m. in. poprzez korzystanie z usług mechanizacyjnych kółek rolniczych lub organizowanie spółek i różnego rodzaju zespołów maszynowych.

Krótki okres od powstania koncepcji organizowania zespołów rolników indywidualnych (od 1972 r.) nie pozwala jeszcze na pełną ocenę, czy i w jakim stopniu spełniają one stawiane im zadania, jednakże na podstawie dynamicznego, ilościowego rozwoju różnych form zespołowego działania rolników można stwierdzić, że stają się one zjawiskiem coraz bardziej powszechnym na wsi.

Pod koniec 1974 r. było w kraju zarejstrownaych 6190 zespołów produkcyjnych (3801 produkcji roślinnej i 2389 produkcji zwierzęcej) oraz 10 817 zespołów użytkowania maszyn rolniczych. Powstanie tak znacznej liczby zespołów w krótkim, bo niespełna 3-letnim okresie można uważać za dowód uznania przez rolników atrakcyjności tych nowych form organizacji gospodarstw.

O treści zespołów oraz zmianach, jakie wprowadzają one w gospodarstwach indywidualnych, informują wstępne wyniki [1] badań, charakteryzujące skład społeczny członków zespołów, motywy podejmowania wspólnej działalności przez rolników, rodzaj, zakres i wyniki produkcyjne tej współpracy itp.

Zespoły mechanizacyjne (użytkowników maszyn rolniczych) są najprostszą formą kooperacji rolników, mają swe wieloletnie tradycje, ale obecnie prezentują nową jakość — wyższy poziom wyposażenia technicznego. Przeważnie są małe, zrzeszają średnio 3—4 osoby, a ich członkowie są często spokrewnieni (około 30% grup użytkowników). Zespoły te skupiają właścicieli gospodarstw przeważnie średniorolnych, 5—10 ha, starszych wiekiem, odczuwających brak rąk do pracy. Wyposażenie w maszyny w zespołach użytkowania maszyn rolniczych jest jeszcze niedostateczne, a w dodatku są one dość dalekie od nowoczesności (dużo

[1] Ocenę tych zjawisk przedstawiamy na podstawie zarówno danych statystyki GUS i Min. Rolnictwa, jak i wyników dotychczasowych badań zespołu koordynacyjnego Instytutu Ekonomiki Rolnej, oraz innych źródeł.

maszyn konnych) i często przestarzałe pod względem technicznym. Przeważają zespoły z 1 wspólnym ciągnikiem i z indywidualnym sprzętem towarzyszącym.

Podstawowym motywem tworzenia zespołów mechanizacyjnych jest możliwość priorytetowego zakupu deficytowych ciągników i maszyn, które przyspieszają proces mechanizacji w gospodarstwie, zmniejszając tym samym uciążliwość pracy fizycznej i nakłady robocizny. To przesądza o dużym zainteresowaniu tą formą współdziałania. Tylko w nielicznych przypadkach posiadanie wspólnego sprzętu przyczynia się do podejmowania wspólnej działalności produkcyjnej [2].

Organizowanie zespołów użytkowników maszyn rolniczych sprzyja pewnej — choć powolnej — koncentracji sprzętu technicznego, początkowo nie powoduje zmian w intensyfikacji i specjalizacji produkcji w gospodarstwach członków, jednak stopniowo do niej prowadzi. Kooperacja w tych zespołach przygotowuje rolników do kooperacji w produkcji, zmienia ich pogląd na wspólną pracę i skłania do podnoszenia kwalifikacji, ale nie prowadzi jeszcze do postępu organizacyjnego.

Zespoły produkcyjne są również małe, zrzeszają przeważnie 3—4 rolników, ale w przeciwieństwie do zespołów użytkowników maszyn rolniczych obejmują raczej gospodarstwa większe i ekonomicznie mocniejsze od przeciętnych gospodarstw w rejonie.

Członkowie zespołów produkcyjnych, w przeciwieństwie do zespołów mechanizacyjnych, zrzeszają rolników stosunkowo młodych i raczej lepiej niż przeciętnie wykształconych ogólnie i fachowo [3]. Można zauważyć pewną prawidłowość, że im bardziej intensywny jest kierunek zespołowej działalności, wymagający większych nakładów kapitałochłonnych i bardziej opłacalny, ale związany z większym ryzykiem, tym większe jest zainteresowanie tym kierunkiem ludzi młodych i wykwalifikowanych. Inna też jest ich motywacja przystąpienia do zespołów. W większości nie jest to konieczność i wynik trudnej sytuacji rodzinnej czy ekonomicznej ich gospodarstw, ale świadome poszukiwanie w nowych formach organizacyjnych ułatwień w organizacji pracy, pogłębienia specjalizacji produkcji i powiększenia warsztatu rolnego, czyli ogólnie biorąc — wdrożenia postępu technicznego i organizacyjnego i wynikających stąd korzyści materialnych [4]. A zatem motywem przystępowania rolników do zespołów produkcyjnych jest chęć uzyskania wyższych dochodów przez zwiększenie specjalizacji produkcji, poprawę techniki i zmiany technologii, co przekraczało możliwości ich jako pojedynczych gospodarzy.

---

[2] Według St. Urbana (IER), około 5% zespołów mechanizacyjnych w woj. wrocławskim podejmuje wspólną uprawę gruntów i działalność produkcyjną.

[3] Według badań IER członkowie zespołu, którzy nie ukończyli 40 roku życia, stanowią około 40% wszystkich członków, a udział członków z wykształceniem powyżej podstawowego wynosi 29% ogółu. Największy udział młodych i wykształconych skupiają zespoły warzywnicze, chowu trzody chlewnej i drobiu.

[4] W badaniach przeprowadzonych przez IER, obejmujących 430 gospodarzy członków zespołów, na podstawie analizy sytuacji ich gospodarstw stwierdzono, że nie były to gospodarstwa odczuwające brak rąk do pracy (9,8% zatrudniało siłę najemną ponad 50 dni w roku); nie były zadłużone (6% gospodarstw o zadłużeniu powyżej 100 tys. zł), posiadały własne ciągniki (182), były wyposażone w dość dobre budynki inwentarskie, których większość adaptowano dla potrzeb zespołowego gospodarowania.

Mimo krótkiego okresu istnienia, zespoły dały już podstawy do stwierdzenia, że ich działalność przyspiesza procesy intensyfikacji i specjalizacji produkcji rolniczej oraz pozwala zwiększyć jej skalę.

Specjalizację produkcji wprowadzają przede wszystkim zespoły produkcji zwierzęcej. Najczęściej spotykane formy podejmowania wspólnej, wyspecjalizowanej produkcji zwierzęcej w zespołach są następujące:

— zaznacza się wyraźny podział pracy między wspólnym gospodarstwem zespołu a gospodarstwami indywidualnymi członków. Specjalistyczna gałąź produkcji zwierzęcej podjęta przez zespół zostaje w gospodarstwach członków zlikwidowana, zmniejszona bądź ograniczona do jednego cyklu produkcyjnego (np. zespołowy tucz trzody chlewnej, indywidualny wychów macior i produkcja prosiąt). Produkcja roślinna w tych zespołach jest w mniejszym lub większym stopniu podporządkowana specjalistycznej produkcji zwierzęcej;

— produkcja pozostaje w zasadzie indywidualna, w ramach cyklu zamkniętego, przy czym następuje podział pracy między gospodarstwami poszczególnych członków (np. jeden produkuje prosięta, drugi odchowuje je do warchlaków, trzeci prowadzi tucz). W procesie wytwarzania produktu finalnego uczestniczą wszyscy członkowie, ale każdy w innej jego fazie. W takich przypadkach członkowie często podporządkowują swoje gospodarstwo gałęzi produkcji, w której się specjalizują, czasem nawiązują współpracę w zaopatrywaniu się w pasze;

— zespołowa produkcja specjalistyczna uzupełnia produkcję indywidualnych gospodarstw członków zespołu (np. fermy drobiu rzeźnego), nie powodując w tych gospodarstwach niemal żadnych zmian, stanowi jedynie dodatkowy warsztat pracy i źródło dodatkowych dochodów.

Specjalizacja rodzi się na gruncie kooperacji, ale sama również może stać się bodźcem działań kooperacyjnych. Stwierdzono np. że rolnicy organizujący zespoły produkcji zwierzęcej już przedtem podejmowali indywidualne próby specjalizowania się w wybranych dziedzinach [5]. Próby te nie przynosiły spodziewanych wyników ze względu na bariery w postaci małego obszaru gospodarstwa, ograniczającego skalę produkcji i jej specjalizację. Szukano więc możliwości ich pokonania w kooperacji.

Specjalizacja produkcji umożliwiła rolnikom w zespołach znaczne powiększenie skali produkcji. Na przykładzie wyników badań IER za 1974 r. możemy stwierdzić, że produkcja towarowa w zespołach produkcji zwierzęcej wzrosła przeciętnie 2-krotnie, a w zespołach trzody chlewnej niemal 3-krotnie w stosunku do produkcji uzyskiwanej przez tych samych rolników przed zorganizowaniem zespołu.

Wzrostowi skali produkcji zwierzęcej w zespołach towarzyszy równoczesne pogłębianie stopnia specjalizacji. Świadczą o tym dane w tabeli 2.

Stopień specjalizacji produkcji i tempo zwiększania skali produkcji specjalistycznej w produkcji zwierzęcej były w pewnym stopniu uzależnione od rodzaju produkcji (szybsze zmiany w produkcji trzody chlew-

[5] Wskazuje na to stosunkowo duża koncentracja zwierząt i wysoka produkcja towarowa w gospodarstwach członków przed ich przystąpieniem do zespołów, np. w gospodarstwach zrzeszonych w zespołach chowu bydła przypadało przeciętnie 9 szt. bydła, a produkcja towarowa roczna wynosiła 1700 kg żywca bydlącego oraz 9,5 tys. litrów mleka. Podobnie w gospodarstwach członków zespołów trzody chlewnej było przeciętnie przed zorganizowaniem zespołu 22 szt. trzody, a produkcja żywca wieprzowego wynosiła 3500 kg rocznie.

Tabela 1

Produkcja towarowa w zespołach produkcji zwierzęcej w gospodarstwach członków przed zorganizowaniem zespołu i w zespole w 1974 r.

Kierunek produkcji zespołu	Rodzaj produkcji	Produkcja towarowa na 1 zespół		Wskaźnik zmian w stosunku do okresu przed zorganizowaniem zespołu
		przed zorganizowaniem zespołu	w 1974 r.	
Bydło mleczne	mleko w litrach	26,3	54,2	206
	żywiec wołowy w q	21,6	42,9	198
Bydło opasowe	żywiec wołowy w q	68,2	94,8	139
Trzoda chlewna	żywiec wieprzowy w q	64,2	185,6	289
Owce	żywiec barani w q	7,1	12,4	174
	wełna w kg	190	420	221
Drób rzeźny	żywiec drobiowy w q	—	818	X

Tabela 2

Wzrost udziału towarowej produkcji specjalistycznej w ogólnej wartości towarowej produkcji zwierzęcej zespołów w 1974 r. w stosunku do pierwszego roku ich działalności

Kierunek specjalizacji zespołu	Udział w towarowej produkcji zwierzęcej w %	
	pierwszy rok	1974 r.
Bydło mleczne	40,9	68,1
Bydło opasowe	60,5	67,0
Trzoda chlewna	66,1	63,8
Owce	18,3	38,5
Drób nieśny	45,9	87,0
Drób rzeźny	—	95,0

nej i drobiu, powolniejsze w produkcji bydła). Występowały jednak pewne trudności, które hamowały lub ograniczały rozwój specjalizacji i koncentracji produkcji we wszystkich typach zespołów. Jedną z podstawowych trudności był brak pasz treściwych odpowiedniego asortymentu i jakości. W wyniku znacznego zwiększenia stanu pogłowia zwierząt w zespołach, pula pasz treściwych, przewidziana np. dla danej gminy, okazywała się często niewystarczająca. Powodowało to duże zakłócenia w produkcji zespołów, konieczność zmiany kierunku produkcji, a niejednokrotnie prowadziło do poważnych strat. Trudności te nie występowałyby tak ostro, gdyby członkowie zespołów nie liczyli tylko na pasze kupne, a uwzględniali w większym stopniu własne zaplecze paszowe. Trudności w nabyciu pasz w wielu przypadkach skłoniły zrzeszonych rolników do podjęcia wspólnej gospodarki paszowej.

Wydaje się, że w naszych obecnych warunkach, przy ograniczonych możliwościach dostaw przemysłowych mieszanek treściwych, podejmowanie specjalistycznej produkcji zwierzęcej w zespole i jej skala powinny być uzależnione od odpowiedniego zaplecza paszowego, a więc i od obszaru gruntów zespołu. Częściowym rozwiązaniem byłoby w większym niż dotychczas stopniu przydzielanie zespołom dodatkowych gruntów z PFZ dla wspólnej produkcji pasz.

Innym hamulcem rozwoju specjalistycznej produkcji zwierzęcej były trudności z nabyciem materiału hodowlanego. Zespoły w większości rezygnowały z produkcji w cyklu zamkniętym, nastawiając się na jedną fazę produkcji — tucz lub opas zwierząt.

Źródła dostawy (POHZ, CPMs) materiału hodowlanego — prosiąt, warchlaków, cieląt — często są zwodne, przez co nastręczają zespołom wiele trudności, zmuszają je albo do dodatkowej produkcji materiału hodowlanego we własnym zakresie, albo do okresowego ograniczenia skali produkcji. Rozwiązaniem może być dotychczas mało jeszcze rozpowszechniona kooperacja zespołu z przedsiębiorstwem rolnym państwowym, spółdzielczym czy zespołowym gospodarstwem rolnym kółka rolniczego lub innymi rolnikami.

Również ogólnie znane trudności w realizowaniu inwestycji budowlanych (brak materiałów budowlanych, wykonawców, urządzeń mechanizacyjnych w pomieszczeniach inwentarskich itp.) znacznie opóźniają podejmowanie specjalistycznej produkcji. Okres realizacji inwestycji wydłuża się nadmiernie, powoduje dodatkowe koszty i zniechęca do produkcji zespołowej. Nie mniej istotnym hamulcem jest brak maszyn specjalistycznych dla produkcji roślinnej, utrudniający produkcję pasz.

Dotychczasowe, mimo że krótko trwające doświadczenia, pozwalają już stwierdzić, że organizowanie zespołów rolników indywidualnych wyraźnie sprzyja koncentracji ziemi. Rolnicy łączą częściowo swe grunty dla wspólnej uprawy, często powiększają je ziemią z PFZ, bądź dodzierżawianą (a nawet kupowaną) od innych rolników indywidualnych. W ten sposób zespoły tworzą większe warsztaty produkcyjne, bardziej podatne na postęp techniczny i organizacyjny.

Prowadzone przez IER przez 2 lata badania zespołów pozwoliły poczynić następujące obserwacje. Od zorganizowania zespołów do końca 1974 r. przeciętny obszar zespołu zwiększył się dzięki przejęciu gruntów PFZ z 29,4 do 34,0 ha użytków rolnych. Udział gruntów PFZ zależny jest od kierunku wspólnej działalności i powiązania jej ze wspólnym użytkowaniem gruntów (np. w zespołach uprawowych udział ten wynosił 33,8%, w zespołach owczarskich 25,9%, zaś zespoły drobiarskie nie korzystały wcale z gruntów PFZ).

Łączenie gruntów członków zespołów, gruntów dzierżawionych z PFZ i innych, przynosiło w rezultacie zwiększenie obszaru użytkowanej ziemi, w przeliczeniu na 1 rodzinę (gospodarstwo). [6]

[6] Obszar gruntów na 1 rodzinę w wyniku przystąpienia do zespołu i przyłączenia gruntów PFZ zwiększył się w zespołach uprawowych z 12,1 do 17,2 ha, w zespołach chowu bydła z 10,4 do 11,4 ha, w owczarskich z 10,1 ha do 13,3 ha; w zespołach wielokierunkowych z 11,7 ha do 12,7 ha, natomiast nie zwiększył się w zespołach chowu trzody chlewnej i drobiu.

Koncentracja ziemi prowadzi do koncentracji produkcji i powiększania obszaru poszczególnych upraw w zespołach w stosunku do powierzchni uprawianych indywidualnie. To sprzyja blokowaniu upraw w zwarte pola i umożliwia stosowanie coraz wydajniejszych i nowocześniejszych maszyn do uprawy, pielęgnacji i zbioru.

Powiększaniu obszaru ziemi w zespołach sprzyja polityka rolna i stosowane bodźce ekonomiczne, jak np. pomoc w przejmowaniu i zagospodarowaniu gruntów PFZ, zarówno w formie ulg w czynszu dzierżawnym (czynsz o 50% niższy niż dla gospodarstw niezrzeszonych), jak i w podatku gruntowym.

Nie wszystkie grunty członków zespołu są wspólnie użytkowane. Członkowie wspólnie użytkują grunty dzierżawione i zakupione oraz tylko część gruntów własnych. W badanych 142 zespołach tylko 57% użytkowało ziemię wspólnie, 14% przeznaczało pasze produkowane indywidualnie dla potrzeb wspólnej hodowli (co również można uznać w pewnym stopniu za wspólne użytkowanie), natomiast 29% zespołów użytkowało całość gruntów indywidualnie.

Ogółem ziemia użytkowana wspólnie stanowi 43,6% gruntów posiadanych przez zespoły, a udział jej zależy od kierunku zespołowej działalności. Obszar ziemi wspólnie użytkowanej przez zespół bywa bardzo różny, w zależności od typu zespołu (tabela 3).

Tabela 3

Obszar gruntów wspólnie użytkowanych przez zespoły różnych typów

Typ zespołu	Obszar użytkowany wspólnie ha
Drobiarski	8,3
Chowu trzody chlewnej	14,0
Chowu bydła	22,4
Owczarski	23,3
Uprawowy	27,7
Wielokierunkowy	32,8

Koncentracji ziemi towarzyszy koncentracja środków, budynków, maszyn, zwierząt, prowadząca do koncentracji produkcji. Szczególną rolę odgrywa koncentracja zwierząt w zespołach produkcji zwierzęcej, pociąga bowiem za sobą koncentrację trwałych środków produkcji, budynków inwentarskich, sprzętu mechanicznego itp., a więc decyduje o stopniu integracji gospodarstw zrzeszonych w zespołach.

Duża koncentracja zwierząt w zespołach sprawia, że podporządkowują one pozostałą produkcję wybranej, głównej gałęzi. Zespoły takie w większości prowadzą wspólną gospodarkę paszową, przyjmują w użytkowanie grunty PFZ, często nawet dokupują ziemię, budują duże, nowoczesne budynki inwentarskie, dając duży wkład własnych środków. To pozwala oczekiwać ich dalszego rozwoju i trwałości. Powstają również zespoły — szczególnie w produkcji trzody chlewnej — podejmujące koncentrację zwierząt na skalę przemysłową, np. budujące tuczarnie trzody na 1—3

tys. sztuk. Celowość takich przedsięwzięć w zespołach jest wątpliwa. Zespoły te są z reguły małe, wykorzystują niemal całą pulę deficytowych materiałów budowlanych i pasz treściwych z powiatu, korzystają z pracy najemnej, są uprzywilejowane kosztem niezrzeszonych rolników. Organizowanie tuczarni na skalę niemal przemysłową miałoby ekonomiczne i społeczne uzasadnienie, gdyby zespoły miały większą liczbę członków i większy obszar gwarantujący przynajmniej częściowe zaopatrzenie w pasze.

Oprócz zespołów o dużej koncentracji produkcji istnieją również takie, w których koncentracja zwierząt obranych jako specjalistyczny kierunek produkcji jest tak mała, że nie powoduje poważniejszych zmian ani w strukturze pogłowia zwierząt, ani w dotychczasowej produkcji zwierzęcej. Zespoły takie osiągają wprawdzie pewien wzrost produkcji zwierzęcej, ale niemal wyłącznie dzięki pomocy z zewnątrz (pasze treściwe, kredyty, ulgi) i prawdopodobnie dla uzyskania tej pomocy powstają. Zespoły tego rodzaju nie prowadzą w zasadzie produkcji wspólnej lecz indywidualną, częściowo stosując tylko podział pracy i przydzielając fazy produkcji poszczególnym członkom.

Tabela 4

Koncentracja zwierząt a koncentracja ziemi i produkcji w niektórych typach badanych zespołów produkcji zwierzęcej (na 1 zespół)

Koncentracja zwierząt w zespole	Liczba zespołów	Powierzchnia użytków rolnych ha	Procentowy udział gruntów PFZ i dzierżawionych w powierzchni użytków rolnych	Produkcja towarowa specjalistyczna q	Wartość produkcji towarowej ogółem tys. zł	Procentowy udział produkcji specjalistycznej	
						w produkcji towarowej ogółem	w towarowej produkcji zwierzęcej
Zespoły bydła opasowego							
Do 50 bukatów	21	25,5	8,8	57 [a]	317	34,0	46,3
50 bukatów i więcej	16	20,6	28,0	291 [a]	765	72,4	76,5
Zespoły trzody chlewnej							
Do 15 macior	26	19,7	10,2	114 [b]	465	61,6	71,6
16—30 „	13	31,2	17,5	161 [b]	639	70,7	86,0
Tucz przemysłowy	3	12,5	9,5	693 [b]	1907	93,8	99,3
Zespoły owczarskie							
Do 100 matek	13	24,9	14,0	41 [c]	186	29,3	36,9
100 matek i więcej	9	65,8	47,3	63 [c]	322	34,5	45,9

[a] Żywiec wołowy;
[b] Żywiec wieprzowy;
[c] Żywiec barani oraz wełna w przeliczeniu na żywiec, według współczynnika 1:13 stosowanego w Zakładzie Ogólnej Ekonomiki Rolnictwa IER.

Koncentracji ziemi i zwierząt w zespołach towarzyszy stopniowa koncentracja sprzętu technicznego. Zakupiony wspólnie sprzęt techniczny znacznie powiększa wyposażenie posiadane już przez członków. Dzięki temu 1/3 zespołów ma już więcej niż jeden ciągnik wraz ze sprzętem towarzyszącym. Najwięcej ciągników mają zwłaszcza zespoły uprawowe wielokierunkowe, których produkcja związana jest ze wspólnym użytkowaniem ziemi.

Tabela 5

Liczba stanowisk w budynkach inwentarskich

Rodzaj budynku	Budynki indywidualne przed zorganizowaniem zespołu	Budynki w zespole użytkowane	
		indywidualnie	zespołowo
Obory	8	28	57
Bukaciarnie	16	42	51
Chlewnie macior	6	13	17
Tuczarnie	40	126	247
Owczarnie	50	75	175
Kurniki dla niosek	800	4000	4670
Kurniki dla brojlerów	—	8750	19500

Szczególny problem stanowi budownictwo inwentarskie w zespołach. Większość zespołów produkcyjnych podjęła budowę nowych budynków inwentarskich. Przeważająca ich część odpowiada wymaganiom nowoczesnego budownictwa, są one wyposażone w urządzenia mechaniczne do usuwania obornika, zadawania pasz czy pojenia. Wielkość i liczba stanowisk w pomieszczeniach inwentarskich budowanych przez zespoły jest większa niż w budynkach w gospodarstwach indywidualnych członków, jednak nowo wznoszone budynki także są bardzo zróżnicowane, w zależności przede wszystkim od tego czy służą zespołowemu, czy indywidualnemu użytkowaniu.

Budynki wznoszone do indywidualnego użytkowania mają mniejszą liczbę stanowisk niż przeznaczone do użytkowania wspólnego. Znamienny jest przy tym fakt, że tylko około 2/3 nowych budynków inwentarskich (już wybudowanych bądź w budowie) przeznaczonych jest do użytkowania wspólnego, natomiast 1/3 do użytkowania indywidualnego przez poszczególnych członków zespołu. Dotyczy to zwłaszcza obór, chlewni dla macior i bukaciarni. Nasuwa się przypuszczenie, że członkowie tych zespołów nie traktują swego uczestnictwa w zespole długofalowo, ale pragną przede wszystkim wykorzystać pomoc państwa, nie zamierzając, przynajmniej w początkowym okresie, prowadzić zespołowego chowu zwierząt.

Pomoc państwa w zakresie budownictwa inwentarskiego dla zespołów, jak wiadomo, jest bardzo duża. Zapewnia nie tylko pierwszeństwo w zakupie deficytowych materiałów budowlanych, lecz również tanie kredy-

ty inwestycyjne oraz umorzenie 40% kredytu. Są to więc bardzo wydatne preferencje. Dla niektórych rolników możliwość nabycia materiałów budowlanych jest ważniejsza niż uzyskanie kredytu. Świadczy o tym fakt, że tylko 67% zespołów korzysta z kredytu inwestycyjnego. Jednakże większość zespołów inwestuje dzięki kredytom. Kredyt inwestycyjny wynosi przeciętnie 586 tys. zł na 1 zespół, a udział własnych środków pieniężnych (bez własnej robocizny i materiałów) stanowi przeciętnie 22% (179 tys. zł) ogólnych nakładów pieniężnych na inwestycje. Rolnicy są zainteresowani budową nowych, większych budynków inwentarskich, państwo z kolei oferując tak znaczną pomoc finansową i rzeczową ma na względzie nie tylko postęp techniczny i zwiększenie produkcji rolnej, lecz również postęp społeczno-ekonomiczny, polegający na umacnianiu się i narastaniu elementów zespołowości w gospodarce drobnotowarowej. Jednak temu ostatniemu celowi odpowiadają nie wszystkie zespoły.

Wydaje się, że słuszne byłoby zróżnicowanie pomocy państwa, a w szczególności odsetka umorzeń kredytu inwestycyjnego, w zależności od stopnia zespołowości (indywidualne budownictwo mogłoby być z tych preferencji wyłączone), wielkości i nowoczesności inwestycji.

*
* *

Za wcześnie jeszcze na ocenę wpływu zespołów na przeobrażenia agrarne i społeczne wsi. Można jednak, uogólniając dotychczasowe doświadczenia, wskazać na pewne tenedencje, które prawdopodobnie będą wyznaczały dalsze kierunki ich rozwoju i przemian.

1. Następuje nie tylko ilościowy rozwój różnych prostych form kooperacji rolników indywidualnych, ale mimo krótkiego okresu ich istnienia również widoczna jest pewna ewolucja w obrębie poszczególnych form, a mianowicie:

— przechodzenie od nieformalnych grup pomocy sąsiedzkiej do zespołów formalnych;

— stopniowe rozszerzanie zakresu współpracy w zespołach maszynowych — od wspólnego użytkowania maszyn do wspólnej uprawy i użytkowania gruntów;

— rozszerzanie integracji gospodarstw zrzeszonych w celu wspólnej produkcji zwierzęcej w jednej wyodrębnionej gałęzi czy dziedzinie, na wspólną produkcję pasz, a następnie i na inne gałęzie produkcji roślinnej. Również w zespołach produkcji roślinnej występują tendencje poszerzania działalności o wybrane dziedziny produkcji zwierzęcej;

— w zespołach produkcji roślinnej formą integracji jest uprawa w zwartych blokach, ułatwiająca zastosowanie jednolitych odmian, przeprowadzanie wspólnych zabiegów pielęgnacyjnych i zbioru przy wykorzystaniu bardziej wydajnych maszyn;

— ostatnio rysują się pewne tendencje przekształcania zespołów produkcyjnych (rzeszowskie, poznańskie), a nawet mechanizacyjnych (wrocławskie) w branżowe spółdzielnie produkcyjne, a nawet w spółdzielnie o pełnym uspołecznieniu środków produkcji. Takie, jeszcze niezbyt liczne, przypadki przekształcania zespołów w wyższe formy zespołowego gospodarowania, będące wynikiem decyzji rolników o poszerzaniu wyspecjali-

zowanej działalności zespołowej, świadczą o zdobyciu zaufania do współpartnerów i do pracy zespołowej. Na decyzje te wpływa niewątpliwie również czynnik ekonomiczny, a mianowicie znacznie pełniejsze i bardziej wszechstronne preferencje, jakie stwarza państwo dla spółdzielni produkcyjnych.

2. Większość zespołów uzupełnia obszar wspólnie użytkowanych gruntów własnych ziemią z PFZ i inną dzierżawioną i widzi potrzebę dalszego rozszerzania obszaru zespołowego gospodarstwa. Tendencje te będą się utrzymywać i nasilać, wskazują na to wypowiedzi członków większości zespołów, którzy zgłaszają chęć przejmowania dodatkowych gruntów [7]. Można zatem sądzić, że zespoły będą jedną z form koncentracji ziemi i powstawania większych jednostek produkcyjnych, o większym obszarze ziemi na jedną rodzinę zrzeszoną.

3. Zespołową działalnością produkcyjną zainteresowani są w dużej mierze ludzie młodzi (np. zespoły warzywnicze organizowane są przede wszystkim przez młodych mężczyzn, podobnie jak zespoły chowu trzody chlewnej czy drobiu), powstają bowiem liczne zespoły młodych rolników, absolwentów SPR, których współdziałanie produkcyjne poprzedzone zostało wspólną działalnością społeczną lub kulturalną. Swą szansę w zespołach produkcyjnych, jako możliwość poprawy sytuacji dochodowej oraz warunków życia i pracy, widzą więc ludzie młodzi, którzy zechcą wybrać zawód rolnika i pozostać na wsi. To właśnie oni będą stanowili siły nośne postępu technicznego i organizacyjnego na wsi.

4. Fakt zrzeszania się w zespołach właścicieli gospodarstw większych, ekonomicznie mocniejszych, bardziej chłonnych na postęp techniczny, rokuje nadzieje na dalszy rozwój tych form organizacyjnych przez oddziaływanie przykładem na pozostałych rolników. Daje się np. zauważyć prawidłowość, że proste formy kooperacji między rolnikami najsilniej rozwijają się w powiatach o wysokim poziomie produkcji rolniczej, w warunkach jej dalszej intensyfikacji i modernizacji bazy technicznej.

5. Zespoły rolników indywidualnych nie stanowią i nie będą stanowiły form trwałych. Są pewnym ogniwem w ewolucji od form najprostszych do bardziej ukształtowanych, od wspólnej pracy do wspólnego użytkowania środków i wspólnej produkcji.

LITERATURA

1. Barańska Z. (Instytut Warzywnictwa): Wpływ różnych form kooperacji na rozwój produkcji warzywniczej w gospodarstwie indywidualnym. Maszynopis złożony w IER.
2. Czyszkowska-Dąbrowska J., Guzewicz W. i Szpryngier M:. Zespoły rolników indywidualnych w świetle badań. Studia i Materiały IER, z. 415.
3. Majchrzak H. (Min. Rolnictwa): Skuteczność i celowość pomocy państwa dla zespołów rolników indywidualnych. Maszynopis złożony w IER.
4. Mazański W. (IMER): Organizacja prac maszynowych i wykorzystanie sprzętu technicznego użytkowanego w zespołach rolników indywidualnych. Maszynopis złożony w IER.

[7] 75% wypowiedzi dotyczyło chęci przejęcia dodatkowych gruntów PFZ, około 17% dokupienia i dodzierżawienia gruntów gospodarstw indywidualnych, a tylko 9% powiększenia zespołu przez przyjęcie nowych członków z wkładem gruntowym.

5. Ministerstwo Rolnictwa: Kierunki działania w dziedzinie rozwoju powiązań kooperacyjnych gospodarstw chłopskich między sobą i gospodarstw indywidualnych z uspołecznionymi. Warszawa, czerwiec 1974.
6. Ministerstwo Rolnictwa: Informacja nr 7 o kierunkach działania zespołów rolników indywidualnych. Warszawa, listopad 1974.
7. Notatka w sprawie prostych form kooperacji w rolnictwie indywidualnym. GUS — 1974.
8. Ozdowski J.: Stan i perspektywy rozwoju prostych form kooperacji w rolnictwie polskim (na przykładzie Wielkopolski). Opracowanie zbiorowe. SIB „Proste formy kooperacji w rolnictwie" ZW CRS, Warszawa, 1973.
9. Ozdowski J. (SIB): Proste formy kooperacji w rolnictwie polskim. Maszynopis przygotowany do druku w PWRiL.
10. Urban St.: Eksploatacja parku maszynowego i formy organizacyjne grup użytkowników maszyn rolniczych w woj. wrocławskim i zielonogórskim za rok 1974. Maszynopis złożony w IER.

ЯНИНА ЧИШКОВСКА-ДОМБРОВСКА
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

ПРОЦЕССЫ КООПЕРАЦИИ МЕЖДУ ЕДИНОЛИЧНЫМИ КРЕСТЬЯНАМИ

резюме

За последнее время усиливающим процессам производственного сотрудничества способствуют многие экономические и общественные факторы, как: небольшая поверхность хозяйств, ограничивающая возможность специализации и увеличения масштаба производства, а также применения современной техники, потребность изменений в организации ведения хозяйства, обеспечивающие условия труда и отдыха крестьянина такие, какие существуют при других профессиях. Такие возможности создают крестьянам кооперативные формы ведения хозяйства, т.е. механизированные и производственные коллективы.

Механизированные коллективы объединяют крестьян старшего возраста, собственников средних сельских хозяйств. Темой создания коллектива является возможность приоритетных закупок машин и тракторов, что благоприятствует концентрации технического оборудования и подготовке крестьян к кооперации в производстве.

Производственные коллективы объединяют, прежде всего, всех молодых крестьян и крупные хозяйства. Производственные коллективы способствуют в специализации производства, улучшении технического уровня и изменении технологии, а также в росте дохода крестьян — членов коллектива. Доказано, что крестьяне, которые взаимодействуют в коллективном производстве продукции животноводства уже раньше специализировались в выбранном производстве, что и склонило их к кооперации.

На основе двухлетних обследований Института экономики сельского хозяйства можно сформулировать некоторые общие тенденции, как:
— переход от неформальной соседской помощи к формальной коллективной помощи;
— расширение круга охвата сотрудничества в коллективах по механизации для общей обработки земли, в коллективах по производству растениводческой продукции также для производства животноводческой продукции;
— случается также, не очень часто, примеры преобразования производственных коллективов в специализированные производственные кооперативы.

С другой стороны можно заметить отсутсвие постоянности сотрудничества и распада коллектива из-за сложившихся трудностей.

Общими положительными изменениями в развитии коллективов единоличных крестьян сопровождаются ряд отрицательных тенденций как создание большого количества коллективов, неимеющих экономических основ для дальнейшего развития, организаци коллективов по откорме сельскохозяйственных животных, исключительно на основе закупочного материала для разведения и промышленного корма.

JANINA CZYSZKOWSKA-DĄBROWSKA
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

COOPERATION IN AGRICULTURAL PRODUCTION BETWEEN INDIVIDUAL PEASANT FARMS

Summary

The cooperation in agricultural production between individual peasant farms, which is intensifying recently, has been favoured by many economic and social factors, such as a small farm area that limit the possibilities of specialization and of increasing the rate of production as well as of acquiring modern technique, the need of changing the farm organization, which would bring closer the labour and relaxation conditions of the farmers to those available in the other professions. Such possibilities have been created for the farmers by cooperative farming systems, i.e. mechanization and production teams.

The mechanization teams associate elderly farmers, the owners of medium-sized farms. The reason for the formation of a team is a chance for priority in purschasing tractors and machines, which favours the concentration of agricultural machinery and prepares the farmers for cooperation in production.

The production teams associate primarily some younger farmers and the owners of bigger farms. The production teams contribute to the specialization of production, to the application of advanced techniques and to higher incomes of farmers who are members of the team. It was found that farmers who cooperate in animal production teams had been specialising some time earlier in certain branches of agricultural production and this induced them to cooperation.

Two-year studies performed by the Institute of Agricultural Economics allow to formulate some general tendencies:

— transition from informal teams of matual aid to formal teams,
— extension of the scope of cooperation in the mechanization teams on common cultivation of land, and in the plant production teams also on animal production,
— few cases had occurred that the production teams were transformed into specialized agricultural cooperatives.

On the other hand, it was noted some cases of instability in cooperation which resulted in dissolving of teams due to various difficulties.

The generally favourable transformations in the development of individual farmers teams have been accompanied by a number of negative tendencies, such as foundation of a great number of teams having poor economic bases for further development, and organization of animal fattening teams on the basis of purchased breeding stock and industrial feeds only.

DANIEL SKŁODOWSKI

WSPÓŁDZIAŁANIE PRODUKCYJNE USPOŁECZNIONYCH I INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTW ROLNYCH

Kooperacja międzysektorowa w rolnictwie oparta na planowym podziale pracy nie jest sprawą nową. Już przed trzydziestu prawie laty państwowym gospodarstwom rolnym powierzono rolę pioniera postępu w rolnictwie. Do ich podstawowych zadań należały m. in. produkcja i dostarczanie całemu rolnictwu uszlachetnionego materiału hodowlanego i kwalifikowanego ziarna siewnego, podczas gdy zasadniczą funkcją gospodarstw indywidualnych pozostało wytwarzanie produktów rynkowych. Drogą kooperacji handlowej (instytucjonalnej) państwowe gospodarstwa rolne zadowalająco wykonują swoje obowiązki jako dostawcy nosion i sadzeniaków, a także odbierają z gospodarstw indywidualnych znaczne ilości młodych zwierząt na tucz i opas (ok. 400 tys. cieląt rocznie).

Obecnie jesteśmy świadkami nawiązywania przez państwowe gospodarstwa rolne, rolnicze spółdzielnie produkcyjne i ośrodki kółek rolniczych współpracy z okolicznymi rolnikami indywidualnymi. Współpracę tę potocznie określa się mianem bezpośredniej lub produkcyjnej, być może dla podkreślenia celu, któremu ma służyć.

Podejmując próbę scharakteryzowania przejawów i form tej współpracy, skoncentrujemy uwagę przede wszystkim na produkcji zwierzęcej. Ten kierunek produkcji bowiem, jako dający duże możliwości podziału pracy, skłania szczególnie do nawiązywania różnych form kooperacji. W gospodarczej działalności mianem kooperacji obejmuje się różnorodne poczynania na styku sektora rolnictwa uspołecznionego i indywidualnego — od sporadycznej wymiany handlowej zwierząt i towarzyszących jej pojedynczych świadczeń do działań uprzednio zaplanowanych, mniej lub więcej skumulowanych, ukierunkowanych na cele o różnym ciężarze gatunkowym, opartych na krótko- lub długoterminowych umowach zawieranych w różnych formach (ustnych, pisemnych). Obecnie panuje duża dowolność w sposobach ewidencjonowania przejawów kooperacji. Nasza praktyka i nauka są w tej dziedzinie na etapie poszukiwania rozwiązań, a przy tym w sytuacji o tyle trudnej, że bez możności adaptowania wzorów zagranicznych. Stan ten oraz szczupłość obserwacji sprawiają, że prezentowana tu ocena może być zaledwie fragmentaryczna i niedostateczna. Za wcześnie jest też na ogólniejsze wnioski.

Zakres kooperacji, podział pracy

Przypadki kooperacji w produkcji zwierzęcej występują punktowo na terenie większości województw, analogicznie do wysepkowego rozmieszczenia gospodarstw uspołecznionych i w różnym nasileniu: większym w rejonach rozdrobnionego rolnictwa, gdzie poziom i struktura podstawowych czynników produkcji (ziemi, pracy i środków technicznych) są barierą dla rozwijania produkcji rynkowej własnymi siłami poszczególnych producentów. Kierunki produkcji, w których nawiązuje się kooperację, można uszeregować następująco: tucz trzody chlewnej, opas młodego bydła rzeźnego, produkcja jagniąt rzeźnych i drobiarstwo. Liczba trzody chlewnej objętej obrotami kooperacyjnymi sięga ok. 5% krajowego stanu pogłowia tego gatunku zwierząt. Znacznie niższy wskaźnik dotyczy bydła, a zwłaszcza pozostałych gatunków; operacje tego rodzaju mają większe znaczenie tylko w odniesieniu do pojedynczych gospodarstw uspołecznionych czy indywidualnych. Kooperacja w produkcji bydła ma charakter wybitnie regionalny, o czym świadczy przykład woj. lubelskiego. Pod względem treści i form kooperacji z rolnikami na czoło wysuwają się państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne, przed spółdzielniami kółek rolniczych.

Wyniki badań IER [1] pozwalają uwypuklić społeczny podział pracy uważany za podstawową cechę kooperacji, której zadaniem jest oddziaływanie na przeobrażenia społeczno-ekonomiczne w rolnictwie indywidualnym. Oczekuje się, że wyrazem tych zmian będzie m.in. specjalizacja gospodarstw chłopskich i poprawa struktury agrarnej. Jednym z zasadniczych celów kooperacji jest stworzenie podstaw do trwałego wzrostu produkcji towarowej, lecz niesłuszne byłoby lekceważenie doraźnych zamierzeń produkcyjnych, zwłaszcza jeśli mają znaczenie ogólnospołeczne, a chociażby i korzyści współkooperantów.

Tucz trzody chlewnej

Preferencje stworzone przez państwo dla produkcji mięsa, jak ceny i system premiowania załóg gospodarstw uspołecznionych, oraz uprzywilejowanie poczynań kooperacyjnych, a z drugiej strony niedobór własnego materiału wyjściowego do tuczu i opasu są, najogólniej biorąc, główną przyczyną inicjowania różnorakich związków z rolnikami indywidualnymi, mającymi warunki do szybkiego pomnażania przychówka (prosiąt, jagniąt) lub względny nadmiar cieląt. W skooperowanym chowie trzody chlewnej za powszechny można uznać cykl otwarty o różnym stopniu udoskonalenia. Za miernik doskonałości należałoby przyjąć tu racjonalizację cyklu chowu i wiążącego się z jego przebiegiem podziału

[1] Bida I.: Kooperacja produkcyjna rolniczych spółdzielni produkcyjnych z gospodarstwami indywidualnymi, IER. Warszawa 1974 r.
Skowron M.: Kooperacja produkcyjna ośrodków rolnych kółek rolniczych i SKR z gospodarstwami indywidualnymi. IER. Warszawa 1974 (maszynopis).
Skłodowski D.: Współpraca państwowych i indywidualnych gospodarstw rolnych w produkcji zwierzęcej. Wieś Współczesna, nr 6/1974.

pracy pod kątem specjalizowania się partnerów i koncentracji produktu końcowego, tj. tuczników. Dużym zainteresowaniem cieszy się wśród rolników wieloletnia współpraca z państwowymi gospodarstwami rolnymi i spółdzielniami produkcyjnymi w cyklu trójfazowym.

Wychów loszek dla rolników — kooperantów (I faza) i związane z tym nakłady powinny być zapowiedzią co najmniej kilkuletniego współdziałania. Dostawa loszek wyselekcjonowanych z materiału użytkowego, przewidzianych tylko do jednorazowego lub dwukrotnego krycia obniża gospodarcze znaczenie kooperacji i stwarza preteksty do niewywiązywania się prtnerów. Obawy niektórych kierowników gospodarstw uspołecznionych przed ryzykiem powierzania rolnikom II fazy chowu, obejmującej pielęgnację i żywienie, tj. odchów prosiąt, wydają się nieuzasadnione, gdyż w większości gospodarstw chłopskich do wychowu prosiąt — najbardziej pracochłonnej i wrażliwej na jakość opieki fazy produkcji trzody chlewnej — istnieją sprzyjające warunki. Eliminując pracochłonny wychów prosiąt, gospodarstwa uspołecznione, wykorzystując postęp techniczny, mogą intensyfikować tucz właściwy (II faza). W ten sposób mogą znacznie zwiększyć produkcję mięsa bez konieczności budowy własnych chlewni macior. Jest to w jakimś stopniu doraźny, lecz niezmiernie ważny cel kooperacji.

Korzyściami, jakie widzą i doceniają rolnicy w skooperowanym chowie trzyfazowym są: stan prośności otrzymywanych loszek, bezgotówkowy ich zakup (kredyt towarowy spłacany wartością odchowanych prosiąt) nie zamrażający funduszów obrotowych rolników, gwarancja zbytu po godziwych cenach, dostawa macior loco zagroda chłopa i odbiór prosiąt łącznie ze stwierdzeniem na miejscu ich wagi oraz usługi transportowe. Są to, obok korzystnych rozliczeń, bardzo istotne udogodnienia uwalniające rolnika od tradycyjnych obrotów prosiętami za pośrednictwem rynku.

Ta forma współpracy wymaga precyzji organizacyjnej. Duże znaczenie przywiązują obie strony do stwierdzenia stanu brzemienności loch dostarczanych rolnikom. Zaniedbania w tej sprawie podrywają zaufanie do organizatorów kooperacji i zakłócają rytmiczny spływ prosiąt: łączą się z tym udogodnienia w organizowaniu ponownego krycia z zachowaniem właściwych terminów.

Istotnym momentem organizacyjnym jest stopień rozproszenia zamówień. Gdy jest ono nadmierne, powstają trudności w kontaktowaniu się kooperantów, oddziaływaniu na proces odchowu prosiąt, egzekwowaniu zobowiązań; dochodzi do niepożądanych zadrażnień, a niekiedy i rozpraw sądowych. Rolnik otrzymujący jedną loszkę nie traktuje produkcji prosiąt jako głównego zajęcia, nie może być wówczas mowy o specjalizacji ani o istotniejszych bieżących korzyściach, jakie dać może koncentracja.

Istnieją również przykłady na to, że kooperacja w tuczu trzody chlewnej nie zapewniająca dwukrotnego w ciągu roku odbioru przychówka, choćby najlepiej zorganizowana pod innymi względami, przygasza rozbudzone zainteresowanie rolników, nie spełnia też funkcji regulatora podaży.

Przedstawiony schemat współpracy ma mimo wszystko, jak się wydaje wiele walorów, gdyż usprawnia obrót zwierzętami, uwypukla za-

leżność efektów produkcyjnych tuczu właściwego od wyników uzyskiwanych w dwu pierwszych fazach i dopinguje do korygowania społecznego podziału zadań pod kątem odciążenia rolników od tradycyjnych czynności nie sprzyjających specjalizacji. Również dla umocnienia więzi sąsiedzkiej i korzyści materialnych obu kooperujących stron nie jest obojętne kto i jak będzie organizować usługi produkcyjne: praktyczny instruktaż fachowy, opiekę sanitarno-weterynaryjną, zaopatrzenie w pasze przemysłowe, ubezpieczenie zwierząt i kto udzieli pomocy ogólnoprodukcyjnej przy żniwach, wykopkach czy orkach. Duże zrozumienie potrzeb rolników i dbałość o środki produkcji przejawiają rolnicze spółdzielnie produkcyjne, co można tłumaczyć integracją środowiskową oraz chęcią pozyskania sobie nowych członków.

Dość często spotykamy się z poglądem, że zaopatrywanie rolników w loszki nie jest bezwzględnym warunkiem powodzenia kooperacji. Liczne gospodarstwa państwowe i spółdzielnie produkcyjne, a częściej spółdzielnie kółek rolniczych, zaopatrują się w warchlaki pochodzące od macior wyhodowanych przez rolników, wychodząc z założenia, że materiał wyjściowy jest genetycznie wyrównany dzięki wieloletniej działalności państwowych punktów kopulacyjnych. Znaczenie takich obrotów, można by uznać z punktu widzenia społecznych celów kooperacji za celowe o ile są długotrwałe i dokonywane z tymi samymi rolnikami oraz jeśli gospodarstwa uspołecznione wykonują usługi produkcyjne.

Zaopatrywanie się w warchlaki drogą zakupów u rolników, z zasady stosowane przez spółdzielnie kółek rolniczych trzeba określić mianem kooperacji pozornej, zwłaszcza że i zakres świadczeń produkcyjnych bywa tu bardzo ograniczony.

Opas bydła

Znaczenie współpracy tzw. bezpośredniej w tym przedmiocie polega przede wszystkim na tym, że pomaga ona w rozwiązywaniu złożonego problemu zagospodarowania względnej nadwyżki cieląt występującej w sektorze rolnictwa indywidualnego w centralnej i południowo-wschodniej części kraju. Nadwyżka ta obejmuje około 1,5 mln sztuk cieląt ubijanych do niedawna w wieku kilku tygodni. Po odchowaniu do ciężaru około 500 kg cielęta te mogą pokaźnie zwiększyć masę żywca rzeźnego. Na tej rezerwie bazuje także kooperacja handlowa, wyrażająca się przerzutami cieląt do odległych rejonów kraju, lecz można ją zaledwie tolerować z powodu niepożądanych skutków ubocznych.

Przykładów uzasadniających konieczność szukania rozwiązań nieschematycznych, dostosowanych do warunków lokalnych, dostarcza woj. lubelskie, gdzie kooperacja w chowie bydła między gospodarstwami państwowymi a okolicznymi rolnikami indywidualnymi nawiązana została najwcześniej i najkonkretniej.

Produktem końcowym współpracy w latach 1972—1974 były tam opasy lekkie, nie przekraczające 300 kg wagi żywej, a sporadycznie także sztuki ciężkie. Schemat podziału zadań tylko na pozór wydaje się nieskomplikowany. Pierwszy okres chowu, polegający w tym przypadku na

uzyskaniu przychówka i doprowadzeniu go do wagi handlowej (60—100 kg), przebiega poza kooperacją w dużej masie gospodarstw chłopskich, w zróżnicowanych warunkach środowiska, pielęgnacji i żywienia, co może prowadzić do tego, że produkt końcowy będzie niejednolity jakościowo. Tylko niewielka część tych cieląt lokowana jest u upatrzonych rolników, którzy na podstawie umów zawartych z gospodarstwami uspołecznionymi odchowują je do wagi 180—250 kg. W trzecim okresie chowu gospodarstwa uspołecznione doprowadzają je do górnej granicy wagi, z tym, że zabiegi przy produkcji opasów lekkich ograniczają się już tylko do uzyskania nieznacznego przyrostu (o ile nie poprzestaje się na ciężarze odebranym od rolników) i nadaniu kondycji eksportowej.

Kooperacja ukierunkowana na opasy lekkie spotyka się z krytyczną oceną. Zarzuca się jej żywiołowość i ocenia jako niekrzystną dla gospodarstw chłopskich. Podejmują ją najczęściej gospodarstwa uspołecznione słabo wyposażone w budynki inwentarskie, pragnące przez szybką rotację, a więc łatwym sposobem, poprawiać swoje wyniki produkcyjne i finansowe. Inne zarzuty, to wąski zakres usług, uchylanie się gospodarstw państwowych od ubezpieczenia i leczenia zwierząt powierzonych rolnikom do odchowu. Niewspółmierny wydaje się wysiłek, głównie organizacyjny, gospodarstw uspołecznionych z nakładami produkcyjnymi ponoszonymi przez rolników indywidualnych, trudne również jest wycenianie odnoszonych korzyści. Słusznie podkreśla się koniunkturalność współpracy, ulega ona rozluźnieniu i wręcz przerywa się w okresach zahamowania eksportu.

Lepiej służy gospodarce żywnościowej produkcja opasów ciężkich, która jest też rękojmią pełniejszego spożytkowania nakładów paszy poniesionych w pierwszej i drugiej fazie chowu i chyba jedynym do przyjęcia sposobem poprawy jego opłacalności, oczywiście przy właściwych cenach zbytu. Obecnie ten rodzaj opasu prowadzą tylko nieliczne gospodarstwa państwowe, wyposażone w pojemne obory; wielkofermowy opas bydła jest rzadkością w województwach centralnych i wschodnich.

Kooperację spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych z gospodarstwami indywidualnymi w chowie bydła rzeźnego limituje wyraźniej — niż to ma miejsce w gospodarstwach państwowych — powierzchnia gruntu, jaką można przeznaczyć pod uprawę pasz. W woj. poznańskim rolnicze spółdzielnie produkcyjne rozwiązują sprawę niedostatku budynków i pasz objętościowych powierzając własne bukaty (ok. 200 kg w. ż.) większym gospodarstwom indywidualnym w celu odchowania do wagi 500—600 kg, zapewniając w umowach cenę za kilogram przyrostu wagi żywej obowiązującą aktualnie w skupie uspołecznionym, a także ubezpieczając zwierzęta na swój koszt. Daje to asumpt do rozważenia czy i w jakiej mierze tego rodzaju podział zadań może znaleźć zastosowanie w rejonach o nie tak korzystnej strukturze gospodarstw chłopskich. W województwach południowo-wschodnich gospodarstwa uspołecznione chcąc zapewnić swoim kooperantom większą samowystarczalność w produkcji pasz objętościowych mogą, teoretycznie biorąc, wyjednywać im pierwszeństwo w korzystaniu z gruntów Państwowego Funduszu Ziemi lub wydzierżawiać odległe enklawy własnych łąk i pastwisk użytkowanych dotychczas ekstensywnie. Przykłady takiej pomocy istnieją w woj.

lubelskim. W rachubę wchodzić może i taki wariant, że rolnik—kooperant przejmuje gospodarstwo sąsiedzkie przekazywane na skarb państwa.

Dotykamy tu sprawy upełnorolnienia; badania potwierdzają, że obszar gospodarstw chłopskich kooperujących w produkcji opasów i planujących utrzymanie tego kierunku na dalsze lata waha się w granicach 10—20 ha.

Oceniając realizowaną obecnie kooperację w chowie bydła w aspekcie doraźnych, jak i przyszłych celów, nie od rzeczy będzie poświęcić trochę uwagi podziałowi zadań w obrocie zwierzętami. Można tu wyróżnić 3 sposoby zaopatrywania kooperantów w cielęta.

1) rolnicy zaopatrują się sami, nabywając pojedyncze sztuki od sąsiadów czy w punktach skupu. Ten sposób możliwy jest do utrzymania przy umowach opiewających na niewielkie partie żywca, a więc dla gospodarstw drobnych. Skompletowanie stada liczącego kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt sztuk do odchowu w jednym rzucie jest czasochłonne i wymaga fachowości przy doborze cieląt.

2) hurtowego zakupu i dostawy cieląt dokonuje gospodarstwo uspołecznione przez instytucje rynkowe (przedsiębiorstwa obrotu zwierzętami hodowlanymi, placówki przemysłu mięsnego). Ta forma zapewnia maksimum fachowości i sprawności organizacyjnej. Zwiększa się tu zakres świadczeń uspołecznionego kooperanta o nadzór techniczny, środki transportu, czynności rozliczeniowe. W interesie obu stron leży, aby cielęta były zdrowe i o wyrównanych cechach biologicznych, decydujących o ich przydatności do zamierzonego celu produkcyjnego. Przy tym systemie, który można nazwać nakładczym, rolnicy korzystają z kredytu towarowego i innych środków czy świadczeń, rozliczając się zeń przy odstawie bukatów i praktycznie otrzymują zapłatę za przyrost wagi żywej.

3) zbiorowe dostawy zwierząt do odchowu organizuje gminna służba rolna. Wchodzi tu w grę nowe ogniwo, pośredniczące między co najmniej trzema podmiotami kooperacji i zwęża się zaś zazwyczaj na niekorzyść rolników, zakres świadczeń gospodarstwa uspołecznionego.

Wiązane sposoby zaopatrywania rolników w materiał wyjściowy mają i dalsze ujemne cechy. Ponieważ aparat rynkowy (CPMs, ZHOZ) zbiera cielęta z wielu rozproszonych i często odległych punktów w granicach danego województwa, z czym wiąże się kilkudniowe ich przebywanie w obrocie odbijające się niekorzystnie na zdrowiu i kondycji zwierząt, sztuki tracą na wadze i w pierwszym okresie chowu w oborze kooperanta dają przyrosty nikłe lub nie dają wcale, występują też upadki (do 10%). Zwiększają się wydatki społeczne na zakup z powodu wyższych cen (marże handlowe). Straty spowodowane ubytkiem wagi zwierząt instytucje handlowe przerzucają na rolników-kooperantów.

Streszczając: za niezadowalającą trzeba uznać sytuację, jeśli dla kilkunastu czy kilkudziesięciu rolników kooperujących z gospodarstwami uspołecznionymi hodowlany materiał wyjściowy trzeba ściągać z odległych miejscowości, tracąc z pola widzenia drobne gospodarstwa okoliczne i jeśli kooperacja zamiast bezpośredniej, jaką miała być w założeniu, obrasta w ogniwa pośredniczące i staje się społecznie kosztowna.

Inne kierunki współpracy w chowie bydła mogą być brane pod uwagę w rejonach o dużej koncentracji ziemi w gospodarstwach państwo-

wych, gdzie zarazem sektor indywidualny charakteryzuje się przewagą gospodarstw większych (10—15 ha), o prawie równie niskiej jak w gospodarstwach państwowych obsadzie pogłowia. Takie warunki utrzymują się w województwach północnych. Przy niskim udziale krów w stadzie (a więc małej rozrodczości) i prężnie rozwijającym się chowie mięsnym także w gospodarstwach indywidualnych, województwa północne i zachodnie czerpią z rezerwy cieląt pozostałej części kraju. Aby wzmocnić podstawy do zamierzonego wzrostu produkcji wołowiny i mleka, region północno-zachodni musi przyspieszyć tempo odrabiania zaległości w reprodukcji stada podstawowego. I tu wyłania się jednakowo ważny dla obu sektorów bezpośredni cel kooperacji. Sprawnej realizacji tego celu sprzyjać będzie dostosowany do potrzeb i możliwości podział zadań między współpartnerów. Uzasadniona wydaje się myśl silniejszego niż dotychczas koncentrowania produkcji mleka w specjalizujących się w tym kierunku gospodarstwach indywidualnych, objętych patronacką działalnością Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich, które zarazem byłyby głównym dostawcą cieląt, byczków na opas i cieliczek na użytkowanie mleczne dla miejscowych gospodarstw uspołecznionych.

Trzeba jednakże pamiętać, że obecne angażowanie się gospodarstw uspołecznionych w produkcję żywca rzeźnego nie może ich zwalniać, a przynajmniej zbyt długo, z jednego z naczelnych zadań kooperacji, jakim jest produkcja ulepszonego materiału żeńskiego na potrzeby całego rolnictwa.

Produkcja pasz

Zmierzając do wzmocnienia podstaw kooperacji obu sektorów w chowie zwierząt nie należy tracić z pola widzenia sprzyjających tym procesom wartości, jakie może przynieść koperacja w dziale przetwórstwa rolnego, a przez nie w produkcji roślinnej. Na bliższą uwagę zasługuje mechaniczne suszenie niektórych surowców paszowych, mogących być paszą samoistną lub cennym składnikiem mieszanek pasz treściwych. Ta gałąź przetwórstwa może stać się wstępem do rozwijania lokalnego mieszalnictwa pasz.

Podstawy techniczne do kooperacji w tej dziedzinie stwarza kilkaset zakładów w różnych rejonach kraju oraz zamierzone inwestycje przemysłu paszowego. Współpracę z gospodarstwami indywidualnymi w dziedzinie suszarnictwa i produkcji roślinnej brano pod uwagę już w okresie planowania rozbudowy tego przemysłu, a jej realizacja może mieć dwie formy: usługowego (odpłatnego) suszenia ziemniaków i zielonek pastewnych oraz kontraktowania w okolicznych gospodarstwach chłopskich surowca niezbędnego gospodarstwom państwowym do produkcji pasz dla własnego inwentarza.

Zalety suszarnictwa są wysoko oceniane w okolicach o silnie rozwiniętym chowie trzody chlewnej, idącym w parze z uprawą ziemniaków. Przykładem jest woj. poznańskie, gdzie istniejąca względnie duża liczba zakładów suszarniczych nie jest w stanie zaspokoić popytu na usługowe suszenie pasz. Zainteresowanie tą sprawą jest nie tylko regionalne. Usługi

w skali kraju obejmują ok. 40% całej ilości ziemniaków przerabianych na susz, a wyjątkowo duże zapotrzebowanie na nie zgłaszali rolnicy w 1974 r., kiedy na skutek niekorzystnych warunków zbioru, ziemniaki były zagrożone psuciem się.

Długą tradycję ma kontraktacja, zwłaszcza roślin okopowych, prowadzona w sektorze indywidualnym na potrzeby przetwórstwa spożywczego i paszowego gospodarstw państwowych. Jeśli przekształca się ona w trwały element organizacji zaplecza surowcowego, przynosi dodatkowe korzyści, gdyż rolnicy indywidualni specjalizują się w uprawie określonych roślin, natomiast gospodarstwa uspołecznione poszerzają niejako areał swoich użytków rolnych.

Kooperacja w tej dziedzinie jest na tyle sprawdzona, że można ją polecać do szerszego niż dotychczas stosowania w całym kraju. Doceniają ją i próbują organizować przedsiębiorstwa państwowych gospodarstw rolnych we wschodnich województwach, wychodząc równocześnie z inicjatywą inwestycyjną. Jednakże ze względu na odmienną sektorową strukturę miejscowego rolnictwa konieczne będzie przejęcie części ciężaru inwestowania przez instytucje przedstawicielskie gospodarstw chłopskich.

Niektóre wyniki

Według materiałów GUS, w roku gospodarczym 1973/74 2432 gospodarstwa uspołecznione (tj. 28% ogólnej ich liczby) podległe Min. Rolnictwa, w tym 1861 państwowych gospodarstw rolnych, 110 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 461 spółdzielni kółek rolniczych, podjęły współpracę z 53,2 tys. gospodarstw indywidualnych, stanowiących zaledwie 2,5% ogółu gospodarstw chłopskich o powierzchni powyżej 2 ha. Z ogólnej liczby uspołecznionych kooperantów gospodarstwa państwowe stanowiły 71%, spółdzielnie produkcyjne — 5%, a spółdzielnie kółek rolniczych — 24%. W ramach kooperacji przedsiębiorstwa uspołecznione nabyły ponad 28 tys. sztuk jałowizny i cieląt, ponad 133 tys. szt. trzody chlewnej (warchlaków) oraz 1581 jagniąt, a równocześnie przekazały gospodarstwom indywidualnym odpłatnie ponad 10 tys. sztuk młodzieży bydlęcej, 9179 loszek i 802 warchlaków. Umowy wieloletnie zawarły 344 gospodarstwa uspołecznione z 29 tys. rolników indywidualnych, pozostali kooperanci zawierali umowy krótkoterminowe.

Badania IER wskazują, że w skali kraju w 1974 r. korzystając z kooperacyjnych form produkcji wytworzono ok. 13 tys. ton żywca wieprzowego. W woj. lubelskim, gdzie szczególnie rozwinęła się kooperacja w produkcji żywca bydlęcego, liczba cieląt, które zobowiązano się doprowadzić do wagi 300—500 kg wspólnymi siłami rolników i gospodarstw uspołecznionych, była w 1974 r. 2-krotnie większa niż w 1973 r. i wyniosła ok. 10% całej nadwyżki cieląt w tym województwie. W woj. poznańskim 20% wyeksportowanego przez gospodarstwa państwowe żywca jagnięcego stanowiły sztuki uzyskane od rolników indywidualnych.

Wszystkie badane gospodarstwa państwowe i rolnicze spółdzielnie produkcyjne przechodzą (w następstwie uchwały nr 279 Rady Ministrów

z 13.XII.1973 r.) na umowy wieloletnie, co jednak nie wyklucza możliwości rozwiązania ich przez rolników po upływie roku, a nawet wcześniej. Wówczas współpraca może sprowadzić się do świadczeń jednorazowych, np. dostawy warchlaków. Większość spółdzielni kółek rolniczych współpracowała z rolnikami bez umów pisemnych.

Liczba kooperantów w obu sektorach zwiększa się, jednak poszczególne gospodarstwa uspołecznione starają się stabilizować liczbę rolników, z którymi współpracują. Również i gospodarstwa państwowe, po doświadczeniach w chowie bydła z 1973 r., starają się koncentrować zamówienia w większych gospodarstwach (ponad 10 ha) mając na względzie zdobycie większych partii jednolitego pogłowia zwierząt. Obszar gospodarstw indywidualnych kooperujących w chowie trzody chlewnej waha się od 5 do 10 ha.

Zasad doboru rolników-kooperatorów i koncentracji zamówień szczególnie starannie przestrzegają rolnicze spółdzielnie produkcyjne. I tak np. w 1974 r. na jednego rolnika współpracującego w chowie bydła z gospodarstwem państwowym przypadało od 1 do 53 bukatów (średnio 17 szt.), na kooperującego ze spółdzielnią produkcyjną — od 12 do 103 bukatów (średnio 31 szt.), zaś w chowie trzody — z PGR od 1 do 10 macior (średnio 2 szt.) i z RSP średnio 8 macior. Rolnicy współpracujący w chowie owiec dostarczali średnio 17 jagniąt.

W związki kooperacyjne z rolnikami indywidualnymi wchodzą gospodarstwa państwowe w chowie jednego, podstawowego dla nich gatunku zwierząt, a wyjątkowo równocześnie obu gatunków — wówczas chów trzody chlewnej ma znaczenie uboczne lub tymczasowe. Również rolnicy indywidualni tylko w pojedynczych przypadkach kooperują równocześnie w chowie dwóch gatunków. Natomiast rolnicze spółdzielnie produkcyjne częściej współpracują z rolnikami indywidualnymi równolegle w dwóch kierunkach produkcji zwierzęcej.

Kooperację w chowie bydła rzeźnego uważają za konieczną państwowe gospodarstwa rolne zasobne w trwałe użytki zielone lub wybitnie łąkowo-pastwiskowe, a równocześnie mające niską obsadę krów na 100 ha użytków rolnych. Z reguły obiekty te są w stadium początkowej lub mało zaawansowanej organizacji wewnętrznej i nie mają alternatywy wyboru produkcji towarowej. To decyduje o trwałości produkcji bydła rzeźnego i zamierzeń produkcyjnych w tym przedmiocie, a więc i o trwałości podejmowanych związków kooperacyjnych.

Wraz z koncentracją młodego bydła zaznacza się u rolników indywidualnych dążenie do upraszczania gospodarstw, np. odchodzenia od towarowej produkcji mleka (zmniejszenie stada krów) i tuczu trzody chlewnej, natomiast w większości przypadków kooperowania w chowie trzody chlewnej maleje liczba tuczników, ale pogłowie pozostałych gatunków zwierząt jest utrzymywane na dotychczasowym poziomie. Rolnicy-producenci jagniąt również zamierzają zwiększać ich podaż, zmniejszając pogłowie krów. Na chów jednego gatunku zwierząt przechodzą kooperujący rolnicy starsi wiekiem, bezdzietni lub ci, których dzieci pracują poza gospodarstwem. Stopień powszechności zmian kierunków produkcji, upraszczanie i specjalizowanie się gospodarstw pod wpływem kooperacji zależy również od liczby rolników do niej przystępujących; w 1974 r. ich udział wahał się od 0,5 do 3,0% w określonych gminach.

Czynniki stymulujące rozwój kooperacji

Budownictwo

Niektóre problemy chowu zwierząt są również udziałem kooperacji w produkcji żywca rzeźnego. Pilnego uporządkowania wymagają: polityka inwestycyjna, gospodarka paszowa, ceny i formy prawno- organizacyjne.

Słabą stroną większości gospodarstw uspołecznionych jest budownictwo inwentatorskie, a w województwach centralnych i południowowschodnich przez wiele lat stawiano je w dalszej kolejności potrzeb. Musiano się obywać, co i obecnie miewa jeszcze miejsce, szczupłymi i nie zawsze funkcjonalnymi pomieszczeniami, mimo znacznych postępów w produkcji roślinnej i wypływających stąd potencjalnych możliwości zwiększenia chowu zwierząt. Mała liczba stanowisk limituje również liczbę pogłowia, jaką w ramach kooperacji można przejąć od rolników. Pomieszczenia zastępcze (stodoły, szopy, magazyny) tylko nieznacznie poszerzają to wąskie gardło, zwłaszcza że mogą być użytkowane głównie w ciepłej porze roku, toteż jedynie w tym okresie gospodarstwa państwowe mogą utrzymywać zwiększony stan pogłowia produkcyjnego. Pomieszczenia dla zwierząt wysuwają się na czoło potrzeb inwestycyjnych spółdzielni kółek rolniczych, które przejmują coraz większe obszary ziemi do zagospodarowania rolniczego.

Sprawę budynków dla bydła trzeba widzieć również w aspekcie nadmiernej sezonowości wycieleń utrzymującej się w gospodarstwach indywidualnych. Ponieważ w południowo-wschodnich województwach nasilenie cielenia się krów przypada na późną wiosnę, to wzmożonej podaży żywca, stanowiącego dotychczasowy przedmiot obrotów kooperacyjnych (w wadze ok. 250 kg), można się spodziewać późną jesienią, czyli w czasie najmniej korzystnym dla gospodarstw uspołecznionych jeśli chodzi o kontynuowanie opasu, i to m.in. tłumaczy ukierunkowanie kooperacji na opasy lekkie. Interes kooperujących jednostek i ogólnospołeczny wymaga, aby gospodarstwa uspołecznione przyspieszając tempo budowy nowych obór zarazem unowocześniały stare, nie zaniedbując także oddziaływania na rzecz regulowania kalendarza zacieleń krów w gospodarstwach indywidualnych. Byłoby z większym pożytkiem dla poszerzenia i wyników współpracy, gdyby rolnicy mogli otrzymywać od sektora uspołecznionego pomoc w projektowaniu i wykonawstwie budynków, a przynajmniej w adaptowaniu do współczesnych wymogów obór już istniejących, zwłaszcza pod kątem ich funkcjonalności. Ta sprawa jest uzależniona od mocy przerobowej brygad czy zakładów remontowo-budowlanych uspołecznionych gospodarstw rolnych.

Pasze

Tendencje do zwiększania pogłowia na ogół wyprzedzają tempo wzrostu produkcji pasz własnych. Gwałtownym zmianom kierunków chowu nie odpowiada tradycyjna struktura bilansu paszowego. Zasoby siana nadal warunkowane są plonami, tak w gospodarstwach indywidualnych, jak i uspołecznionych. Struktura zasobów paszowych współpracujących

stron i nawyki rolników utrudniają standaryzację żywienia zwierząt, nieodzowną w okresie zmiany użytkowników. Gospodarkę paszową rolników cechuje nierytmiczność, tj. względny nadmiar pasz w ciepłej porze roku i względny niedobór w pozostałym okresie. Asortyment pasz dla bydła jest wąski, dominują suche pasze objętościowe, a kiszonki nie są jeszcze dostatecznie upowszechnione, zwłaszcza w okolicach o lekkich glebach toteż w tym zakresie rolnicy będą oczekiwać pomocy ze strony kooperujących gospodarstw uspołecznionych; niezbędne są usługi maszynowe przy zbiorze i rozdrabnianiu zielonek oraz ugniataniu zakiszanej masy.

Istnieje nadmierna skłonność do wyrównywania ilościowych i jakościowych niedoborów paszowych kupnymi paszami treściwymi podrażającymi produkcję i nie zawsze dostępnymi, a przez to hamującymi ilościowy rozwój kooperacji.

Ogniwa pośredniczące w kooperacji (przemysł paszowy, CRS) powinny dołożyć starań o przestrzeganie rytmiczności dostaw pasz, a także o odpowiedni ich asortyment stosownie do kierunku chowu i stadium procesu produkcyjnego (grupy rodzajowej i wagi zwierząt).

Baza paszowa staje na przeszkodzie znaczniejszemu koncentrowaniu pogłowia zwierząt również w gospodarstwach uspołecznionych (PGR, RSP) względnie niewielkich obszarowo, jeśli nie mają już one możliwości wydatniejszego podniesienia plonów i zwiększenia udziału roślin pastewnych w strukturze upraw. Pewne rezerwy pasz bezwzględnych (zielonki, okopowe, siano) można by uzyskać z uprawy na polach chłopskich w zamian za świadczone usługi czy po prostu przez zakup, lecz na omawianych terenach praktyka kooperacyjna w tym zakresie jest jeszcze bardzo skromna.

Ceny

Opas bydła, również prowadzony w ramach kooperacji, tym lepiej służy gospodarce żywnościowej, im większy ciężar uzyskują zwierzęta w końcu procesu chowu. Dokonane z tą myślą podwyżki cen skupu na cielęta ograniczyły wprawdzie ich ubijanie, lecz nie rozwiązały do końca sprawy ich odchowu do wagi cięższej, bowiem produkcja w cyklu zamkniętym przy dotychczasowej cenie zbytu może być opłacalna tylko w tych gospodarstwach chłopskich i uspołecznionych, które są w stanie utrzymać jednostkowe koszty produkcji na odpowiednio niskim poziomie. Sprawa opłacalności nabiera szczególnej wagi w kooperacji, polegającej przecież na cyklu otwartym, której nieodłącznym elementem jest zakup półopasów.

Większość gospodarstw chłopskich, z reguły utrzymujących inwentarz zbyt liczny w stosunku do zasobów pasz własnych, zmuszona jest wyzbyć się nadmiaru cieląt. Podaż na rynek sztuk w wadze 80—100 kg jest tym spieszniejsza, że z chwilą znaczniejszego przekroczenia tej granicy następuje regres ceny o z górą 50%, a w praktyce punkty skupu wzbraniają się przed odbiorem tzw. „młodzieży", tj. sztuk poniżej 200 kg wagi żywej i dopiero powyżej tej wagi cena powoli rośnie osią-

gając szczyt (ok. 25 zł) przy ciężarze 400 kg. Tę barierę chwilowo pokonują gospodarstwa uspołecznione upoważnione do urządzania baz zbiorczych (kontumacyjnych) dla bydła lekkiego przeznaczonego na eksport, mają bowiem możność oferować rolnikom (co do których istnieje pewność, że będą w stanie spełnić wymagania jakościowe) cenę znacznie wyższą od obowiązującej na rynku wewnętrznym.

Usunięcie przeszkody, jaką jest struktura cen na młode bydło w układzie rodzajowym, powinno stać się wstępną czynnością w usiłowaniach przejścia z kooperacji koniunkturalnej do długofalowej, trwale wiążącej sektor uspołeczniony z szerszym kręgiem gospodarstw indywidualnych.

Również kooperacja w produkcji żywca wieprzowego nie jest wolna od komplikacji cenowych. Zobowiązania umowne gospodarstw uspołecznionych powinny być na tyle elastyczne, aby mogły zapobiegać wycofywaniu się rolników z obowiązku dostawy warchlaków w okresach zwyżki cen w obrotach rynkowych, powodowanej np. spodziewanymi wysokimi urodzajami ziemniaków i zbóż. Rolnicy wówczas gotowi są regulować w gotówce swoje należności za pobrany materiał hodowlany.

Stawianie prognoz dla kooperacji w zakresie trzody chlewnej jest utrudnione z braku skrystalizowanej w tym względzie koncepcji ze strony kierownictwa i załogi większości państwowych gospodarstw rolnych. Produkcja trzody chlewnej nie była do niedawna mocną stroną gospodarstw państwowych, hamowało ją przeświadczenie o niskiej opłacalności, być może na skutek stosowania tradycyjnych praco- i paszochłonnych form chowu, a i obecnie uważana jest za uzupełnienie pozostałych kierunków produkcji zwierzęcej i raczej za przejściową, z wyjątkiem gospodarstw mających słabe gleby lub znikome powierzchnie trwałych użytków zielonych.

Gruntownej analizy wymagają wieloletnie plany tych uspołecznionych jednostek produkcyjnych, które przyszłość chowu trzody chlewnej widzą w cyklu zamkniętym. Oznaczałoby to bowiem ograniczenie już istniejących powiązań kooperacyjnych z rolnikami indywidualnymi tylko do niektórych usług czy jednostronnej wymiany handlowej, np. dostaw materiału hodowlanego. Rozpatrując wszystkie „za" i „przeciw" kooperacji i chowu w cyklu zamkniętym, podkreśla się moment ujednolicenia materiału wyjściowego, zapomina się natomiast o stratach ponoszonych na skutek dużych upadków prosiąt w chlewniach wielkotowarowych oraz o stratach ogólnospołecznych, powodowanych izolowaniem się gospodarki uspołecznionej od społeczności wiejskiej.

Umowy

W mniemaniu wielu rolników już sama propozycja wejścia w kontakt produkcyjny czy nawet tylko handlowy ze strony tak poważnego kontrahenta jak rolnicze przedsiębiorstwo uspołecznione (PGR, RSP) stanowi wyróżnienie i uznanie dla nich jako producentów. W niektórych okolicach, np. w woj. poznańskim, rolnicy cenią na równi umowy słowne z pisemnymi i nie uważają za konieczne nadawania im charakteru formalnego, jeśli istnieją kontakty sąsiedzkie i obopólne zaufanie. Bywa też

nieraz, że pisemne umowy o kooperacji stanowią tylko formalną podkładkę do płacenia wyższej ceny mającej zachęcić rolników do choćby jednorazowej dostawy materiału wyjściowego. Umowy pisemne okazują się niezbędne, gdy gospodarstwa uspołecznione podejmują z rolnikami współpracę wieloletnią, o złożonym podziale pracy, jak to ma miejsce w tuczu trzody chlewnej w trójfazowym cyklu chowu.

Rzeczywista przydatność umów dla ugruntowania i rozwijania współpracy polega na celowym i rzetelnym określeniu podziału pracy, obowiązków i przywilejów obu współpartnerów, a następnie na przestrzeganiu tego podziału w trakcie realizowania skooperowanej produkcji. Pod tym względem rolnicze spółdzielnie produkcyjne wydają się przodować przed gospodarstwami państwowymi i spółdzielniami kółek rolniczych.

W umowach inicjowanych przez badane gospodarstwa państwowe trybem obligatoryjnym objęty jest w odniesieniu do rolnika moment dostarczenia przez niego półproduktu, będącego przecież kondensatem rozlicznych zabiegów i nakładów, w których udział kooperanta uspołecznionego jest pożądany, a nawet niezbędny, zaś w stosunku do PGR — moment uiszczenia należności, stosownie do wagi i jakości, przy czym przepis o kwalifikowaniu sztuk formułowany bywa elastycznie. W większości przypadków zobowiązania gospodarstw państwowych do świadczenia usług kooperantom formułowane są jako przyrzeczenia i spełniane są częściowo lub wcale, zależnie od wielu czynników, np. braku pasz na rynku, niedoinwestowania na odcinku mechanizacji. Terminy odbioru bydła bywają przesuwane z braku wolnych stanowisk, w wyniku spiętrzenia dostaw do rzeźni czy do baz eksportowych. Około 20% obserwowanych przedsiębiorstw wywiązuje się ze swoich zobowiązań zgodnie z umową. Rolnicy wykazują duże zrozumienie dla różnych trudności kooperujących gospodarstw państwowych, niemniej jednak godzi to w ich interes i nie stwarza właściwego klimatu dla kooperacji.

Koordynacja współpracy

Treści, zakresu i form przyszłej współpracy nie można rozpatrywać w oderwaniu od istniejącej organizacji życia gospodarczego. Na sferę produkcji rolnej oddziałują liczne instytucje kierujące się w swych poczynaniach wycinkowymi zadaniami branżowymi i w jakimś stopniu partykularnymi, jak np. spółdzielczość mleczarska, zrzeszenia producentów (trzody chlewnej, owiec, drobiu), a także rozbudowany aparat usługowo-handlowy — spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, Centrala Przemysłu Mięsnego, Zjednoczenie Hodowli i Obrotu Zwierzętami z odrębnymi ośrodkami dyspozycyjnymi. Należy się więc liczyć z wchodzeniem na jeden teren z podobnymi, jeśli nie jednakowymi zamierzeniami kooperacyjnymi rolniczych spółdzielni produkcyjnych, gospodarstw państwowych, spółdzielni kółek rolniczych, ze zbędną konkurencją, np. w kontraktowaniu warchlaków przez gospodarstwa państwowe i CZPMs, z podbijaniem cen i przechwytywaniem kooperantów-rolników, rozstrzeleniem zainteresowań produkcyjnych na skutek równoczesnej działalności

zmierzającej do specjalizowania gospodarstw w produkcji mleka i w chowie bydła rzeźnego.

Dotychczasowe formy zaopatrywania rolników w cielęta należy traktować jako przejściowe, właściwe początkowemu stadium kooperacji. Nieodzownym warunkiem nadania jej bardziej bezpośredniego charakteru jest ciągła porządkowa działalność wśród okolicznych gospodarzy, prowadzona z udziałem zainteresowanych gospodarstw uspołecznionych, zmierzająca do podnoszenia ogólnej kultury chowu bydła. Jeśli zaś chodzi o zagospodarowanie przychówka cieląt w całej masie, to odczuwa się potrzebę śmielszych rozwiązań organizacyjnych, np. tworzenia miejscowych (wiejskich, gminnych) wypajalni-wychowalni, obliczonych na co najmniej kilkadziesiąt sztuk i pracujących usługowo lub na własny rachunek, na podobieństwo tych, jakie istnieją w kooperujących między sobą państwowych gospodarstw rolnych. Pierwsze projekty wypajalni dla cieląt pochodzących z gospodarstw indywidualnych realizowane są przez państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielczość mleczarską w woj. lubelskim i warszawskim. Można się spodziewać, że wypajalnie staną się jednym z ogniw koperacji silniej spajającym ogół rolników-producentów cieląt z przemysłowymi fermami opasu bydła, a zarazem czynnikiem integracji obu sektorów rolnictwa.

ДАНИЕЛЬ СКЛОДОВСКИ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

ПРОИЗВОДСТВЕННОЕ ВЗАИМОДЕЙСТВИЕ ОБОБЩЕСТВЛЕННЫХ И ЕДИНОЛИЧНЫХ СЕЛЬСКИХ ХОЗЯЙСТВ

резюме

Кооперированный откорм свиней выступает не регулярно по всей стране. Это объясняется довольно отчетливым делением труда, связанным с открытым трехфазным циклом откорма, в рамках которого обобществленные хозяйства занимаются выращиванием свиноматок (I фаза) и откормом свиней (III фаза), доверяя выращивание кабанчиков единоличным крестьянам (II фаза), имеющим большие резервы рабочей силы и помещения.

Кооперация, направленная на откармливание крупного рогатого скота, способствует разведению относительно высокого процента телят, выступающая там, где превышают мелкие единоличные хозяйства, как правило в восточных и центральных воеводствах. Из распределенного труда на обобществленные хозяйства приходится обязанность поставок выбранным крестьянским хозяйствам телят (80—100 кг/шт), где откармливаются до 230 кг/шт (II фаза), и потом окончание откорма по своему усмотрению (III фаза). Первая фаза однако проходит без контроля во всех единоличных хозяйствах, т.е. вне кооперации. Кооперацией стараются охватить всех крестьян путем организации для их пользования гминных пунктов выпаивания молодых телят (от 40 кг).

Усовершенствованием распределения труда проявляется в предоставлении крестьянам производственных услуг обобществленным хозяйствам.

В 1973/74 хозяйственном году 28% всех обобществленных хозяйств начало сотрудничать с 2,5% всего числа крестьянских хозяйств с площадью более 2 га. Выращивание кабанчиков принимают чаще всего хозяйства с площадью 5—10 га, а откорма телят хозяйства с 10—20 га, при концентрации приходящейся до 10 свиноматок, или 100 шт. телят или 17 шт. ягнят на 1 хозяйство.

Дальнейшее развитие кооперации зависит от 1) сохранения правильной структуры цен на телята и молодой рогатый скот в системе по видам, а также уменьшения слишком большой разницы цен на поросята и откармливаемые сельскохозяйственные животные; 2) капитальных вложений в инвентарском строительстве во всех обобществленных хозяйствах, а особенно в сельскохозяйственных производственных кооперативах и кооперативных сельских кружках; 3) улучшения кормого хозяйства, особенно в единоличных хозяйствах, а также расширения кормовой промышленности в обобществленных хозяйствах; 4) координации в сфере производства и сельскохозяйственного оборота, а также от уточнения длительных производственных мероприятий обобществленных хозяйств, главным образом, в области выращивания свиней.

DANIEL SKŁODOWSKI
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

COOPERATION IN PRODUCTION BETWEEN SOCIALIZED AND INDIVIDUAL PEASANT FARMS

Summary

Cooperated fattening of pigs has been conducted in scattered enclaves all over the country. It is marked with a fairly distinct division of labour connected with three-stage rearing cycle within which the socialized farms have been operating the rearing of sows (first stage) and fettening of them (third stage), while the production of piglets has been trusted to individual farmers (second stage) who have greater resources of manpower and housing.

The cooperation aimed at feeding and finishing cattle contributes to a better utilization of relative surplus of calves in the regions where individual peasant farms prevail, as a rule in the eastern and central provinces of Poland. According to the division of labour, the socialized farms are obliged to supply the cooperating individual peasant farms with calves (80—100 kg of liveweight) where they are reared until they reach a liveweight of 230 kg (second stage), and the finishing is conducted in the socialized farms (third stage). However, the first stage runs uncontrolled in a great number of individual peasant farms, i.e. outside the cooperation. Efforts are made to include in the cooperation all farmers in the vicinity of socialized farms by organizing for the farmers'use of community bucket rearing centres for calves from the liveweight of 40 kg.

Improvement in the division of labour is effected by randering production services to the farmers by socialized farms.

In the fiscal year 1973/74 some 28 per cent of the total socialized farms took up cooperation with 2.5 per cent of the total number of individual peasant farms of more than 2 ha in area. The production of piglets is taken up mostly by the farms of 5—10 ha, while calf rearing by the farms of 10—20 ha, with the concentration of production up to 10 sows or 100 calves or 17 lambs per farm.

Further development of cooperation depends on the following factors: 1) maintaining of a proper price structure for calves and young cattle, and reduction of excessive differences in prices for piglets and porkers; 2) capital investments in farm housing construction in all the socialized farms, particulary in agricultural cooperatives and in cooperatives of agricultural circles; 3) improvement of feed management, particularly in individual peasant farms, and development of feed industry in socialized farms; 4) coordination of operations in agricultural production and marketing, as well as precising of long-term production plans by socialized farms, mainly with regard to pigs.

JANINA CZYSZKOWSKA-DĄBROWSKA,
ZYGMUNT SMOLEŃSKI

NOWE FORMY ORGANIZACYJNE ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Działając w Polsce od ponad 25 lat spółdzielnie produkcyjne nie zdołały objąć szerszego kręgu rolników indywidualnych i w dalszym ciągu stanowią nieznaczną część naszego rolnictwa. Tymczasem doświadczenia krajów socjalistycznych wskazują, że spółdzielczość produkcyjna odegrała decydującą rolę w procesie przeobrażeń społecznych na wsi. Ostatnio również w krajach kapitalistycznych poszukuje się form zespołowych gospodarstw rolnych, które by umożliwiły przezwyciężenie barier, jakie stwarzają drobne rodzinne gospodarstwa chłopskie na drodze technicznej rekonstrukcji rolnictwa.

Na tle ekspansji spółdzielczości produkcyjnej w skali światowej niepowodzenia tego ruchu w Polsce nie można tłumaczyć jedynie tezą o odmienności warunków występujących w naszym rolnictwie, tym bardziej, że przecież rolnictwo każdego kraju, a nawet poszczególnych jego regionów, cechuje pewna odmienność historycznie ukształtowanych warunków społeczno-ekonomicznych. Zatem również w Polsce występują niewątpliwie obiektywne, potencjalne możliwości szerokiego wykorzystania spółdzielczości produkcyjnej w procesach kreowania socjalistycznych stosunków na wsi. Przemawiają za tym m.in. wnioski z analizy dotychczasowego rozwoju gospodarczego spółdzielni produkcyjnych w Polsce.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że mimo stagnacji w rozwoju ilościowym, spółdzielczość produkcyjna w naszym kraju przechodziła intensywny proces przekształcania się z gospodarstw zespołowych w nowoczesne (czasem nawet we wzorowe) socjalistyczne przedsiębiorstwa rolne.

W ostatnich latach, w szczególności dzięki polityce rolnej i zwiększonej pomocy finansowej państwa obserwuje się znaczny postęp techniczno-gospodarczy w RSP umożliwiający wprowadzenie nowych technologii i nowoczesnej organizacji pracy. W latach 1970—1973 wartość majątku trwałego (w cenach bieżących) wzrosła z 28,5 tys. zł do 40,8 tys. zł na 1 ha użytków rolnych, dzięki czemu wartość uzbrojenia technicznego pracy zwiększyła się ze 150 do 185 tys. na 1 pełnozatrudnionego pracownika spółdzielni (łącznie z pracownikami najemnymi). Wyrazem postępu technicznego jest coraz pełniejsze wyposażenie gospodarstw spółdzielczych w mechaniczną siłę pociągową. W 1973 r. na każde

100 ha użytków rolnych przypadało 24,8 jednostek pociągowych, z czego 92% stanowiła mechaniczna siła pociągowa [1].

Poprawa wyposażenia technicznego i modernizacja gospodarstwa zespołowego sprzyjała zmianom w dziedzinie organizacji produkcji w kierunku koncentracji i specjalizacji, zwłaszcza w produkcji zwierzęcej, w której poprzednio spółdzielnie nie miały pozytywnych osiągnięć.

Procesom koncentracji i specjalizacji produkcji towarzyszyło szereg przedsięwzięć organizacyjnych, jak organizowanie spółdzielni wieloobiektowych, kooperacja z rolnikami indywidualnymi, kooperacja z gospodarstwami przyzagrodowymi, organizowanie nowych form spółdzielni branżowych (specjalistycznych).

W wyniku wyżej wymienionych działalności, jak również korzystnych warunków ekonomicznych dla rozwoju produkcji zwierzęcej, w krótkim czasie, w latach 1971— 1973, nastąpiła znaczna koncentracja produkcji zwierzęcej we wszystkich jej gałęziach, co prezentują dane tabeli 1.

Tabela 1

Produkcja zwierzęca w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych w 1970 i 1973 r.

Wielkość produkcji żywca w tonach	Liczba spółdzielni	
	1970 r.	1973 r.
Wołowego powyżej 30 ton	52	198
Wieprzowego powyżej 30 ton	30	202
w tym powyżej 50 ton	—	83
Drobiowego powyżej 100 ton	39	138

Równocześnie grupowy charakter własności i związana z tym samodzielność w podejmowaniu decyzji produkcyjnych przyczyniły się do poszukiwania najbardziej opłacalnych kierunków i najbardziej efektywnych metod produkcji, w celu zapewnienia spółdzielni i poszczególnym jej członkom maksymalnych dochodów.

Gospodarstwa zespołowe odznaczają się dużą elastycznością dostosowywania i uzależniania decyzji produkcyjnych od rachunku ekonomicznego, co świadczy o ich zdolności adaptacyjnej do zmieniających się warunków gospodarczych. Przy czym uwzględniane jest kompleksowe oddziaływanie czynników ekonomicznych. Na przykład, specjalizacja produkcji wprowadzana jest w sposób przemyślany i wyważony. Unika się jednostronności, preferując raczej intensywny rozwój kilku, najbardziej opłacalnych w danych warunkach, kierunków produkcji. Poza tym w spółdzielniach produkcyjnych specjalizacja uzależniona jest od zasobności w siłę roboczą. Upraszczaniem i specjalizacją produkcji są zaintereso-

[1] W indywidualnej gospodarce chłopskiej (łącznie ze sprzętem kółek rolniczych) na każde 100 ha użytków rolnych przypadało 21,7 jednostek pociągowych, w tym 43,3% w postaci mechanicznej siły pociągowej. Rocznik Statystyczny GUS 1974.

wane przede wszystkim spółdzielnie o małych zasobach rąk do pracy, gdyż umożliwia im to zwiększenie wydajności pracy i dochodów. Natomiast spółdzielnie dysponujące stosunkowo większą liczbą osób zdolnych do pracy rozwijają wielostronną działalność gospodarczą, łącznie z pozarolniczą, aby tylko zapewnić odpowiednie dochody swym członkom.

Należy podkreślić, że wiele doświadczeń w tej dziedzinie zasługuje na szerokie wykorzystanie również poza spółdzielczością produkcyjną, np. wznoszenie w gospodarstwach zespołowych pomieszczeń inwentarskich dających się łatwo przystosować do innego użytkowania niż zamierzane pierwotne. Dzięki koncentracji i specjalizacji spółdzielnie osiągają coraz lepsze wyniki ekonomiczne, a w niektórych dziedzinach stają się nawet liczącym się producentem, np. w skali kraju ich udział w dostawach brojlerów stanowił w 1973 r. ponad 30%, w produkcji bydła rzeźnego ok. 10%, zbóż nasiennych 4,5%.

Spółdzielnie uzyskują nie tylko wyższą produkcję zbóż z hektara [2], ale również osiągają najwyższą dynamikę wzrostu produkcji w porównaniu z innymi sektorami rolnictwa.

W wyniku postępu technicznego i organizacyjnego spółdzielnie produkcyjne przekształcają się w specjalistyczne przedsiębiorstwa rolne. Na systematyczne przyspieszanie tempa tych przekształceń duży wpływ ma zmiana stosunków własnościowych, a szczególnie wzrastający udział własności państwowej w gospodarstwach spółdzielczych. Z roku na rok zwiększa się w spółdzielniach udział gruntów PFZ (w 1973 r. grunty PFZ stanowiły ogółem 68,9% gruntów RSP), wzrasta również udział majątku państwowego w majątku spółdzielczym ogółem (dotacje, środki trwałe przejęte z PFZ).

Równocześnie, mimo zwiększania się liczby rodzin zrzeszonych w spółdzielniach, szybko maleje udział rodzin chłopskich z wkładami gruntowymi na rzecz rodzin bezrolnych, co również wskazuje na zanikanie cech spółdzielni jako zrzeszenia chłopów, a zbliżanie jej do modelu przedsiębiorstwa o załodze złożonej z robotników rolnych.

Spółdzielnia produkcyjna staje się stopniowo miejscem pracy takim, jak inne uspołecznione przedsiębiorstwa. Wprowadza się w zależności od pory roku 8—10-godzinny dzień pracy, a opłata pracy jest zbliżona do obowiązującej w innych przedsiębiorstwach. Już obecnie spółdzielcy otrzymują comiesięczną stabilizowaną pieniężną zaliczkę w wysokości 75—80% planowanej wartości dniówki obrachunkowej, a w końcu roku wyrównanie do pełnej planowanej wysokości zarobków. Jednocześnie w wybranych gospodarstwach spółdzielczych wprowadzana jest stopniowo jednolita dla spółdzielców i pracowników obcych gwarantowana opłata pracy, stanowiąca element kosztów produkcji.

Dalszym wyrazem przekształceń jest stopniowe, ewolucyjne, nie wymuszane zanikanie gospodarki przyzagrodowej, jako drugiego warsztatu produkcyjnego rodzin spółdzielczych. Z roku na rok zmniejsza się i tak już niewielki udział przyzagrodowej produkcji towarowej — z 6,6% w 1970 r. do 4,1% w 1973 r. w ogólnej produkcji spółdzielczej, jak i do-

[2] Produkcja zbóż w RSP za okres ostatnich 3 lat wynosiła średnio 10,5 q, podczas gdy w całym rolnictwie 10,1 q z 1 ha użytków rolnych, a plony odpowiednio 27,5 q i 24,7 q. Rocznik Statystyczny GUS 1974.

Tabela 2

Niektóre wskaźniki ilustrujące zmiany organizacyjne, produkcyjne i ekonomiczne w RSP

Wyszczególnienie	Rok		
	1960	1970	1973
Liczba RSP ogółem	1 668	1 071	1 064
w tym niższych typów	719	146	138
Ogólny obszar RSP w tys. ha	228	274	307
w tym procentowy udział gruntów PFZ	43,4	64,9	68,9
Przeciętny obszar spółdzielni w ha użytków rolnych	121	229	260
Liczba członków na 1 RSP	17	34	43
rodzin zrzeszonych	13	23	29
% rodzin bezrolnych	30,7	62,8	66,4
Plon zbóż	18,0	22,2	30,4
Pogłowie spółdzielcze na 100 ha użytków rolnych — sztuki fizyczne:			
bydła	40,4	54,3	79,9
trzody chlewnej	62,7	47,9	95,6
Produkcja globalna zbóż na 1 ha gruntów ornych	—	10,5	14,5
Produkcja globalna żywca ogółem kg/ha uż. roln. [a]	23	191	329
w tym brojlery kg/ha uż. roln.	—	82	127
Pogłowie przyzagrodowe na 1 rodzinę — — sztuki duże	2,5	1,3	1,2
Procentowy udział pogłowia przyzagrodowego w pogłowiu spółdzielczym	63,0	24,1	16,7
Dochód osobisty na 1 rodzinę w tys. zł ogółem [b]	32,5	49,7	72,3
Procentowy udział dochodu z gospodarstwa zespołowego	54,4	72,4	76,9

[a] Wysoki wzrost produkcji żywca został osiągnięty między innymi w wyniku kooperacji z rolnikami indywidualnymi w dziedzinie chowu bydła rzeźnego.
[b] Obliczenia własne na podstawie danych sprawozdawczych, w cenach bieżących.
Źródło: dane ze sprawozdawczości CZ RSP.

chodu osobistego z gospodarstwa przyzagrodowego, odpowiednio z 28,2% do 23,1% dochodu osobistego ogółem.

Spółdzielcy, znajdując w gospodarstwie zespołowym stałą pracę i pewny zarobek, zaczynają coraz bardziej cenić wartość wolnego czasu. Dlatego też w gospodarstwach przyzagrodowych najszybciej zanika pracochłonny chów bydła mlecznego. W większości gospodarstw przyzagrodowych nie trzyma się już krów, a jedynie trzodę chlewną i drób, głównie na zaopatrzenie rodzin w mięso i jaja.

Nowe budownictwo mieszkaniowe wznoszone jest często już bez towarzyszących mu pomieszczeń inwentarskich, a niejednokrotnie istniejące pomieszczenia inwentarskie w zagrodach członków zamieniane są na garaże.

Zmianom tym towarzyszy rozszerzanie zakresu świadczeń socjalnych na rzecz członków RSP. Spółdzielcy zostali objęci w 1972 r. świadczeniami socjalnymi na równi z pracownikami przedsiębiorstw uspołecznionych, a zatem mają obecnie prawo do rent i emerytur, do opieki lekarskiej, urlopów macierzyńskich i wypoczynkowych. Tym samym rozwiązana została sprawa zabezpieczenia materialnego członków spółdzielni i ich rodzin na wypadek niezdolności do pracy i starości, co w pewnym stopniu wyjaśnia również mniejsze ich zainteresowanie produkcją przyzagrodową.

Tak więc rolnik-spółdzielca przekształca się coraz bardziej w pracownika członka załogi przedsiębiorstwa.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej, mimo bezpornych osiągnięć produkcyjnych, ekonomicznych i społecznych, cechuje stagnacja przejawiająca się w stosunkowo małym wzroście areału gruntów użytkowanych przez gospodarstwa zespołowe oraz ograniczonym przyroście liczby zrzeszonych rodzin i członków. W latach 1971—1974 powstało zaledwie 128 gospodarstw zespołowych [3], spółdzielnie produkcyjne przejęły i zagospodarowały 43,5 tys. ha gruntów PFZ, przyjęły 7,8 tys. rodzin oraz 11,2 tys. członków. W rezultacie udział gruntów użytkowanych przez spółdzielnie zwiększył się w omawianym okresie zaledwie z 1,2% do 1,4% ogólnej powierzchni użytków rolnych w kraju.

Dotychczasowy rozwój spółdzielni produkcyjnych wskazuje, że nie integrowały one gospodarstw chłopskich a jedynie zagospodarowywały grunty wypadające z użytkowania sektora drobnotowarowego. Na taki stan rzeczy złożyło się szereg przyczyn, zarówno tkwiących w samej spółdzielczości produkcyjnej, jak i niezależnych od niej.

Najważniejszą przyczyną powstrzymującą rolników indywidualnych przed wstępowaniem do spółdzielni było oferowanie im w zasadzie tylko jednej formy organizacyjnej, mianowicie spółdzielni o pełnym uspołecznieniu środków produkcji, mimo że forma ta nie odpowiadała zainteresowaniom właścicieli gospodarstw, gdyż przewidywała prawie całkowite uspołecznienie ich środków produkcji nie gwarantując im w zamian odpowiednich dochodów. Dążąc do umocnienia spółdzielni produkcyjnych i przekształcenia ich w nowoczesne przedsiębiorstwa rolne, likwidowano formy pośrednie, łatwiej akceptowane przez rolników indywidualnych. Na przykład, w 1960 r. spółdzielnie niższego typu stanowiły prawie 43% ogólnej ich liczby i obejmowały 31% ogólnego obszaru spółdzielni produkcyjnych, natomiast w 1973 r. było tylko 13% spółdzielni niższego typu, obejmujących 8% spółdzielczych użytków rolnych. Likwidowano spółdzielnie, w których były zrzeszone gospodarstwa dziedziczne, większe, ekonomicznie mocniejsze, co przyczyniło się do poprzednio omówionych zmian struktury społecznej członków spółdzielni.

W ten sposób, w wyniku pewnej niecierpliwości w przyspieszaniu socjalizacji gospodarstw spółdzielczych i ograniczania prostych, pośrednich form gospodarstw zespołowych, ruch spółdzielczości produkcyjnej oddalał się od rolnictwa chłopskiego. Ponadto w warunkach, gdy dostawy nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych nie zaspokajały w pełni

[3] Mniejsza liczba spółdzielni w 1974 r. niż w 1970 r., pomimo powstawania spółdzielni nowych, jest wynikiem procesu łączenia się ich w gospodarstwa wielobiektowe, bądź rozwiązywania spółdzielni słabych.

nawet potrzeb uspołecznionych przedsiębiorstw rolnych, gospodarze indywidualni nie odczuwali potrzeby koncentracji i specjalizacji produkcji. Drobnotowarowe stosunki produkcji w rolnictwie indywidualnym w skali masowej odpowiadały istniejącemu poziomowi sił wytwórczych.

Jednocześnie występowały tendencje zamykania się spółdzielni produkcyjnych i nieprzyjmowania nowych członków z wkładami ziemi. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był obowiązujący do 1971 r. system dotowania kosztów zagospodarowania gruntów przejmowanych przez spółdzielnie. Spółdzielnie otrzymywały dotacje tylko na grunty przejmowane z PFZ, natomiast koszty zagospodarowania gruntów wkładowych, bez względu na stan ich kultury, pokrywały z własnych środków. Toteż spółdzielnie czekały, aż ich sąsiedzi-rolnicy w wyniku trudności gospodarczych czy rodzinnych przekażą swe ziemie na rzecz państwa, aby następnie przejąć je do spółdzielni i uzyskać dotację na zagospodarowanie.

Niektóre spółdzielnie nie godziły się na przyjmowanie na członków właścicieli drobnych gospodarstw, mimo zgłaszanych przez nich deklaracji. Spółdzielnie te nie respektowały „prawa otwartych drzwi", aby nie pogarszać relacji między ograniczoną powierzchnią ziemi a stosunkowo dużymi zasobami roboczymi. Poza tym niejednokrotnie członkowie spółdzielni, szczególnie mocnych ekonomicznie, nie chcieli dzielić się z nowo wstępującym członkiem korzyściami z wypracowanego wspólnie majątku zespołowego.

W ostatnich 2—3 latach wprowadzono pewne zmiany zmierzające do stworzenia bardziej sprzyjających warunków dla podejmowania przez rolników indywidualnych różnych form zespołowego gospodarowania. Dzięki rozbudowie przemysłu maszyn rolniczych zaczęły wzrastać dostawy maszyn dla rolnictwa. Traktory stanowiące własność kółek rolniczych i rolników indywidualnych w 1974 r. stanowiły już prawie połowę siły pociągowej użytkowanej w gospodarce chłopskiej. Na polach rolników indywidualnych zaczęły coraz częściej pojawiać się nawet tak skomplikowane maszyny jak kombajny zbożowe „Bizon". Powstały także realne możliwości zastosowania w chłopskiej gospodarce urządzeń do mechanizacji pracy w produkcji zwierzęcej. W ten sposób zaczęły stopniowo powstawać materialne przesłanki sprzyjające kooperacji w rolnictwie.

Decydujące znaczenie miały jednak postanowienia uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL z listopada 1971 r., w której została sformułowana koncepcja stopniowego przechodzenia rolnictwa chłopskiego od gospodarki indywidualnej, przez różne formy kooperacji, aż do uspołecznionych przedsiębiorstw rolnych. Realizacja tej koncepcji przyniosła rozwój dość masowego ruchu zespołów chłopskich, jako pierwszego etapu na drodze przeobrażeń gospodarki drobnotowarowej [4].

Równocześnie zrewidowano dotychczasowe zasady statutowe spółdzielni produkcyjnych. Nowe przepisy z jednej strony upoważniły działające już spółdzielnie do znacznej liberalizacji obowiązujących je zasad statutowych, a z drugiej strony stworzyły możliwość opracowania nowych

[4] Analizę działalności zespołów chłopskich i perspektywy ich dalszego rozwoju zawiera referat J. Czyszkowskiej-Dąbrowskiej pt.: Procesy kooperacji między gospodarstwami indywidualnymi.

wzorów statutów, przewidujących zróżnicowany zakres uspołecznienia środków produkcji, zostawiających stosunkowo duży zakres indywidualnej działalności gospodarczej.

Zgodnie z nowymi zasadami statutowymi (z 1972 r.), rolnik może wnosić do zespołowej gospodarki tylko część posiadanych gruntów, stosownie do potrzeb zaplanowanej lub prowadzonej zespołowo działalności gospodarczej. Przepisy w sprawie użytkowania ziemi dopuszczają w określonych sytuacjach, nawet w spółdzielniach o pełnym uspołecznieniu środków produkcji, pozostawienie części gruntów we władaniu indywidualnym członka. Ponadto wprowadzono powszechną zasadę wypłacania wynagrodzenia za grunty wniesione do zespołowego użytkowania, zapewniając w ten sposób dodatkowe korzyści członkom z tytułu wkładów gruntowych.

Opracowane zostały również wzory statutów spółdzielni niższego typu, nazywanych również branżowymi (specjalistycznymi). Niezależnie od szczegółowych rozwiązań organizacyjnych, wspólną cechą branżowych spółdzielni jest podejmowanie zespołowej działalności gospodarczej, uzupełniającej dotychczasową działalność gospodarstw indywidualnych. Model spółdzielni branżowej przewiduje ścisłe skooperowanie działalności zespołowej z indywidualną tak, aby gospodarstwo zespołowe nie miało charakteru konkurencyjnego w stosunku do indywidualnych gospodarstw członków spółdzielni. Przeciwnie, w wyniku koperacji ma następować ścisłe powiązanie i wzajemne uzależnienie gospodarki indywidualnej od zespołowej.

Wzory statutów określają 3 dziedziny zespołowej działalności spółdzielni branżowych:

1) prowadzenie wyspecjalizowanej produkcji na skalę wielkotowarową i przy zastosowaniu nowoczesnych technologii;

2) organizowanie zaopatrzenia w środki produkcji gospodarstw należących do członków oraz zbytu wytworzonych przez nich produktów rolnych;

3) świadczenie usług mechanizacyjnych i transportowych na rzecz gospodarstw członków.

Obok tych trzech podstawowych kierunków spółdzielnie branżowe mogą, w miarę potrzeby, rozwijać również pozarolniczą działalność gospodarczą. W rejonach o rozdrobnionej strukturze agrarnej i dużych skupiskach ludności dwuzawodowej pierwsze elementy zespołowości w spółdzielniach branżowych mogą w ogóle nie obejmować produkcji rolniczej ani nawet przetwórstwa, a jedynie działalność pozarolniczą.

Zasady statutowe spółdzielni branżowych przewidują wnoszenie jedynie wkładów pieniężnych. Członkowie nie mają obowiązku wnoszenia ziemi, inwentarza żywego i martwego lub innych środków produkcji. W celu prowadzenia zespołowego gospodarstwa spółdzielnie branżowe bądź przejmują ziemię z PFZ (jeśli taki na wsi istnieje), bądź wydzierżawiają lub zakupują odpowiednie grunty od indywidualnych właścicieli.

W zespołowych obiektach zatrudniona będzie stała załoga, opłacana według z góry ustalonych stawek. Nie przewiduje się obowiązku zatrudnienia członków w gospodarstwie zespołowym, gdyż nadal głównym miejscem pracy będą ich indywidualne gospodarstwa. W ten sposób spółdzielnie branżowe zajmą miejsce pośrednie między zespołami

chłopskimi a rolniczą spółdzielczością produkcyjną ukształtowaną w latach poprzednich. Pozwoli to uzupełnić dotychczasowy brak bardziej przystępnych form gospodarstw zespołowych.

W zbliżaniu spółdzielczości produkcyjnej do rolnika indywidualnego ważną rolę odgrywają stopniowo zacieśniające się związki kooperacyjne między tymi dwoma partnerami.

Współpraca RSP z rolnikami indywidualnymi w zakresie usług mechanizacyjnych i produkcyjnych występowała od lat. Jednak począwszy od 1972 r. nabrała cech formalnych. Zawierane są formalne umowy przewidujące system nakładczy, dzięki którym spółdzielnie mają możność w sposób bezinwestycyjny zwiększać produkcję zespołową.

Kooperacja ta jest korzystna dla obu partnerów. Rolnicy-kooperanci otrzymują materiał wyjściowy, usługi, opiekę fachową, instruktaż, a przede wszystkim umowne, gwarantowane ceny, a więc nie ponoszą kosztów ryzyka produkcyjnego, zwłaszcza w wyniku zmian koniunkturalnych na rynku. Spółdzielnia natomiast zyskuje surowiec dla przetwórni owocowo-warzywnych, bądź też materiał hodowlany do dalszego tuczu czy opasu. Poza tym kooperacja spółdzielni z rolnikami indywidualnymi pogłębia specjalizację zespołowej produkcji i umożliwia jej koncentrację, a także wpływa na kształtowanie specjalistycznej produkcji w gospodarstwach rolników-kooperantów.

Nie mniej istotny od aspektu produkcyjnego tej współpracy jest aspekt przemian strukturalnych, a mianowicie tą drogą powstają pewnego rodzaju nowe modele spółdzielczych przedsiębiorstw, powiązane z okolicznymi gospodarstwami indywidualnymi. Przez świadczenie usług mechanizacyjnych i system nakładczy spółdzielnie wpływają na postęp techniczny w gospodarstwach indywidualnych. Ponadto bardzo często, równolegle ze współpracą produkcyjną, występuje zatrudnienie rolników indywidualnych, zwłaszcza młodzieży, w gospodarstwie zespołowym (w przetwórniach owocowo-warzywnych i w produkcji pozarolniczej).

W ten sposób spółdzielnia uzupełnia własną powierzchnię paszową i surowcową oraz zyskuje dodatkowe zasoby siły roboczej, wreszcie aktywizuje środowisko wiejskie stając się wiodącym gospodarstwem we wsi czy w rejonie. Powstaje nowy model przedsiębiorstwa rolnego, w którym gospodarstwa indywidualne stanowią swego rodzaju „filie" spółdzielni.

Najważniejsze znaczenie kooperacji między spółdzielniami produkcyjnymi a rolnikami indywidualnymi polega jednak na codziennych kontaktach, dzięki którym chłopi poznają funkcjonowanie gospodarki zespołowej, jej zalety i braki.

Kooperacja spółdzielni produkcyjnych z rolnikami indywidualnymi ma jednak ograniczony zakres i pozwala poznać tylko jeden konkretny przykład zespołowej gospodarki. W żadnym przypadku nie może być źródłem informacji o innych formach, np. o spółdzielniach branżowych. Konieczne więc jest szerokie popularyzowanie i objaśnianie przez służbę rolną i działaczy społecznych zasad różnych form zespołowego gospodarowania. Niestety, ciągle jeszcze koncepcje szerokiego rozwoju wszelkich form zespołowego gospodarowania są mało rozpowszechnione, nawet wśród działaczy spółdzielczości produkcyjnej.

* * *

Uogólniając dotychczasowe doświadczenia RSP, jak i stworzone ostatnio dodatkowe, korzystne warunki dla ich umocnienia i rozwoju, można stwierdzić:

1. Osiągnięcia gospodarcze i socjalne spółdzielni produkcyjnych świadczą o dużych walorach społeczno-ekonomicznych tej formy uspołecznionych przedsiębiorstw rolnych. Model organizacyjno-ekonomiczny spółdzielni produkcyjnej łączy w sobie walory wynikające z dużej skali produkcji z potencjalnymi możliwościami szerokiego wykorzystania inicjatywy producentów, co w rolnictwie ma szczególnie duży wpływ na uzyskiwane wyniki produkcyjne i ekonomiczne. Spółdzielcze przedsiębiorstwa rolne cechuje m. in. duża mobilność i umiejętność dostosowywania się do zmieniających się warunków ekonomicznych. Ma to duże znaczenie, szczególnie jeśli chodzi o prawidłową politykę inwestycyjną i świadczy o dużej elastyczności systemu gospodarczego RSP.

2. Działające od lat spółdzielnie produkcyjne, choć nieliczne, umocniły się gospodarczo i nabierają w pełni cech uspołecznionego przedsiębiorstwa rolnego, czemu sprzyja, obok wyposażenia w nowoczesne maszyny, urządzenia i obiekty inwentarskie, również ich charakter społeczno-ekonomiczny, ukształtowany z jednej strony przez fakt, że pewną część załóg tych przedsiębiorstw stanowią pracownicy najemni, a wśród członków dominują osoby bez wkładów ziemi, z drugiej strony — że ziemia państwowa stanowi podstawową część gruntów użytkowanych przez gospodarstwa zespołowe.

Tak więc spółdzielnie produkcyjne nie spełniają w Polsce funkcji transformacyjnej rolnictwa indywidualnego.

3. Trwająca od lat stagnacja w ilościowym rozwoju spółdzielni wynikała z:

a) niedostatecznego nasycenia gospodarstw zespołowych techniką;

b) braku wyboru zróżnicowanych form spółdzielczych, przejściowych, o niepełnym uspołecznieniu środków produkcji oraz

c) oporów psychicznych rolników indywidualnych, przy czym opory te były dodatkowo umacniane przez codzienną praktykę, ograniczającą rolę spółdzielczości produkcyjnej w procesie socjalistycznej przebudowy wsi.

W celu przełamania tej stagnacji podjęto już wiele poczynań, a mianowicie:

— stworzone zostały bardzo korzystne warunki dla pełniejszego wyposażenia spółdzielni produkcyjnych w nowoczesny sprzęt i obiekty gospodarcze, co przyspieszyło proces ich przekształceń w nowoczesnym przedsiębiorstwo rolne:

— zmiany w dotychczasowych przepisach statutowych i wprowadzenie nowych norm spółdzielni produkcyjnych, o częściowym uspołecznieniu środków produkcji, stworzyły potencjalne możliwości zainteresowania zespołowym gospodarowaniem rolników-właścicieli większych i lepszych gospodarstw, którzy natrafiają na bariery wynikające z małej skali produkcji.

— Niewiele natomiast udało się zmienić w nastawieniu rolników do spółdzielczości produkcyjnej. Przełamywanie tych oporów psychicznych następuje bardzo powoli. Na zmianę postaw można liczyć raczej u ludzi młodych. Rolnicy muszą być przekonani o korzyściach, jakie im zapewni gospodarka spółdzielcza — lżejszą, zmechanizowaną, normowaną pracę, wyższe i pewne zarobki, wyższy standard życia. Brak rzetelnej informacji i propagandy o spółdzielniach dnia dzisiejszego, ich walorach i o różnorodności form organizacyjnych powoduje, że opinie rolników o spółdzielczości kształtowane są nadal na podstawie ocen uformowanych w latach pięćdziesiątych.

4. Pewien wpływ na zmianę poglądów i na przezwyciężenie oporów psychicznych rolników wywiera rozwijania przez spółdzielnie produkcyjne w ostatnich latach działalność gospodarcza i socjalna w powiązaniu ze środowiskiem wiejskim. Pełne przezwyciężenie oporów w świadomości rolników indywidualnych wymaga jednak przede wszystkim swoistej reedukacji działaczy gospodarczych oraz służby rolnej w zakresie roli i miejsca spółdzielczości produkcyjnej w procesach przeobrażania rolnictwa. Upowszechnienie wiedzy o nowych formach spółdzielni produkcyjnych i przekonanie do tych form dobrze gospodarujących rolników zależeć będzie przede wszystkim od sprawności działania służby rolnej.

5. Biorąc pod uwagę zarówno walory społeczne, jak i interesy poszczególnych rolników w rozwoju spółdzielni produkcyjnych, wydaje się konieczne zwrócenie większej uwagi na świadome i konsekwentne sterowanie przemianami społecznymi na wsi w kierunku rozwoju różnych form spółdzielczych gospodarstw rolnych.

ЯНИНА ЧИШКОВСКА-ДОМБРОВСКА,
ЗИГМУНТ СМОЛЕНЬСКИ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

НОВЫЕ ОРГАНИЗАЦИОННЫЕ ФОРМЫ СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННЫХ ПРОИЗВОДСТВЕННЫХ КООПЕРАТИВОВ

резюме

За 25-летнюю деятельность сельскохозяйственные производственные кооперативы достигли значительный прогресс в области современного преобразования, иногда даже в образцовое социалистическое сельскохозяйственное предприятие. Одновременно, однако, не смогли охватить широкого круга единоличных крестьян. Количественное развитие осуществляется путем принятия государственной земли для ее эксплуатации и одновременно среди членов возрастает доля лиц без вложений земли. Такому положению способствовал ряд причин, выступающий особенно сильно в шестидесятых годах, из которых самые главные это:

— недостаточное внедрение современной техники в коллективных хозяйствах,

— отсутсвие кооперативных форм с неполным обобществлением средств производства легко доступных для единоличных хозяйств,

— психическая нерешительность крестьян, дополнительное усиление недостаточной популяризацией опытов производственной кооперации.

За последнее годы был принят ряд мероприятий по ликвидации застоя в движении производственной кооперации. Прежде всего улучшилось снабжение современным сель-

скохозяйственным оборудованием, что решительно усилило процесс модернизации коллективных хозяйств и тем самым привлекло внимание к модели производственных кооперативов. Были созданы очень выгодные экономические условия, гарантируемые государством для дальнейшего развития коллективных хозяйств.

Одновременно разработка и популяризация новых более эластических форм специализированных кооперативов создали потенциальные возможности заинтересованности единоличных крестьян коллективным ведением хозяйства, в особенности: такие хозяйства, которые в своем развитии встречали трудности в производстве.

В настоящее время проблемой является преодоление психического опора у крестьян. Это требует не только широкой популяризации новых организационных принципов среди единоличных крестьян, но также своеобразное перевоспитание хозяйственных деятелей, а также сельскохозяйственной службы в области значения и места производственной кооперации в профессе преобразования сельского хозяйства в Польше.

JANINA CZYSZKOWSKA-DĄBROWSKA,
ZYGMUNT SMOLEŃSKI
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

NEW ORGANIZATIONAL FORMS IN AGRICULTURAL COOPERATIVES

Summary

During the 25 years of activities the agricultural cooperatives in Poland have reached a considerable progress in transformation into modern, sometimes model, socialist agricultural enterprises. However, at the same time, they did not succeed in covering a wider range of individual farmers. Quantitative development has been achieved by taking over the state-owned land to make it productive, while, simultaneously, the number of members who do not posses land has increased. The present situation involves a number of reasons which occurred, particularly in 1960s, and the major of them are following:

— insufficient supplies of modern agricultural machinery for collective farms;

— lack of cooperative form in which the means of production are not fully socialized, and which would be easily available for individual farmers;

— psychical resistance of farmers confirmed by insufficient popularization of experience of the existing agricultural cooperatives.

In recent years some measures have been taken up to overcome stagnation in the agricultural cooperative movement. Primarily, the supply of modern agricultural equipment was improved, which accelerated considerably the modernization of collective farms and made the agricultural cooperative model more attractive. There were provided a very favourable economic conditions, guaranted by the state, for further development of collective farms.

The elaboration and popularization of new, more flexible forms of specialized cooperatives have created potential possibilities of attracting the individual farmers to collective farming, particularly in cases when small-scale production hampered development.

The major problem now is to overcome the farmers' psychical resistance. This, however, requires not only popularization of new statutory and organizational principles among individual farmers, but also a special re-education of the organizers of economic activities and of the workers of agricultural service as to the role and place of agricultural cooperatives in the transformation processes of agriculture in Poland.

ANDRZEJ ROMANOW

1 Vyl

SPÓŁDZIELNIE KÓŁEK ROLNICZYCH W PROCESIE MODERNIZACJI GOSPODARKI CHŁOPSKIEJ

W miarę gospodarczego rozwoju kraju, a zatem i w miarę rozwoju rolnictwa, wzrasta rola społecznego podziału pracy. W rolnictwie wyodrębniają się różne rodzaje działalności gospodarczej oraz sfera usług. Z całości procesu produkcji rolniczej wykonanie pewnych czynności gospodarczych przejmują wyspecjalizowane przedsiębiorstwa usługowe. U nas pojęcie usług, zwłaszcza mechanizacyjnych, wiązało się w przeszłości raczej z niedorozwojem wyposażenia technicznego gospodarstw. Praktyka innych krajów rozwiniętych gospodarczo wykazuje, że w miarę wzrostu wyposażenia technicznego gospodarstw sfera usług wcale nie maleje, lecz przeciwnie — rozszerza się. Obecnie dostosowuje się u nas organizację usług dla gospodarstw chłopskich do wymogów szybkiego tempa rozwoju rolnictwa.

Kółka rolnicze (KR) kształtowały swój program działania stosownie do potrzeb wsi i rolnictwa w okresie industrializacji kraju, której wynikiem było m. in. wystąpienie nasilającej się konkurencyjności warunków pracy w zawodach pozarolniczych i znaczny odpływ ludności wiejskiej do tych zawodów. Dlatego postulat mechanizacji pracy w rolnictwie chłopskim przyjęto jako ważne zadanie KR, obok wielu innych dziedzin ich społecznej i gospodarczej działalności. Maszyną, odpowiadającą zarówno potrzebom, jak i aspiracjom wsi indywidualnej, stawał się w latach sześćdziesiątych przede wszystkim ciągnik. Kółka rolnicze wprowadzały go do rolnictwa chłopskiego w przyspieszonym tempie (tabela 1).

Tabela 1

Ciągniki w rolnictwie chłopskim (w tys. sztuk fizycznych)

Lata	W kółkach rolniczych	W gospodarstwach indywidualnych
1960	6,9	13,3
1965	45,6	23,0
1970	91,9	54,6
1974	123,2 [a]	153,7

[a] W tym 23 tys. sztuk w zespołach użytkowników maszyn rolniczych.

Obok mechanizacji usługowej rozwijała się także indywidualna forma mechanizacji, o czym świadczy wzrost liczby ciągników własnych w gospodarstwach indywidualnych w latach 1960—1974.

W początkowym okresie działania kółek rolniczych przeważał pogląd o konieczności ograniczenia ich roli do funkcji odpowiadających bardziej organizacji społecznej niż gospodarczej. Toteż w I połowie lat sześćdziesiątych, kiedy decyzją z 1959 r. o utworzeniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa oddano do dyspozycji kółek rolniczych środki materialne wyrażające się sumą około 4 mld zł rocznie, przeznaczone na usługi dla gospodarstw chłopskich, KR nie mogły tworzyć przedsiębiorstw usługowych lecz administrowały tym majątkiem za pomocą społecznych działaczy (prezesów).

Podejmowaną przez kółka rolnicze inną działalność gospodarczą ograniczano, a niekiedy nawet likwidowano fiskalnymi sposobami (jak np. zespoły produkcji materiałów budowlanych).

Pomimo rozpowszechnionych w ubiegłym okresie poglądów o celowości zachowania społecznego charakteru organizacji chłopskiej pod nazwą kółka rolnicze, gospodarczy kierunek rozwoju wyznaczała im konsekwentnie industrializacja kraju. Rolnicy zaakceptowali nie tylko fakt powołania do życia KR tworząc ich 70% z własnej inicjatywy w latach 1957—1959, lecz także opowiedzieli się za gospodarczym programem ich działania, stawiając w latach 1960—1962 na pierwszym miejscu cele związane z modernizacją swoich gospodarstw, na co należało przeznaczyć środki z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. W mniejszym stopniu interesowali się tradycyjną działalnością KR, jak szkoleniem, zakładaniem poletek doświadczalnych itp. Z roku na rok gospodarcza działalność kółek cieszyła się coraz większym zainteresowaniem rolników. Tak np. w 1960 roku z transportu wykonanego zespołowymi traktorami korzystało 13% rolników, członków KR, a w 1965 r. prawie 36%; odpowiednie dane dla wykonanych orek wynoszą w latach porównawczych 19% i 40%.

W 1965 r. podjęto pewne próby tworzenia przy kółkach rolniczych przedsiębiorstw usługowych, głównie w dziedzinie mechanizacji pracy w gospodarstwach chłopskich. Tworzono mianowicie międzykółkowe bazy maszynowe (MBM), kierowane przez zawodowy personel i dysponujące warsztatami naprawczymi dla maszyn zespołowych. Do tego czasu kółka rolnicze były zobowiązane wykonywać wszelkie naprawy w państwowych ośrodkach maszynowych (POM). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że stopień eksploatacji traktorów KR zwiększył się w okresie tworzenia MBM. Pomimo ujemnej selekcji kadry traktorzystów w KR i MBM (zdolniejsi i dobrze przeszkoleni na traktorach kółkowych przechodzili do przedsiębiorstw transportowych lub innych, w których otrzymywali lepsze warunki płacy), liczba godzin pracy przypadająca w stosunku rocznym na 1 ciągnik nieustannie wzrastała.

Procesy industrializacji kraju i urbanizacji wsi doprowadzają także do licznych zderzeń w dziedzinie wartości kulturowych, a jednym z nich staje się zmiana wartości ziemi jako jedynego środka zabezpieczającego byt ludności wiejskiej. Nieograniczone u nas możliwości wyjścia młodzieży ze wsi i wzrost aspiracji do przechodzenia do zawodów pozarolniczych powodują zmniejszanie się wśród ludności wiejskiej zainteresowania ziemią jako źródłem utrzymania rodziny. Pewna część ludności rolniczej

rezygnuje z pracy na roli i użytkowania ziemi. Są to dość często małe i oddalone od siebie parcele. Interes społeczny wymaga jednak, aby je zagospodarować. Podejmują ten obowiązek KR wszędzie tam, gdzie nie istnieją inne możliwości zagospodarowania ziemi spisywanej z indywidualnego użytkowania. Ta dziedzina gospodarczego działania KR ma także znaczenie ustrojowe. I w tym także przypadku ujawniła się nowa, w odróżnieniu od tradycyjnej, rola kółek rolniczych. Ten fakt zmuszał do zwrócenia uwagi na konieczność tworzenia przedsiębiorstw, na niemożliwość ograniczania charakteru działania KR do społecznego typu. Tworzono więc spółdzielcze ośrodki rolne — przedsiębiorstwa podległe społecznie działającym zarządom KR.

Działalność KR w dziedzinie usług produkcyjnych dla gospodarstw chłopskich koncentrowała się głównie na mechanizacji pracy, a w zakresie organizacji produkcji wynikała z potrzeby zagospodarowania ziemi wypadającej z indywidualnego użytkowania. Te dwa istotne kierunki działania były wyznaczane przez skutki procesów industrializacji, lecz jego formy nie odpowiadały wymogom czasu, a sposób organizacji nie wynikał z zasad kierowania nowoczesnym przedsiębiorstwem. Oscylował on wokół mało precyzyjnej nazwy określającej charakter KR, mianowicie: społeczno-gospodarczo-zawodowa organizacja chłopów. Wraz z powołaniem do życia spółdzielni kółek rolniczych (SKR) można mieć nadzieję, że jednoznacznie pojmować się będzie rolę i zadania przedsiębiorstwa usługowego oraz określi się rolę instytucji społecznej, jaką mają pozostać KR.

Od 1972 r. tworzy się spółdzielnie kółek rolniczych — instytucję korzystającą z dorobku i środków rzeczowych kółek rolniczych, a jednocześnie odpowiadającą potrzebom okresu, w którym społeczno-gospodarczy rozwój kraju przyjął przyspieszone tempo. SKR powołuje się do życia przede wszystkim w gminach o przewadze gospodarki chłopskiej, zaś w rejonach, gdzie w rolnictwie przeważa gospodarka uspołeczniona pełnią one rolę pomocniczą.

W latach 1973—1974 zorganizowano w kraju około 1 tys. SKR zrzeszających w charakterze członków prawie połowę kółek rolniczych. SKR objęły w tych latach swoim zasięgiem około 17 tys. wsi (sołectw) i około 7 mln ha ziemi użytkowanej rolniczo w gospodarstwach chłopskich. Wartość przychodów w SKR w 1974 r. stanowiła 45% wszystkich przychodów z działalności gospodarczej kółek rolniczych, a wartość nadwyżek przekroczyła 52% wszystkich nadwyżek z jednostek gospodarczych KR. W produkcji rolniczej SKR objęły 37% ziemi zagospodarowanej przez KR, 45% bydła, 48% trzody chlewnej, 46% udziału w sprzedaży żywca pochodzącego z gospodarstw kółek rolniczych. SKR przejęły 51 tys. ciągników (ze stanu 123 tys. w KR), w tym w użytkowaniu grupowym 11 tys. Wydajność pracy ciągników wzrosła w 1974 r. do 1323 godz. (przeciętna w KR wynosiła 1237 godz.), a wartość sprzedanych usług przekroczyła 9 mld zł. Na 1 pracownika zatrudnionego w SKR przypadało 139 tys. zł przychodu (w 1974 r.).

Przytoczone liczby mówią wprawdzie o tempie rozwoju SKR, lecz wyrażają one przede wszystkim dotychczasowe zmiany w procesie tworzenia się nowego typu przedsiębiorstwa usługowego w rolnictwie chłopskim. Sensowność racjonalnego działania w tej dziedzinie polega jednak

na konieczności dokonywania zmian jakościowych, odpowiadających wymogom epoki cywilizacji przemysłowej. Dlatego też dalsze rozważania nad podjętym w referacie tematem uwzględniają różne aspekty tego zagadnienia. Dotyczą one okresu bliższego w czasie i perspektywicznego, obejmują zastane i projektowane pola działania, wkraczają na teren nie tylko usług, lecz także organizacji produkcji. Ponadto w podjętych na temat SKR rozważaniach formułuje się pytanie o losy nie tyle dotychczasowej postaci kółek rolniczych, co raczej o formę i treść samorządu chłopskiego.

W założeniach programowych wyznacza się spółdzielniom kółek rolniczych dwa główne kierunki działania: 1) świadczenie wielostronnych usług gospodarstwom chłopskim i tą drogą wywieranie wpływu na wzrost produkcji rolniczej; 2) bezpośredni udział w organizacji produkcji rolniczej.

Terminem „usługi produkcyjne" obejmuje się przede wszystkim: 1) cały kompleks mechanizacji pracy, 2) mechaniczny sposób chemizacji rolnictwa, 3) mechaniczny transport, 4) techniczną obsługę maszyn i urządzeń posiadanych przez gospodarstwa chłopskie, 5) budownictwo wiejskie.

Działalność usługowa w dziedzinie zespołowego gospodarowania na spisywanej z indywidualnego użytkowania ziemi ma nieco odmienną formę i inną rangę społeczną. W sferze wyżej wymienionych usług produkcyjnych rolnik występuje jako nabywca-kupiec, natomiast w przypadku zespołowego gospodarstwa rolnik ma wiele sposobów współdziałania z SKR, np. może ziemię przekazać w formie wkładu członkowskiego, sprzedać ją lub wydzierżawić, albo umówić się z SKR o rentę dożywotnią.

Działalność SKR w dziedzinie tworzenia zespołowych gospodarstw można nazwać „usługową" w sensie umownym, albowiem w istocie swej jest to działalność produkcyjna. SKR mogą nie tylko tworzyć zespołowe i większe obszarowo gospodarstwa rolne, lecz także budować fermy oparte na przemysłowych sposobach produkcji. Termin „usługowa" działalność ma jednakże w tym punkcie pewien sens merytoryczny. Spółdzielnie kółek rolniczych są bowiem zobowiązane do podejmowania produkcyjnej współpracy ich zespołowych gospodarstw z indywidualnymi rolnikami lub grupami producentów rolnych. Ma to być nie tylko forma pomocy sąsiedzkiej, lecz oczekuje się tu specjalizacji produkcji i wzajemnego w tej specjalizacji uzupełniania. Jest więc możliwe wiązanie interesów chłopów z gospodarstwami SKR na tyle trwale, aby tę dziedzinę działania traktować jako uczestnictwo SKR w technicznej i ustrojowej modernizacji gospodarki chłopskiej.

Działalność SKR stanowi nieodłączną część planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy, gdyż jest jednym z ogniw mechanizmu funkcjonowania gminnych instytucji rolniczych. Nie zajmuje ona niczyjego miejsca, lecz wypełnia ogromną lukę — dostarcza gospodarstwom chłopskim usług produkcyjnych, które dotychczas albo były rozproszone i dlatego mało skuteczne (np. chemizacja rolnictwa), albo nie istniały ze względu na małą ich opłacalność i znaczne trudności organizacyjno-techniczne (np. budownictwo wiejskie). SKR nie eliminuje kółek rolniczych, albowiem wiele kontaktów z gospodarstwami chłopskimi nawiązuje za ich pośred-

nictwem. Kółka rolnicze mają nadal funkcjonować jako organizacja społeczna.

Rola KR jako instytucji o charakterze społecznym będzie nieco szerzej omówiona w końcowej części referatu. Teraz natomiast przedstawiamy pewne warianty rozwiązań w sferze usług i organizacji produkcji. Każdy z nich może być przez SKR realizowany pod jednym wspólnym dla wszystkich warunkiem, że jest ona instytucją nowoczesną, opartą na sprawdzonych zasadach organizacji pracy, odpowiadających wymaganiom nie tylko współczesności, lecz także przyszłości.

Spółdzielnie kółek rolniczych stają się instytucją nowoczesną. Walne zgromadzenie przedstawicieli członków (członkami SKR są kółka rolnicze) i Rada SKR spełniają określone statutem zadania, lecz nie kierują działalnością spółdzielni i nie mają prawa wydawania dyspozycji. Spółdzielnią kieruje dyrektor, mając do pomocy swoich zastępców, organizuje działalność za pośrednictwem odpowiednich zakładów.

Bezpośrednio lub pośrednio dyrektorowi SKR podlegają zakłady i filie zakładów:

1. Zakład Usług Mechanizacyjnych, 2. Zakład Usług Chemizacyjnych. 3. Zakład Transportu Rolniczego. 4. Zakład Naprawy Sprzętu Rolniczego. 5. Zakład Zespołowych Gospodarstw Rolnych. 6. Zakład Usług Budowlanych. 7. Filie zakładu usług mechanizacyjnych. 8. Filie zakładu naprawy sprzętu rolniczego. 9. Filie zakładu zespołowych gospodarstw rolnych, 10. Filie zakładu usług budowlanych.

Przedstawiony wyżej schemat organizacji i zarządzania daje wyobrażenie o zasadniczej różnicy między społecznie działającym zarządem KR a kierownictwem SKR, między zakresem działania KR lub MBM a SKR, między możliwościami organizacji pracy w przedsiębiorstwie typu SKR a formami je poprzedzającymi. Na tej podstawie i w świetle tezy nie podlegającej już dzisiaj dyskusji co do zmian zachodzących w rolnictwie pod wpływem industrializacji kraju można rozważać i sprawdzać w praktyce model działalności spółdzielni kółek rolniczych.

Modelową rolę SKR przedstawiamy tu w 3 wariantach, z których każdy kolejny określa odpowiednio zwiększony udział SKR w wytwarzaniu produktu końcowego i coraz ściślejsze więzy z producentami rolnymi. Warianty modelu mogą być od razu stosowane w każdym z trzech zakresów projektowanych rozwiązań. W skali zaś masowej mogą one być przyjmowane jako sekwencyjne rozszerzanie roli SKR na teren organizacji produkcji rolniczej.

Nadrzędnym celem projektowanego działania SKR ma być uzyskiwanie efektów w postaci: 1) zwiększania ilości produktów rolniczych na tym samym obszarze wytwarzania; 2) polepszania ich jakości; 3) terminowego wytwarzania zamówionych produktów; 4) maksymalizacji racjonalnego wykorzystania rolniczej przestrzeni produkcyjnej; 5) zmniejszania nakładów ludzkiej siły roboczej na daną produkcję; 6) stabilizacji lub obniżania kosztów produkcji; 7) zwiększania dochodów producentów rolnych.

W każdym wariancie modelowych rozwiązań przedstawione efekty mogą być osiągane na odpowiednio wyższym lub niższym poziomie, w zależności od zakresu zadań podejmowanych przez SKR. W wariancie pierwszym projektuje się mniejszy zakres podejmowanych przez mode-

lową SKR zadań niż w wariancie drugim, natomiast wariant trzeci zakłada łączne uzyskiwanie wszystkich wyszczególnionych wyżej efektów w skali odpowiadającej randze danej produkcji na terytorium gminy.

Wariant I

W koncepcji tego wariantu przyjmuje się jako punkt wyjścia założenie, że popyt na usługi produkcyjne w gospodarstwach chłopskich nie tylko wszechstronnie wzrasta, lecz także rosną wymogi producentów rolnych co do nowoczesności i wydajności sprzętu stosowanego w tych usługach. Założenie to określa pośrednią rolę SKR jako organizatora produkcji. Istota tej pośredniej roli SKR i ranga działania jako organizatora produkcji leży w dających się zaobserwować nie tylko społeczno-ekonomicznych, lecz także organizatorskich skutkach wprowadzania do chłopskiego rolnictwa nowoczesnego sprzętu. Na przykład, wprowadzanie nowoczesnych i bardzo wydajnych maszyn wymaga stwarzania im optymalnych warunków pracy, pozwalających na maksymalne ich wykorzystanie. Istotnym warunkiem staje się tu doskonalenie organizacji produkcji roślinnej. Chodzi o takie rozwiązania jak: powiększanie pól obsiewanych jedną rośliną, w tym także o blokowanie upraw, ograniczanie liczby roślin uprawianych w poszczególnych gospodarstwach chłopskich, odpowiedni zbiór tymi samymi maszynami. Im bardziej nowoczesne i technicznie wydajne maszyny (np. kombajny) zastosuje w usługach modelowa SKR, tym większą wywoła potrzebę zmian w organizacji produkcji i tym większe wzbudzi zainteresowanie rolników.

W roli SKR jako usługodawcy mieszczą się więc ściśle określone elementy oddziaływania na proces produkcji rolniczej. Mechanizm funkcjonowania tych elementów zależy od zakresu i sposobu działania w dziedzinie usług produkcyjnych świadczonych gospodarstwom chłopskim.

SKR obejmuje zasięgiem działalności usługowej (w sferze produkcji rolniczej) gospodarstwa chłopskie na terenie gminy. Zaspokajanie wielostronnych potrzeb tych gospodarstw będzie możliwe, jeśli SKR będą skutecznie rozwijały te rodzaje usług, które już dziś skupiają znaczną część całości popytu na produkcyjne usługi w rolnictwie chłopskim. SKR zaspokajając ten popyt zwróci uwagę przede wszystkim na usługi w danej gminie szczególnie poszukiwane, odpowiednio do potrzeb występujących w poszczególnych wsiach i gospodarstwach. Wyszczególniamy niżej rodzaje usług, zarysowując jednocześnie ich strukturę. W strukturze usług uwzględnia się obszar, na którym dana usługa ma być wykonana, a mianowicie:

1) mechanizacja siewów i zbioru zbóż oraz roślin okopowych — w całości potrzeb; 2) mechanizacja niektórych prac uprawowych; 3) mechanizacja nawożenia mineralnego i wapnowania gleb oraz mechaniczna ochrona roślin — w całości potrzeb; 4) mechaniczny transport zewnętrzny — w całości potrzeb; 5) naprawy i konserwacja sprzętu technicznego użytkowanego w rolnictwie chłopskim — w całości potrzeb; 6) instalacje urządzeń mechanicznych i wodociągowych, głównie w budynkach inwentarskich — według zainteresowań rolników; 7) remonty i budowa bu-

dynków mieszkalnych i inwentarskich; 8) konserwacja i naprawa dróg lokalnych, w tym także głównych dróg dojazdowych do pól.

Przedstawioną wyżej strukturę usług produkcyjnych oraz specyfikację czynników określających zapotrzebowanie na te usługi traktuje się tu jako sposób postępowania, którego rezultatem ma być postulowane już „wielostronne zaspokajanie potrzeb gospodarstw chłopskich". Niezawodność usług świadczonych gospodarstwom chłopskim przez SKR zależeć będzie bowiem od możliwości i umiejętności tworzenia w tej dziedzinie programów działania opartych na rzeczywistości konkretnej, miejscowej, gminnej i wiejskiej. SKR, w odróżnieniu od praktykowanych dotychczas sposobów postępowania w świadczeniu usług dla wsi i rolnictwa, ma za zadanie określać i zaspokajać potrzeby na usługi produkcyjne każdego (na terytorium gminy) gospodarstwa chłopskiego. Podjęcie i wykonanie tego zadania w całości potrzeb traktuje się w tym wariancie jako równoznaczne z pełnieniem przez SKR roli organizatora produkcji w sensie pośrednim, to jest organizatora tej produkcji za pośrednictwem niezawodnych usług.

W wyszczególnionym wyżej zakresie pełnionych ról, SKR ma pośredni wpływ na decyzje produkcyjne rolników. Decyzje produkcyjne pozostają nadal w pewnej tylko części w innych instytucjach rolniczych (np. w instytucjach kontraktujących lub skupiających produkt), a w części zasadniczej w gospodarstwach chłopskich (np. decyzja co do wyboru rodzaju produkcji). Natomiast SKR jako usługodawca ma możność wywierania wpływu na tworzenie się nowych form działania w sferze organizacji produkcji rolniczej.

W tym wariancie rozwiązań w procesie produkcyjnym w rolnictwie chłopskim występują dwie partnerskie strony. Jedną stronę stanowią SKR posługujące się danymi przez państwo instrumentami regulującymi ten proces produkcyjny, drugą stroną są producenci rolni, mający prawo wyboru postępowania. Mogą oni przyjmować usługi SKR lub nie, zmieniać zapotrzebowanie na dany rodzaj usługi w stosunkowo krótkich odstępach czasowych, a nawet kwestionować sensowność tworzenia w SKR jakiegoś rodzaju lub grupy usług. Dwie partnerskie strony działania w procesie produkcji rolniczej w gospodarstwach chłopskich kontrolują się wzajemnie, postępują wedle zasady „wolnej gry". Stwarza to okazję do poszukiwnaia nowych sposobów rozwiązań produkcyjnych, lecz przede wszystkim zobowiązuje do racjonalizacji i koordynacji działań. Od stopnia racjonalności i koordynacji działań usługowych zależy sukces funkcjonowania wariantu I SKR.

Wariant II

W drugim wariancie rozwiązań spółdzielnia kółek rolniczych wkracza na teren produkcyjnych decyzji rolników, gdy obejmuje łącznie następujące sfery wpływów: 1) sferę usług produkcyjnych; 2) zagospodarowanie ziemi; 3) sferę produkcyjnej współpracy z zespołami producentów rolnych.

Wariant II SKR obejmuje w całości usługi produkcyjne dla gospo-

darstw chłopskich według ustaleń zawartych w wariancie I. Omówienia wymagają pozostałe dwie sfery działania.

Obszar gospodarstw rolnych SKR będzie się tworzyć w wyniku: 1) przejmowania gruntów z PFZ, 2) wnoszenia gruntów przez indywidualnych rolników w formie wkładu, 3) dzierżawy lub wykupu gruntów chłopskich albo na zasadzie innych umów (np. renty).

W tym projekcie określa się nadrzędną rolę SKR w dziedzinie zagospodarowania ziemi. Jest nią społeczny obowiązek utrzymania w rolniczym użytkowaniu gruntów rolnych wypadających z indywidualnego użytkowania. SKR ma obowiązek tworzenia wielkotowarowych form działalności gospodarczej, spełniających inspiratorską rolę w organizowaniu produkcji rolniczej i ma za zadanie ułatwiać rolnikom podejmowanie decyzji co do przekazania ziemi na odpowiadających im warunkach. Postuluje się tu przyjęcie dwojakiej formy organizacyjnej powoływanych do życia gospodarstw: 1) zespołowe gospodarstwa rolne SKR; 2) przedsiębiorstwa rolne SKR.

Wyodrębnienie dwóch organizacyjnych postaci ma sens ustrojowy. Zespołowe gospodarstwo rolne SKR może przyjmować wkłady ziemi od rolników, a ich samych na swych członków. Zespołowe gospodarstwo rolne ma wtedy podstawę do działania na zasadach spółdzielczego statutu i może ubiegać się o przyjęcie do SKR na zasadzie członkowstwa. Miejscowe kółko rolnicze znajdzie w tych przypadkach podstawę do współdziałania z „zespołowym gospodarstwem", a zarząd KR może pełnić rolę rady nadzorczej „zespołowego gospodarstwa rolnego SKR". Natomiast „przedsiębiorstwa rolne SKR" tworzy się w warunkach, kiedy nie ma potrzeby otwierania rolnikom drogi do członkowskich wkładów ziemi. W każdej z tych sytuacji działalność produkcyjną (zespołowych gospodarstw i przedsiębiorstw rolnych) nadzoruje Zakład Produkcji Rolniczej SKR.

Stosownie do obszaru przejmowanej ziemi wraz z budynkami i stopnia jej rozdrobnienia oraz do stanu środków pozostawających w dyspozycji SKR przewiduje się w zasadzie dwa rodzaje organizacji gospodarstw rolnych SKR:

a) przejściową postać gospodarstwa rolnego, organizowanego na bazie gruntów przejmowanych w trwałe użytkowanie, niezależnie od stopnia ich rozdrobnienia i niezależnie od posiadania zaplecza budynków gospodarczych;

b) perspektywiczną formę wielkotowarową, której podstawą będą gospodarstwa rolne specjalistyczne, zorganizowane na dużych kompleksach użytków rolnych; podstawowe zaplecze budynków gospodarczych tych jednostek będą stanowić budynki dla nowoczesnych, zespołowych ferm zwierząt.

Gospodarstwa rolne w postaci przejściowej będą stopniowo wchłaniane przez wielkotowarowe gospodarstwa rolne, powiększając w ten sposób ich obszar ziemi i bazę budynkową. Gospodarstwa rolne wielkotowarowe będą prowadzić działalność gospodarczą na podstawie kierunkowego planu gospodarczego urządzenia, nakreślającego program inwestycji i podstawowe kierunki produkcji oraz sposoby ich realizacji. Realizowanie zadań

produkcyjnych w tych gospodarstwach odbywać się będzie przy zastosowaniu nowoczesnej organizacji, techniki i technologii procesów produkcyjnych.

Zespołowe gospodarstwa i przedsiębiorstwa rolne SKR obok wyżej wymienionego nadrzędnego celu mają więc obowiązek: specjalizować produkcję rolniczą, kooperować między sobą, kooperować z producentami rolnymi zrzeszonymi w zespoły, kooperować z indywidualnie gospodarującymi rolnikami, kooperować z państwowymi i spółdzielczymi gospodarstwami rolnymi.

Zarząd SKR przez swoje wyspecjalizowane brygady, w oparciu o ustalony harmonogram, zapewni obsługę prac polowych i transportowych gospodarstwu rolnemu w zakresie: zbioru zbóż i okopowych, zbioru zielonek i sporządzania kiszonek, transportu, wykonywania innych prac, jak wysiew nawozów, wapna, rozstrząsanie obornika, zabiegów ochrony roślin oraz zaopatrzenia w niektóre środki produkcji (pasze, nawozy itp.). Zarząd SKR może wydzielić do dyspozycji gospodarstwa rolnego niezbędny sprzęt i maszyny potrzebne do bezpośredniej obsługi inwentarza żywego i przygotowania pasz oraz do wykonywania niektórych prac polowych biorąc pod uwagę odległość oraz warunki dojazdu z ośrodka dyspozycyjnego SKR do gospodarstwa rolnego.

Plan działalności gospodarczej gospodarstwa rolnego SKR ma być częścią składową planu gminy.

Odrębna grupa spraw, postulowanych jako dziedzina działania SKR, ma obejmować przestrzeń zajmowaną przez kółka rolnicze oraz związki i zrzeszenia branżowe. W tym celu proponuje się:

— powołać do życia (traktując to zdanie regionalnie) wiejskie zespoły producentów roślin przemysłowych i przyznać spółdzielni kółek rolniczych prawo wyłączności organizacyjnego i produkcyjnego z nimi współdziałania;
— zostawiając formalną stronę organizacji urzędom gminnym, powierzyć opiece SKR wszystkie inne zespoły indywidualnych producentów rolnych i przyznać jej prawo wyłączności w zakresie produkcyjnego współdziałania z tymi zespołami;
— przyznać SKR prawo wyłączności w tworzeniu lub odnawianiu zespołowej działalności rolników w takich dziedzinach, jak konserwacja urządzeń wodno-melioracyjnych, zagospodarowanie wspólnot gruntowych i innych.

SKR może spełnić rolę organizatora zespołowego w produkcji rolniczej działania rolników, gdy otrzyma uprawnienia w dziedzinie przejmowania i uzupełniania doradczej służby branżowej oraz zawierania umów o produkcję z zespołami producentów rolnych i z odbiorcami produktów rolnych. Uprawnienia te mogą obejmować w całości produkcję buraka cukrowego, tytoniu, lnu i konopi, chmielu. Postuluje się, aby także producenci trzody chlewnej i owiec wiązali się z SKR wszędzie tam, gdzie działają oni zespołowo i gdzie tradycje zespołowego działania wywodzą się z aktywności związków i zrzeszeń branżowych.

Omawiane dotąd warunki funkcjonowania drugiego wariantu działalności SKR nie gwarantują sukcesu, jeśli ma ona mieć ograniczony

wpływ na zaopatrzenie zespołów producentów rolnych w środki niezbędne do produkcji rolniczej. Dlatego postuluje się przyznanie prawa działania SKR w dziedzinie zaopatrywania zespołów producentów rolnych w niezbędne środki produkcji.

Spółdzielnia kółek rolniczych ma mieć prawo do zaopatrywania zespołów producentów rolnych w środki niezbędne do produkcji, na zasadzie umów zawieranych z przemysłem (nawozy, materiały budowlane, części zamienne i inne) oraz ze zjednoczeniami państwowych przedsiębiorstw rolnych (nasiona, zwierzęta hodowlane i inne). SKR przejmując pewne funkcje koordynatora działań zespołów chłopskich nie będzie wkraczać na teren działania innych instytucji gminnych, orientujących w tej dziedzinie swoją działalność w kierunku zaspokajania potrzeb indywidualnie gospodarujących rolników. Oprócz zaopatrzenia zespołów w środki produkcji, SKR musi mieć prawo do organizowania dostaw produktów rolnych do miejsca ich przetwarzania lub magazynowania.

W projektowanym drugim wariancie działalności, SKR koordynuje na terenie wsi i gminy zespołową działalność rolników. Na podstawie zawieranych dwustronnie umów (z zespołami producentów i z „przemysłami") SKR funkcjonuje jako koordynator na zewnątrz. Im więcej zespołów produkcyjnych działa w rolnictwie chłopskim, tym szerszy obejmuje teren spółdzielnia kółek rolniczych i wzrasta jej ranga koordynacyjna.

SKR jako koordynator zewnętrzny produkcyjnego działania zespołów chłopskich zdejmuje pewne zadania z innych instytucji rolniczych w gminie, zwłaszcza z gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i z banku w zakresie kredytów inwestycyjnych. SKR wyręcza urząd naczelnika gminy w funkcji organizowania produkcji rolniczej zespołów chłopskich. SKR wiąże interesy zespołowo działających rolników z interesami „przemysłów". Uwalnia ona rolników oraz „przemysły" od nadmiernej straty czasu na wielorakie kontakty. Mechanizm ten upraszcza dotychczasowy system działania prostych form kooperacji, którego mankamentem może się stawać duża liczba instytucji zaangażowanych w tworzenie tego systemu. Wynika z tego słuszność podejmowania prób w kierunku upraszczania w obrębie gminy działań w sferze organizacji produkcji w zespołach chłopskich.

Wariant III

W tym wariancie rozwiązań polem zainteresowań SKR staje się produkt, a powiązania w procesie produkcji między dwiema stronami — producentem rolnym i instytucją — opiera się na zasadzie działania zintegrowanego. W wariancie zintegrowanego działania producentem może być zarówno indywidualnie gospodarujący rolnik, jak i zespół rolników, a instytucją integrującą SKR.

Spółdzielnia kółek rolniczych występuje w roli integratora i zamawia dany produkt u wytwórców rolnych. W tym celu zawiera się między stronami wieloletnią umowę. Integrator dostarcza producentom rolnym wszystkie niezbędne usługi i środki produkcji oraz zapewnia do-

radztwo fachowe. Producenci rolni przyjmują instrukcję fachowego doradcy jako zalecenia integratora, a nie jako propozycję do rozważenia. Kredytowanie zamówionej produkcji należy do obowiązków i kompetencji integratora. Instytucja bankowa spełnia tu rolę pośredniczącą. Ryzyko zamówionej produkcji podjętej przez wytwórców rolnych ponosi integrator. Za cenę przejęcia ryzyka przez integratora wytwórcy skłonni będą przekazać mu prawo podejmowania decyzji produkcyjnych.

Mechanizm zintegrowanego działania oparty na wyżej wymienionych warunkach narusza w sposób zasadniczy dotychczasowy system funkcjonowania instytucji obsługujących rolnictwo, gdyż:

— eliminuje działanie innych niż SKR instytucji w zakresie zawierania umów o wytwarzanie wybranego produktu lub produktów;

— ześrodkowuje czynniki materialne niezbędne do wytwarzania wybranego produktu w jednej instytucji (w tym przypadku w SKR);

— sprowadza rolę banku wiejskiego do pośredniczenia w kredytowaniu zamówionej przez integratora produkcji rolniczej;

— ogranicza zakres działania gminnej służby rolnej do spraw administracyjnych, albowiem fachowe doradztwo rolnicze przekazane zostaje integratorowi.

W przedstawionym tu wariancie działania SKR argumentem uzasadniającym podjęcie decyzji co do nadania jej uprawnień integratora (uprawnienia takie wykraczają poza zakres działania jednego resortu) mogą być, obok wyszczególnionych wyżej efektów, ważne usprawnienia w sferze organizacji produkcji w gospodarstwach chłopskich: rejonizacja produkcji w obrębie wsi, możliwość dostosowywania usług produkcyjnych do zrejonizowanej produkcji, zawodowe doskonalenie producentów rolnych.

W omawianym projekcie rozwiązań zintegrowane działanie sprzyja zasadzie uprzywilejowania produktu. Produkty nie objęte systemem zintegrowanego działania stanowią teren zainteresowań innych instytucji lub samych producentów. Producenci zaś uczestniczący w systemie zintegrowanego działania korzystają z warunków szczególnie dla nich korzystnych i na tej podstawie przystępują do współpracy z SKR. Gospodarstwa zintegrowane w procesie produkcji mogą funkcjonować dłuższy czas niż trwa aktywne zaangażowanie się samego producenta, gdyż gospodarstwo zintegrowane, jeśli producent z niego rezygnuje, można przejąć w całości i odpowiednio nim dysponować.

Odpowiedzi wymaga pytanie, skąd SKR ma czerpać środki pieniężne na pokrywanie przejętego na siebie ryzyka produkcji? Postulujemy tworzenie funduszu produkcyjnego (pewien procent od każdego wytworzonego produktu) o ściśle określonym przeznaczeniu — na pokrywanie ewentualnych strat.

Pozostaje jednak na terenie gminy pewna liczba rolników i gospodarstw nie uczestniczących w systemie działania zintegrowanego (chłopi-robotnicy, inni specjaliści, ludzie starsi wiekiem), którym SKR zapewnia pomoc w dziedzinie produkcji rolniczej oraz w rozwiązywaniu spraw bytowych, podobnie jak czynią to niektóre zakłady przemysłowe wobec swoich emerytowanych pracowników.

W odniesieniu do rolnictwa integracja jest metodą intensyfikacji produkcji. Polega ona na rozszerzonym współdziałaniu instytucji (przedsię-

biorstwa), nazywanej umownie „integratorem", z bezpośrednim wytwórcą produktów rolniczych. Współdziałanie zintegrowane (rozszerzone) różni się jakościowo od dobrze znanych u nas form współdziałania w sferze koncentracji lub kooperacji prostej. Integrator występuje nie tylko w roli dostawcy lub odbiorcy, ale ponadto w roli organizatora i technologa produkcji. Natomiast rolnik jako wytwórca produktów rolnych zobowiązuje się produkować zamówiony przez integratora produkt w ilości oraz jakości i w terminie, a także według technologii określonych w umowie zawartej między dwoma kontrahentami.

Praktykowane u nas powiązania instytucji kontraktujących z wytwórcą artykułów rolnych nie mają charakteru działania zintegrowanego, gdyż w dotychczasowym systemie funkcjonowania obsługi rolnictwa instytucja kontraktująca nie podejmuje ryzyka na produkty zamówione u rolnika na zasadzie kontraktu. Ponadto, dotychczas działające u nas instytucje kontraktujące coraz mniej są zainteresowane dostarczaniem rolnikowi środków niezbędnych do produkcji (których rolnik nie ma, a potrzebuje), rezygnują one z obowiązku udzielania rolnikom, „swoim" producentom, porad fachowych na rzecz uniwersalnej służby rolnej, przestają zajmować się udzielaniem rolnikowi kredytu. Zjawisko to występuje w przypadku kontraktowania zarówno produktu przeznaczonego do dalszego przetwarzania (np. buraka cukrowego), jak i do bezpośredniej konsumpcji (np. mleka).

Przedstawione tu warunki postępowania produkcyjnego dwóch kontrahentów — integratora i rolnika — dają wyobrażenie o systemie nazywanym integracją produkcji w rolnictwie. W oparciu o wielkie przedsiębiorstwa typu przemysłowego mogą działać w rolnictwie gospodarstwa chłopskie.

* * *

Powstanie w wyniku Funduszu Rozwoju Rolnictwa społecznej własności środków produkcji na wsi, dostępnych dla wszystkich rolników, stworzyło szersze pole działania dla samorządu chłopskiego. Samorząd chłopski w okresie dotychczasowej działalności kółek rolniczych polegał między innymi na tym, że każdy dorosły mieszkaniec wsi miał prawo do publicznego zabierania głosu na tematy związane z jej życiem. Najczęściej wykorzystywaną trybuną stawały się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Każdy dorosły obywatel wsi miał prawo uczestniczenia w zebraniach, wypowiadania się, należenia do tej organizacji i w tym przypadku — prawo wyborcze. Zebrania KR były skuteczną trybuną w działalności społecznej i gospodarczej wsi. Mogły one mieć istotny wpływ na kształtowanie opinii oraz stanowiły czynnik kontroli społecznej. Rolnicy na zebraniu KR mogli podejmować decyzje wiążące działalność zarządu. Zarząd zaś był obowiązany przedkładać sprawozdania, do dyskutowania których mieli prawo nie tylko członkowie, lecz wszyscy rolnicy danej wsi. Tym samym zarząd KR był upoważniony do podejmowania decyzji w imieniu całej wsi.

Zarząd kółka rolniczego jako instytucja społeczna miał prawo, nadane mu przez rolników faktem wyboru tego zarządu, do podejmowania decyzji gospodarczych, których gwarantem była cała wieś. Podejmując decyzje gospodarcze zarząd miał prawo do zobowiązywania rolników do

spełniania powinności dotyczących ich gospodarowania. Rolnicy, spełniając nakazane im przez zarząd zadania, zachowywali w praktyce prawo sprawowania kontroli sensowności tych zadań. Przy okazji każdego zebrania mieli oni sposobność do wypowiadania swoich opinii i sądów, a nawet mogli domagać się zmian osobowych w składzie zarządu przed upływem danej kadencji. Zarząd miał podstawę do podejmowania decyzji wiążących rolników, mogli oni bowiem bez ograniczeń skutecznie kontrolować działanie zarządu.

W tym układzie stosunków społecznych zawiązywane były nierozerwalne więzi pomiędzy instytucją i wsią. Wiejska instytucja rolnicza mogła się stawać organizacją rolników, zaś rolnicy wyrażali dobrowolnie zgodę na to, aby pozostawać przedmiotem jej działania. Jest to zasada określająca funkcję samorządu chłopskiego nie tylko w kółkach rolniczych, lecz także w innej wiejskiej instytucji rolniczej. Jest to także podstawa sprawowania przez rolników społecznej kontroli na wsi.

Wprowadzone w latach 1970—1972 zmiany administracyjne i organizacyjne na wsi skłaniają do dalszego podejmowania rozważań na temat samorządu chłopskiego w oparciu o kółka rolnicze. Istotną zmianą w kształtowaniu się nowej formy samorządu chłopskiego jest powołanie do życia spółdzielni kółek rolniczych, przejmujących działalność gospodarczą KR oraz służące temu celowi środki.

Spółdzielnia kółek rolniczych uczestnicząca w produkcji w gospodarstwach chłopskich musi mieć powiązania z rolnikami nie tylko w dziedzinie świadczenia usług produkcyjnych i podejmowania organizatorskich decyzji, lecz także w dziedzinie udziału rolników w inicjatywach i społecznym nadzorowaniu ról pełnionych przez SKR. Pozostaje więc nadal pole działania dla samorządu chłopskiego pod warunkiem sankcjonowania odpowiednio zorientowanej działalności kółek rolniczych, która niekiedy jednoznacznie upada w sytuacji powstania SKR. Kółka rolnicze, ich zarządy lub upoważnione grupy osób powinny na terenie działania SKR: 1) inicjować i nadzorować (opiniować) działalność sekcji branżowych; 2) opiniować celowość przyznawania środków rzeczowych zespołom producentów rolnych; 3) nadzorować i opiniować działalność zespołowych gospodarstw rolnych; 4) opiniować i nadzorować działalność zakładów i filii SKR oraz brygad i jednoosobowych wykonawców zadań wykonywanych przez SKR na terenie gminy; 5 opiniować racjonalność (ekonomiczną i społeczną) podejmowanych przez inne instytucje inwestycji rolniczych (w tym także z dziedziny obsługi rolnictwa) na terenie gminy.

Sprowadzenie zasady samorządności chłopskiej do powołania do życia takich instytucji, jak Walne Zgromadzenie lub Rada SKR, nie daje gwarancji i nie wyznacza miejsca społecznej aktywizacji rolników w sprawach, od których zależy sukces we wprowadzaniu nowych wzorów postępowania w dziedzinie organizacji produkcji rolniczej w gospodarstwach chłopskich. Te nowe wzory mają być akceptowane i popierane przez wiejską ludność rolniczą. Wynika z tego potrzeba wskazania tej ludności miejsca jej społecznej aktywności, które powinno być związane bezpośrednio z procesem produkcji rolniczej. Zawsze jednak ta działalność ma mieć charakter pracy społecznej, a nie zawodowej. Przyjęcie tezy, że obecnie na wsi działalność społeczna KR jest funkcją gospodarczych potrzeb rolników i wykonywanych przez SKR zadań sprawi, że zarówno

istotę samorządu chłopskiego, jak i pole działalności społecznej kółek rolniczych można będzie wiązać z pojęciem nowoczesności, a nie ich powrotu do tradycyjnych form i treści działania.

АНДЖЕЙ РОМАНОВ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

КООПЕРАТИВЫ СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННЫХ КРУЖКОВ В ПРОЦЕССЕ МОДЕРНИЗАЦИИ КРЕСТЬЯНСКОГО ХОЗЯЙСТВА

резюме

Кооператив сельскохозяйственных кружков выполняет роль производственного предприятия и предприятия для обслуги. К услугам входят: механизация труда в крестьянских хозяйствах (в том числе сельскохозяйственный транспорт), 2) химизация для сельского хозяйства, 3) ремонт машин и оборудования для крестьянских хозяйств, 4) хозяйственные постройки и жилые дома. Производственная деятельность кооперативов сельскохозяйственных кружков касается создания коллективных хозяйств на земле, где отсутствует единоличный использователь, а также организации сельскохозяйственного производства в крестьянских хозяйствах.

В докладе представлена модельная концепция кооперативов сельскохозяйственных кружков в трех вариантах:

Вариант I. Кооператив сельскохозяйственных кружков ограничивает свою деятельность в предоставлении услуг крестьянским хозяйствам. Изменения в организации производства крестьянских хозяйств вызваны кооперативами сельскохозяйственных кружков косвенным образом — в результате внедрения в действие технически производительного и современного оборудования (например, зернокомбайны и по уборке сахарной свеклы).

Вариант II. Кооператив сельскохозяйственных кружков в дальнейшем выполняет функцию услуг, в частности: 1) создает коллективные сельские хозяйства, 2) принимает кооперативную деятельность с крестьянами, ведущие единоличное хозяйство, 3) имеет обязанность и право производственного сотрудничества с коллективами крестьян, кооператив сельскохозяйственных кружков становится организатором сельскохозяйственного производства в собственных хозяйствах и координатором производства в коллективах сельских хозяйств, а также остальной контрактной продукции.

Вариант III. Он отличается от предыдущих вариантов тем, что объектом заинтересованности становится данный продукт. Кооператив сельскохозяйственных кружков может действовать по этому варианту решений как интегратор процесса производства в крестьянских хозяйствах, например, зерна, мяса, молока. Интегратор располагает необходимыми средствами (услуги становятся одними из таких средств), заключает многолетние соглашения, рискует в производстве. Исследовательские наблюдения указывают, что много единоличных крестьян принимают производственную модель действия на основе принципов, обязывающие в вертикальной интеграции.

Дискуссии требуют еще решений многих вопросов, вытекающие в связи с созданием современной организации — кооперативов сельскохозяйственных кружков. Очень срочным вопросом, нам кажется, проблема крестьянского самоуправления. До сих пор наше представление о значении крестьянского самоуправления определены опытами в периоде общественной и хозяйственной деятельности сельскохозяйственных кружков. Теперь нужно роль самоуправления объединить с действием другого вида организации, а именно современного предприятия для обслуживания и организатора производства в крестьянском сельском хозяйстве.

ANDRZEJ ROMANOW
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

COOPERATIVES OF AGRICULTURAL CIRCLES IN THE MODERNIZATION PROCESS OF INDIVIDUAL PEASANT FARMING

Summary

A cooperative of agricultural circles performs the role of a service and production enterprise. Its services cover the following domains: 1) mechanization of work in individual peasant farms (including agricultural transport), 2) chemization of agriculture, 3) repairs of machines and equipment for individual peasant farms, 4) farm and housing construction. The production activities of the cooperatives of agricultural circles concerns the setting up of collective farms on the land that dropped out of individual farmers' use, as well as organization of agricultural production in individual peasant farms.

In the paper a model concept of a cooperative of agricultural circles is presented in the following three variants.

Variant I. A cooperative of agricultural circles limits its activity to rendering services to individual farms. Changes in the organization of production in individual farms are brought about by a cooperative of agricultural circles in an indirect way, viz. by introducing for exploitation of efficient and modern machinery (e.g. corn and sugar beet combine harvesters).

Variant II. A cooperative of agricultural circles renders the mentioned services, and in addition: 1) sets up collective farms, 2) takes over cooperation activity with individual farmers, 3) is empowered and obliged to cooperation in production with farmers' teams. Thus, a cooperative of agricultural circles becomes an organizer of agricultural production in its own farms, as well as a coordinator of production in farmers' teams, and of the other contracted production.

Variant III. It differs from the previous ones by the fact that a given product becomes the object of interest. In this variant a cooperative of agricultural circles can act as integrator of the production processes in individual peasant farms, e.g. of grains, meat, milk etc. In this case the integrator has at his disposal the necessary means of production (services become one of such means), concludes long-term contracts and takes over the production risk. The results of studies give evidence that many individual farmers are inclined to adopt the model of production based on principles obligatory in vertical integration.

It is necessary to discuss various problems resulting from calling into being of the modern institution — a cooperative of agricultural circles. An urgent matter seems to be the problem of farmers' self-government. So far, our conception of the role of farmers' self-govrnment has been determined by the experience gained during the time of social and economic activities of agricultural circles. Nowadays, the role of self-government should be linked with the operation of an institution different in type, viz. a modern service enterprise and an organizer of production in the individual farming system.

RYSZARD BOREŃSKI

1
Vya

PRZEMYSŁOWE FORMY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
(pierwsze wyniki i doświadczenia)

Coraz większą część przyrostów produkcji mięsa osiągamy w tuczarniach typu przemysłowego. Ten kierunek rozwoju będzie się utrwalać i pogłębiać. Można już dzisiaj przewidywać, że ze względu na odpływ ludności ze wsi, pogarszanie się bilansu siły roboczej i zmiany w społeczno-ekonomicznej strukturze rolnictwa będziemy musieli wybierać rozwiązania pracooszczędne, zapewniające wysoką wydajność pracy przy dużej skali produkcji. Technologie pracooszczędne mają tę jednak właściwość, że nie tylko wymagają wysokiej jakości pasz treściwych, ale także doskonałej organizacji całego cyklu produkcyjnego. W miarę przechodzenia od tuczu tradycyjnego do przemysłowego, jednolity i wewnętrznie zamknięty proces produkcji pasz i przetwarzania ich na mięso zostaje rozczłonkowany na wiele odrębnych procesów odbywających się w wyspecjalizowanych jednostkach wytwórczych. Coraz bardziej pogłębia się techniczny i społeczny podział pracy, w związku z czym decydującego znaczenia nabiera czynnik organizacji. Złożone organizmy gospodarcze, a takimi są tuczarnie przemysłowe, odznaczają się stosunkowo małą elastycznością i niezawodnością. Im więcej kooperantów uczestniczy w danym procesie wytwórczym, tym większe jest niebezpieczeństwo zakłóceń. A tam, gdzie chodzi o żywe organizmy, każde zakłócenie dostaw pasz, energii, czy jakichkolwiek innych środków produkcji powoduje niepowetowane straty.

Jeśli więc na tuczarnie przemysłowe patrzymy jak na przyszłościową formę organizacji produkcji żywności, powinniśmy przede wszystkim badać te czynniki, które obniżają sprawność funkcjonowania całości przedsięwzięcia. Jest to zadanie trudne, gdyż zmusza do spojrzenia niekiedy dość daleko poza tradycyjnie rozumiane ramy przedsiębiorstwa. Ta forma produkcji wymaga nie tylko przestrzegania surowych norm technologicznych, ale także znakomitej organizacji i sprawnego zarządzania.

Doświadczenia krajowe w dziedzinie przemysłowych form produkcji zwierzęcej są jeszcze bardzo skromne. Do końca roku 1973/74 żadna z naszych ferm przemysłowych nie osiągnęła bowiem pełnej zdolności i rytmiczności produkcji, co bardzo utrudnia analizę i wnioskowanie. Na razie nie mamy więc pełnych materiałów, które pozwoliłyby dokonać całościowej oceny ekonomicznej. Proces dochodzenia tych ferm do pełnej zdolności produkcyjnej jest jednak przedmiotem stałej obserwacji Insty-

tutu Ekonomiki Rolnej. Otrzymujemy tą drogą wiele, jak się wydaje, ważnych informacji które powinny być wykorzystane przy programowaniu przyszłych kierunków rozwoju. Referat ten prezentuje więc częściowe wyniki badań, koncentrując się na trudnościach i problemach, jakie rodzi ta forma produkcji.

Skala produkcji i wydajność pracy

Spośród metod mogących mieć szersze zastosowanie w naszych warunkach klimatycznych największe możliwości koncentracji i specjalizacji w produkcji zwierzęcej stwarzają technologie zawierające elementy przemysłowej organizacji produkcji.

Każdy system produkcji ma różną optymalną skalę koncentracji zwierząt. Rachunek przeprowadzony w Instytucie Ekonomiki Rolnej wskazuje, że w 50 obiektach produkujących przy zastosowaniu technologii tradycyjnych w stadach do 400 bukatów rocznie, pracochłonność i wydajność pracy wiązała się ze skalą produkcji w sposób krzywoliniowy. Najlepsze parametry uzyskiwano przy produkcji 200—300 bukatów rocznie. Wpływ koncentracji produkcji na pracochłonność i wydajność pracy przy stosowaniu technologii tradycyjnych przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Pracochłonność i wydajność pracy przy stosowaniu tradycyjnych technologii produkcji bukatów w PGR

Liczba badanych zakładów	Liczba bukatów w zakładzie średnio w roku	Nakłady pracy				Wydajność pracy	
		na obsługę 1 sztuki (rocznie)		na wyprodukowanie 100 kg przyrostu żywca		liczba sztuk rzeczywistych na 1 pracownika obsługi	przyrost żywca w kg na 1 rob. godz. obsługi
		godz.	min.	godz.	min.		
27	do 100	87	36	29	18	33	3,4
12	101—200	75	54	22	30	38	4,5
5	201—300	68	24	19	42	43	5,1
6	301—400	92	30	28	54	32	3,5
50	Ogółem	81	06	25	06	37	4,1

Nie jesteśmy w stanie przedstawić podobnych danych ilustrujących wpływ skali produkcji na pracochłonność i wydajność pracy w fermach o przemysłowej organizacji produkcji, gdyż do końca roku gospodarczego 1973/74 żadna z nich nie uzyskała jeszcze wszystkich parametrów techniczno-ekonomicznych zakładanych na fazę pełnej zdolności produkcyjnej. Przytaczanie zaś wyników uzyskiwanych w okresie rozruchu może wprowadzać w błąd.

Doświadczenia zagranicznych ferm przemysłowych dowodzą, że głów-

nym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest stopień mechanizacji lub automatyzacji procesu produkcji. W obiektach o mniejszej koncentracji pogłowia stosuje się np. do zadawania pasz wozy paszowe, którymi dowozi się karmę do żłobów, zaś przy wyższej koncentracji zwierząt — system „przyciskania guzików" uruchamiających taśmociągi dostarczające automatycznie pasze do każdego kojca. Koszty stanowiska w fermach zautomatyzowanych są znacznie wyższe niż w zmechanizowanych. Przy każdym określonym poziomie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych optymalne skale koncentracji pogłowia są inne. W miarę wzrostu skali produkcji i stopnia koncentracji liczba osób bezpośredniej obsługi w przeliczeniu na 1000 zwierząt na ogół zmniejsza się, ale począwszy od pewnego poziomu liczba zatrudnionych zaczyna wzrastać, gdyż rośnie zatrudnienie „pośrednie" (dostarczanie z coraz większych odległości pasz objętościowych i soczystych, zagospodarowanie gnojowicy, przygotowanie materiału wsadowego itp.). W skrajnych przypadkach na jednego bezpośrednio zatrudnionego w fermie przypadać może kilka osób obsługi pośredniej. Obserwuje się również narastanie innych trudnych problemów związanych ze wzrostem koncentracji produkcji. Należą do nich trudności w racjonalnym zagospodarowaniu gnojowicy, w zachowaniu przewidzianej w założeniach jednolitości, jakości i ilości skarmianych pasz, w pełnym wykorzystaniu powierzchni produkcji i utrzymaniu rytmiczności produkcji (problem zgromadzenia wyrównanego pod względem liczby i jakości sztuk „wsadu") itp.

Jak wspomniano, nie mamy w Polsce ferm przemysłowych, które już osiągnęły pełną zdolność i rytmiczność produkcji. W tej sytuacji pożyteczne będzie skoncentrowanie się na wynikach 4 ferm przekazanych do rozruchu w 1972 r., które były najbliższe uzyskania pełnej zdolności produkcyjnej. Są to przemysłowe fermy opasu młodego bydła rzeźnego typu „Bisprol 3000". Na ich przykładzie pragniemy zilustrować możliwości zwiększenia wydajności pracy. Chcemy tylko dodać, że fermy te są zmechanizowane, nie mają zaś automatyzacji procesów produkcyjnych. Zadawanie pasz odbywa się przy pomocy adaptowanych do tego celu roztrząsaczy obornika (kiszonki) i rozsiewaczy wapna (pasze treściwe). W fermach o zautomatyzowanym zadawaniu pasz wydajność pracy mogłaby być znacznie wyższa. Znacznie wyższe byłyby jednak i koszty tych inwestycji. Pracochłonność i wydajność pracy w fermach „Bisprol 3000" przedstawia tabela 2.

Nie wdając się w wymagające szerokiego komentarza szczegóły, dotyczące przyczyn istotnych różnic w poziomie poszczególnych wskaźników, stwierdzić można, że po zdobyciu niezbędnych doświadczeń, zlikwidowaniu lub zmniejszeniu istniejących przeszkód w rozwoju ferm, jak również po osiągnięciu przez wszystkie obiekty pełnej zdolności produkcyjnej, wskaźniki te ulegną z pewnością radykalnej poprawie. Niemniej już teraz konstatujemy, że pracochłonność produkcji jest w fermach 5—5,5-krotnie niższa, zaś wydajność pracy 5—5,3 razy wyższa niż przy tradycyjnych sposobach produkcji. Nie ulega więc wątpliwości, że technologie o elementach przemysłowej organizacji produkcji realizują te cele, które, jak przewidujemy, będą mieć w przyszłości główne znaczenie, a mianowicie — pracooszczędność produkcji i zwiększenie wydajności pracy.

Tabela 2

Pracochłonność i wydajność pracy w przemysłowych fermach produkcji bukatów typu „Bisprol 3000"

Lp.	Średnia roczna liczba bukatów w fermie	Nakłady pracy				Wydajność pracy	
		na obsługę 1 sztuki (rocznie)		na wyprodukowanie 100 kg przyrostu żywca		liczba sztuk rzeczywistych na 1 pracownika obsługi	przyrost żywca w kg na 1 rob. godz. obsługi
		godz.	min.	godz.	min.		
1	2556	13	35	4	42	215	21,3
2	2929	17	00	6	42	172	14,9
3	2958	13	20	4	06	219	24,4
4	3025	14	48	5	01	198	20,0
Srednio	2867	14	47	5	05	198	20,4

Sprawą zasługującą na osobne wyeksponowanie jest konieczność tworzenia równorzędnej konkurencyjności podejmowania pracy w rolnictwie i w przemyśle. W warunkach odpływu ludności do zawodów pozarolniczych poważnym walorem tej nowej technologii jest zmechanizowanie czy nawet zautomatyzowanie uciążliwych prac w produkcji zwierzęcej. Wysoka wydajność pracy pozwala ponadto zapewnić załodze ferm atrakcyjne zarobki i dobre warunki socjalne. Stanowi to niewątpliwą zachętę do podejmowania pracy w tego typu obiektach.

Niektóre czynniki obniżające efektywność przemysłowych ferm produkcji zwierzęcej

W literaturze omawianego tu tematu znaleźć można wiele pozycji traktujących o pozytywnych wynikach i doświadczeniach związanych z organizacją produkcji zwierzęcej na wzór przemysłowy. Jako główne cechy takiej organizacji produkcji wymieniane są: ciągłość i rytmiczność produkcji, specjalizacja poszczególnych odcinków procesu produkcyjnego, organizacja i podział pracy, wysoki stopień zmechanizowania pracy i wysoka jej wydajność, optymalne wykorzystanie inwestycji dzięki dobrym efektom ekonomicznym w produkcji, wykorzystanie postępu nauki i techniki w organizacji, mechanizacji, żywieniu zwierząt itp. Możliwości, jakie stwarza ta forma produkcji, są istotnie duże i niesposób ich kwestionować.

Jak każdy złożony proces, rozwój ferm przemysłowych nie postępuje jednak bez trudności. Zbyt mało, naszym zdaniem, pisze się o tych trudnościach, a jeśli nie będzie się na nie zwracać bacznej uwagi, stać się one mogą barierą rozwoju nowych technologii. Główne niebezpieczeństwa widzimy w zbyt dosłownym — nie opartym na dokładnej analizie wszystkich uwarunkowań — potraktowaniu twierdzenia, że technologie przemysłowe zrywają więzy łączące produkcję mięsa z zaple-

czem rolniczym. Sugeruje się tym samym nieomal nieograniczone podnoszenie skali produkcji i doprowadzenie do jednokierunkowej specjalizacji produkcji w przedsiębiorstwach. Wytwarza się sytuacja, w której powstaje ryzyko całkowitego uzależnienia produkcji od sprawności działania wielu kooperantów. W fazie programowania tuczarni przemysłowych zakłada się, że inne gałęzie kompleksu żywnościowego zagwarantują niezbędne dla tej produkcji warunki, a mianowicie:

— aparat skupu, partycypujący w zaopatrzeniu ferm w materiał wsadowy, zapewni odpowiednią jego ilość, jakość i rytmiczność dostaw;

— handel krajowy i zagraniczny zapewni określone pod względem rodzaju, ilości i jakości komponenty do produkowanych przez przemysł mieszanek paszowych;

— budownictwo dostarczy dobrych jakościowo elementów prefabrykowanych, z których można wznosić fermy o dowolnej liczbie stanowisk;

— przemysł mięsny i handel zagraniczny zapewnią rytmiczny odbiór gotowych partii żywca;

— przedsiębiorstwa handlu zagranicznego dostarczą sprawnych urządzeń do utylizacji gnojowicy.

Wystarczy, aby choć jeden z wymienionych tu tylko przykładowo kooperantów nie dotrzymał swoich zobowiązań, aby przekreślić realność większości zakładanych parametrów produkcyjnych i ekonomicznych. Przy porównaniach podobnych cech technologii stosowanych w przemyśle i tuczarniach przemysłowych zapomina się o cechach zasadniczo je różniących. Przykładem różnic może być znany fakt, że jeśli kooperanci nie dostarczą podzespołów do radioodbiorników „Elizabeth", to produkować można np. „Jubilaty". W przypadku nierytmicznych dostaw byczków do ferm przemysłowych nie można — dla zapewnienia masy i utrzymania rytmu produkcji — uzupełnić wolnych stanowisk w kojcach np. warchlakami. Tymczasem w badanych przez nas fermach obserwujemy, że poszczególne obiekty przekraczają — i to nieraz znacznie — czas przeznaczony na rozruch, w związku z tym nie osiągają wskaźników techniczno-ekonomicznych przewidzianych w założeniach. Główne tego przyczyny leżą nie tylko poza zakresem działania ferm, ale i całego resortu rolnictwa. Wynikają one z trudności, nazwijmy je umownie — okresu rozruchu całego kompleksu żywnościowego. Żaden bowiem z wymienionych przykładowo kooperantów ferm nie był w stanie wywiązać się należycie z przyjętych zobowiązań. Sytuacja ta nakazuje patrzeć z troską na rozwój ferm przemysłowych.

Sprawa gnojowicy

Gnojowica jest obecnie głównym czynnikiem limitującym skalę koncentracji produkcji w fermach przemysłowych. Istniejące w kraju urządzenia do jej utylizacji nie są w stanie uchronić środowiska przed zatruciem w przypadku tworzenia się nadwyżek ścieków ponad uzasadnione potrzeby bezpośredniego zaplecza ferm. Do zagadnienia zatruwania środowiska przez ścieki z ferm nie przywiązuje się u nas jeszcze należytej uwagi. W niektórych krajach Europy zachodniej wydane już zostały na ten temat specjalne ustawy. Jak się dowiadujemy z raportów opraco-

wywanych dla FAO [1], w Szwecji zwiększenie liczby trzody chlewnej w fermie powyżej 1000 sztuk wymaga specjalnego zezwolenia władz. Zezwolenie takie wydawane jest wtedy, gdy na 100 sztuk trzody przypada co najmniej 5 ha gruntów ornych w celu wykorzystania odchodów, z wyłączeniem jednak gruntów w pobliżu osiedli, zbiorników wodnych i miejsc rekreacyjnych.

Z naszych badań wynika, że gnojowicy wywozi się znacznie więcej niż by na to wskazywały założenia technologii. W niektórych fermach jej ilości przekroczyły nawet dwukrotnie przewidywania. Z powodu dużych różnic w zawartości suchej masy, niesposób ściśle określić opłacalnych odległości wywozu ścieków ze wszystkich ferm w całym kraju. Na podstawie badań zagranicznych, jak i naszych wstępnych przeliczeń stwierdzamy, że odległość ta wynosi w przybliżeniu 4 km. Przy takim promieniu wywozu można oczekiwać, że przy racjonalnych dawkach gnojowicy koszty jej utylizacji zostaną zrekompensowane zwyżką plonów. Tymczasem rzeczywiste odległości wywozu gnojowicy wynoszą w skrajnych przypadkach nawet kilkanaście km. Ten kosztowny i pracochłonny wywóz musi powodować (przy nadmiernej koncentracji zwierząt) wyraźne pogorszenie ekonomicznych wyników przedsiębiorstwa, w którym taki obiekt zlokalizowano [2].

W związku z tym, co powiedzieliśmy wyżej uważamy, że do czasu wynalezienia sprawnych urządzeń do utylizacji gnojowicy, o skali koncentracji zwierząt (wielkość fermy) muszą decydować warunki konkretnego przedsiębiorstwa. Należy jednak każdorazowo przewidzieć możliwość rozbudowy fermy po rozwiązaniu w przyszłości sprawy zagospodarowania gnojowicy. Sprawa ta wiąże się z możliwością stosowania „typoszeregów" w budownictwie ferm.

Zagadnienie budownictwa

Jakość budowanych w Polsce ferm budzi wiele zastrzeżeń. Są to sprawy zbyt technicystyczne, aby je szerzej omawiać w niniejszym referacie, ograniczymy się więc tylko — przykładowo — do dwóch krótkich stwierdzeń na temat podłóg rusztowych. Jakość elementów prefabrykowanych, z których układa się podłogi w fermach, jest zła. Wszelkie niedokładności wykonania rusztów „szlifowane" są racicami zwierząt (system bezściółkowy). Powoduje to, zwłaszcza w dwóch pierwszych latach eksploatacji ferm, m. in. duży procent kulawizny pogłowia oraz związanych z nią upadków i brakowania zwierząt. Własności cieplne tych podłóg nie zabezpieczają jeszcze zwierząt (bydło i trzoda chlewna) przed nadmierną utratą ciepła. To z kolei przyczynia się do marnotrawienia pasz, bowiem część składników pokarmowych organizm zwierzęcia zamiast na przy-

[1] Study of Organizational Farms in European Agriculture. Case Study-Sweden. Report to FAO, Uppsala, January 1974.

[2] Trudności te można by w przyszłości złagodzić lokalizując fermy z dala od osiedli ludzkich — w centrum pól nawożonych gnojowicą. Nie tylko względy środowiska, ale również rachunek ekonomiczny wskazuje na to, że lepiej dowozić do pracy w fermie kilkunastu ludzi niż wywozić na taką samą odległość dziesiątki ton odchodów.

rost mięsa, zużywa na ogrzewanie się. Tylko te dwie spośród innych usterek dają w skali kraju bardzo poważne straty produkcyjne i nie pozwalają jednoznacznie pozytywnie ocenić budownictwa jako jednego z wielu kooperantów w przemysłowym wytwarzaniu mięsa.

Przy ustalaniu racjonalnej skali koncentracji pogłowia należy przewidywać, że w przyszłości (np. po rozwiązaniu problemu utylizacji gnojowicy i po pokonaniu innych progów rozwoju produkcji przemysłowej) wielkość fermy powinna ulegać powiększeniu. Rozwiązaniem, które w takich przypadkach może być stosowane, jest system typoszeregów. Projektowaniem tego rodzaju obiektów zajmuje się w Polsce BISPROL. Opracowano już szereg typowych ferm dla opasu młodego bydła rzeźnego i trzody chlewnej. Są to np. projekty ferm o wielkości średniej obsady 1000, 1300, 2800 i 3000 bukatów. Podstawowymi obiektami są tu budynki opasu na 504 i 704 sztuki oraz budynki kwarantanny na 264 i 368 bukatów. Okazało się, że bez dodatkowego projektowania typowych ferm można opracować system ferm młodego bydła rzeźnego w określonym typoszeregu. Wykorzystując do tego wyłącznie typowe rozwiązania, a zmieniając głównie rytm produkcji (częstotliwość wstawiania grup młodych byczków i sprzedaży opasów), można z budynków opasu np. o 504 stanowiskach i budynku kwarantanny na 264 sztuki zestawić fermy na: 1008 bukatów (2×504), 1272 bukaty (2×504+264), 1776 bukatów (3×504+264), 2280 bukatów (4×504+264), 2784 bukaty (5×504+264), 3288 bukatów (6×504+264).

Podstawową zaletą takich typoszeregów jest, że w miarę powstawania sprzyjających warunków można dobudowywać nowe obiekty na zasadzie „dokładania klocków". Trzeba jednak taką możliwość z góry przewidzieć i przy sytuowaniu obiektu zarezerwować odpowiednią przestrzeń do jego rozbudowy. W opracowaniu jest też typoszereg, którego podstawą jest budynek opasu o 704 stanowiskach i budynek kwarantanny na 368 bukatów. Pozwoli to tworzyć typoszeregi o 1400, 1800, 2500, 3200, 3900 i 4600 stanowiskach.

Dla ferm trzody chlewnej ustalono zasadę technologii w cyklu zamkniętym i wielkości ferm o wielokrotności 4 tys. stanowisk, (4, 8 i 16), co odpowiada rocznej produkcji 6, 12 i 24 tys. sztuk. Możliwości różnicowania wielkości ferm zatem istnieją. Wydaje się więc ze wszech miar wskazane, aby z możliwości tych korzystać w szerszym zakresie. W latach 1972—1974 obserwowaliśmy w PPGR tendencję do budowy ferm, jak na nasze warunki, dużych. W realizowanych fermach bukatów struktura obiektów (według ich wielkości) kształtowała się następująco:

4500 stanowisk	— 7,9%	1788 stanowisk	— 2,6%
3456 „	— 2,6%	1500 „	— 5,3%
3000 „	— 63,1%	1400 „	— 5,3%
2800 „	— 5,3%	700 „	— 7,9%

W przypadku ferm trzody chlewnej struktura ta była następująca:

25000 stanowisk	— 4,8%	9900 stanowisk	— 19,0%
24000 „	— 38,1%	8100 „	— 9,5%
11100 „	— 4,8%	6000 „	— 4,8%
10200 „	— 19,0%		

Pragniemy w tym miejscu zwrócić uwagę, że poważne obniżenie pracochłonności produkcji i wzrost wydajności pracy w stosunku do rozwiązań tradycyjnych osiągnięto głównie dzięki zastosowaniu w fermach przemysłowych: 1) bezściółkowego systemu trzymania zwierząt oraz usuwania odchodów za pomocą ciągłego samospływu; 2) monodiety i zmechanizowanego systemu zadawania pasz.

Pewnym potwierdzeniem tego mogą być wyniki badań IER nad eksploatacją oddanej do rozruchu w 1972 r. bukaciarni o 400 stanowiskach. W tej małej, ale posiadającej wymienione wyżej rozwiązania fermie, wskaźniki czasu zużytego na obsługę 1 sztuki i liczba sztuk przypadających na 1 zatrudnionego były o 1—2% lepsze niż w fermach na 3000 stanowisk. Ponieważ z różnych przyczyn uzyskano w niej nieco niższe przyrosty w przeliczeniu na dzień i sztukę, na wyprodukowanie 100 kg przyrostu żywca czy na 1 roboczo-godzinę obsługi uzyskano tam o 18—20% gorsze wyniki niż w fermach dużych. Jeśli porównamy jednak wskaźniki pracochłonności i wydajności pracy tej fermy z analogicznymi wskaźnikami w technologiach tradycyjnych, to okaże się, że były one i tak 4—5,5-krotnie lepsze.

Sprawa pasz

Jednym z podstawowych kanonów technologii przemysłowej jest stosowanie w żywieniu monodiety. Chodzi o to, aby zgromadzone w grupach technologicznych pogłowie otrzymywało jednolity zestaw pasz, który gwarantowałby maksymalne wykorzystanie składników pokarmowych do ściśle określonów celów.

W przypadku produkcji bukatów czy mleka, mieszanki pasz treściwych muszą uzupełniać swoimi składnikami pokarmowymi produkowane w pobliżu fermy pasze objętościowe w ten sposób, aby cała dzienna dawka pokarmowa zapewniała możliwie najlepsze efekty produkcyjne. Trudności zapewnienia odpowiednich ilości określonych komponentów tych mieszanek (pochodzących głównie z importu) powodowały, że pasze te nie zawsze produkowano według obowiązujących receptur. Pod tą samą nazwą mieszanki występowały niekiedy różne składniki. Trudność uzyskania przez fermy przewidzianych zgodnie z ich technologią ilości mieszanek 0—1 i 0—2 powodowała skarmianie innych, dostępnych pasz treściwych, nie zawsze jednak dających dobre efekty w opasie młodego bydła rzeźnego. Możemy stwierdzić, że w badanych przez nas fermach zalecane przez technologie mieszanki 0—1 i 0—2 stanowiły tylko 29,2% ogółu skarmianych pasz treściwych. Nie ulega wątpliwości, że właśnie to było jedną z głównych przyczyn wyższego od zakładanego w Założeniach Techniczno-Ekonomicznych zużycia (4 kg na 1 kg przyrostu) pasz treściwych. Sprawę tę można byłoby wytłumaczyć wskazując następnych kooperantów (przemysł paszowy, handel zagraniczny), którzy nie dotrzymali zobowiązań. Ale nie o to przecież chodzi.

W tej sytuacji celowa i uzasadniona wydaje się propozycja budowy mieszalni pasz we wszystkich przedsiębiorstwach, w których zlokalizowane są fermy, oraz oparcie produkcji mieszanek w maksymalnym stopniu na własnym zapleczu komponentów. Należałoby jednak opracować

(na podstawie doświadczeń żywieniowych) takie receptury mieszanek pasz treściwych, które by zawierały komponenty realnie dostępne dla mieszalni i w połączeniu z miejscowymi paszami objętościowymi przynosiły efekty najlepsze z możliwych. Zalecanie mieszanek nieosiągalnych dla ferm mija się z celem. Skarmiane są i tak tylko te pasze, które fermy aktualnie mogą dostać. Wiąże się z tym potrzeba rozważenia mniej intensywnych wariantów żywienia, ograniczających do minimum stosowanie drogich i nieregularnie dostarczanych komponentów. Okres przebywania zwierząt w fermach uległby wwóczas pewnemu wydłużeniu w stosunku do założeń teoretycznych, byłby jednak realny.

Zasiedlanie ferm i rytmiczność produkcji

Problem ten mieć może w przyszłości istotny wpływ na koszty ponoszone w całym kompleksie żywnościowym. Przy przestrzeganiu reżimów technologicznych (odstawy określonej ilościowo i wagowo partii zwierząt w określonym czasie, np. co 30 dni) można tak ustalić cykle dostaw z pojedynczych ferm, że zapewnią one codziennie świeże mięso. Wiąże się to z możliwością ograniczenia kosztownej budowy (i eksploatacji) chłodni, jak też i rzeźni, których liczba i moc przerobowa nie musiałaby być dostosowywane do szczytowej podaży żywca. Dlatego pragniemy zwrócić uwagę na zaobserwowane w trakcie badań zjawiska, które uniemożliwiały fermom osiąganie rytmicznej produkcji.

Jedną z przyczyn były rozbieżności pomiędzy zakładanym w Założeniach Techniczno-Ekonomicznych, a rzeczywistym poziomem specjalizacji produkcji. Przy budowie pierwszych ferm bukatów przyjmowano, że materiał wyjściowy dostarczany będzie przez POHZ. Technologia przewiduje rytmiczne dostawy partii zwierząt dobranych pod względem wieku i wagi oraz dostosowanych do intensywnego opasu. Z powodu niedostatecznej podaży, POZH dostarczało fermom materiał wyjściowy odbiegający od złożonych i przyjętych do realizacji zamówień. Jednorazowe dostawy obejmowały od kilku do kilkudziesięciu sztuk różnych ras i krzyżówek (przeważało bydło ncb) z różnych rejonów kraju, o rozpiętości wagowej sięgającej 200 kg. Wywołało to trudności wstępnego kompletowania grup technologicznych i zasiedlania ferm zgodnie z założeniami. Fermy, a ściślej biorąc przedsiębiorstwa macierzyste, poniosły w procesie produkcji straty powstałe na skutek złej jakości dostarczonych zwierząt. Tak więc i w tym przypadku nie udało się na razie oderwać produkcji żywca od bezpośredniego zaplecza rolniczego.

W tym stanie rzeczy wydaje się ze wszech miar celowe rozważenie możliwości przyspieszenia budowy cielętników. Naszym zdaniem jest to jedyny sposób zapewnienia tym obiektom odpowiedniego asortymentu pogłowia i wdrażania rytmiczności w produkcji. W okresie przejściowym (do czasu założenia przy każdej z ferm własnego cielętnika) należałoby dążyć do uzyskiwania dostaw właściwych asortymentów zwierząt drogą kooperacji z innymi wyspecjalizowanymi w tym kierunku producentami. Wskazane i uzasadnione byłoby zastosowanie wobec nich bodźców materialnych, zachęcających od dostaw wyrównanych, dobranych jakościowo partii zwierząt w ściśle określonych terminach.

Działające na zasadzie cyklu zamkniętego fermy trzody chlewnej mają również, choć z innych przyczyn niż bukaciarnie, trudności z osiągnięciem i utrzymaniem rytmicznej produkcji. Punktem newralgicznym jest tu wchodzący w skład fermy sektor reprodukcji. W wyniku niższej niż przewidywano w Założeniach Techniczno-Ekonomicznych produkcyjności macior, liczba prosiąt przekazywanych do sektorów produkcyjnych nie jest wystarczająca, wskutek czego część stanowisk w fermach nie jest wykorzystana. Podnosi to jednostkowe koszty produkcji żywca i powoduje trudności w utrzymaniu rytmicznej produkcji. Istnieją, jak się wydaje, dwa rozwiązania tych trudności. Można mianowicie:

— powiększyć w istniejących fermach sektory reprodukcji do rozmiarów zapewniających zaspokojenie potrzeb fermy;

— do czasu opanowania sytuacji w sektorach reprodukcji budować fermy o otwartym cyklu produkcji (wyłącznie sektory tuczu), a rytmiczne dostawy materiału wsadowego zapewnić przez kooperację z wyspecjalizowanymi w tym kierunku, odpowiednio wcześniej uruchamianymi fermami satelitarnymi.

Przyczyną poważnych zakłóceń w działalności ferm bukatów i powodem dużych strat było ponadto nieodbieranie w przewidzianych terminach przez przemysł mięsny i przedsiębiorstwa handlu zagranicznego partii zwierząt, które osiągnęły już określone wagi. Fermy i bazy kontumacyjne spełniały narzuconą z konieczności rolę przechowalni sztuk gotowych do odstawy. Koszty przetrzymywania sztuk ciężkich nie ograniczały się do zużywanych przez nie pasz, ich obsługi itp. Straty wynikały również z poważnych zakłóceń w rytmie produkcji, zablokowaniu stanowisk, na które powinny wchodzić szybko przyrostające na wadze sztuki młode. Taki stan rzeczy spowodował sztuczne podniesienie średniej wagi zwierząt w fermach, a przez to niższe przyrosty dzienne i niższą efektywność skarmianych pasz. W wyniku tego wzrosły nie tylko jednostkowe koszty produkcji żywca, ale zmniejszyły się też możliwości jego wyższej podaży. Jest to niewątpliwie kolejny przykład nieudanej kooperacji ferm z przedsiębiorstwami wchodzącymi w skład kompleksu żywnościowego.

Pomimo wszystkich wyżej przedstawionych trudności, badane fermy bukatów miały lepsze wyniki produkcyjne od uzyskiwanych przy technologiach tradycyjnych. Średni dzienny przyrost wagi w przeliczeniu na 1 sztukę wynosił w fermach 797 gramów, zaś we wspomniaynch już 50 bukaciarniach PPGR — 720 gramów. Na uzyskanie 1 kg przyrostu zużyto w fermach 8,9, zaś przy technologiach tradycyjnych — 11,5 jednostek owsianych. Postęp jest więc istotny i zasługujący na podkreślenie.

Niektóre problemy ekonomiczne

Jak już wspomnialiśmy, najwcześniej zbudowane fermy trzody chlewnej powinny osiągnąć pełną zdolność produkcyjną dopiero w 1975 r. Pomimo upływu przyjętych w Założeniach Techniczno-Ekonomicznych terminów, fermy bukatów z przyczyn omówionych wyżej nie były jeszcze w stanie osiągnąć pełnej, zgodnej z technologią, rytmicznej produk-

cji. Nie można, jak wiadomo, jednoznacznie oceniać ekonomicznej efektywności technologii na podstawie parametrów uzyskiwanych w okresie jej rozruchu. Traktujemy więc badany okres jako czas zdobywania doświadczeń w pierwszych wybudowanych w Polsce tego typu obiektach. Do pełnej oceny ekonomicznej powrócimy w przyszłości. Niemniej jednak, już teraz można sformułować kilka uwag na temat ferm młodego bydła rzeźnego, które to fermy bliższe są zakładanych w Założeniach Techniczno-Ekonomicznych parametrów ekonomicznych. Już obecnie osiągnięto w nich lepsze wyniki ekonomiczne od uzyskiwanych przy technologiach tradycyjnych. Na skutek niewywiązania się kooperantów ferm z przyjętych zobowiązań, a zwłaszcza płacenia przez nich cen niższych od poprzednio przewidywanych (wstrzymanie eksportu), obiekty te nie dały dodatnich wyników ekonomicznych.

Nasze obliczenia wskazują, że gdyby fermy miały możność zgodnej z założeniami sprzedaży na eksport, to pomimo wszystkich innych zakłóceń, zysk w przeliczeniu na 1 kg produkcji towarowej żywca brutto wyniósłby 1,54 zł. W rzeczywistości jednak strata w przeliczeniu na 1 kg osiągnęła 2,31 zł. Wydaje się, że nie dotrzymujący umów kooperanci powinni pokrywać spowodowane przez siebie straty. Mamy tu na myśli np. Centralę Mięsną i przedsiębiorstwa handlu zagranicznego (przetrzymywanie w fermach żywca i płacenie niższych cen), POZH (zła jakość wsadu), Bacutil (zła jakość pasz) itp. Wydaje się również celowe stopniowe wprowadzanie do wszystkich ferm typu przemysłowego, pozostających w ramach przedsiębiorstw PPGR, rozrachunku wewnętrznego. Dałoby to możność dokonywania szybkich analiz i ocen (zastosowanie eto) niezbędnych w tego typu przedsięwzięciach.

* *
*

Oprócz kilkudziesięciu ferm bukatów i trzody chlewnej, na przykładzie których przedstawiono w referacie ważniejsze problemy związane z wprowadzaniem przemysłowych technologii, istnieje w kraju (w fazie rozruchu) kilka ferm krów mlecznych, cieląt i jałowizny. Rozpoczęto również budowę ferm owczarskich i ferm zwierząt futerkowych. Warto podkreślić, że dla wszystkich tych obiektów projektuje się systemy typoszeregów, a więc zakłada możliwość dostosowywania wielkości fermy do konkretnych warunków lokalizacji. Znaczenie takich rozwiązań jest tym większe, że znajdą one zastosowanie nie tylko w przedsiębiorstwach państwowych, ale także (co przewidziano w planach inwestycji) w spółdzielniach produkcyjnych i ośrodkach kółek rolniczych. Wydaje się, że pojedyncze segmenty tego rodzaju ferm można by także budować dla zespołów rolników indywidualnych.

Istnieje więc szansa wprowadzenia tych pracooszczędnych technologii do wszystkich nowych form organizacyjnych powstających w naszym rolnictwie, a tym samym stworzenia warunków do intensyfikacji produkcji oraz technicznej i społecznej rekonstrukcji rolnictwa. Przy pomocy technologii przemysłowych można bowiem zwiększać produkcję zwierzęcą w warunkach odpływu ludności z rolnictwa, przemian struktury agrarnej, jak też wzrostu wymagań co do warunków socjalno-bytowych producentów rolnych. Warunkiem jednak powodzenia każdego

programu rozwoju ferm przemysłowych będzie pełna koordynacja działań wszystkich resortów kompleksu żywnościowego.

РЫШАРД БОРЕНЬСКИ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

ПРОМЫШЛЕННЫЕ ФОРМЫ В ПРОИЗВОДСТВЕ СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННЫХ ЖИВОТНЫХ (первые результаты и опыты)

р е з ю м е

По мере перехода от традиционного откорма к промышленному, единственный и внутренне закрытый процесс производства кормов и переработка их на мясо делится на много отдельных процессов в специализированных производственных единицах. Все более углубляется техническое и социальное распределение труда в связи с этими решающее значение приобретает организационный фактор. Сложные хозяйственные организмы, а такими являются промышленные формы для откорма скота отличаются относительно небольшой эластичностью и надежностью. Чем больше коопнрантов участвуют в данном производственном процессе, тем большая опасность в нарушениях. Таким образом исследования проведенных Институтом экономики сельского хозяйства должны охватывать все эти факторы, которые снижают четкость действия всего мероприятия и часто выходят за рамки традиционно понимаемого предприятия.

В разработке представлены некоторые явления, снижающие эффективность ферм с промышленной технологией организации производства. Рассмотрены ошибки еще выступающие во взаимодействиях ферм с кооперантами вне сельского хозяйства, а также навозоразбрасывателей, которые в настоящее время лимитируют масштаб концентрации крупного рогатого скота. Специальное внимание обращается проблеме, связанной с поселением и ритмичностью производства ферм. Это связано не только с актуальными возможностями уровня специализации предприятий, но также имеет непосредственное влияние на высокость стоимости, затраченной во всем продовольственном комплексе (холодильные установки и скотобойни). В отдельных частях статьи автор предлагает конкретные решения, существующих трудностей.

Сравнительные исследования технологии промышленного типа с традиционными технологиями доказали, что уже сеичас при применении этих первого типа получаются значительно лучшие производственные и экономические итоги. Трудоемкость производства, например, в промышленных фермах, в 5—5,5 раза меньше, а производительность труда в 5—5,3 раза выше, чем при традиционных способах производства.

В заключении подтверждается, что используя типовые строительные решения (типоряд), посволяющие построить фермы нужного количества мест, должны вводиться эти экономические технологии для всех новых организационных форм, создающих в сельском хозяйстве Польши. Таким образом можно создать нужные условия для интенсификации производства, а также технического общественного воспроизводства сельского хозяйства. Применяя провышленные технологии можно увеличить продукцию сельскохозяйственных животных в условиях ухода населения из сельского хозяйства, перемен аграрной структуры, как также увеличения требований, касающихся социально-бытовых условий сельскохозяйственных производителей.

Однако условием успеха каждой программы развития промышленных ферм будет полная координация действий всех ведомств продовольственно-пищевого комплекса.

RYSZARD BOREŃSKI
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

INDUSTRIAL METHODS IN ANIMAL PRODUCTION
(Preliminary results and experience gained hitherto)

Summary

In the transition from traditional to industrial methods of fattening animals the uniform and internally closed process of feed production and of processing it into meat is divided into many separate processes to be performed in specialized production units. The technical and social division of labour step up and in connection with this the organizational factor acquires essential significance. The complex economic organisms such as industrial fattening enterprises are characteristic of relatively low flexibility and reliability. The more cooperators participate in a given production process, the greater is a risk of disturbances. Under these circumstances, in the studies conducted by the Institute of Agricultural Economics the factors should be considered that contribute to a reduction of efficiency of the undertaking as a whole and often exceed the limits of an entrprise in the traditional sense of the word.

In the paper it was presented some phenomena which contribute to a reduction of effectiveness of farms with industrial organization of production. It was discussed also some faults that still occur in collaboration of farms with cooperators from the outside of agriculture, as well as the problem of liquid manure which nowadays limits the scale of animal production in a farm. Special attention was paid to the problems of population and rhythmical farm production. The latter are connected not only with the specialization of enterprises, possible at present, but they affect also the costs borne in the whole food complex (cooling plants and slaughter houses). In particular parts of the article the author suggests specific solutions of the existing difficulties.

The industrial methods compared with the traditional ones have shown to yield much better production and economics results, e.g. labour outlay is 5 to 5.5 times lower in the industrial farms, while the labour output is 5 to 5.3 times higher than in the farms that employ traditional methods. Typical housing provides facility for the erection of buildings for animals of any number of stands.

It was concluded that these labour-saving methods should be introduced in all new organizational forms introduceds in Polish agriculture. This is the way to provide favourable conditions for intensification of production and for technical and social reconstruction of agriculture. By application of industrial methods it is possible to increase animal production under conditions of farm people migration from agriculture to industry and of changing agrarian structure, as well as of growing agricultural producers' demands for better social and living conditions.

However, a prerequisite for success of any development program of industrial farms is an appropriate coordination of operations by the authorities concerned with the food program.

ZYGMUNT SMOLEŃSKI

POWIĄZANIA KOOPERACYJNE W GOSPODARCE ŻYWNOŚCIOWEJ KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

Postęp nauki i techniki otwiera przed rolnictwem coraz to nowe perspektywy, stwarzając potencjalne możliwości jego dalszego rozwoju. Równocześnie, wdrażane nowoczesne technologie wymagają odpowiedniego dostosowywania struktur agrarnych i rodzą potrzebę powiązań z innymi dziedzinami gospodarki narodowej sprzyjających dalszemu rozwojowi rolnictwa. Jest to wymóg powszechny, stający zarówno przed rolnictwem drobnotowarowym-rodzinnym, jak i przed uspołecznionym rolnictwem wielkotowarowym. Sprawa dostosowania rolnictwa do wymogów wysoko rozwiniętej gospodarki narodowej stała się ostatnio przedmiotem studiów i rozważań, zwłaszcza w rozwiniętych gospodarczo krajach kapitalistycznych, gdzie sprzeczności między rozwojem sił wytwórczych a stosunkami produkcji w rolnictwie są szczególnie duże.

Również w uspołecznionym rolnictwie krajów socjalistycznych konieczne jest stałe dostosowywanie stosunków produkcji do poziomu sił wytwórczych, jakkolwiek występujące tu sprzeczności nie mają charakteru antagonistycznego, a także nie wywołują tak silnych napięć społecznych, jak ma to miejsce w krajach kapitalistycznych. W rolnictwie uspołecznionym procesy dostosowawcze polegają przede wszystkim na doskonaleniu modelu socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych, w celu optymalnego wykorzystania obiektywnych warunków stworzonych przez uspołecznione formy gospodarowania.

Główne tenedencje zmian zmierzają w kierunku pogłębiania społecznego podziału pracy, a także zacieśniania więzi między rolnictwem a usługami produkcyjnymi na rzecz rolnictwa oraz przemysłem spożywczym i paszowym.

Rozwój społecznego podziału pracy w rolnictwie

Procesy pogłębiania społecznego podziału pracy polegają na koncentracji i specjalizacji produkcji oraz usług produkcyjnych, prowadząc w ten sposób do powstawania i powiększania homogenicznych jednostek produkcyjnych (pól, plantacji, pomieszczeń inwentarskich) do rozmiarów odpowiadających poziomowi techniki i technologii [1]. Jednostki te są tworzone bądź w ramach dużych, wieloobiektowych przedsiębiorstw rolnych, bądź też jako samodzielne przedsiębiorstwa rolne.

W przypadku przedsiębiorstw wieloobiektowych zarysowują się tendencje zmierzające do zastępowania dotychczasowego podziału na jednostki terytorialne przez nową strukturę organizacyjną, polegającą na tworzeniu jednostek funkcjonalnych. Prowadzi to do zasadniczych zmian w dziedzinie poglądów na ekonomikę i organizację przedsiębiorstw rolnych.

Dotychczasowy podział terytorialny polega na wyodrębnianiu jednostek produkcyjnych na zasadzie organicznej jedności warsztatu rolnego. Racjonalnie prowadzone gospodarstwo rolne w warunkach klimatu umiarkowanego składa się z dwóch podstawowych działów: produkcji roślinnej i zwierzęcej. Specjalizacja poszczególnych jednostek produkcyjnych prowadziła do upraszczania struktury produkcji, tj. ograniczania liczby uprawianych roślin i chowanych gatunków zwierząt. Wprowadzanie funkcjonalnej organizacji przedsiębiorstw powoduje odejście od zasady organicznej jedności produkcji roślinnej i zwierzęcej. Pierwsze przejawy tych tendencji zaznaczyły się w produkcji drobiarskiej, prowadząc do rozgraniczenia chowu drobiu na jaja i mięso, następnie objęły chów trzody chlewnej, a ostatnio również chów bydła mlecznego i bydła rzeźnego, kierunek produkcji do niedawna zdawałoby się bezpośrednio związany z produkcją roślinną.

W dziedzinie produkcji roślinnej natomiast organizowane są wyspecjalizowane brygady prowadzące całość cyklu produkcyjnego wybranej rośliny lub grupy roślin.

Jednocześnie wyodrębnia się działalność usługową, koncentrując ją w jednostkach usługowych takich, jak bazy transportowe, zakłady remontowo-budowlane, zakłady chemizacji rolnictwa i in.

Wyodrębnione jednostki organizacyjne, zajmujące się np. chowem określonego gatunku zwierząt lub ich grupy wiekowej, działają w kooperacji z innymi jednostkami specjalizującymi się w wytwarzaniu określonego, ograniczonego asortymentu pasz i roślin towarowych oraz z odpowiednimi jednostkami usługowymi [2].

W przypadku, gdy wyspecjalizowane jednostki organizacyjne stanowią samodzielne przedsiębiorstwa, kooperują one między sobą tworząc zrzeszenia producentów rolnych. Wchodzące w skład tego rodzaju zrzeszenia kooperacyjnego (typowego np. dla rolnictwa NRD) poszczególne spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne specjalizują się w wybranych kierunkach produkcji zwierzęcej, zaś jedno z nich — gospodarstwo spółdzielcze lub państwowe — przejmuje od pozostałych cały lub prawie cały obszar użytków rolnych i podejmuje się prowa-

[1] Nowoczesna technologia i organizacja pracy wymaga stosowania zespołu maszyn. Na przykład w NRD ustalono, że najlepsze efekty daje zastosowanie zestawu 5 kombajnów zbożowych E 512. Zatem efektywne wykorzystanie tych maszyn w sezonie wymaga obszaru 2000—2500 ha plantacji zbóż. Podobnie skoncentrowanie 2000 krów lub 4500 sztuk młodego bydła wymaga odpowiednio dużego zaplecza, powierzchni paszowej dającej się rozmieścić na obszarze 4000—6000 ha użytków rolnych. Friedrich G., Schleizer G., Krüpper — Problemy zastosowania typowych rozwiązań w produkcji roślinnej i zwierzęcej w spółdzielniach i państwowych przedsiębiorstwach rolnych NRD. Referat na XII Konferencję Dyrektorów w Warszawie 8—13.X.1973 r.

[2] Podział na jednostki funkcjonalne wdrażany jest stopniowo, m. in. również w Polsce, w wieloobiektowych państwowych przedsiębiorstwach rolnych.

dzić na połączonym terytorium produkcję roślinną na zaopatrzenie partnerów.

Zarówno w przedsiębiorstwach wieloobiektowych, jak i w zrzeszeniach kooperacyjnych tendencje zmian zmierzają w tym samym kierunku. Niezależnie od czynników formalnych narastają elementy nowego modelu organizacyjnego, którego podstawą jest podział funkcjonalny, a nie jak poprzednio — terytorialny.

Przydatność tak kształtującego się modelu organizacyjnego zostanie sprawdzona dopiero w praktyce. Jednak już obecnie można stwierdzić, że obok szeregu walorów, które niesie koncentracja środków produkcji i duża jej skala oraz specjalizacja załóg i kierownictwa poszczególnych zakładów, występuje szereg trudności związanych z wydłużaniem się odległości transportu pasz objętościowych i z koniecznością ustalania cen za produkty będące przedmiotem obrotu między poszczególnymi zakładami lub przedsiębiorstwami rolnymi uczestniczącymi w kolejnych fazach wytwarzania określonego produktu finalnego. Poza tym podział na jednostki funkcjonalne stawia w szczególnie niekorzystnej sytuacji zakład lub przedsiębiorstwo specjalizujące się w produkcji roślinnej, odznaczającej się, jak wiadomo, wysokim stopniem sezonowości zatrudnienia.

Alokacja sfery obsługi rolnictwa

Pogłębiający się społeczny podział pracy, jak i związana z nim koncentracja produkcji rolniczej, powodują wzrost skali potrzeb na wszelkiego rodzaju pomoc usługową w wyspecjalizowanych procesach produkcyjnych. Zaspokojenie tych gwałtownie wzrastających potrzeb wymaga lokalizacji odpowiednich zakładów i instytucji usługowych w bezpośrednim sąsiedztwie wyspecjalizowanych zakładów lub przedsiębiorstw rolniczych tych usług potrzebujących.

Istniejącą lukę w systemie obsługi rolnictwa starały się wypełnić, jako najbardziej zainteresowane, uspołecznione przedsiębiorstwa rolnicze, organizując sferę usług we własnym zakresie. W zależności od skali potrzeb tworzono odpowiednie jednostki usługowe bądź w obrębie poszczególnych przedsiębiorstw, bądź w ramach specjalnie w tym celu organizowanych zrzeszeń przedsiębiorstw rolniczych.

W warunkach, gdy wieloobiektowe przedsiębiorstwo rolnicze lub grupa przedsiębiorstw dysponuje parkiem składającym się z kilkudziesięciu ciągników, kilkudziesięciu różnego rodzaju kombajnów, samochodów ciężarowych i dostawczych oraz wielu innych maszyn i urządzeń rolniczych, korzystanie z usług odpowiedniego warsztatu mechanicznego staje się obiektywną koniecznością. Podobnie niezbędny jest zakład remontowo-budowlany. Zarówno konieczność prowadzenia okresowych remontów, adaptacji pomieszczeń, jak i potrzeba wznoszenia nowych obiektów, stwarzają stały front robót budowlanych, przy czym rozproszenie placów budowy i na ogół stosunkowo niewielkie rozmiary inwestycji budowlanych w rolnictwie nie zachęcają i niewątpliwie w przyszłości również nie będą zachęcać dużych przedsiębiorstw budowlano-montażowych do po-

dejmowania robót budowlanych w obiektach rolniczych. Pełne uzasadnienie znajduje również utworzenie zakładu transportowego w ramach wieloobiektowego przedsiębiorstwa rolniczego lub zrzeszenia wyspecjalizowanych przedsiębiorstw.

W tych warunkach jest więc całkowicie zrozumiałe, że kooperacja między spółdzielniami produkcyjnymi rozpoczęła się w rolnictwie europejskich krajów socjalistycznych od organizowania wspólnych warsztatów mechanicznych i zakładów budowlano-montażowych [3].

Utworzono również samodzielne, wyspecjalizowane przedsiębiorstwa lub instytucje obsługi rolnictwa. Działają one jednak z reguły w ramach resortu rolnictwa i w swej działalności nawiązują ścisłe kontakty kooperacyjne z przedsiębiorstwami rolniczymi. Sprzyja temu wspólność terenu działania i komplementarność działalności gospodarczej, a także wzajemne uzależnienie wyników ekonomicznych oraz wspólne zadanie wytworzenia określonej masy produktów rolniczych.

W ten sposób — niezależnie od formalnych rozwiązań organizacyjnych — obserwujemy zjawisko ścisłej integracji sfery usług z sferą produkcji rolniczej, przy czym w warunkach wielkotowarowego uspołecznionego rolnictwa na ogół rolę integratora odgrywają przedsiębiorstwa rolnicze.

Za ścisłą integracją obsługi rolnictwa z przedsiębiorstwami rolniczymi przemiawia szereg korzyści. Oto najważniejsze z nich:

— obsługa rolnictwa jest bardziej operatywna, gdyż ośrodek dyspozycyjny poszczególnego zakładu usługowego podlega kierownictwu przedsiębiorstwa lub zrzeszenia przedsiębiorstw, co ma kapitalne znaczenie ze względu na specyfikę produkcji rolniczej, w której mamy do czynienia z żywymi organizmami;

— zmniejszenie kosztów obsługi rolnictwa, gdyż można ją organizować na zasadach minimalnej rentowności lub też nierzadko osiągać tę rentowność świadcząc usługi na zewnątrz w okresach „martwych" dla rolnictwa.

Reasumując, rozległa dziedzina działalności usługowej, wykorzystywana w warunkach drobnotowarowej gospodarki rolnej jako instrument oddziaływania na rolnictwo przez integratora (lub integratorów) z zewnątrz, staje się stopniowo jedną z funkcji przedsiębiorstw wieloobiektowych lub zrzeszeń wyspecjalizowanych przedsiębiorstw.

Powiązania rolnictwa z przemysłem spożywczym i paszowym

Skoncentrowanie produkcji rolniczej w dużych uspołecznionych przedsiębiorstwach stworzyło obiektywne warunki dla zacieśnienia stosunków kooperacyjnych, aż do pełnej integracji włącznie, między producentami

[3] Na przykład, w ZSRR według stanu na początku 1972 r. działało 4,8 tys. przedsiębiorstw międzykołchozowych i państwowo-kołchozowych, z czego 56% stanowiły zakłady budowlane i wytwórnie materiałów budowlanych.

Aleksandrow N.P.: Sostojanje i naprawlenje kooperirowanja w sielskom chozjastwie. Materiały z konferencji w Kijowie 24—30 września 1973 r.

Podobnie w Czechosłowacji — Hruszka I., Kolczawa S.: Skuszenosti z mezipodnikowymi koopteracemi w zemědělstwi Jihomorawskeho Kraje. „Zemědělska Ekonomika" nr 4, 1972.

rolnymi a bezpośrednimi odbiorcami — przemysłem spożywczym i handlem artykułami spożywczymi. Przede wszystkim system handlu rolnego funkcjonujący w warunkach gospodarki drobnotowarowej ulega zasadniczym przekształceniom w kierunku stopniowego eliminowania ogniw pośredniczących między producentami rolnymi a przemysłem spożywczym lub handlem artykułami spożywczymi. Dzieje się tak, ponieważ część funkcji przedsiębiorstw skupu przejmują z jednej strony uspołecznione przedsiębiorstwa rolne, produkujące na dużą skalę, a z drugiej strony zakłady przemysłu spożywczego i organizacje handlu artykułami spożywczymi oraz duże zakłady gastronomiczne. Duża skala produkcji towarowej umożliwia bowiem organizowanie dostaw bezpośrednio z przedsiębiorstwa rolnego do zakładu przemysłowego.

W praktyce europejskich krajów socjalistycznych można wyróżnić 3 podstawowe formy integracji przedsiębiorstw rolniczych z przedsiębiorstwami przemysłowymi i usługowymi:

1) rozwijanie przez przedsiębiorstwo rolnicze pozarolniczej działalności gospodarczej;

2) organizowanie wspólnych zakładów przemysłowych lub usługowych przez uspołecznione przedsiębiorstwa rolnicze;

3) tworzenie zjednoczeń rolniczo-przemysłowych, integrujących na określonym terytorium całość gospodarki żywnościowej lub jednej wybranej branży.

Pierwsze dwie formy integracji rozpowszechniają się przede wszystkim na terenach o niedostatecznym rozwoju przemysłu spożywczego.

W niektórych dziedzinach produkcji żywności skala produkcji przedsiębiorstw wieloobiektowych lub zrzeszeń przedsiębiorstw odpowiada skali zdolności przerobowych przeciętnych zakładów przemysłu spożywczego względnie paszowego, szczególnie w takich branżach, w których jakość wyrobów przede wszystkim zależy od walorów surowca, a zwłaszcza od jego świeżości, tj. w przmyśle owocowo-warzywnym, mleczarskim, mięsnymi i paszowym [4]. Stwarza to określone warunki skłaniające do organizowania w wieloobiektowym przedsiębiorstwie zakładu przemysłu spożywczego bazującego na własnym zapleczu surowcowym, lub umożliwia zorganizowanie zakładu przemysłowego przez kilka lub kilkanaście uspołecznionych przedsiębiorstw rolniczych nastawionych na zaopatrzenie tego zakładu w surowiec [5].

Równocześnie występuje wiele czynników ekonomicznych, stymulujących rozszerzanie działalności przedsiębiorstw wieloobiektowych lub zrzeszeń przedsiębiorstw rolniczych na wybrane branże przemysłu spożywczego i paszowego.

Przede wszystkim lokalizacja w bezpośrednim sąsiedztwie zaplecza

[4] Na przykład, w ZSRR działają tzw. sowchoz-zakłady lub kołchoz-zakłady, czyli przedsiębiorstwa rolniczo-przemysłowe. Zakłady przemysłu spożywczego (gorzelnie, krochmalnie, cukrownie, przetwórnie owocowo-warzywne, wytwórnie win) czerpią surowiec z gospodarstwa rolnego należącego do tego samego przedsiębiorstwa. W miarę rozbudowy zakładów i wzrostu mocy produkcyjnej stopniowo coraz większa część surowca pochodzi z dostaw z zewnątrz. N. P. Aleksandrow, op. cit. Również na Węgrzech działają tego rodzaju przedsiębiorstwa rolniczo-przemysłowe.

[5] M. in. w Czechosłowacji podejmowane są inicjatywy w kierunku organizowania przez spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne wspólnych zakładów, np. mieszalni pasz.

surowcowego zakładu o średnich zdolnościach przetwórczych, dostosowanych do rozmiarów produkcji surowca w danym przedsiębiorstwie lub zrzeszeniu, ogranicza do minimum transport surowca. Z tego tytułu zarówno producenci, jak i konsumenci osiągają szereg ewidentynych korzyści. Producent rolny ma realnie zagwarantowany odbiór całego wyprodukowanego surowca. Zakład przemysłowy otrzymuje surowiec świeży, umożliwiający wyprodukowanie produktu finalnego o najwyższym standardzie jakościowym, a więc i najwyższej cenie.

Bezpośrednie dostawy surowca z pola do hali fabrycznej pozwalają uniknąć nie tylko strat ilościowych i jakościowych, ale — co jest nie mniej ważne z punktu widzenia całej gospodarki narodowej — zwalniają znaczny potencjał transportowy i magazynowy. Niebagatelne znaczenie ma także fakt, że nowe zakłady przemysłowe organizowane bądź w dużych przedsiębiorstwach wieloobiektowcyh, bądź przez zrzeszenia wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, przyczyniają się do rozwoju przemysłu spożywczego, a tym samym lepszego zaopatrzenia w żywność ludności danego kraju.

Lokalizacja średnich rozmiarów zakładu przemysłowego względnie usługowego w ramach wieloobiektowego przedsiębiorstwa lub zrzeszenia wyspecjalizowanych przedsiębiorstw wywiera ponadto istotny wpływ na dalszy rozwój rolnictwa dzięki temu, że wpływy z zakładów przemysłu spożywczego, odznaczających się na ogół stosunkowo wysokim stopniem opłacalności, mogą być częściowo przeznaczane na zwiększenie nakładów na rolnictwo, a także, że załogi zakładów przemysłowych stanowią potencjalne i bezpośrednie mobilne rezerwy siły roboczej, które mogą być wykorzystywane w okresach spiętrzenia prac polowych [6].

W niektórych krajach, szczególnie na Węgrzech, wieloobiektowe przedsiębiorstwa rolniczo-przemysłowe lub zrzeszenia wyspecjalizowanych przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i usługowych obejmują również działalność gospodarczą nie związaną z wytwarzaniem żywności, a jedynie wynikającą z miejscowych warunków, np. organizują wszelkiego rodzaju usługi związane z ruchem turystycznym, począwszy od bazy hotelarsko-gastronomicznej, a skończywszy na serwisie samochodowym. W warunkach nadmiaru siły roboczej uzupełniająca działalność gospodarcza polega również na uruchamianiu różnego rodzaju zakładów rzemieślniczych lub przemysłowych nastawionych na wytwarzanie towarów lub świadczenie usług poszukiwanych przez konsumenta.

W ten sposób tworzenie dodatkowych miejsc pracy przyczynia się do aktywizacji gospodarczej terenów rolniczych. Równocześnie, dzięki zatrudnieniu większej liczby pracowników, powstają obiektywne warunki dla budowy i organizowania urządzeń socjalnych i kulturalnych podnoszących standard życia ludności wiejskiej.

Doceniając korzyści wynikające z rozwijania przez uspołecznione przedsiębiorstwa rolne pozarolniczej działalności gospodarczej należy jednak zdawać sobie sprawę z jej charakteru uzupełniającego. Zarówno ze względu na ograniczony zakres branżowy, jak i ograniczone rozmiary koncentracji produkcji, zakłady przemysłu spożywczego i zakłady usłu-

[6] Zasada ta jest szczególnie szeroko stosowana na Węgrzech, gdzie przywiązuje się dużą wagę do rozwijania pozarolniczej działalności gospodarczej przez uspołecznione przedsiębiorstwa rolne.

gowe mogą odgrywać większą rolę jedynie do czasu rozbudowy właściwego przemysłu spożywczego lub pełnego rozwoju sieci usługowej .

Zjednoczenia przedsiębiorstw gospodarki żywnościowej

Osiągnięcie dużej skali produkcji poszczególnych artykułów rolniczych zmienia również pozycję wieloobiektowych przedsiębiorstw lub zrzeszeń wyspecjalizowanych przedsiębiorstw w stosunku do państwowego przemysłu spożywczego. Przestają one być anonimową rzeszą dostawców, a stają się równorzędnymi partnerami nawet kluczowych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego. Równocześnie w interesie obu stron leży ustalenie trwałych kontaktów handlowych, zapewniających daleko idącą integrację między producentami surowców rolniczych a producentami artykułów finalnych.

W ten sposób kształtuje się trzecia forma integracji przedsiębiorstw rolniczych z przedsiębiorstwami przemysłowymi i usługowymi, polegająca na tworzeniu terytorialnych zjednoczeń rolniczo-przemysłowych obejmujących na określonym terenie całokształt gospodarki żywnościowej lub wybraną branżę.

Zjednoczenia obejmują swym zasięgiem przedsiębiorstwa rolnicze, przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego, a także — zależnie od historycznie ukształtowanej struktury organizacyjnej — przedsiębiorstwa obsługi rolnictwa. W skład terytorialnych zjednoczeń wchodzą zarówno przedsiębiorstwa spółdzielcze, jak i państwowe [7].

Do najistotniejszych cech terytorialnego zjednoczenia przedsiębiorstw gospodarki żywnościowej należy m. in. ścisłe powiązanie rolniczej bazy surowcowej z zakładami przemysłu spożywczego.

Między przemysłem spożywczym i handlem artykułami spożywczymi (np. handlem owocami i warzywami) zawierane są umowy szczegółowo precyzujące rozmiary i asortyment produkcji rolniczej, cechy jakościowe oraz terminy dostaw, dostosowane do potrzeb społeczeństwa i zdolności przerobowych przemysłu. Dostawy produktów rolniczych do przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych odbywają się bezpośrednio z pola lub fermy, bez udziału jakichkolwiek ogniw pośredniczących.

W warunkach polskich eksperymentalnie utworzone terytorialne zjednoczenia rolniczo-przemysłowe [8] mają dodatkowo jeszcze za zadanie integrowanie drobnotowarowej gospodarki chłopskiej i stopniowe wiązanie jej z gospodarką uspołecznioną. W tym celu zjednoczenia organizują ścisłą kooperację produkcyjną i usługową z rolnikami indywidualnymi, głównie w dziedzinie chowu bydła i trzody chlewnej oraz usług me-

[7] Proces tworzenia terytorialnych zjednoczeń rolniczo-przemysłowych najbardziej zaawansowany jest w Bułgarii, gdzie tego rodzaju zjednoczeniami (agroprzemysłowymi kompleksami — APK) objęto całe rolnictwo. 170 APK obejmuje ponad 96% użytków rolnych kraju.

[8] W Polsce zostały utworzone dwa terytorialne zjednoczenia: Kętrzyńskie Zjednoczenie Rolniczo-przemysłowe i Sudeckie Zjednoczenie Rolniczo-przemysłowe. Oba stanowią formę organizacyjną państwowych gospodarstw rolnych, a jednocześnie odgrywają rolę wiodącą w kształtowaniu formalnych związków z pozostałymi przedsiębiorstwami działającymi na danym terenie w dziedzinie gospodarki żywnościowej.

chanizacyjnych i warsztatowych, przy czym kooperacja w dziedzinie produkcji zwierzęcej w znacznym stopniu opiera się na systemie nakładczym [9]. Dzięki temu zjednoczenie uspołecznionych przedsiębiorstw rolniczych przemysłowych i usługowych, integrując również rolnictwo indywidualne, obejmuje swym zasięgiem całość gospodarki żywnościowej na danym terenie.

Szczególną formą są branżowe zjednoczenia rolniczo-przemysłowe, integrujące na określonym terytorium producentów konkretnego produktu finalnego [10].

Zjednoczenia obejmują wszystkie przedsiębiorstwa rolnicze, przemysłowe i usługowe lub zrzeszenia tych przedsiębiorstw [11], w których dokonują się kolejne fazy wytwarzania danego produktu finalnego, przy czym zjednoczenie nie tylko integruje producentów określonego produktu ale również podporządkowuje ich producentowi finalnemu, którym z reguły jest bądź przedsiębiorstwo przemysłu spożywczego, bądź przedsiębiorstwo handlowe [12], odpowiedzialne za zaopatrzenie ludności na danym terenie. W ten sposób integracja w obrębie związku producentów spełnia ważną rolę w dziedzinie kierowania rolnictwem i stymulowania rozwoju produkcji surowca.

Niezależnie od charakteru terytorialnych zjednoczeń (branżowego czy wszechstronnego), wielka skala potrzeb nadaje im rangę masowego odbiorcy środków produkcji. Dla przesiębiorstw wytwarzających środki produkcji dla rolnictwa i przemysłu spożywczego stają się one poważnymi partnerami — kooperantami. Fakt ten w zasadniczy sposób wpływa na zagadnienie organizacji zaopatrzenia, stwarzając potencjalne możliwości eliminowania ogniw pośredniczących w wymianie dóbr materialnych między przemysłem środków produkcji a zjednoczeniem rolniczo-przemysłowym.

---

[9] Na przykład, uspołecznione przedsiębiorstwa rolnicze wstawiają do pomieszczeń inwentarskich rolników indywidualnych młode bydło i dostarczają pasze treściwe, natomiast rolnicy dostarczają pozostałe pasze i zapewniają obsługę, otrzymując w zamian odpowiednie wynagrodzenie, wkalkulowane w cenę płaconą im za każdy kilogram przyrostu wagi żywej.

[10] W ZSRR zjednoczenia takie działają w ramach Ministerstwa Przemysłu Spożywczego, integrują głównie państwowe przedsiębiorstwa rolnicze i przemysłowe. Szczególnie rozwinięta jest ta forma w branży owocowo-warzywnej. W skali kraju 40% przetworów owocowo-warzywnych pochodzi ze zjednoczeń rolniczo-przemysłowych. Zjednoczenia te koncentrują się na południu, a przede wszystkim na terenie Mołdawii.

[11] W NRD zrzeszenia wyspecjalizowanych przedsiębiorstw rolniczych i usługowych określane są mianem tzw. kooperacji poziomej.

[12] W 1971 r. było w NRD 265 związków kooperacyjnych, głównie produkcji, przetwórstwa i zbytu mięsa wieprzowego, mleka, ziemniaków, owoców oraz warzyw, np. związek producentów mięsa wieprzowego i jego przetorów działający na terenie okręgu Gera obejmuje:

— zakłady hodowlane zajmujące się udoskonalaniem rasy trzody chlewnej;
— uspołecznione przedsiębiorstwa rolnicze lub ich zrzeszenia prowadzące reprodukcję materiału hodowlanego;
— uspołecznione przedsiębiorstwa rolnicze lub ich zrzeszenia prowadzące chów macior i produkujące warchlaki;
— uspołecznione przedsiębiorstwa rolnicze lub ich zrzeszenia prowadzące tucz trzody chlewnej;
— kombinat mięsny (w skład którego wchodzą terenowe rzeźnie i zakłady przetwórcze), dostarczające na rynek wewnętrzny lub na eksport mięso wieprzowe i jego przetwory.

Reasumując można stwierdzić, że rozwój wieloobiektowych przedsiębiorstw lub zrzeszeń wyspecjalizowanych przedsiębiorstw terytorialnych zjednoczeń jest wyrazem instytucjonalizacji zjawiska określanego mianem gospodarki żywnościowej, która dotychczas była pojęciem abstrakcyjnym, stosowanym przez ekonomistów w analizach lub planowaniu mechanizmów rozwoju gospodarki narodowej.

Zagadnienie kierowania rolnictwem i gospodarką żywnościową

Utworzenie dużych, wieloobiektowych przedsiębiorstw lub zrzeszeń wyspecjalizowanych przedsiębiorstw i terytorialnych zjednoczeń rolniczo-przemysłowych stwarza potencjalne warunki dla dokonania zasadniczych zmian w systemie kierowania rolnictwem i całą gospodarką narodową. W przypadku zróżnicowanej rentowności poszczególnych kierunków produkcji rolniczej jedynie w ramach przedsiębiorstw wieloobiektowych można organizować wyspecjalizowane warsztaty rolnicze. Szczególnie dogodne warunki dla realizacji tego rodzaju koncepcji organizacyjnych stwarza jednolita forma własności państwowej, toteż w szeregu krajach utworzono państwowe przedsiębiorstwa rolniczo-przemysłowe obejmujące obszar kilkudziesięciu tysięcy hektarów [13]. W praktyce okazało się jednak, że są to obiekty zbyt duże do sprawnego administrowania. Jednocześnie wprowadzane w połowie lat sześćdziesiątych reformy gospodarcze zwiększały coraz bardziej rolę instrumentów ekonomicznych w kierowaniu rolnictwem i gospodarką żywnościową. W rezultacie omawiane wielkie państwowe przedsiębiorstwa rolniczo-przemysłowe zachowały swój eksperymentalny charakter i nie były szerzej wprowadzone [14].

Należy dodać, że w połowie lat sześćdziesiątych w Czechosłowacji zaczęto tworzyć powiatowe zjednoczenia uspołecznionych przedsiębiorstw rolnych, tj. państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i innych przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych współpracujących z rolnictwem. Jednak ze względu na konieczność zachowania samodzielności ekonomicznej — przede wszystkim spółdzielni produkcyjnych — działalność zarządu powiatowego zjednoczenia nie mogła wiele różnić się od działalności dawnego organu administracji rolnej. Tak więc w Czechosłowacji terytorialne zjednoczenia jako system kierowania rolnictwem za pomocą instrumentów administracyjnych nie zdały w praktyce egzaminu. Nie świadczy to jednak o nieprzydatności zintegrowanych form organizacyjnych w warunkach modelu ekonomicznego kierowania rolnictwem.

Efektywne wykorzystanie inicjatyw bezpośrednich producentów, pożądane we wszystkich dziedzinach gospodarczych, jest czynnikiem „sine

[13] Np. w Czechosłowacji państwowe przedsiębiorstwa rolne obejmujące terytorium całego powiatu Tachow, tj. ok. 60 tys. ha użytków rolnych, spełnia rolę zjednoczenia, w skład którego wchodzi 11 przedsiębiorstw rolniczych oraz 5 przedsiębiorstw i jednostek usługowych. Analyza efektiwnosti wkladu do statnich statku na okrese Tachow w latach 1962—1968, Praha, lipiec 1969.

[14] Nawet w Bułgarii, gdzie spośród 170 APK jedynie w dwóch, stanowiących jednolitą własność państwową, poszczególne jednostki gospodarcze zostały pozbawione samodzielności prawnej i ekonomicznej.

qua non" racjonalnego rozwoju rolnictwa. Zarówno decyzje ustalające co w danych warunkach produkować, jak i określające jak produkować, powinny być podejmowane w przedsiębiorstwie, a nie na jakimkolwiek bądź szczeblu administracji gospodarczej.

System ekonomicznego kierowania rolnictwem wymaga bezpośredniego wiązania zarobków załóg z wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstw, a nawet poszczególnych jednostek produkcyjnych w przedsiębiorstwach wieloobiektowych. Fundusz płac (opłaty pracy w spółdzielniach produkcyjnych) powinien mieścić się w granicach wartości osiągniętej produkcji czystej, pomniejszonej o odpowiednie sumy przeznaczone na akumulację i spożycie zbiorowe. W ten sposób załogi wyspecjalizowanych przedsiębiorstw lub jednostek produkcyjnych pozostających na wewnętrznym rozrachunku gospodarczym, a także poszczególni członkowie tych załóg, będą bezpośrednio zainteresowani w podejmowaniu decyzji najbardziej korzystnych pod względem ekonomicznym dla ich przedsiębiorstw. Rolnicy — kierownictwa przedsiębiorstw wraz z załogami — będą produkować najbardziej opłacalny w ich warunkach asortyment towarów, w optymalnym stopniu wykorzystując miejscowe warunki przyrodnicze i ekonomiczno-społeczne. Naturalnie wymaga to sprawnie działającego mechanizmu cen i innych instrumentów ekonomicznego oddziaływania na rozwój rolnictwa.

Tak pojęty model ekonomicznego sterowania może zostać z powodzeniem zastosowany również w systemie rolnictwa ściśle zintegrowanego z gospodarką żywnościową. Świadczą o tym doświadczenia Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W Bułgarii wprowadzono na miejsce terenowych organów administracji rolnej system tzw. kompleksów rolno-przemysłowych (APK), łączących w sobie funkcje administracji państwowej i zrzeszeń gospodarczych. Do zadań kierownictwa kompleksu rolniczo-przemysłowego należy kierowanie na danym terenie działalnością spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych oraz wszystkich przedsiębiorstw i instytucji współpracujących z rolnictwem (w tym również drobnych zakładów przemysłu spożywczego), a także organizowanie zaopatrzenia w środki produkcji i zbytu gotowych produktów rolno-spożywczych.

Na terenie NRD natomiast wprowadzono nowy system sterowania gospodarką żywnościową. Jego podstawą są terytorialne zjednoczenia branżowe [15]. Wiodącą i integrującą rolę w tym systemie odgrywają przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego, które posługując się instrumentami ekonomicznymi, organizują sobie zaplecze surowcowe, oddziaływując tym samym na kierunki i tempo rozwoju produkcji rolniczej.

Wobec niedoskonałego mechanizmu cen oraz zróżnicowanych warunków przyrodniczych i ekonomicznych w poszczególnych przedsiębiorstwach rolniczych każde terytorialne zjednoczenie branżowe opracowuje własny system cen rozliczeniowych. Dzięki temu kolejni producenci rolni uczestniczący w wytwarzaniu produktu finalnego partycypują w odpowiednich proporcjach w podziale zysku, jaki zapewnia państwowa cena skupu powiększona o ewentualne dopłaty za produkcję ponadplanową lub wyższą jakość.

[15] Systemem tym objęto w NRD produkcję mięsa, mleka, jaj, ziemniaków i warzyw.

Na zbliżonych zasadach działają również brażnowe zjednoczenia rolniczo-przemysłowe w Związku Radzieckim.

Przedstawione pokrótce rozważania wskazują na potencjalne możliwości wykorzystania terytorialnych zjednoczeń rolniczo-przemysłowych w zintegrowanym systemie kierowania rozwojem gospodarki żywnościowej przy zastosowaniu ekonomicznych instrumentów sterowania.

Społeczne aspekty procesów integracyjnych

Procesy nasilającej się integracji poziomej i pionowej w rolnictwie i w całej gospodarce żywnościowej powodują jednocześnie stopniowe niwelowanie różnic społeczno-ekonomicznych występujących między poszczególnymi partnerami uczestniczącymi w kolejnych fazach wytwarzania żywności, prowadząc do kształtowania jednolitego pod względem społeczno-ekonomicznym modelu uspołecznionego przedsiębiorstwa gospodarki żywnościowej.

Wstępowanie w związki kooperacyjne spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych zarówno w ramach zrzeszeń wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, jak i terytorialnych zjednoczeń rolniczo-przemysłowych, spowoduje konieczność zbliżenia się modeli społeczno-ekonomicznych obu podstawowych form socjalistycznych przedsiębiorstw, a przede wszystkim ujednolicenia zasad oddziaływania na przedsiębiorstwa rolne oraz systemu wynagradzania za pracę.

W dziedzinie oddziaływania na przedsiębiorstwa rolnicze zmiany dotyczyć będą niewątpliwie głównie państwowych gospodarstw rolnych. Rozwój współpracy między państwowymi gospodarstwami rolnymi i spółdzielniami produkcyjnymi wymagać będzie bowiem decentralizacji kierowania państwowymi przedsiębiorstwami, przy równoczesnym szerokim zastosowaniu instrumentów ekonomicznych. Proces ten najbardziej zaawansowany jest w NRD, gdzie w związku z upowszechnianiem kooperacji poziomej nastąpiła całkowita decentralizacja kierowania PGR, a system finansowania działalności eksploatacyjnej i inwestycyjnej został zbliżony do systemu obowiązującego w stosunku do spółdzielni produkcyjnych. Dzięki temu państwowe gospodarstwa rolne mogą razem ze spółdzielniami produkcyjnymi partycypować we wspólnie podejmowanych przedsięwzięciach gospodarczych. W pozostałych krajach obozu socjalistycznego bariera odrębnych, sektorowych zasad oddziaływania na przedsiębiorstwa rolnicze poważnie ogranicza kooperację międzysektorową i powoduje, że przedstawione formy integracji rozwijają się głównie w ramach jednego sektora.

W dziedzinie wynagradzania za pracę zmiany dotyczą zarówno spółdzielni produkcyjnych, jak i państwowych gospodarstw rolnych i są stosunkowo zaawansowane we wszystkich krajach socjalistycznych. Z jednej strony spółdzielnie zmierzają w kierunku wprowadzania gwarantowanej opłaty pracy na poziomie zbliżonym do przeciętnego w danym kraju lub regionie, przy czym wypracowany dochód podzielny, przewyższający gwarantowaną opłatę pracy, wypłacany jest po zakończeniu roku obrachunkowego jako dodatkowe wynagrodzenie. Z drugiej strony — w pań-

stwowych gospodarstwach rolnych zmiany zmierzają do uzależnienia wynagrodzenia od wyników produkcyjnych i ekonomicznych przedsiębiorstwa. Wprowadza się specjalne systemy premiowania, mające ściślej wiązać interesy przedsiębiorstwa z indywidualnymi interesami pracowników.

Całość tych zmian prowadzi do kształtowania na jednakowym poziomie wynagrodzenia i pozostałych warunków socjalno-bytowych w celu stabilizacji zatrudnienia.

Procesy integracji pionowej w obrębie przedsiębiorstw wieloobiektowych, zrzeszeń i zjednoczeń przynoszą również zasadniczą zmianę statusu zawodowego i pozycji społecznej rolników. Rozszerzenie działalności na pozarolnicze dziedziny gospodarki żywnościowej zmienia w zasadniczy sposób strukturę zatrudnienia i charakter pracy w rolnictwie. Obok pracowników reprezentujących zawody rolnicze, znajdują zatrudnienie pracownicy obsługi oraz robotnicy przemysłowi. Praca w rolnictwie staje się zawodem, który, jak każdy inny, może wykonywać każdy zainteresowany i odpowiednio przygotowany pracownik.

W warunkach gdy na wsi, a nawet w tym samym przedsiębiorstwie, będą występować obok siebie zawody rolnicze i nierolnicze, swobodny wybór zawodu stanie się praktycznie osiągalny dla każdego mieszkańca wsi, bez potrzeby migracji. Młodzież rodzin pozarolniczych będzie mogła podejmować pracę w rolnictwie w zależności od upodobań, a nie w zależności od miejsca urodzenia. W tej samej rodzinie poszczególni jej członkowie będą pracownikami różnych dziedzin gospodarczych. Zjawisko społeczne określane mianem rodzin chłopo-robotniczych stanie się powszechne, tracąc równocześnie wszelkie negatywne cechy towarzyszące mu w warunkach gospodarki drobnotowarowej. Jednocześnie, swoboda wyboru zawodu przez ludność zamieszkałą na wsi przyspieszy proces stopniowego zrównywania poziomu zarobków i całości warunków bytowo-socjalnych w rolnictwie z poziomem w pozarolniczych gałęziach gospodarki narodowej i zacierania się różnic między warunkami pracy i życia ludności wiejskiej i miejskiej, przynajmniej w zakresie wysokości zarobków i ogólnego standardu życia. Pozostaną bowiem niewątpliwie pewne różnice, m.in. wynikające ze szczególnych cech produkcji rolniczej i niższego stopnia urbanizacji osiedli wiejskich.

Przeprowadzone rozważania pozwalają na wysunięcie końcowej tezy, że w wyniku omówionych tu procesów będzie się ewolucyjnie kształtować jednolite socjalistyczne przedsiębiorstwo gospodarki żywnościowej, łączące w sobie zarówno elementy własności ogólnonarodowej, jak i grupowej. Własnością ogólnonarodową będzie znaczna część środków produkcji, w tym ziemia stanowiąca własność państwa, budynki, urządzenia i maszyny zakupione ze środków pochodzących z różnych form dotacji. Natomiast elementy własności grupowej stanowić będzie pozostała część środków produkcji oraz wytworzona produkcja. Stosownie bowiem do zasady faktycznej samodzielności gospodarczej, przedsiębiorstwa mając prawo wyboru asortymentu produkcji, będą mogły również — zgodnie z własnymi interesami — dysponować wytworzoną masą produkcji gotowej i osiągniętymi efektami ekonomicznymi (oczywiście w ramach obowiązujących ogólnych przepisów).

Uwagi końcowe

1. W warunkach gospodarki uspołecznionej sfera obsługi rolnictwa, zgodnie z interesem ogólnospołecznym, zostaje podporządkowana rolnictwu. Prawidłowość ta obejmuje przedsiębiorstwa usługowe powołane zarówno decyzją administracji państwowej, jak i utworzone w wyniku kooperacji grupy przedsiębiorstw rolnych, a także zakłady stanowiące integralną część wieloobiektowych przedsiębiorstw rolniczych.

2. W europejskich krajach socjalistycznych powiązania rolnictwa z przemysłem spożywczym i paszowym przyjmują 3 podstawowe formy: 1) uruchamianie zakładu przemysłowego w ramach wieloobiektowego przedsiębiorstwa rolniczego; 2) tworzenia obiektu przemysłowego w wyniku kooperacji szeregu zainteresowanych przedsiębiorstw rolniczych; 3) organizowanie terytorialnych zjednoczeń rolniczo-przemysłowych.

3. Uruchamianie zakładu przemysłowego w obrębie jednego przedsiębiorstwa czy kooperacji wielu przedsiębiorstw ma miejsce przede wszystkim na terenie o niedostatecznie rozwiniętym przemyśle spożywczym i paszowym. Inicjatywy przedsiębiorstw rolniczych w tym zakresie stanowią istotny wkład w uprzemysławianie kraju i aktywizację gospodarczą regionów rolniczych. Poza tym na skutek sprzężeń zwrotnych przedsiębiorstwa lub zrzeszenia przedsiębiorstw rolniczych uzyskują konkretne korzyści ekonomiczne wynikające ze stosunkowo wyższej opłacalności zbytu produktów finalnych w porównaniu do zbytu surowców rolniczych.

4. Mimo przedstawionych walorów, możliwości rozwoju przemysłu spożywczego i paszowego w ramach przedsiębiorstw rolnych lub kooperacji tych przedsiębiorstw są ograniczone. Ograniczenia te wynikają zarówno ze stosunkowo małej skali zakładów przemysłowych, jak i wąskiego asortymentu gotowych wyrobów.

5. Duże perspektywy rozwoju ma natomiast trzecia forma integracji, o charakterze administracyjno-gospodarczym — terytorialne zjednoczenie rolniczo-przemysłowe obejmujące bądź całość gospodarki żywnościowej, bądź wybranej branży. Zjednoczenia te, integrujące wiele różnego rodzaju jednostek biorących udział w procesach wytwarzania żywności, mogą stworzyć optymalne powiązania między poszczególnymi przedsiębiorstwami. Równocześnie jednak utworzenie zjednoczenia rolniczo-przemysłowego stwarza potencjalne niebezpieczeństwo przechodzenia na stosowanie administracyjnych instrumentów kierowania rolnictwem i całą gospodarką żywnościową. Niepowodzenia takich prób wskazują na konieczność doskonalenia i rozszerzania ekonomicznych instrumentów sterowania gospodarką również w warunkach zjednoczeń rolniczo-przemysłowych.

6. Procesy integracji rolnictwa z innnymi dziedzinami gospodarki narodowej prowadzą do zasadniczych przemian społecznych: 1) zacierają różnice między poszczególnymi typami socjalistycznych przedsiębiorstw rolniczych i co za tym idzie — prowadzą do zbliżenia pozycji społecznych dwóch podstawowych grup ludności rolniczej — członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych; 2) zmniejszają różnice między pracownikami rolnictwa a pozarolniczych działów gospodarki narodowej, prowadząc stopniowo do zanikania cech wyodrębniających ludność rolniczą.

7. Przedstawiona analiza procesów dostosowawczych rolnictwa do wymogów gospodarki narodowej w warunkach ustroju socjalistycznego wskazuje na narastającą instytucjonalizację zjawiska określanego mianem gospodarki żywnościowej.

* * *

Zaobserwowane prawidłowości dotyczą w pełni również rolnictwa polskiego, szczególnie w tych rejonach kraju, gdzie występuje koncentracja uspołecznionych przedsiębiorstw rolnych.

Przemiany zachodzące w organizacji i zarządzaniu państwowymi i spółdzielczymi gospodarstwami rolnymi wskazują na tendencje podobne do występujących w krajach o pełnym uspołecznieniu rolnictwa. Byłoby więc w pełni uzasadnione, aby w dalszych pracach nad doskonaleniem form organizacyjnych powiązań uspołecznionych przedsiębiorstw rolniczych z innymi dziedzinami gospodarki żywnościowej korzystać z doświadczeń rolnictwa najbliższych nam krajów socjalistycznych, odpowiednio dostosowując te doświadczenia do polskich warunków. Oczywiście, również doświadczenia naszych uspołecznionych przedsiębiorstw rolniczych mogą się okazać przydatne i znaleźć zastosowanie w innych krajach socjalistycznych.

ЗИГМУНТ СМОЛЕНЬСКИ
Институт экономики сельского хозяйства
Варшава

КООПЕРАЦИОННЫЕ УВЯЗКИ В ПРОДОВОЛЬСТВЕННО-ПИЩЕВОМ ХОЗЯЙСТВЕ СОЦИАЛИСТИЧЕСКИХ СТРАН

резюме

Прогресс науки и техники в сельском хозяйстве и в остальных отраслях продовольственно-пищевого хозяйства требует постоянного углубления общественного распределения труда при одновременном усилении кооперационных увязок.

В обобществленном сельском хозяйстве процессы кооперации и специализации ведут к созданию больших однородных производственных единиц, или как специализированных тесно кооперируемых между собой самостоятельных хозяйств или в рамках многообъектных предприятий.

В условиях социалистического строя сфера обслуживания сельского хозяйства согласно всеобщим интересам остается в подчинении сельскому хозяйству независимо действует ли в рамках отдельных предприятий или же входит в состав крупных хозяйственных организаций.

Увязки сельского хозяйства с продовольственно-пищевой и кормовой промышленностью в социалистических странах осуществляются или же в результате ввода в действии промышленного предприятия в рамках многообъектного сельского хозяйства или в форме создания межхозяйственного промышленного объекта, или путем организации территориальных сельскохозяйственных промышленных объединений.

Продставленные интегрирующие процессы ведут к постепенной ликвидации разницы между основными темпами обобществленных сельскохозяйственных предприятий — производственными кооперативами и государственными сельскими хозяйствами. Одновременно уменьшаются различия между трудом в сельском хозяйстве и трудом внесельскохзяйственных отраслях народного хозяйства, в результате чего постепенно исчезают черты, выделяющие сельскохозяйственное население.

ZYGMUNT SMOLEŃSKI
Institute of Agricultural
Economics
Warszawa

COOPERATION IN THE FOOD ECONOMY OF SOCIALIST COUNTRIES

Summary

The progress of science and technique in agriculture and other sectors of food economy calls for a continuous expansion of social division of labour and, simultaneously, for ever closer cooperation ties.

The processes of concentration and specialization in socialized agriculture lead up to development of big production units that closely cooperate one another either as specialized independent farms or as multibranched enterprises.

Under the conditions of socialist system the sphere of servicing the agriculture has been subordinated to agriculture in compliance to the social interest, regardless of whether it operates as separate entrprises or is included in a bigger economic organization.

The links of agriculture with the food and feed industries in socialist countries are accomplished either by bringing into operation of an industrial plant within a multibranched farm or by organizing an industrial plant for several farms and finally by establishing regional agricultural-industrial unions.

The presented integration processes gradually eliminate the differences between the basic types of socialized agricultural enterprises, viz. the agricultural cooperatives and the state farms. At the same time, differences between the conditions of work in agriculture and that in non-agricultural sectors of national economy diminish and, consequently, the outstanding features of agricultural population gradually decline.

ZDZISŁAW GROCHOWSKI
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

NOWE FORMY ORGANIZACYJNE W PROCESIE INTENSYFIKACJI I REKONSTRUKCJI ROLNICTWA POLSKIEGO

Wprowadzenie do dyskusji

Mimo jubileuszowego charakteru dzisiejszej Sesji, wybór jej tematyki był dokonany nie pod kątem prezentacji całości dorobku Instytutu, lecz przedstawienia tych zjawisk i procesów, które, jak się wydaje, będą kształtować w najbliższych latach społeczno-ekonomiczne i techniczne przeobrażenia naszego rolnictwa. Prace naszej sesji pragniemy świadomie skoncentrować na nowych formach organizacyjnych i ich roli w procesie intensyfikacji i rekonstrukcji rolnictwa.

Po 1970 r. rolnictwo polskie weszło w jakościowo nowy etap rozwoju, zwłaszcza z punktu widzenia przemian społeczno-ekonomicznych. Przyspieszenie przemian, jakie ma miejsce obecnie, jest z jednej strony wynikiem konieczności dostosowywania się rolnictwa do wymagań narzucanych przez dynamiczny rozwój całej gospodarki narodowej, z drugiej zaś — wynikiem możliwości, jakie stworzyło odejście od poprzednich schematów i dopuszczenie różnorodności rozwiązań społeczno-organizacyjnych.

W ostatnich latach zaznaczyło się poważne ożywienie przemian społecznych w rolnictwie; zaczęły powstawać nowe formy organizacyjne i wykształcać się nowe więzi kooperacyjne, zarówno wewnątrz poszczególnych sektorów rolnictwa, jak i pomiędzy nimi. Przedstawione na dzisiejszej sesji referaty zawierają przegląd i ocenę nagromadzonych dotychczas w tej dziedzinie doświadczeń, począwszy od formowania się nowego typu gospodarstw specjalistycznych — indywidualnych i grupowych, poprzez procesy kooperacji pomiędzy sektorami, a skończywszy na przemysłowych formach produkcji zwierzęcej w państwowym sektorze rolnictwa oraz na doświadczeniach krajów socjalistycznych w tworzeniu nowych, postkolektywizacyjnych form organizacji produkcji w ramach większych organizmów gospodarczych, które — na razie eksperymentalnie — zaczynamy wprowadzać i u nas w postaci zjednoczeń przemysłowo-rolniczych.

Celem, jaki nam przyświecał przy wyborze tej właśnie problematyki, była próba oceny roli, jaką odgrywają lub mogą odegrać poszczególne

nowe formy organizacyjne w rozwoju produkcji rolniczej, w modernizacji rolnictwa, we wzroście społecznej wydajności pracy, w przekształceniach ustrojowych naszego rolnictwa, oraz próba odpowiedzi na pytania: 1) co sprzyja, a co hamuje rozwój poszczególnych form, jakie warunki powinny być spełnione, ażeby się mogły one rozwijać w pożądanym kierunku oraz dały spodziewane efekty produkcyjne, ekonomiczne i społeczne; 2) jakie są perspektywy rozwoju poszczególnych form organizacyjnych i jakie są tendencje ich dalszych przekształceń.

Ze względu na to, że szczegółową analizę poszczególnych form zawierają rozesłane uprzednio referaty, w swoim zagajeniu dyskusji chciałbym skoncentrować się tylko na niektórych, moim zdaniem najważniejszych problemach.

Rolę poszczególnych form organizacyjnych w rolnictwie można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Na pierwszym miejscu, nie przypadkowo zresztą, wymieniamy ich rolę we wzroście produkcji rolniczej. Jak wiadomo, generalną zasadą naszej polityki rolnej jest kojarzenie przemian społecznych w rolnictwie z równoczesnym wzrostem produkcji rolniczej. O tyle bowiem, o ile poszczególne formy organizacyjne będą sprzyjać wzrostowi produkcji, będą również spełniać pozostałe funkcje, łącznie z ich oddziaływaniem na przekształcenia ustrojowe. O nadrzędności roli wzrostu produkcji rolniczej świadczą zadania postawione przed rolnictwem w nadchodzącym 15-leciu przez XV Plenum KC PZPR. Zadania te w zakresie planów i produkcji głównych artykułów rolniczych są ogólnie znane z materiałów Plenum, nie ma więc potrzeby ich tu wymieniać. Warto jednak porównać wielkość zadań w nadchodzącym 15-leciu w zakresie średniego rocznego tempa wzrostu produkcji z odpowiednimi danymi osiąganymi w przeszłości.

W latach 1950—60 przeciętne tempo wzrostu produkcji końcowej brutto wynosiło 2,3%, a netto 1,8% rocznie. Biorąc za podstawę przewidywane wyniki 1975 r., przeciętne tempo wzrostu produkcji końcowej brutto w 15-leciu 1960—1975 wyniesie 3,2%, a netto 2,3% rocznie — będzie więc znacznie wyższe niż w latach pięćdziesiątych.

Według założeń planu perspektywicznego, wartość produkcji końcowej brutto powinna w 1990 r. wynieść około 410 mld zł (w cenach stałych z 1971 r.), a netto (według naszych szacunków, gdyż projekt planu tych danych nie zawiera) okcło 310 mld zł. Przeciętnie tempo wzrostu produkcji końcowej brutto powinno więc wynieść 3,4%, a netto 2,7% rocznie.

W kolejnych rozpatrywanych okresach mamy więc do czynienia z przyspieszeniem tempa wzrostu produkcji. W przyszłym 15-leciu średnie roczne tempo wzrostu produkcji końcowej brutto powinno być wyższe w porównaniu z ubiegłym 15-leciem o 0,2 punkta, natomiast netto o 0,4 punkta.

Różnica pomiędzy tempami wzrostu obu kategorii produkcji wynika z tego, że nie przewiduje się w przyszłym 15-leciu takiego wzrostu importu zbóż i pasz, jak dotychczas.

W latach 1960—75 import zbóż i pasz wzrósł o przeszło 3 mln ton. W przyszłym 15-leciu tę rolę, którą dotychczas spełniał przyrost importu we wzroście produkcji końcowej brutto, a w znacznie mniejszym stopniu końcowej netto (wchodzi tu bowiem w rachubę tylko wartość dodana przy przerobie pasz), będzie spełniać zboże zaoszczędzone w

wyniku zmniejszenia pogłowia koni oraz spadku spożycia przez ludność produktów zbożowych.

Według orientacyjnego szacunku oba te źródła dadzą ponad 2 mln ton zbożna (nie licząc innych pasz, które dotychczas skarmiane były końmi). Z tych właśnie względów możliwe jest większe przyspieszenie tempa wzrostu produkcji końcowej netto niż brutto. Niezależnie jednak od tych wewnętrznych rezerw paszowych, zakładane tempo wzrostu produkcji rolnej jest bardzo wysokie, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że realizowane będzie w warunkach szybkiego odpływu ludności z rolnictwa oraz przemian strukturalnych i ustrojowych.

Jest rzeczą oczywistą, że jednym z podstawowych warunków realizacji tych bardzo napiętych zadań wzrostu produkcji jest zaopatrzenie rolnictwa we wszystkie niezbędne środki produkcji. Pod tym względem bardziej zasadnicza poprawa sytuacji zapowiada się dopiero po 1980 r. W przyszłym 5-leciu podaż środków produkcji dla rolnictwa będzie jeszcze daleko niewystarczająca w stosunku do popytu, zwłaszcza na maszyny rolnicze. Niestety, wieloletnich opóźnień w dziedzinie mechanizacji rolnictwa nie da się nadrobić w krótkim czasie.

Zakładany do 1990 r. wzrost produkcji rolniczej zależeć będzie nie tylko od zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji, lecz również od stworzenia przez politykę rolną odpowiednich warunków zarówno ekonomicznych, jak i społeczno-politycznych, zwłaszcza w odniesieniu do indywidualnej gospodarki chłopskiej, która przez wiele jeszcze lat decydować będzie o ogólnym poziomie produkcji rolniczej w naszym kraju.

Z roku na rok będzie wzrastać w rolnictwie udział gospodarki uspołecznionej. Przewiduje się, że udział sektora państwowego wzrośnie z obecnych 16% użytków rolnych do prawie 30% w 1990 r., a całej gospodarki uspołecznionej do ponad 50%.

Realizacja zadań produkcyjnych rolnictwa w miarę postępu uspołecznienia zależeć więc będzie od uzyskiwania w gospodarstwach uspołecznionych nie niższej produkcji z jednostki powierzchni niż w gospodarstwach indywidualnych. Pod tym względem sytuacja obecna nie przedstawia się jeszcze najlepiej. Dlatego też tempo wzrostu produkcji z jednostki powierzchni, zwłaszcza produkcji końcowej netto, powinno być w gospodarstwach uspołecznionych wyższe niż w całym rolnictwie. Jeśli przeciętne tempo wzrostu produkcji końcowej netto z 1 ha powinno wynosić w całym rolnictwie 2,9%, to np. w gospodarstwach państwowych około 4,8% rocznie. Znacznie wyższa w ostatnich latach dynamika produkcji w gospodarstwach państwowych niż w indywidualnych rokuje nadzieję na stopniowe niwelowanie różnic w poziomie produkcji końcowej netto pomiędzy obu sektorami.

Abstrahując od wielu różnych, niezbędnych uwarunkowań przyspieszenia wzrostu produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych, chciałbym zwrócić uwagę na jeden tylko czynnik wiążący się z tematem dzisiejszej sesji, a mianowicie na formy organizacyjne produkcji rolniczej.

Jak wiadomo, formą organizacyjną, która już od 1962 r. była stopniowo wprowadzana w państwowych gospodarstwach rolnych, jest wieloobiektowe przedsiębiorstwo rolnicze. Nie jest to więc obecnie forma nowa, ale dzięki temu, że stała się już niemal powszechna — oczywiście tam, gdzie pozwalają na to warunki — stworzyła szerokie możliwości

koncentracji i specjalizacji produkcji oraz zastosowania przemysłowych metod wytwarzania i organizacji produkcji. Już nawet dotychczasowe, niepełne jeszcze doświadczenia ferm przemysłowych, które przedstawiono w referacie, wskazują na duże korzyści ekonomiczne tej formy organizacji produkcji, zwłaszcza w zakresie wzrostu społecznej wydajności pracy oraz poprawy efektywności żywienia zwierząt.

Upowszechnienie przemysłowych form produkcji zwierzęcej stwarza potencjalną szansę znacznego przyspieszenia tempa wzrostu produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych. Po pełnym opanowaniu nowoczesnych metod i technologii żywienia możliwe jest bowiem znaczne obniżenie jednostkowego zużycia pasz w stosunku do dotychczasowych, tradycyjnych metod żywienia.

Nowe technologie żywienia w fermach przemysłowych oparte są jednak bądź całkowicie, bądź w znacznym stopniu na paszach treściwych.

Istotnego znaczenia, nie tylko zresztą w sektorze państwowym, ale i w pozostałych sektorach, nabiera sprawa bilansu zbożowego. Spożycie przez ludność produktów zbożowych wynosi około 4,5 mln ton. Przy utrzymaniu dotychczasowego poziomu importu zbóż i pasz treściwych, tj. ponad 5 mln ton (netto), ilość zużywanych pasz treściwych z zakupu tylko w niewielkim stopniu może przekraczać ilość towarowej produkcji zbóż — prawdopodobnie nie wiele więcej niż około 2 mln ton w skali całego rolnictwa. Oprócz bowiem nadwyżki importu zbóż w stosunku do spożycia przez ludność wchodzą tu jeszcze w rachubę pozazbożowe komponenty pasz treściwych produkowane w kraju.

Oczywiście stosunek pomiędzy towarową produkcją zbóż a zakupem pasz treściwych może być różny w poszczególnych sektorach rolnictwa, nie można jednak liczyć na większy przepływ zbóż pomiędzy sektorami, ani też pomiędzy gospodarstwami w ramach sektorów gospodarki chłopskiej. Nie wydaje się bowiem możliwe, aby w ramach gospodarki chłopskiej, zwłaszcza indywidualnej, mogła rozwinąć się specjalizacja w towarowej produkcji zbóż. Sprawa ta oczywiście przedstawia się inaczej w sektorze gospodarki państwowej, gdzie koncentracja produkcji zwierzęcej w fermach przemysłowych musi iść w parze ze specjalizacją części gospodarstw w towarowej produkcji zbóż. Niemniej jednak sektor państwowy jako całość musi mieścić się również w określonych ramach własnego bilansu zbożowego.

Na sprawę bilansu zbóż i pasz treściwych zwracam tu szczególną uwagę w związku z wnioskami wynikającymi z referatów, a mianowicie, że skala produkcji zwierzęcej w specjalistycznych gospodarstwach indywidualnych, grupowych, spółdzielczych i kółek rolniczych musi być odpowiednio dostosowana do własnych zasobów zbożowych.

Przyjęcie jako obowiązującej zasady, że zakup mieszanek pasz treściwych lub ich komponentów nie może przekraczać np. 15—25% towarowej produkcji zbóż, sprzyjałoby, z jednej strony, bardziej racjonalnemu gospodarowaniu paszami treściwymi, a co za tym idzie intensyfikacji produkcji roślinnej, z drugiej zaś — procesom koncentracji ziemi.

Tylko bowiem powiększanie obszaru gospodarstwa lub przedsiębiorstwa umożliwiałoby rozszerzanie produkcji zwierzęcej, a tym samym i dyskontowanie korzyści, jakie daje większa skala produkcji, co w sposób

bezsporny potwierdzają prezentowane w referacie dane z gospodarstw indywidualnych. Niewątpliwie ta sama prawidłowość występuje również w gospodarstwach grupowych i spółdzielczych.

Z materiałów przedstawionych w referatach wynika, że racjonalny ekonomicznie obszar na jedną rodzinę w gospodarce drobnotowarowej powinien wynosić co najmniej 15 ha użytków rolnych. Tej wielkości obszar daje bowiem możliwość pełnego wykorzystania zasobów pracy rodziny rolniczej, efektywnego zastosowania mechanizacji i urządzeń technicznych w produkcji zwierzęcej, jak również osiągnięcia odpowiedniej wydajności pracy i dochodów.

W gospodarce uspołecznionej, wielkoobszarowej, ze względu na możliwość zastosowania bardziej wydajnej techniki i społeczny podział pracy, na jedną rodzinę nie powinno w 1990 r. przypadać mniej niż 20 ha użytków rolnych. W sumie więc w 1990 r. nie powinno być w całym rolnictwie zatrudnionych więcej niż 1 mln rodzin.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że obecnie — pomijając gospodarstwa drobne, poniżej 2 ha — zatrudnionych jest w produkcji rolnej ponad 2,5 mln rodzin, to porównanie tych dwóch liczb mówi o skali przemian, jakich musimy dokonać w ciągu 15 lat. Taka skala przemian jest obiektywną koniecznością ekonomiczną nie tylko z punktu widzenia samego rolnictwa, lecz również całej gospodarki narodowej.

Niezależnie od tego, jak przebiegać będą procesy koncentracji ziemi w grupowych i spółdzielczych formach gospodarowania, niezbędne jest równoległe zwiększanie przeciętnego obszaru gospodarstw indywidualnych. Wymaga to oczywiście aktywnej polityki stymulowania wzrostu obszaru, również za pomocą środków ekonomicznych. Emocjonalne zaangażowanie rolników w stałym zwiększaniu produkcji rolniczej możliwe jest tylko w warunkach stwarzających szansę rozwoju; oprócz bowiem względów ekonomicznych, niemałą rolę — tak zresztą jak i w każdym innym zawodzie — odgrywają również względy ambicjonalne, prestiżowe.

Podstawowe znaczenie dla realizacji wyznaczonych zadań produkcyjnych w rolnictwie będzie miała polityka w zakresie gospodarowania i obrotu ziemią, zwłaszcza przekazywaną przez rolników indywidualnych do Państwowego Funduszu Ziemi. W rozdysponowaniu tej ziemi w większym niż dotychczas stopniu powinny być uwzględnione potrzeby zwiększania obszaru gospodarstw indywidualnych, przede wszystkim tych, które już obecnie są intensywnie prowadzone. Daje to bowiem gwarancję, że przekazana im ziemia będzie również racjonalnie wykorzystana.

Jednym z warunków trwałego i ekonomicznie efektywnego wzrostu produkcji zwierzęcej w gospodarce chłopskiej jest rozwój gospodarstw specjalistycznych o odpowiedniej skali produkcji, co — jak wynika z przedstawionych na dzisiejszej sesji referatów — związane jest ściśle z wielkością obszaru gospodarstwa.

Jak wykazują badania, gospodarstwa większe nie są w zakresie produkcji zwierzęcej tak wrażliwie na wahania w zbiorach pasz i na czynniki koniunkturalne, jak gospodarstwa drobne. Nawet bowiem w 1970 r., przy ogólnym spadku produkcji zwierzęcej w kraju, w gospodarstwach o powierzchni powyżej 10 ha wystąpił wzrost produkcji [1].

Według przeprowadzonych przez nas szacunków możliwe jest do

1990 r. zorganizowanie w sektorze drobnotowarowym około 500 tys. gospodarstw specjalizujących się w różnych kierunkach produkcji zwierzęcej. Liczba obiektów gospodarczych byłaby oczywiście mniejsza ze względu na to, że wchodzą tu w rachubę również gospodarstwa grupowe.

Gospodarstwa grupowe, jak wykazuje praktyka, mogą być jedną z form koncentracji ziemi i produkcji w gospodarce chłopskiej, pod warunkiem jednak, że przy ich organizowaniu, jak to podkreślano w referatach, w większym niż dotychczas stopniu przestrzegane będą zarówno zasady ekonomicznej racjonalności, jak np. minimum obszarowe i dostosowanie skali produkcji zwierzęcej do zaplecza paszowego gospodarstw, jak również wymagania określonego stopnia zespołowości produkcji.

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne, które według założeń programowych powinny odgrywać wiodącą rolę w społecznej rekonstrukcji gospodarki chłopskiej nie wykazują narazie większej ekspansji, mimo że pod względem produkcyjnym i ekonomicznym okazały się efektywną formą gospodarowania. Wzrost obszaru spółdzielni, jaki występuje w ostatnich latach, ma niemal identyczny charakter jak i gospodarstw państwowych, tzn. odbywa się prawie wyłącznie przez przejmowanie ziemi wypadającej z gospodarki indywidualnej. Być może nowe formy organizacyjne spółdzielni produkcyjnych, tzw. specjalistycznych, które w istocie rzeczy niewiele różnią się od gospodarstw grupowych, spełniać będą w większym stopniu funkcję przemian społecznych na wsi polskiej.

Istotną rolę w rozwoju produkcji rolniczej, zwłaszcza zwierzęcej, a także w przemianach strukturalnych i ustrojowych może i powinna odegrać kooperacja produkcyjna pomiędzy gospodarstwami indywidualnymi i uspołecznionymi. Jak wynika z przedstawionego referatu, kooperacja produkcyjna między sektorami może mieć szansę powodzenia tylko wtedy, jeśli przedsiębiorstwo uspołecznione będzie miało do czynienia z kooperantami indywidualnymi o stosunkowo dużej skali produkcji. Dlatego też i w rejonach oddziaływania gospodarstw państwowych niezbędna jest aktywna polityka umacniania tych gospodarstw indywidualnych, które mają warunki, aby stać się poważnymi partnerami do kooperacji.

Gospodarstwa państwowe przejmujące grunty z Państwowego Funduszu Ziemi mogłyby część z nich przekazywać w użytkowanie indywidualnym kooperantom, tworząc w ten sposób gospodarstwa o charakterze na wpół ajencyjnym. Oczywiście stosunki pomiędzy kontrahentami muszą być oparte na zasadach partnerstwa, a nie podporządkowania kooperantowi gospodarstw indywidualnych.

Podobny charakter mogłaby stopniowo przybierać kooperacja gospodarstw indywidualnych z gminnymi spółdzielniami kółek rolniczych, które, jak zakładamy, mają szanse przekształcenia się w przyszłości w gminne przedsiębiorstwa rolne. Spółdzielnie te powinny odegrać zasadniczą rolę w społecznej i technicznej rekonstrukcji gospodarki chłopskiej.

W związku z tym byłoby rzeczą celową, aby SKR stały się dysponentem ziemi przekazywanej przez rolników na rzecz państwa, oczywiście

[1] Na przykład w 1970 r. pogłowie trzody chlewnej w całej gospodarce indywidualnej obniżyło się w stosunku do roku poprzedniego o 7,4% (w gospodarstwach do 2 ha o 22,9%, od 2 do 5 ha o 15,9%, od 5 do 7 ha o 10,7%, od 7 do 10 ha o 7,5%), natomiast w gospodarstwach o powierzchni powyżej 10 ha wzrosło o 9,1%.

z wyjątkiem tych rejonów, w których tę rolę spełniałyby państwowe gospodarstwa rolne lub spółdzielnie produkcyjne. Rozdysponowanie tej ziemi powinno z jednej strony mieć na celu tworzenie większych, specjalistycznych gospodarstw grupowych i indywidualnych, z drugiej zaś własnego ośrodka rolnego spółdzielni kółek rolniczych, który stanowiłby podstawę wyjściową przyszłego gminnego przedsiębiorstwa rolnego.

Dotychczasowa słabość gospodarowania ośrodków rolnych kółek rolniczych wynika zarówno z przejmowania drobnych, rozrzuconych działek ziemi, braku odpowiednich obiektów gospodarczych, braku kadr, jak i niezbyt określonego społeczno-ekonomicznego charakteru samego przedsiębiorstwa. Zmiana dotychczasowego statusu tych ośrodków i podporządkowania ich gminnym spółdzielniom kółek rolniczych powinna wpłynąć korzystnie na poprawę obecnej sytuacji.

Nie wydaje się jednak celowe tworzenie wielu ośrodków rolniczych na terenie gminy oraz przejmowanie drobnych i oddalonych działek ziemi, lecz ograniczenie się raczej do jednego lub dwóch ośrodków wyposażonych w odpowiednie obiekty gospodarcze. Nie wyklucza to oczywiście możliwości tworzenia pomocniczych gospodarstw filialnych, podporządkowanych tym ośrodkom.

Na obecnym bowiem etapie rozwoju gminnych spółdzielni kółek rolniczych daleko większe znaczenie ma wypracowanie odpowiedniego modelu rozwiązań ustrojowych niż zwiększanie areału przejmowanej w zagospodarowanie ziemi.

*
* *

Przedstawiłem tu w skrócie tylko niektóre problemy zawarte bądź bezpośrednio w referatach, bądź pośrednio z nich wynikające. Są one rezultatem pierwszych obserwacji i oceny działalności poszczególnych form organizacyjnych w rolnictwie **in statu nascendi.**

Rozwijające się formy organizacyjne mają zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju naszego rolnictwa, wymagają więc stałych obserwacji naukowych, ażeby spośród pojawiających się nowych zjawisk można było eliminować negatywne i umacniać pozytywne.

Zamierzeniem Instytutu Ekonomiki Rolnej na najbliższą przyszłość, jak to było zaznaczone w referacie prof. A. Wosia, jest nie tylko kontynuowanie, lecz znaczne rozszerzanie i pogłębianie badań w zakresie omawianej dzisiaj problematyki, przy aktywnej — mamy niedzieję — współpracy innych ośrodków i placówek naukowych.

TADEUSZ HUNEK
Instytut Rozwoju Wsi
i Rolnictwa PAN
Warszawa

Na wstępie pragnę szczerze pogratulować Koleżankom i Kolegom z Instytutu Ekonomiki Rolnej ich pięknego jubileuszu i sukcesów naukowych, jakie osiągnęli w minionym ćwierćwieczu. Jak już to zaznaczono, IER był głównym ośrodkiem naukowym tworzącym podstawy teoretyczne polityki agrarnej oraz kształtowania opinii społecznej o rolnictwie. Wielka praca w dziedzinie gromadzenia i opracowywania materiałów wyjściowych stworzyła w efekcie sytuację, że znaczna część opracowań w sferze ekonomiki rolnictwa, niezależnie od stopnia uogólnienia, pochodziła z danych IER.

Moje osobiste odczucia wynikające z kontaktów z Kolegami z IER należą do bardzo mile wspominanych. W IER przeżywałem pierwsze dyskusje naukowe, ponosiłem porażki. Społeczne rozumienie rolnictwa oraz chęć służenia mu w znacznej mierze wyniosłem z kontaktów z pracownikami IER.

Sądzę jednak, że obecna sesja jest okazją do przedstawienia również pewnych uwag krytycznych, do nich więc obecnie przechodzę.

Referaty eksponują kierunki rozwoju rolnictwa, jego procesy przystosowawcze do obecnego etapu rozwoju gospodarki Polski. Jest to bez wątpienia główny problem współczesnego rolnictwa, zarówno w jego funkcji wyżywienia narodu, jak też dostarczaniu gospodarce narodowej odpowiednich zasobów siły roboczej. Zarówno w ocenie obecnego stanu, jak i przyszłości dominuje w opracowaniach na sesję duży optymizm. Trudno mi go podzielić. Sądzę raczej, że zachodzące procesy demograficzne na wsi, niedostateczny strumień przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa, pewne procesy socjologiczne — wszystko to prowadzi do osłabienia produkcyjnej siły rolnictwa. Procesy te nasuwają zarazem pilną potrzebę poszukiwania i dynamizowania nowych czynników wzrostu rolnictwa.

Problem pragnę zilustrować jednym przykładem. W referatach przyjmuje się założenia przejmowania niemal w całości ziemi wypadającej z chłopskiego gospodarowania przez sektor uspołeczniony. Oznacza to dla sektora chłopskiego w zasadzie zamrożenie struktury agrarnej. Oznacza to również że czynnikiem sprawczym wzrostu dochodów wsi pozostanie wzrost cen i udoskonalenie produkcji, wzrostu działki, która „żywi" producenta rolnego, odgrywa więc niewielką rolę w procesie wzrostu dochodów. Już to założenie trzeba widzieć jako istotne ograniczenie rozwoju produkcji rolnej i jej podrożenie. Mam dwie uwagi polemiczne.

Prof. J. Stelmach upatruje kryzys indywidualnego rolnictwa w istocie gospodarstwa chłopskiego, jego cechach nienowoczesnej jednostki produkcyjnej. Podzielając tę opinię, trzeba równocześnie zwrócić uwagę, że ta kryzysowa sytuacja w dużym stopniu została wywołana przez odpowiednie otoczenie gospodarcze rolnictwa indywidualnego. Główną przyczynę przyspieszania przeżywania się chłopskich form gospodarowania stanowią: niedostateczne zaopatrzenie rolnictwa w podstawowe środki do produkcji, wadliwe funkcjonowanie sieci handlu wiejskiego, usług, czy wreszcie pewne decyzje zamykające rozwój gospodarstw rolniczych.

Prof. Z. Grochowski w miejsce starej tezy, że „im gorzej tym lepiej", wysuwa przekornie inną tezę; „im lepiej tym lepiej" — im gospodarstwa chłopskie będą większe, zasobniejsze, tym będą bliżej socjalizmu. Nie jestem w stanie podjąć się rozbioru tej tezy — choć rozumowanie jest dość oczywiste, że człowiek zamożny, wykształcony, kulturalny jest bliższy wzorcowi socjalistycznego człowieka, niż jego przeciwieństwo. Ale na tym tle nasuwa się inna uwaga: czy nie można pozostawić poglądu, że rozwój socjalistycznego układu na wsi może postępować tylko poza gospodarką chłopską — na jej miejsce? Czy nie można gospodarki chłopskiej zbliżyć coraz bardziej do form socjalistycznych, a chłopa do statusu pracownika jeszcze w ramach gospodarki chłopskiej? Sądzę, że cały ambitny program rozwoju prostych form kooperacji wewnątrz rolnictwa chłopskiego, koordynacji rolnictwa chłopskiego z PGR, RSP i zakładami przetwórstwa rolno-spożywczego ma nie tylko treść organizacyjno-ekonomiczną, ale także ustrojową. Referaty eksponują i słusznie nowe formy organizacyjne w rolnictwie: przemysłowe formy tuczu, specjalistyczne gospodarstwa, nowe kierunki rozwoju PGR, RSP itp. Opracowania te nasuwają pewną refleksję, czy rozwiązania te są również sprawne w zakresie opłacalności oraz czy tworzą miejsca pracy dla ludzi, w pełni atrakcyjne wzorce przyszłości.

Ponadto odnoszę wrażenie, że autorów omawiających nowe formy rozwiązań w rolnictwie cechuje to, co bym nazwał „agrocentryzmem" — ograniczaniem się tylko do rolnictwa. A przecież jesteśmy po ważkich decyzjach XV Plenum i uchwale sejmowej, które kreowały gospodarkę żywnościową jako zasadę strategii wzrostu produkcji rolniczej. Sądzę, że przede wszystkim naukowcy powinni upowszechniać w miejsce myślenia resortowego, branżowego, myślenie kompleksowe w całym obszarze gospodarki żywnościowej.

Sądzę, że na tej ważkiej sesji można także podjąć ocenę nauk ekonomiczno-rolniczych. Przychylałbym się do tych opinii, które oceniają aktualny stan niezbyt wysoko, często mówiąc o kryzysie. Myślę, że wiele musimy zrobić, aby pobudzić życie naukowe, dokonać postępu metodologicznego, ożywić krytykę naukową, dyskusję i wreszcie zrezygnować z wielu przestarzałych poglądów. Jeśli IER pragnie pozostać w przyszłości wiodącą placówką naukową, to nie może tych zagadnień nie podnosić.

TADEUSZ RYCHLIK
Akademia Rolnicza
Warszawa

Jako jeden z licznych polskich ekonomistów rolnych, którzy w Instytucie Ekonomiki Rolnej zdobyli zawód pracownika nauki pragnę złożyć Instytutowi serdeczne gratulacje z okazji 25-lecia działalności naukowej. Instytut na pewno będzie wypełniać rzetelnie swoją służbę wobec nauki polskiej i polskiego rolnictwa, realizując ambitny program naukowy przedstawiony na dzisiejszej sesji przez dyrektora Instytutu.

Referaty na obecną sesję, zgodnie z tradycją Instytutu, przedstawione zostały w układach problemowym i sektorowym. Jest to rozwiązanie bardzo trafne, gdyż pozwala na bardziej plastyczną, wielostronną analizę dyskutowanych problemów.

Referaty w układzie sektorowym dotyczą gospodarki indywidualnej, spółdzielni produkcyjnych, kółek rolniczych oraz spółdzielni kółek rolniczych. Zabrakło natomiast referatu o gospodarstwach państwowych. Biorąc pod uwagę tematykę, jak również jubileuszowy charakter obecnej sesji, jest to dotkliwa luka.

Instytut Ekonomiki Rolnej od początku swojego istnienia, a więc w całym 25-leciu swojej naukowej działalności, zajmował się aktywnie problematykę PGR. Gromadził materiały źródłowe, uczestniczył w opracowaniu metody rachunku kosztów produkcji, a potem przez długi okres prowadził badania nad kosztami produkcji oraz efektywnością gospodarowania w znanej pracownikom nauki i praktyce rolniczej reprezentacji 100 PGR. Na danych tych opracowana została w IER metoda projektu urządzeniowego dla przedsiębiorstw rolnych, stosowana — oczywiście z pewnymi modyfikacjami — do dzisiaj. Również dla PGR opracowana została nowa optymalizacyjna metoda projektowania z zastosowaniem elektronicznej techniki obliczeniowej oraz prowadzone były przy tym prace teoretyczne, szczególnie w dziedzinie programowania dynamicznego. Gospodarstwa państwowe były obiektem teoretycznych prac Instytutu i to zarówno w badaniach o charakterze podstawowym (problematyka renty gruntowej i ceny ziemi w warunkach gospodarki socjalistycznej oraz intensywności gospodarowania), jak również w dziedzinie organizacji przedsiębiorstw. Instytut miał zawsze ambicje — uzasadnione dorobkiem naukowym i akceptowane przez praktykę — wpływania na kształt PGR, na jego system organizacyjny i ekonomiczny. Dla PGR Instytut opracowywał różne ekspertyzy, a jego głos i opinie ważyły w ocenie działalności gospodarstw państwowych. W samym Instytucie toczyły się dyskusje i prezentowane były kontrowersyjne poglądy na temat PGR. Tak więc były w dorobku IER podstawy do wystąpienia na sesji jubileuszowej z referatem o PGR.

Jest i wzgląd drugi, merytoryczny. To PGR były i — jak oceniam — są nadal głównym nosicielem postępu w rolnictwie polskim i to w dziedzinie postępu technicznego, organizacyjnych form produkcji, jak i procesów przebudowy ustroju rolnego. Jest to oczywiście wzgląd najważniejszy. Tym sprawom, w bardzo skrótowej formie pragnę poświęcić nieco uwagi.

Pomińmy tu, jako powszechnie znaną i uznawaną, rolę gospodarstw państwowych w dziedzinie postępu biologicznego, rolę twórcy postępu, jak i organizacji, która go wdraża do praktyki.

Podobnie bezporne jest znaczenie PGR jeśli chodzi o postęp ściśle techniczny, o nowe technologie produkcji, kierunki mechanizacji, sposoby organizacji procesów produkcji. Tu także PGR pracują na rzecz całego rolnictwa.

Jeden z referatów na dzisiejszą sesję, mianowicie referat dr R. Boreńskiego, dotyczy przykładu tego typu działania PGR — wdrażania przemysłowych technologii w produkcji zwierzęcej. Pomijam więc i tę sprawę nie dlatego, aby była mało ważna, lecz przeciwnie, z uwagi na to, że jej waga jest bezsporna. Pragnę natomiast zwrócić tu uwagę na problematykę mniej lub bardziej ustrojową.

Do chwili obecnej, a zapewne i w przyszłości, PGR są i będą głównym reprezentantem i podstawą wielkotowarowej socjalistycznej produkcji w rolnictwie. Fakt, że nie rozpowszechniły się u nas inne społeczno-ekonomiczne typy przedsiębiorstw spowodował swoistą dominację dorobku PGR, jego form ekonomicznych i organizacyjnych nad pozostałymi typami przedsiębiorstw, tak, że często nie uświadamiamy sobie skali tego zjawiska, gdyż samo pojęcie przedsiębiorstwa socjalistycznego łączy się w naszym kraju z przedsiębiorstwami PGR. W referacie prof. J. Dąbrowskiej, gdy mowa o modelu spółdzielni i jego przekształceniach, to właściwie widzimy dostosowany do rolniczych spółdzielni produkcyjnych obraz przedsiębiorstwa PGR. Tak więc, zanika rola działki przyzagrodowej, chociaż — moim zdaniem — jeszcze ma ona znaczenie. Zanika rola wkładów gruntowych członków spółdzielni i liczba rodzin z wkładami (69% gruntów RSP pochodzi z PFZ), rośnie udział majątku państwowego. „Spółdzielnie stopniowo stają się miejscem pracy takim, jak inne uspołecznione przedsiębiorstwa... rolnik-spółdzielca przekształca się coraz bardziej w pracownika — członka załogi przedsiębiorstwa". „Nowe budownictwo mieszkaniowe wznoszone jest często już bez towarzyszących mu pomieszczeń inwentarskich"... itd. — pisze prof. J. Dąbrowska. Podział dochodu zbliża się stopniowo do formy płacy roboczej. Można by dodać do tego wielozakładową organizację przedsiębiorstwa. Spółdzielnia jako model przedsiębiorstwa upodabnia się do PGR.

Podobnie zresztą i w referacie prof. Z. Grochowskiego, gdy mówi się o przyszłym przedsiębiorstwie, opisuje się właściwie model PGR. Ten pegerowski model RSP wynika, być może, z awangardowego, jak dotychczas, charakteru ruchu spółdzielczego. Wydawać by się jednak mogło, że RSP tracą swój chłopski charakter, że przestrzeń między sposobem rodzinnego gospodarowania a RSP powiększa się, że powiększa się także przestrzeń między zespołami chłopskimi a spółdzielnią. A może przyszłych kandydatów do zespołowego gospodarowania nie interesuje, czy może nie pociąga, typ przedsiębiorstwa stanowiący swoistą kontynu-

ację dawnej rodzinnej formy gospodarowania, jakim jest w gruncie rzeczy spółdzielnia produkcyjna, szczególnie, jeśli założyć, że to właśnie socjalne względy mogą zadecydować o zmianie form gospodarowania. Być może, szczególnie dla młodego pokolenia rolników, bliższy nowoczesności, do której dąży — nowoczesności w warunkach pracy, sposobie wynagradzania, stylu bycia — jest model dużego przedsiębiorstwa typu PGR.

Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko nad naszą świadomością, ale także ogółu rolników ciąży wyobrażenie socjalistycznego przedsiębiorstwa w rolnictwie jako przedsiębiorstwa typu PGR. Wynika to nie tylko z tego, że obecnie masowym przykładem przedsiębiorstwa w rolnictwie jest PGR, ale właściwie socjalistyczny układ gospodarki, z którym ma do czynienia rolnik, jest zorganizowany na zasadach PGR. Natomiast wyobrażenia o przyszłości rolnictwa kształtowane są nie tyle na wzorze własnego czy spółdzielczego gospodarstwa i jego ewentualnych przekształceniach, ale na wzorze innych przedsiębiorstw przemysłowych, usługowych, w których pracują członkowie rodzin z przeszło 60% gospodarstw indywidualnych. Jest to kontakt bliski, a typ organizacji działalności produkcyjnej przejrzysty i akceptowany.

Warto tu zapewne zwrócić uwagę, że także kółka rolnicze dla swoich dawnych SOR wybierały pegerowski typ organizacji gospodarki, a obecne SKR jako całość i ich zespołowe gospodarstwa — oczywiście *mutatis mutandis* — organizowane są według tego modelu.

Na te sprawy przydatności pegerowskiego modelu organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw i ich ugruntowanie w świadomości zwracałem już uwagę na sesji z okazji 15-lecia IER.

Również jeśli idzie o ten typ ekspansji układu socjalistycznego, jakim są proste formy kooperacji, to pod względem masowości zjawiska (o czym mowa w referacie dr D. Skłodowskiego), bogactwa form jak również intensywności wzajemnych powiązań, zapewne przodującą rolę odgrywają gospodarstwa państwowe.

PGR podjęły eksperymentalne prace w zakresie terytorialnej organizacji gospodarki żywnościowej, opartej na integracji rolnictwa ze sferą przed- i pozarolniczą. Wypróbowywane są różne formy organizacji, jak przedsiębiorstwa wiodące, różne rodzaje kombinatów rolniczo-przemysłowych, zjednoczeń rolniczo-przemysłowych i zrzeszeń. Jednakże sama idea terytorialnej integracji gospodarki żywnościowej pozostaje wciąż dyskusyjna. Istnieją mniejsze różnice poglądów na temat konkretnych form rozwiązań niż na temat samej celowości tworzenia tego typu integracji, a przynajmniej nadawania jej ścisłych terytorialnych ograniczeń. Różnice poglądów i różnice praktyki istnieją także i w innych krajach socjalistycznych. Rzecz jest o tyle ważna, że warta jest ponownej, wszechstronnej dyskusji, wykorzystującej doświadczenia już istniejących form organizacyjnych w naszym kraju, jak i dorobek innych krajów.

Znaczenie doświadczenia PGR dla kształtowania przyszłego rolnictwa jest nader różnorodne. W PGR formuje się prawdopodobnie model przyszłego wiejsko-miejskiego osiedla, jego wielkości, organizacji oraz architektonicznego kształtu. W tej ostatniej sprawie można by zgłosić wiele krytycznych uwag co do estetyki realizowanych rozwiązań.

Jeszcze jedna sprawa. PGR są także doświadczeniem w zakresie gospodarki nakładami przyszłego rolnictwa. Są one efektywne gdy idzie o szybki wzrost produkcji i mniej skuteczne w wygospodarowywaniu dochodu. Nie łudźmy się, że przyszłe rolnictwo będzie w stanie uchronić, czy zachować unikalną oszczędność nakładów materiałowych właściwą obecnej gospodarce indywidualnej, a opartą przecież na wykorzystaniu pracy marginalnej, która stanie się w przyszłości unikatem. Dlatego nie jestem takim optymistą jak prof. Z. Grochowski i nie sądzę, ażeby również przyszłe kilkunasto, i więcej hektarowe indywidualne gospodarstwo rodzinne, w pełni zmechanizowane, mogło się obejść bez konieczności wyrównywania poziomu dochodów przy pomocy podwyżek cen na produkty rolne, albo bez zmian w relacjach cen, czy bez dotacji lokowanych np. w uspołecznionym sektorze usług. Bardziej natomiast jest prawdopodobne, że jeśli nie nastąpi zasadnicza zmiana relacji cen między artykułami dla rolnictwa i produktami rolnymi, gospodarstwa te znajdą się w podobnej sytuacji jak obecnie PGR.

Przechodzę obecnie do dyskusji nad podstawowym dla obecnej sesji referatem prof. Z. Grochowskiego.

Na sesji 15-lecia IER sformułowałem zwalczaną dość często tezę, że całe rolnictwo indywidualne rozwija się w kierunku różnorodnych form zespołowości działania. Kandydatami do wielkoobszarowych socjalistycznych przedsiębiorstw nie będą gospodarstwa najmocniejsze, lecz najsłabsze, odczuwające różnorodne trudności, natrafiające bariery ekonomiczne i techniczne. W ten sposób uspołecznione przedsiębiorstwa rozwijać się będą i wzrastać niejako „na obrzeżu" gospodarki indywidualnej. Przyspieszony zaś rozwój rolnictwa i procesy intensyfikacji powodować będą wzmożoną selekcję wśród gospodarstw indywidualnych.

Minionych 10 lat rozwoju gospodarstw uspołecznionych zweryfikowało tę tezę. Wszystkie rodzaje uspołecznionej gospodarki: PGR, RSP, ośrodki kółek rolniczych na tej drodze realizowały swoją przestrzenną ekspansję. Uważam, że ten kierunek przeobrażeń będzie aktualny również w przyszłości, z tą tylko poprawką, że tempo wzrostu przedsiębiorstw uspołecznionych będzie szybsze, gdyż wzmożony odpływ ludności z rolnictwa przyspieszy procesy selekcji, a polityka gospodarcza udoskonali metody przejmowania działalności ustępujących gospodarstw. Głównym problemem jest tutaj wystarczająco wczesne włączenie gospodarstw zagrożonych upadkiem w orbitę działania uspołecznionego przedsiębiorstwa w takiej formie, jaka jest dostępna w konkretnej sytuacji. Chodzi bowiem o to, aby jak najdłużej utrzymać ich działalność gospodarczą i wykorzystać posiadane zasoby pracy oraz środki produkcji.

Podstawowa masa gospodarstw rolnych, które zabezpieczają niezbędny przyrost produkcji rolnej, chłonna jest na postęp techniczny i zdolna do rozwoju. W tym przypadku decyzje o przejściu z indywidualnego na zespołowy sposób działania umotywowane będą nie względami ekonomicznymi i technicznymi lecz socjalnymi (warunki pracy, długość dnia pracy, wypoczynek). Jest to pogląd, na ogół biorąc, przyjęty przez środowiska ekonomiczne, chociaż — jak dotychczas — nie został on jeszcze zweryfikowany przez praktykę. Jesteśmy tu w pełni zgodni z prof. Z. Grochowskim. Jak to się jednak dokona? Tu pewnie są różnice zdań.

Upraszczając nieco tezy prof. Z. Grochowskiego, można by sprowa-

dzić je do schematu — wzrost obszaru i zamożności gospodarstw powoduje, że natrafiają one barierę socjalną, co skłania je do przekształcenia się w gospodarstwa zespołowe.

Nie jestem takim optymistą i wcale w to nie wierzę. To, że większe gospodarstwa i bardziej intensywne znalazły się w zespołach (jak to wynika z badań IER), nie jest żadnym dowodem. Trzeba by bowiem wykazać, że to nie poszukiwanie większych możliwości rozwoju produkcji, zwiększenia dochodów, rozszerzenia sfery zastosowania swojej pracy doprowadziły je do zespołów, lecz poszukiwanie krótszego dnia pracy, urlopów, dni wolnych od pracy itp. Niestety, obawiam się, że względy socjalne nie działają z taką siłą na ludzi, którzy wytężoną pracą dorobili się sukcesów gospodarczych, wierzą w skuteczność wytężonej pracy i przywykli do warunków, w jakich się ona odbywa. Według mojego przekonania, motywacja socjalna jest ważna dla młodego pokolenia, które dopiero zaczyna wchodzić w działalność produkcyjną i musi dokonać wyboru — własne gospodarstwo o znanych warunkach pracy i życia, praca poza rolnictwem mająca wszelkie preferencje, czy inny sposób gospodarowania w samym rolnictwie — PGR, RSP, integracja z SKR itp., a czy dotyczy to gospodarstwa mniejszego, czy większego, biedniejszego czy bardziej zamożnego, nie ma chyba żadnego znaczenia.

Zgodny jestem z prof. Z. Grochowskim jeśli chodzi o podstawowe tezy jego referatu, które można by sprowadzić do stwierdzenia, że przebudowa techniczna powinna wyprzedzać w czasie przebudowę społeczną, że powinna być podstawą materialną i bodźcem do społecznej przebudowy, zaś ta będzie się dokonywać stopniowo i powinna być „aktem świadomego wyboru, który otwiera nowe perspektywy rozwoju, daje szansę na poprawę warunków pracy i życia". Gospodarstwa indywidualne będą więc ważnym składowym elementem naszego rolnictwa, w związku z czym istotną sprawą jest dążenie w kierunku poprawy struktury argrarnej.

Podstawowym problemem w rolnictwie, szczególnie tak rozdrobnionym jak polskie, jest zwiększenie koncentracji produkcji, co jest kluczem do postępu technicznego i ekonomicznego. Koncentrację produkcji można osiągnąć m. in. poprzez powiększanie obszaru gospodarstw i ich specjalizację.

Zespoły rolników indywidualnych stwarzają szansę wzrostu koncentracji oboma tymi drogami i dlatego należy je popierać. Stanowią także inicjalną formę nowych stosunków produkcji i również dlatego trzeba je popierać. Podstawą ekonomiczną istnienia i funkcjonowania zespołów powinny być nie spodziewane lub uzyskiwane korzyści z budżetu państwa, lecz korzyści ekonomiczne ze wspólnego działania.

Uwagi prof. Z. Grochowskiego o zespołach zrozumiałem jako apel, ażeby odsiewać zespoły fikcyjne lub zgoła spekulanckie, albo nie mające ekonomicznych podstaw bytu. Należałoby także trzymać się zasady, że w skład zespołów mogą wchodzić tylko autentyczni rolnicy. Natomiast wprowadzanie jakiegoś cenzusu obszarowego (w tym sensie, że zespoły mogą tworzyć tylko gospodarstwa większe — gdyż tak zrozumiałem szereg uwag w referacie) uważałbym za nieporozumienie. Także z czysto ekonomicznych względów, nie mówiąc już o społecznych, rezygnujemy bowiem z możności koncentracji tam, gdzie jest ona najpilniejsza. Duże

gospodarstwo, jeśli znajduje się we właściwych rękach, może i bez zespołu prowadzić nowoczesną gospodarkę.

Nie tylko przy okazji zespołów, ale i w innych partiach referatu wydaje się przebijać taka myśl, że najpierw dokonywać się będzie odpływ ludności z rolnictwa, w wyniku czego następować będzie powiększenie gospodarstw do obszaru powyżej 15 ha, a potem łączenie się gospodarstw w zespoły, powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych i tym podobne przekształcenia natury społeczno-ekonomicznej. A dlaczegóż to ludność rolnicza nie ma odpływać ze spółdzielni produkcyjnych i z zespołów? Wiadomo, że odpływ ludzi zdolnych do pracy następuje ze spółdzielni bardzo łatwo, łatwiej niż z gospodarstw indywidualnych, na co wskazują doświadczenia naszych sąsiadów, którzy dużo wysiłku poświęcają powstrzymaniu tego odpływu. Dlatego „przestrogi" przed powstawaniem spółdzielni produkcyjnych z gospodarstw małych (a tak się odczytuje niektóre partie referatu) nie są chyba konieczne. Nie widzę zresztą nic złego w rozwijaniu przez spółdzielnie działalności pozarolniczej, znajdującej się w kręgu gospodarki żywnościowej. Wyraźnie taki kurs przyjmują PGR, takie tendencje widać w przedsiębiorstwach naszych sąsiadów, a także w przedsiębiorstwach krajów kapitalistycznych. Dlaczego ma to być grzechem w RSP? O więc popierajmy powstawanie spółdzielni produkcyjnych wszędzie tam, gdzie autentyczni rolnicy pragną je założyć i nie stwarzajmy sobie niepotrzebnych barier pojęciowych.

Powróćmy do poprzedniego toku rozważań. Wydaje się mi, że zaciera się w referacie granica między specjalizacją a autarkią gospodarczą, które to pojęcie traktowane są zwykle jako przeciwstawne. Jeśli bowiem specjalistyczne gospodarstwa mają być również samowystarczalne w pasze, to na czym ma polegać specjalizacja? Czy tylko na tym, że się posiada większą liczbę zwierząt w jednym gospodarstwie? To już pozostańmy lepiej przy nie budzącym kontrowersji pojęciu koncentracji. Charakterystyczne jest przy tym, że autor argumentuje posługując się przykładem Szwecji, która musiała się wycofać, gdyż życie gospodarcze do tego ją zmusiło, z niesłusznych — w moim przekonaniu — rozwiązań.

Dyskutujemy tu — tak to przynajmniej rozumiem — o rozwiązaniach nie na dzień dzisiejszy, ale na przyszłość bliższą i dalszą. Przyszłościowego rozwiązania problemu zbożowo-paszowego w skali kraju nie znajdziemy na drodze nakazu, ażeby każdy rolnik problem ten rozwiązał we własnym zakresie i we własnym gospodarstwie. Natomiast można poszukiwać ekonomicznych metod skłaniania rolników, aby orientowali się na skarmianie w większym zakresie pasz własnych, zaś oparcie się wyłącznie na paszach kupnych okupowali tak sprawną technologią, że całe przedsięwzięcie „wytrzyma rachunek ekonomiczny".

Nie widzę powodów, żeby od korzyści płynących ze specjalizacji odcinać gospodarstwa mniejsze obszarowo. Mówimy wszak o przyszłości. Takie właśnie gospodarstwa, m. in. na skutek posiadanych zasobów pracy, mogą być doskonałym partnerem-kooperantem dla przedsiębiorstw uspołecznionych (PGR, RSP, a także zespołowego gospodarstwa SKR) i od nich otrzymywać będą potrzebne do produkcji pasze. Nie starajmy się odsuwać od korzyści płynących z postępu technicznego i z preferencji

państwa dla jednostek produkcyjnych ten postęp wdrażających gospodarstw mniejszych niż kilkanaście ha.

Na zakończenie uwag związanych z referatem prof. Z. Grochowskiego pragnę podkreślić, że zgodny jestem z nakreśloną na zakończenie referatu wizją jednej z form przebudowy rolnictwa (obok uspółdzielczenia i pegeryzacji), dla której stworzyliśmy kiedyś z doc. A. Romanowem termin „wieś kółkowo-spółdzielcza". Gospodarstwa o znacznie lepszej niż obecnie strukturze agrarnej, powiązane z sobą w różnorodne zespoły produkcyjne (co umożliwia im zarówno większą koncentrację produkcji jak i specjalizację oraz stwarza możliwości zespołowej pracy i pełne szanse korzystania z postępu technicznego), ściśle skooperowane z uspołecznionym przedsiębiorstwem (najczęściej będzie to SKR), mogą być traktowane jako docelowa forma przeobrażeń ustrojowych dla znacznej części terytorium kraju. Oczywiście, forma ta będzie dalej przekształcać i dostosowywać do potrzeb życia gospodarczego gdyż obecne cele mają zasięg ograniczony czasowo i przestrzennie.

MIECZYSŁAW MIESZCZANKOWSKI
Instytut Finansów
Warszawa

Można przyjąć, że wspólnym tematem wszystkich referatów przedłożonych na dzisiejszą konferencję są węzłowe problemy przebudowy rolnictwa. Dyskusja dzisiejsza nad tymi problemami jest łatwiejsza, a zarazem i trudniejsza niż dawniej, gdyż nastąpiło znaczne zbliżenie poglądów. Nie znaczy to jednak, że niema różnic w poglądach i nie byłbym w zgodzie z sobą, gdybym powiedział, że podzielam wszystkie poglądy przedstawione w referatach. Intencją ich autorów było pobudzenie dyskusji nad węzłowymi problemami i wydaje się, że cel ten zostanie osiągnięty. Nie będę polemizował z konkretnymi tezami poszczególnych autorów, a ograniczę się tylko do przedstawienia swojego punktu widzenia na niektóre ważniejsze problemy przebudowy naszego rolnictwa. [1]

Pierwsza sprawa dotyczy docelowego modelu socjalistycznego przedsiębiorstwa rolniczego. W naszej literaturze dominuje pogląd, który ma już wieloletnią, a nawet setletnią tradycję, o bezwzględnej przewadze ekonomicznej wielkiego gospodarstwa nad wszystkimi innymi typami gospodarstw. Pogląd ten jest słuszny, ale tylko w określonych granicach. Powstaje bowiem pytanie, czy rzeczywiście ma on przewagę nad wszystkimi typami gospodarstw? Wydaje się, że są przesłanki, aby twierdzić, że w dobie obecnej wielkoobszarowe gospodarstwa nie mają przewagi ekonomicznej nad średnioobszarowymi gospodarstwami.

Wydaje się, że spora liczba ekonomistów nie bierze tych przesłanek pod uwagę, uważając, że im przedsiębiorstwo rolnicze jest większe, tym jest lepsze. Zgodnie z tymi poglądami, jeśli będzie się tworzyć kolosy, to będzie najlepiej. Ja do tej grupy ekonomistów, którzy podzielają ten pogląd, nie należę, i to nie z przyczyn emocjonalnych, ale dlatego, że statystyka gospodarcza wykazuje, że w ogromnej większości krajów nie ma w skali masowej gigantycznych przedsiębiorstw rolnych.

Prawdopodobnie najbardziej efektywne jest przedsiębiorstwo średnie (100—300 ha). Pogląd swój opieram na tym, że rozpatrując strukturę agrarną wszystkich rozwiniętych krajów kapitalistycznych widzimy, iż udział wielkoobszarowych gospodarstw jest niewielki, natomiast dominują przedsiębiorstwa średnie. Jeżeli weźmiemy USA i odliczymy stany górzyste, uwzględniając stany typowo rolnicze, to udział poszczególnych grup farm w powierzchni użytków rolnych (według spisu z 1964 r.) jest następujący: farmy od 260 do 500 akrów — 26,4%; 500—100 akrów — 20,9%; i powyżej 1000 akrów — 20%. Są to więc 3 główne typy obszarowe farm, przy czym średni ich obszar (grupa farm powyżej 1000

[1] Wypowiedź prof. dr M. Mieszczankowskiego z nieznacznymi skrótami.

akrów) wynosi 222 ha użytków rolnych. Dane te dotyczą najwyżej skoncentrowanego rolnictwa w ustroju kapitalistycznym. Jeżeli weźmiemy dla przykładu Danię, to obecnie dominujący jest typ przedsiębiorstwa o obszarze 20—50 ha; zajmują one (1971 r.) 44,2% powierzchni użytków rolnych). Przedsiębiorstwa o obszarze powyżej 100 ha zajmowały 19,8% powierzchni (w 1960 r. 6,4%).

Podałem te przykłady dlatego, nawiązując do referatu prof. A. Wosia, który mówił o badaniach podstawowych, ponieważ sądzę, że należałoby je podjąć także w tej dziedzinie. Wydaje mi się, że jako ekonomiści powinniśmy sprawę dokładnie zbadać. Na podstawie tych przesłanek, które do tej pory uzyskałem, nie sądzę, aby przedsiębiorstwa bardzo wielkie były najlepszym typem gospodarstw i że należałoby dążyć do kreowania tego typu przedsiębiorstw. Konkretyzując swój pogląd uważam, że kierunek na 8000-hektarowe przedsiębiorstwa w skali gminy, jest niesłuszny, ale być może, że się mylę. Sprawę tę należałoby gruntownie i szczegółowo zbadać.

Sprawa druga — ewolucja struktury agrarnej. Schemat przyjęty, i podzielany przez znaczną część ekonomistów, choć nie obowiązujący, jest następujący: na ziemiach zachodnich adekwatny jest państwowy wariant przebudowy struktury agrarnej, zaś na ziemiach dawnych ewolucja będzie się odbywać — mówiąc ogólnie — w kierunku kooperacyjnym i spółdzielczym, z tym jednak, że w dostępnym horyzoncie czasowym, to jest do 1990 r., będziemy nastawiali się na przekształcenie gospodarki chłopskiej z przeciętnie 7 ha obecnie na 15-hektarową.
Mówi się, oczywiście, że będą mogły rozwijać się także inne formy, ale nie będą one główne.

Mam zastrzeżenia do tego kierunku rozumowania, co zresztą po części wynika z mego stanowiska w pierwszej sprawie. Jeżeli chodzi o województwa zachodnie i północne, to nie wiem dlaczego nie mogą tam być rozwijane również formy kooperacyjno-spółdzielcze. Znowu podkreślam, że — być może — mylę się. Należałoby jednak tę sprawę gruntownie zbadać, dostarczając materiału analitycznego. Wydaje się, że kwestia ta nie została do tej pory zbadana. Przyjęło się pewien schemat myślenia, który jest wprowadzany do planów.

Schemat ewolucji struktury ziem dawnych również nie wydaje się słuszny. Nie znaczy to oczywieście, że wypowiadam się przeciwko powiększaniu areału gospodarstw chłopskich na ile jest to możliwe. Ale nie wydaje mi się słuszny kierunek, zmierzający do masowego przekształcania gospodarstw o przeciętnej powierzchni 7 hektarów w gospodarstwa o areale 15 ha (do 1990 r.), a to dlatego, że po prostu ekonomicznie i społecznie nie jest to uzasadnione. Rozkładalibyśmy przebudowę struktury agrarnej na 3 etapy, przy czym ten drugi etap (przejście z 7 do 15 ha na gospodarstwo) byłby również bardzo kosztowny, bo trzeba wykupywać ziemię.

Według mojego poglądu, głównym kierunkiem ewolucji powinno być zmierzanie do łączenia istniejących gospodarstw w średnioobszarowej przedsiębiorstwa zespołowo-spółdzielcze. Łączenie gospodarstw o obszarze 7 czy 10 ha w jednostkę produkcyjną o obszarze 50—60—100—150 ha może przybierać różne formy, ale byłyby to gospodarstwa oparte na zasadzie spółki rolniczej czy zespołu rolniczego bądź spółdzielni rolniczej.

Pozostałe dwa kierunki (powiększanie i tworzenie gospodarstw państwowych oraz upełnorolnienie gospodarstw) widziałbym jako uzupełniające.

Sprawa trzecia — to perspektywy zespołów rolniczych. Na ogół tak bywa, że wszystko to, co jest w pewnym sensie nowe, bądź mało znane — trudno się przyjmuje, a jeśli się przyjmuje, to zakres funkcji nie jest taki, jaki powinien być. Tak miała się sprawa z kółkami rolniczymi, które traktowano, a wielu jeszcze nadal traktuje, jako „przedszkole" uspołecznienia rolnictwa. Teraz znów zespoły chłopskie traktuje się jako formę nietrwałą, jako formę przejściową. Chciałbym zapytać, na jakiej podstawie? Chciałbym znać przesłanki, na jakiej podstawie sądzi się, że zespoły czy spółki rolne są formą nietrwałą. Byłbym za przyjęciem tezy, że zespoły chłopskie choć są formą nową, są formą trwałą, i że dążymy do tego, żeby były formą trwałą. Oczywiście, będzie ona zmieniać swój kształt, przechodzić z niższych na wyższe szczeble swego rozwoju, to jest zrozumiałe. Oponuję przeciwko temu, żeby zespoły chłopskie traktować jako „przedsionek" uspołecznienia rolnictwa. Według mnie, zespoły chłopskie, spółki chłopskie, grupowo-spółdzielcze czy inaczej nazwane przedsiębiorstwa bez aparatu administracyjnego itd. (co jest możliwe przy średnim obszarze), oparte na zasadach znanych zresztą z doświadczeń innych krajów, powinny być trwałą formą przebudowy naszego rolnictwa, a w powiązaniu z kółkami rolniczymi — główną formą przebudowy ustroju rolnego.

W związku z tym chcę poruszyć problem następny — kółka rolnicze, chodzi mi tu o sprawy podstawowe, o to, jaka jest główna funkcja kółek rolniczych w dwojakim ich rozumieniu — jako organizacji społecznej i przedsiębiorstwa.

Czy kółka rolnicze mogą być ogniwem transformacji gospodarki indywidualnej w gospodarkę socjalistyczną? Jak zwykle, i w tej kwestii istnieją dwie grupy poglądów. Jedni twierdzą, że kółka rolnicze nie mogą spełniać tej roli, gdyż nie zawierają mechanizmu transformacji. (Mogą oczywiście, tak jak POM, świadczyć usługi rolnikom.). Według innego poglądu, kółka rolnicze zawierają mechanizm transformacji, mogą być ogniwem przekształcenia gospodarki chłopskiej w gospodarkę socjalistyczną. Jasne jest, że można konstruować wiele wariantów gminnych kółek rolniczych. Jeżeli jednak warianty te nie są oparte na określonych przesłankach i podstawowych założeniach, to nie spełniają swej roli. Musimy sobie koniecznie wyjaśnić, i to też należy do badań podstawowych, jaka może i powinna być główna funkcja kółek rolniczych. Otóż, według mojego głębokiego przekonania, główną funkcją kółek rolniczych (oczywiście usługowej funkcji nikt nie neguje, zresztą do tej pory jest ona główna) powinna być funkcja transformacyjna, tj. przekształcanie gospodarki indywidualnej w zespołową. Jeżeli przejmiemy tę zasadę, to wtedy konkretne formy transformacji mogą być oczywiście bardzo różne. Jeżeli mówiłem o zespołach chłopskich, to ich rację bytu i rozwój, jako głównej formy ewolucji gospodarki indywidualnej, widziałbym właśnie w powiązaniu z kółkami rolniczymi.

Wreszcie sprawa ostatnia — przebudowa rolnictwa a koszty żywności. Chciałbym przypomnieć jedną z podstawowych, jeżeli nie podstawową tezę Marksa, przejętą później przez jego kontynuatorów, między innymi Lenina, mówiącą w sposób skrótowy: socjalizm zwycięży kapitalizm dla-

tego, że zapewni wyższą wydajność pracy i siłą rzeczy niższe koszty produkcji, będzie więc system efektywniejszym ekonomicznie, oczywiście także i społecznie. To jest zupełnie jasne.

Dominuje u nas teza, do której może częściowo przyczynili się sami ekonomiści, uświęcająca deficytowość rolnictwa. Tezę tę uzasadnia się tym, że w całym świecie rolnictwo jest deficytowe, a więc i u nas nie może być inaczej. Uważam, że teza ta nie jest słuszna. Wydaje się, że przeczyliśmy jeden fakt, iż subsydiowanie rolnictwa w krajach zachodnich było związane w latach 1959—70 przede wszystkim z techniczną rekonstrukcją oraz kryzysem agrarnym. Nie można mówić o subsydiowaniu w ogóle, tylko o subsydiowaniu w okresie przebudowy rolnictwa i o subsydiowaniu po okresie przebudowy. Rolnictwo nigdy nie mogło i nie może dokonać swej rekonstrukcji własnymi siłami, w tym okresie musi być w ten czy w inny sposób subsydiowane. Po okresie rekonstrukcji, jeżeli było subsydiowane, to tylko wskutek kryzysu na rynku żywnościowym (w znaczeniu nadprodukcji).

Chciałbym zapytać, jakie mamy ekonomiczne uzasadnienie i czy istnieje jakiekolwiek ekonomiczne uzasadnienie, żeby nowoczesna gospodarka, w pełni zmechanizowana, kompleksowa, zatrudniająca 4—5 osób na 100 ha użytków rolnych, miała być deficytowa? Jakie czynniki ekonomiczne to determinują? Otóż nie ma takich czynników. Jeżeli one istnieją, to wskutek albo kiepskiego systemu gospodarowania, niewłaściwego optimum, albo innych tego rodzaju czynników.

W naszych rozważaniach, a to nas obowiązuje jako ekonomistów, musimy dążyć do przedkładania takich rozwiązań modelowych, które by zapewniały tanią żywność. Oczywiście uznaję to, że na obecnym etapie PGR muszą być subsydiowane (gdyż nie może być inaczej), ale nie mogę pogodzić się z tym, żeby tak miało być i w dalszej przyszłości. Nie możemy przeto proponować rozwiązań, które by zakładały (pomijam okres przebudowy), że produkcja czysta będzie względnie maleć. W okresie rekonstrukcji jest to dopuszczalne, ale potem nie może się ona zmniejszać, a gospodarstwa rolne nie powinny być subsydiowane.

Nie wydaje mi się również słuszna teza, według której przebudowa rolnictwa jest konieczna między innymi z tych względów, że coraz więcej subsydiujemy gospodarką chłopską. Mam duże zastrzeżenia do szacunków wykazujących, że w ostatnich 13 latach 45% przyrostu dochodów gospodarki chłopskiej pochodziło ze wzrostu cen, a 55% ze wzrostu produkcji. Żadne liczby, którymi dysponujemy, na to nie wskazują. Statystyka wykazuje, że produkcja czysta w tych latach wzrosła w gospodarce chłopskiej o blisko 40%, wzrost płacy realnej w przemyśle blisko 50% i mniej więcej tyle lub nieco mniej wzrosły dochody w gospodarce chłopskiej. Liczby te przeczą stanowczo temu, że około 45% przyrostu dochodów rolników miało źródło we wzroście cen.

Można przeto stwierdzić, że — jak do tej pory — nie subsydiujemy lub prawie nie subsydiujemy gospodarki chłopskiej i że nie powinniśmy subsydiować przyszłej socjalistycznej gospodarki rolnej. Jeżeli dążymy do przebudowy rolnictwa, to — poza przyczynami społecznymi, podnoszonymi zresztą w literaturze ekonomicznej już od wielu lat — istnieją oczywiście przyczyny ekonomiczne. Zapewnienie wzrostu parytetu dochodów, który byłoby coraz trudniej uzyskiwać oraz zwiększenie udziału

rolnictwa w ogólno-społecznym funduszu spożycia — to tylko jedna z przyczyn ekonomicznych. Wiadomo, że robotnik otrzymuje 40—45% produktu czystego w postaci płacy roboczej, a resztę otrzymuje społeczeństwo. Udział rolnictwa w świadczeniach społecznych jest niewielki, trzeba więc doprowadzić do tego, żeby rolnictwo było również pełnoprawną gałęzią naszej gospodarki, żeby nie tylko zapewniało takie same lub zbliżone jak w przemyśle (w mieście) warunki pracy i bytu oraz dostarczało taniej żywności, ale również żeby świadczyło na ogólnospołeczne potrzeby, tak jak inne sektory, żeby było pełnoprawnym w całym tego słowa znaczeniu sektorem naszej gospodarki. Wydaje się, że do tego powinniśmy dążyć.

JÓZEF GÓRALCZYK
Instytu Śląski w Opolu

Korzystając z okazji dzisiejszej uroczystości, pragnę gorąco podziękować Kierownictwu i Pracownikom Instytutu Ekonomiki Rolnej za wielce życzliwą i bezinteresowną pomoc, jakiej od wielu lat udzielają mi w badaniach poświęconych gospodarstwom indywidualnym. Należę do tych, którzy najczęściej sięgają do danych z zamknięć książek rachunkowych.

Ostatnio IER podjął inicjatywę corocznego zestawiania danych z poszczególnych gospodarstw. Jest to niesłychanie cenne, bo pozwala bieżąco śledzić sposoby i kierunki oraz efektywność przedsięwzięć modernizacyjnych w rolnictwie. Byłoby wielce pożyteczne powielanie tych zestawień i upowszechnianie choćby tylko poprzez Bibliotekę IER. Dobrze byłoby w analogiczny sposób ujmować i udostępniać zainteresowanym dane z gospodarstw pozostałych sektorów. System pomyślany dla gospodarstw indywidualnych najbardziej odpowiada założeniom rachunku społecznego i może być przyjęty w zamknięciach w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych, opracowywanych dla celów analizy pozytywnej i normatywnej oraz w doradztwie.

Operując rachunkiem społecznym, który uwzględnia kategorie porównywalne z kategoriami pełnego rachunku gospodarki narodowej, możemy oceniać nie tylko rzeczywiste lub postulowane formy organizacji rolnictwa, lecz także techniki oraz technologię produkcji rolniczej. Ta druga, rozległa dziedzina badań ekonomicznych wymaga szerszego rozwinięcia i powiązania z badaniami dotyczącymi organizacji. Leży to zarówno w interesie awansowania postępu technicznego w produkcji żywności, jak i korygowania oceny różnych form organizacji rolnictwa stosownie do szybko zmieniających się warunków i wymogów techniki. W tej chwili za sprawę najważniejszą należałoby uważać wprowadzenie najniezbędniejszych elementów koordynacji w działalności uczelnianych instytutów ekonomiki rolnictwa oraz zakładów ekonomiki i organizacji w instytucjach resortowych i branżowych rolnictwa oraz przemysłów wchodzących w kompleks gospodarki żywnościowej. Zadania koordynatora powinny chyba przypaść w udziale Instytutowi Ekonomiki Rolnej.

* * *

Przechodząc do problematyki merytorycznej pozwolę sobie zauważyć, że za najpilniejsze, kluczowe zadania społeczne rolnictwa (i całego kompleksu żywnościowego) należy uznać pomyślne, tzn. skuteczne i dość rychłe rozwiązanie problemu surowcowego. Za wymóg minimalny uznać

należy oparcie całego przyrostu produkcji zwierzęcej na przyroście własnych zasobów paszowych. Jednakże w istocie rzeczy idzie o uzyskanie w skali kraju dodatniego salda bilansu zbóż i pasz. Bynajmniej nie mam na myśli autarkii rodzimej gospodarki żywnościowej, lecz zdobycie dogodnej pozycji naszego rolnictwa we współpracy międzynarodowej. Produkcja użytecznej masy organicznej przekracza jej zapotrzebowanie. Rzecz w tym, aby pełniej niż dotychczas wykorzystywać tę część wytwarzanej masy, która nie służy bezpośrednio wyżywieniu.

Mamy dowody na to, że na bilans surowców i produktów rolniczych korzystnie wpływa już samo związanie gospodarstw rolniczych z pozostałymi członami kompleksu żywnościowego. Tak np. w województwie opolskim uzyskujemy wysoką rolniczą nadwyżkę zbóż, których dostawy przewyższają tu zaopatrzenie rolnictwa w pasz treściwe o ponad 30%, podczas gdy w skali państwa występuje różnica ujemna. A przecież województwo to, zajmując 3% użytków rolnych Polski i przy analogicznej, jak przeciętna krajowa, gęstości zaludnienia, dostarcza państwu równocześnie prawie 7% buraków cukrowych, 3,5% ziemniaków, 10% rzepaku, 5% żywca i 3,5% mleka. Wzrost obszaru uprawy buraków i kukurydzy powinien przynieść lepsze rezultaty w gospodarce surowcowej, w tym i mniej zawodne, terminowe zaopatrywanie rolników w pasze treściwe. Ale przecież i w woj. opolskim jeszcze niemal odłogiem leży przetwórstwo surowców paszowych. Nie jest ono nowoczesne, bowiem nie uwzględnia przerobu uszlachetniającego.

W rozwiązaniu problemu surowcowego rolnictwa poważną rolę może odegrać ewolucja technologii zbioru (pozyskania) i łańcuchów konwersji surowców w produkty końcowe. Badaniami należałoby objąć zarówno metody uwzględniające skalę produkcyjną, jak i półtechniczną, a nawet laboratoryjną. Poprzez odpowiednie zastosowania rachunku społecznego należałoby ocenić już opracowane metody, które znajdują zastosowanie w praktyce, bądź stanowią podstawę projektowania urządzeń i zakładów. Jednakże nie mniej ważne byłoby rozpatrzenie, o ile w sformułowaniach tematyki badań i prób praktycznych oraz w ich planowaniu uwzględniane są aspekty społęczne, odpowiadające im kryteria oceny i wymagania graniczne. Wiele spostrzeżeń, m.in. z dziedziny organizacji, nasuwa już sama analiza raportów o nowych rozwiązaniach w gospodarce surowcowej, ich konfrontacja z doniesieniami zagranicznymi oraz obserwacje bezpośrednie. Wnioski z tego byłyby zapewne przedwczesne. Tym niemniej musimy wziąć pod uwagę to, że technika oferuje już dość szeroki asortyment nowych „elementów zamiennych", spośród których trzeba dokonywać wyboru poważnie modyfikującego procesy produkcyjne i gospodarcze w rolnictwie. Nowe technologie przerobu surowców paszowych dają określone korzyści oraz wymagają zaangażowania środków i nakładów, których wewnętrzne proporcje mogą rozstrzygać o ich walorach inżynieryjnych. Jednakże ich parametry i kryteria możemy traktować jedynie jako miary cząstkowe. Toteż badania ekonomiczne mogą nie tylko służyć wskazywaniu ich efektywnych zastosowań, lecz także formułowaniu wniosków kierunkowych pod adresem techników i technologów. Można żywić nadzieję, że poprzez rozwinięcie badań ekonomicznych na tym polu możemy przyczynić się do społecznie nieuciążliwego awansowania postępu technicznego i przyspieszenia wzrostu produkcji

żywności. Wszak w produkcji zwierzęcej zużywamy przeważającą i stale wzrastającą część wytwarzanych surowców.

W referatach przygotowanych na Sesję autorzy większość uwagi poświęcili ocenie nowych form organizacyjnych gospodarstw rolniczych. Rozpatrując rzecz w aspekcie najpilniejszych potrzeb społecznych, wypadałoby każdą z tych nowych form uznać za pożyteczną. Każda z nich stwarza szanse dla wzrostu skali produkcji rolniczej i wydajności pracy, choć niejednokrotnie preferencje ekonomiczne, jak słusznie podnosi prof. Z. Grochowski, powodują wypaczenia w podziale zadań, środków i korzyści oraz wysoką kosztowność produkcji. Jednakże zważmy, że idzie tu właśnie o formy nowe, jeszcze nie ukształtowane, a w grę wchodzi uruchomienie inwestycji producentów i ich skłonności ku integracji. Efekty te są osiągane. Naszym obowiązkiem jest pilnie śledzić te odważne sposoby modernizacji gospodarstw, określać warunki, w których z różnym nasileniem występują przejawy pozytywne i negatywne, rozważać potrzeby i środki doskonalenia. Natomiast ze przedwczesne uważałbym wydawanie już teraz ostatecznych opinii, które miałyby wpływać na ograniczenie którejś z tych nowych form organizacyjnych.

Osobiście za najbardziej obiecującą, nową formę organizacji gospodarstw uważam kooperację międzysektorową. Wiąże ona środki o najskrajniejszej strukturze. Na szczególną uwagę zasługuje realne, najpełniejsze wykorzystanie potencjalne dużej pojemności pomieszczeń dla zwierząt w gospodarstwach indywidualnych oraz zasobów pracy rodzin rolników. Ogranicza je dotychczas zarówno niedobór ziemi, jak i nazbyt wielokierunkowa produkcja obliczona na samozaopatrzenie. Rozwinięcie przemysłu paszowego w dużych gospodarstwach uspołecznionych, jeżeli uwzględni zapotrzebowanie kooperantów indywidualnych, może stworzyć szanse zawężenia asortymentu wytwarzanych ziemiopłodów i wydatnego wzrostu najtańszej produkcji zwierzęcej. Toteż biorąc pod uwagę potrzeby racjonalizacji gospodarki surowcowej, należałoby tworzyć zakłady przemysłu paszowego jednostek uspołecznionych nawet w tych rejonach, gdzie ich udział w rolniczym użytkowaniu ziemi jest znikomy. A przecież gospodarka surowcowa nie jest jedyną dziedziną wysoce efektywnej społecznie współpracy gospodarstw uspołecznionych z rolnikami.

Kilka uwag na temat kooperacji międzysektorowej w rejonach o dużym udziale PGR. Na podstawie normatywnej inwentaryzacji zabudowań indywidualnych i znajomości struktury zaludnienia w takich rejonach nie trudno ocenić, jak wielkie potencjały może uruchomić PGR inicjując i rozwijając współpracę z rolnikami. Chodzi jednak o to, aby zasoby rolników były traktowane na równo ze społecznymi, aby PGR mogło się legitymować produkcją towarową z całego rejonu kooperacyjnego, którego jednostkę podstawową stanowi cała wieś. Wypadałoby dopuścić pewne korekty w planach inwestycyjnych PGR, a nawet pomniejszanie ich programu, jeśli modernizacja zabudowań indywidualnych pozwoli uzyskać znacznie więcej stanowisk dla zwierząt tymi samymi środkami. O dużej efektywności takich przesunięć przekonują przykłady rolniczych spółdzielni produkcyjnych, które rozwinęły „wewnętrzną" kooperację organizując, na dość dużą skalę, przyzagrodową produkcję zwierzęcą systemem nakładczym. Za inicjatywami tego rodzaju coraz częściej przemawiają i względy socjalne.

Wreszcie konieczne wydaje się poświęcenie uwagi sprawie oceny indywidualnej bądź grupowej produkcji zwierzęcej na stosunkowo dużą skalę, opartej w większej części na kupowanych paszach. Prof. Z. Grochowski ocenia taką produkcję negatywnie. Istotnie, w warunkach zróżnicowanej struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych, gdy utrzymanie rodziny opiera się na użytkowaniu 3 albo 30 ha ziemi, nie sposób środkami polityki ekonomicznej zapewnić równą opłatę pracy rolników i zapobiegać nieuzasadnionym dochodom lub małej dbałości o racjonalną gospodarkę paszową. Jednakże obecnie odłogi występują i w rejonach najgęściej zaludnionych, tam gdzie ziemia liczy się głównie jako lokata pieniędzy, a podstawę utrzymania stanowi praca zarobkowa. Niewiele z tym wspólnego ma produkcja zwierzęca oparta na kupowanych paszach. Najczęściej nie wiąże się ona z zaniedbaniem, lecz z niedoborem ziemi lub z umiejętnościami i zamiłowaniami producentów. Produkcja taka jest stosunkowo tania, bo w przeciwnym razie by się nie opłacała. Czy godzi w bilans zbożowy? Niekoniecznie, bo np. „przemysłowy" chów trzody i drobiu tak czy inaczej musi się opierać na paszach o wysokiej koncentracji strawnych składników pokarmowych w jednostce suchej masy. Tylko wysoce racjonalne prowadzenie ferm gwarantuje tu wystarczający dochód i opłatę pracy. Inaczej bywa w przypadku produkcji bukatów na dość dużą skalę, którą z reguły lokalizuje się w gospodarstwach o stosunkowo dużych rozłogach. Daje ona ich użytkownikom niewspółmiernie wysokie dochody. Znam gospodarstwo, w którym rolnik z takiej produkcji, choć opartej głównie na paszach z własnej ziemi, osiąga kilkakrotnie więcej niż oczekiwana zadowalająca opłata. Zresztą przypadki nadmiernych zarobków w rolnictwie należą do wyjątków i nie uchroni nas przed nimi limitowanie pasz treściwych proporcjonalnie do areału i ich własnej produkcji. Natomiast niepokój musi budzić praktyczny brak możliwości, a nawet i klimatu dla rozwijania najefektywniejszych sposobów użycia ziemi w skali masowej. W gospodarstwie o obszarze 6,5 ha ziemi o miernej jakości, w którym sprzedaje się 1 tonę żywca i 1000 l mleka na 1 ha, niedobór zbóż przekracza 1 tonę, choć stosunkowo łatwo mógłby zostać zlikwidowany z korzyścią dla produkcji zwierzęcej, dochodowości gospodarstwa i wydajności pracy. Takich gospodarstw mamy w Polsce coraz więcej i uważamy je jeszcze za wzorce pozytywne. Chyba nieodzowne będzie wzorce te zweryfikować, uwzględniając wyższe wymogi co do wydajności jednostkowych w produkcji. Jednakże zasadniczymi warunkami zwiększania wymagań wobec producentów jest przekroczenie dalszego progu technizacji gospodarki polowej i jej specjalizacja, rozwinięcie uszlachetniającego przerobu surowców paszowych oraz wzmożenie ich przepływów między różnymi wyspecjalizowanymi jednostkami.

WIKTOR HERER
Instytut Planowania
Warszawa

Zabierając głos w dyskusji, chciałbym ograniczyć się do kilku uwag na mrginesie bardzo cennego i interesującego referatu prof. Z. Grochowskiego.

W swej polemice chciałbym skoncentrować uwagę na sprawie stosowania ogólnospołecznego rachunku efektywności ekonomicznej w planowaniu tempa odpływu siły roboczej z rolnictwa.

Rozpocznę od sformułowania kryterium celu, przez który rozumiem maksymalizację tempa poprawy warunków życia społeczeństwa, co w przybliżeniu wyraża się w maksymalizacji tempa wzrostu konsumpcji indywidualnej i zbiorowej przy respektowaniu szeregu takich ograniczeń, jak zadany udział produkcji rolniczej w przyroście produkcji końcowej gospodarki narodowej, zadana relacja tempa wzrostu opłaty pracy ludności rolniczej i pozarolniczej, zadane tempo wzrostu majątku służącego przyrostowi konsumpcji dla okresów przyszłych.

Stosowanie tego kryterium w praktyce planowania tempa odpływu siły roboczej z rolnictwa [1] oznacza porównywanie poszczególnych wariantów jego tempa z punktu widzenia stopnia realizacji ogólnospołecznego celu. W tym istotnym punkcie różnię się w sposób dość zasadniczy z prof. Z. Grochowskim, który — postulując wybór określonego tempa migracji — przyjmuje jako kryterium celu wyrównanie tempa wzrostu opłaty pracy zatrudnionych w rolnictwie i poza rolnictwem, w oparciu o wyrównane tempo wzrostu wydajności pracy.

Prof. Z. Grochowski w swoim referacie pisze: „według przeprowadzonych przez nas szacunków, w celu zapewnienia odpowiedniego do pozostałych grup ludności stałego tempa dochodów i spożycia w gospodarce chłopskiej bez konieczności stałego podnoszenia cen produktów rolnych, zatrudnienie na jednostkę powierzchni powinno zmniejszać się o około 4%".

Kwestionując podejście prof. Z. Grochowskiego sądzę, iż jedną z istotnych właściwości centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej jest właśnie to, że może ona maksymalizować tempo wzrostu całkowitego funduszu konsumpcji preznaczonego do podziału, zapewniając równocześnie w sposób do pewnego stopnia niezależny od relacji wzajemnych

[1] Planowanie odpływu siły roboczej z rolnictwa sprowadza się w warunkach pełnego zatrudnienia, właściwego dla socjalistycznej gospodarki, do planowania tempa wzrostu zatrudnienia w socjalistycznym sektorze pozarolniczym (por. W. Herer, W. Sadowski: Migracja rolnicza i planowe sterowanie zmianami zatrudnienia w sektorze pozarolniczym. Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 2, 1975).

tempa wzrostu wydajności pracy obu sektorów, jednakowy lub szybszy niż w sektorze pozarolniczym wzrost opłaty pracy rolniczej. Wynika to z tego, iż centralnie planowana gospodarka rozporządza szeregiem instrumentów takiej redystrybucji dochodów, które mogą zapewniać wyrównane, a nawet przyspieszone w stosunku do pozarolniczego sektora tempo wzrostu opłaty pracy rolniczej w warunkach bardzo rozmaicie kształtujących się wzajemnych relacji tempa wzrostu wydajności pracy obu sektorów. Cała dotychczasowa 20-letnia praktyka rozwoju gospodarczego naszego kraju dowodzi istnienia realnych możliwości takiej właśnie redystrybucji. Przedstawiona kwestia ma istotne praktyczne znaczenie dla planowania gospodarczego. Wynika to między innymi z tego, że w naszym kraju rzeczywisty przebieg procesów migracyjnych jest bardzo odległy od tego wzorcowego schematu, jakim posługuje się często teoria ekonomiki rolnej. Zgodnie z tym schematem spadek zatrudnienia rolniczego prowadzi automatycznie do wzrostu wydajności pracy rolniczej, mierzonej produktem czystym, i do obniżki kosztów produkcji rolniczej, przesuwając jednocześnie część zatrudnienia rolniczego do gałęzi pozarolniczych, charakteryzujących się wyższym niż rolnictwo poziomem wydajności pracy. Cały ten proces jest rozpatrywany w zupełnym oderwaniu od kosztów, jakie ponosi społeczeństwo dla uzyskania efektów migracji. Porównując ten schemat z rzeczywistością, musimy stwierdzić, że na skutek działania wielu obiektywnych i subiektywnych przyczyn jest on bardzo od niej odległy i dlatego rozpatrując ten problem nie możemy przyjmować za punkt wyjścia teoretycznego schematu migracji, lecz musimy brać pod uwagę rzeczywisty przebieg procesów dokonujących się obecnie na naszych oczach.

Obserwując rzeczywisty przebieg procesów migracyjnych stwierdzimy, że różni się on zasadniczo od schematu na skutek występowania następujących zjawisk:

— mimo skromnych na razie rozmiarów absolutnego zmniejszania się zatrudnienia rolniczego, już obecnie obserwujemy w wielu regionach poważne trudności w zagospodarowaniu ziemi opuszczonej przez migrantów;

— obowiązek przejmowania znacznej części gruntów spada na państwo;

— przejmując ziemie opuszczane przez migrantów państwo bardzo skutecznie przeciwdziała potencjalnym procesom, które mogłyby obniżać tempo wzrostu produkcji rolniczej (tempo wzrostu produkcji PGR jest bardzo wysokie), ale równocześnie proces przejmowania ziemi wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych, jest bardzo kapitałochłonny i bardzo importochłonny (przekuwanie produkcji rolniczej na pracooszczędną, kapitałochłonną i dewizochłonną produkcję wymaga dużego zużycia paliw płynnych, nawozów, materiałów hutniczych i pasz przemysłowych na złotówkę produkcji końcowej netto);

— ta znaczna kapitałochłonność wynika m.in. z tego, iż w rezultacie przejmowania ziemi opuszczanej przez migrantów konieczne jest prawie całkowite wycofanie majątku istniejącego i tworzenie od podstaw nowego majątku właściwego dla technik pracooszczędnych;

— znaczne nakłady służą nie tylko przesunięciu siły roboczej do sektora pozarolniczego, ale także muszą służyć wycofaniu z procesu pro-

dukcyjnego części ludności rolniczej, której poziom aktywności zawodowej wraz z przechodzeniem do sektora pozarolniczego ulega dość istotnemu obniżeniu (dotyczy to m.in. części kobiet oraz części ludności pozarolniczej pomagającej ludności rolniczej);

— w konkretnej sytuacji naszego kraju znaczne nakłady na przejmowanie ziemi muszą konkurować z nakładami służącymi uzbrojeniu pracy przepływającej do sektora pozarolniczego. Dla efektywności procesów migracyjnych nie jest oczywiście obojętne czy rolnicy zwalniani z rolnictwa dzięki wysokim nakładom i migrujący, np. do budownictwa, będą tam pracować przy pomocy koparek i transportów, czy przy pomocy prymitywnych narzędzi.

W rzeczywistości związek między migracją, wydajnością pracy i kosztami jest bardzo złożony. Procesy migracyjne nie powodują automatycznego wzrostu wydajności pracy mierzonej produktem czystym w całym rolnictwie, co jest istotne, ponieważ tylko tak mierzona wydajność pracy całego rolnictwa (chłopskiego i państwowego) może być brana pod uwagę w rachunku ogólnospołecznego efektu migracji.[2] Procesy migracyjne nie powodują automatycznego spadku przeciętnych ogólnospołecznych kosztów produkcji rolniczej w całym rolnictwie. Fakt ten staje się szczególnie oczywisty wtedy, jeżeli weźmiemy pod uwagę wzrost ogólnospołecznych kosztów zakupu na rynkach światowych surowców i materiałów służących przekuwaniu produkcji rolniczej na niską pracochłonność (materiały pędne, soja, znaczna część wartości nawozów, materiały hutnicze), których ceny poważnie wzrosły przy znacznych kosztach krajowych uzyskiwania dewiz służących finansowaniu tych zakupów.

W opisanych konkretnych warunkach nasuwa poważne wątpliwości teza, według której wysokie tempo spadku zatrudnienia w rolnictwie umożliwia uniknięcie wzrostu kosztów i cen produktów rolniczych.

Oczywiście, należy tu postawić następujące pytanie. W jakim stopniu aktualny przebieg procesów migracyjnych należy ekstrapolować w przyszłość? Trzeba zastanowić się, w jakim stopniu możliwe jest w ciągu najbliższych 10—15 lat uzyskanie poprawy ekonomicznych efektów migracji.

Odpowiadając na to pytanie, należy pamiętać, że — jak dotychczas — tempo zwalniania ziemi przez procesy migracyjne było bardzo niskie. Na skutek szczególnego układu niektórych relacji naszego rozwoju (wysoki udział rolnictwa w zatrudnieniu w okresie wyjściowym, wysokie tempo przyrostu naturalnego ludności rolniczej, czyli tzw. wyż demograficzny)[3], mimo bardzo wysokiego tempa wzrostu zatrudnienia pozarolniczego, tempo absolutnego zmniejszania się zatrudnienia w rolnictwie w okresie całego 30-lecia było bardzo niskie. Ten powolny przebieg procesów migracyjnych był czynnikiem ułatwiającym procesy wchłaniania i zagospodarowania zwalnianej ziemi i ułatwiał organizacyjne opanowanie całego procesu. *Proces ten oczywiście szczególnie po 1980 r. ulegnie bar-*

[2] Jeśli rośnie wydajność pracy w rolnictwie mierzona produktem końcowym, a spada wydajność pracy mierzona produktem czystym, to taki proces zmniejsza ogólnospołeczną wydajność w skali gospodarki narodowej.

[3] Przyczyny tego zjawiska wyjaśnia prosta formuła przedstawiona w artykule W. Herera i W. Sadowskiego: Dwie fazy zmian bilansu siły roboczej kraju na tle procesów migracji z rolnictwa. Ekonomista, z. 1, 1975, s. 75.

dzo zasadniczemu i gwałtownemu przyspieszeniu. Postulując wybór optymalnego tempa migracji zdaję sobie sprawę, iż pole wyboru jest ograniczone, i że wybierać można tylko między wariantami wysokiego tempa odpływu siły roboczej z rolnictwa.

Można więc stwierdzić, że w przyszłości powstanie konieczność uzyskiwania znacznej poprawy ekonomicznej efektywności procesów migracyjnych, przy równoczesnym znacznym ich przyspieszeniu. Jest oczywiste, że nie będzie to łatwe zadanie. Dlatego nie należy zbytnio liczyć na to, że po 1980 r. w warunkach masowych migracji procesy przejmowania ziemi staną się mniej kosztowne. Może raczej zaistnieć obawa, że umasowieniu tych procesów będzie towarzyszyć ich podrażanie. Dlatego można chyba postawić hipotezę, że im łagodniej będziemy przyspieszać tempo odpływu ludności z rolnictwa, tym większe będą możliwości poprawy ekonomicznego efektu migracji.

Wydaje się, że tylko w warunkach umiarkowanie wysokiego tempa narastania procesów przejmowania ziemi przez państwo związane z tym koszty będą mogły stopniowo maleć.

Wydaje się również, że tylko w warunkach umiarkowanie wysokiego tempa ubytku siły roboczej ziemia opuszczana przez migrantów będzie mogła być zagospodarowana w większym stopniu w ramach samej gospodarki chłopskiej, przy szerokim stosowaniu rozmaitych spółdzielczych form współdziałania i poprzez tworzenie spółdzielni produkcyjnych, które w warunkach umiarkowanego tempa mogłyby stać się stosunkowo tańszą formą zagospodarowania sporej części ziemi opuszczonej przez migrantów. Swoboda wyboru form zależy więc w dużej mierze od tego, w jakim stopniu uda się uniknąć„ lawinowych" procesów opuszczania ziemi, które zmuszą do stosowania form najkosztowniejszych.

Tylko w warunkach umiarkowanie wysokiego tempa migracji ludności rolniczej i umiarkowanego wzrostu zatrudnienia w sektorze pozarolniczym będzie możliwe sięgnięcie do tych olbrzymich rezerw, które tkwią w sektorze pozarolniczym w postaci nieracjonalnego wykorzystania siły roboczej. Zmiana określonych postaw, wywodzących się z okresu obfitości siły roboczej, a polegających na hojnym szafowaniu siłą roboczą jako najtańszym i najłatwiejszym do uzyskania czynniku produkcji, może nastąpić tylko w warunkach umiarkowanego tempa wzrostu zatrudnienia w całym sektorze pozarolniczym (chodzi nie tylko oprzemysł, lecz również o sferę usług i administrację). Czyli, innymi słowy, istnieje przypuszczenie, iż umiarkowanie wysokie tempo zmniejszania zatrudnienia rolniczego może umożliwić uzyskanie pewnych darmowych efektów w sektorze pozarolniczym i przyspieszyć unowocześnienie tego sektora poprzez szybszy wzrost uzbrojenia przeciętnego pracy (chodzi tu zarówno o przemysł, jak i usługi). Biorąc pod uwagę przedstawione uwagi możemy stwierdzić, że wysuwany przez prof. Z. Grochowskiego postulat zmniejszenia zatrudnienia rolniczego o 50% do 1990 r. — bardzo umiarkowany jako postulat docelowy — może jednak nasuwać wątpliwość. Nie mam pewności, czy realizacja tego postulatu będzie oznaczać prawidłowe rozłożenie w czasie procesów migracyjnych. Do 1980 r. zatrudnienie w rolnictwie będzie zmniejszać się przypuszczalnie w stosunkowo niewielkim stopniu (wyż demograficzny), w związku z tym przyjęcie 50% zmniejszenia oznacza dla 10-lecia 1980—1990 średnie roczne tempo

spadku równe około 6%. Nie należy przy tym zapominać, że 6% to jest przeciętna, za którą na pewno będą kryć się średnie roczne zmniejszenia w poszczególnych regionach o 10%—15%, a to oczywiście oznaczałoby, że w pewnych regionach procesy migracji będą dokonywać się w sposób bardzo gwałtowny, co będzie musiało stwarzać bardzo poważne trudności organizacyjne opanowania procesu i znaczny wzrost kosztów jednostkowych przejmowania każdego hektara ziemi.

Zgłaszając zastrzeżenia, nie chciałbym koncentrować uwagi na dyskutowaniu konkretnych skwantyfikowanych propozycji. Głównie chodzi mi o postulowanie stosowania pewnej metody wyboru tempa, o zwrócenie uwagi na potrzebę badania związków między tempem migracji i jej kosztami, abyśmy mogli wybierać nie takie tempo, które zapewnia jednakowy wzrost wydajności pracy w sektorze rolniczym i pozarolniczym, lecz *takie, które zapewnia maksymalizację tempa wzrostu wydajności pracy w całej gospodarce narodowej* przy danym dla badanego okresu obciążeniu inwestycjami, co w gospodarce socjalistycznej (przy pełnym zatrudnieniu) jest równoznaczne z maksymalizacją tempa poprawy warunków życia ludności. To rozróżnienie między zadaniem wyrównywania tempa wzrostu wydajności pracy i jego maksymalizacja w skali całej gospodarki ma istotne znaczenie, ponieważ wyrównywanie tempa wzrostu wydajności pracy wymaga w pewnych wypadkach obniżenia tempa wzrostu dochodu narodowego i konsumpcji. Natomiast przy zmaksymalizowanym tempie wzrostu wydajności pracy w całej gospodarce możliwe będzie uzyskiwanie największych przyspieszeń w tempie wzrostu opłaty pracy rolniczej. Doświadczenie uczy, że tempo wzrostu opłaty pracy rolniczej jest najwyższe w tych okresach, w których ogólny fundusz konsumpcji w całej gospodarce wykazuje tempo najwyższe (lata 1971—1974), a jest niskie w tych latach, w których tempo wzrostu funduszu konsumpcji jest niskie (jednakowy, ale bardzo niski — zarówno w rolnictwie, jak i w sektorze pozarolniczym — wzrost opłaty pracy w latach 1966—1970). Sądzę także, iż w warunkach zmaksymalizowanego tempa wzrostu wydajności pracy w skali całej gospodarki narodowej możliwe będzie uruchamianie takich mechanizmów, które by zapewniały powszechny wzrost opłaty pracy we wszystkich gospodarstwach chłopskich zwiększających produkcję rolniczą i jej efektywność. Wątpliwe jest natomiast, czy taki mechanizm zostanie uruchomiony automatycznie poprzez średnie roczne zmniejszanie zatrudnienia w gospodarce chłopskiej o 4%, w przeliczeniu na hektar. Trudno bowiem sobie wyobrazić działanie tego mechanizmu, jeśli wiadomo, że proces zwiększania obszaru gospodarstw będzie obejmować na pewno tylko ich część, a wzrost opłaty pracy powinien dotyczyć wszystkich rolników zwiększających produkcję i jej efektywność.

Oczywiście wyrównywanie tempa wzrostu opłaty pracy w obu sektorach przy różnych tempach wzrostu wydajności pracy wymaga określonej redystrybucji wytworzonego dochodu narodowego między sektor rolniczy i pozarolniczy. Jest jednak bardzo wątpliwe, czy w ostatecznym rachunku koszty tej redystrybucji dochodu narodowego na rzecz całego rolnictwa (chłopskiego i państwowego) będą zmniejszać się wraz z przyjmowaniem wyższego wariantu odpływu siły roboczej. Chyba nie należy zakładać, że przyjmowanie wariantu niższego tempa odpływu siły ro-

boczej z rolnictwa oznacza odpowiednio szybszy wzrost kosztów i cen produktów rolniczych (chodzi o średnie koszty dla całego rolnictwa). A w ogóle nie zgodziłbym się z poglądem, według którego redystrybucję tę należy nazywać dopłacaniem do produkcji rolniczej. Jeśli bowiem wybór tempa migracji oraz wzrostu wydajności pracy w rolnictwie jest rezultatem ogólnospołecznego rachunku, to także środki finansujące wyrównywanie opłaty pracy sektora rolniczego i pozarolniczego przy zróżnicowanym tempie wzrostu wydajności pracy nie są środkami finansującymi rolnictwo, lecz rozwój gospodarczy — maksymalizację tempa wzrostu konsumpcji w skali całej gospodarki.

Oczywiście, poza tymi wymiernymi efektami migracji, które powinniśmy maksymalizować, nie wolno pomijać pewnych efektów pozaekonomicznych, niewymiernych, wyrażających się w przekształcaniu warunków bytu ludności. Nie możemy zapominać o tym, że migracja do zajęć pozarolniczych lub zastępowanie np. tradycyjnej pracochłonnej hodowli przez pracooszczędne tuczarnie przemysłowe oznacza równocześnie taką zmianę warunków pracy, która jest nieosiągalna w gospodarstwie chłopskim. Nawet w najkorzystniejszych warunkach ekonomicznych i technicznych gospodarstwo chłopskie nie zapewni 8-godzinnego dnia pracy i miesięcznego urlopu, nie wyeliminuje całkowicie okresowego, ciężkiego fizycznego wysiłku.

Dlatego w opisanej sytuacji wyniki rachunku operującego wielkościami przeliczanymi na złotówki powinny być jedną tylko, lecz nie jedyną przesłanką decyzji planu. Co więcej, w określonych sytuacjach wyniki te mogą nie być nawet przesłanką najważniejszą. Atrybutem rozumnego planowania nie jest bowiem to, iż z rachunku ekonomicznego czyni swą jedyną przesłankę.

Przyjrzyjmy się tym pozaekonomicznym przesłankom migracji. Rozważając je, nie możemy pomijać konkretnej sytuacji, w obliczu jakiej staniemy w najbliższym okresie. Osiągnęliśmy już chyba najwyższy pułap wysokiego udziału inwestycji w dochodzie narodowym, który powoduje szereg napięć w całej gospodarce narodowej. W związku z tym możemy liczyć w przyszłości na umiarkowane raczej tempo wzrostu inwestycji. W ramach tego umiarkowanego tempa będziemy musieli rozwiązywać jedno z najbardziej podstawowych zadań naszego rozwoju gospodarczego, polegające na zdobyciu dla Polski takiej pozycji na światowym rynku zbytu produktów przemysłowych, która staje się życiową koniecznością dla kraju przekształcającego się w wysoko rozwinięty.

W ramach ograniczonych nakładów inwestycyjnych będziemy musieli zrealizować szereg najbardziej podstawowych zadań w zakresie zmiany warunków życia ludności. Wymienię tu 3 podstawowe zadania:

1) zasadnicza zmiana struktury zawodowej ludności (z punktu widzenia podziału na rolnictwo i sferę pozarolniczą), której towarzyszyć musi tworzenie odpowiednich warunków życia dla ludności migrującej do miast i „uprzemysłowienie" warunków pracy dla pewnej części tej ludności, która pozostanie w rolnictwie.

2) likwidacja ciągle jeszcze kumulującej się z roku na rok, mimo wzrostu tempa budownictwa mieszkaniowego, tzw. „luki mieszkaniowej", przez którą rozumiemy znaczną rozpiętość między liczbą corocznie zawie-

ranych małżeństw i mieszkań oddawanych do użytku (722 mieszkań na 1000 zawartych małżeństw w 1974 r.); [4]

3) zlikwidowanie wielkiego zacofania budownictwa mieszkaniowego na wsi w zakresie zaopatrzenia w wodę (tylko 20% domów wiejskich posiada bieżącą wodę). [5]

Dokonując wyboru priorytetów w realizacji tych 3 najważniejszych zadań, musimy pamiętać, że konkurują one wzajemnie o środki. Należy więc rozważyć, w jakim stopniu te zasadnicze zadania w zakresie poprawy warunków życia ludności mają być realizowane. Trzeba rozważyć między innymi, w jakim stopniu poprawa warunków mieszkaniowych ma być realizowana przez przyspieszenie procesów urbanizacyjnych, a w jakim stopniu przez poprawianie warunków mieszkaniowych ludności rolniczej przy rozłożeniu procesów mirgacyjnych na dłuższy okres czasu. [6]

Dokonując tego wyboru trzeba oczywiście pamiętać, że pod koniec lat 60-tych i na początku lat 70-tych świat zaczął w sposób nieco odmienny porównywać warunki życia i pracy ludności rolniczej z warunkami zurbanizowanej społeczności przemysłowej. Zaczęto sobie zdawać sprawę z tego, iż powstały warunki ku temu, aby życie rolnika współczesnego stało się czymś zupełnie innym niż było. Upowszechnienie mechanizacji i specjalizacji pracy rolniczej, telewizji, środków komunikacji publicznej i motoryzacji [7] może w sposób zasadniczy zmienić warunki życia na wsi. Równocześnie zaczęto zdawać sobie sprawę z szeregu ujemnych cech cywilizacji miejsko-przemysłowej, których usuwanie wymaga znacznych kosztów i nie jest bynajmniej zadaniem łatwym (np. problem jednostajności niektórych prac). Dlatego nie można wykluczyć, iż w przyszłości niektóre walory skooperowanej chłopskiej pracy rolniczej będą wysoko cenione. Nie można także wykluczyć, że walory te (np. różnorodność pracy) zaczną w pojęciu niektórych rolników przeważać nad nie dającymi się usunąć ujemnymi zjawiskami towarzyszącymi chłopskiej pracy rolniczej. Dlatego nie jest pewne, czy w przyszłości dążenia do poprawy warunków życia poprzez porzucanie zawodu rolniczego będą równie silne, jak obecnie, jeśli oczywiście zostaną stworzone warunki do zasadniczej poprawy warunków pracy i życia w rolnictwie. Występowanie tych zmian w postawach może oczywiście w przyszłości sprzyjać bardziej równomiernemu rozłożeniu w czasie procesów zmniejszania zatrudnienia rolniczego.

[4] Rocznik statystyczny 1974. Warszawa 1974, GUS, s. 487.

[5] Mały rocznik statystyczny 1975. Warszawa 1975, GUS, s. 223.

[6] Pomijam tu świadomie problem migracji zawodowej bez zmiany miejsca zamieszkania. Zakładam bowiem, że każdemu procentowemu zwiększeniu tempa migracji musi odpowiadać określone zwiększenie tempa procesów urbanizacji.

[7] Wydaje się, że w rozwoju motoryzacji należałoby szczególnie preferować ludność rolniczą (najwyższe efekty społeczne przy niższych kosztach społecznych — mniejsze koszty przebudowy sieci komunikacyjnej miast).

ZENON KIERUL
Akademia Rolnicza
Warszawa

Dzisiejsza sesja jest poświęcona nowoczesnym formom organizacyjnym gospodarstw rolniczych. Celowe zatem jest określenie warunków, jakim powinny one odpowiadać. Uważam, że do podstawowych warunków należy zaliczyć:

1) stopień powiązania gospodarstwa z innymi działami gospodarki narodowej (można to również określić jako stopień powiązania z rynkiem);

2) uzyskiwana produkcyjność ziemi (poziom intensywności);

3) stosowane technologie;

4) stopień zaspakajania potrzeb materialnych i niematerialnych ludzi związanych z gospodarstwem (przedsiębiorstwem).

Świadomie nie wymieniłem tu form własności ziemi i obszaru gospodarstwa (przedsiębiorstwa) rolniczego. Wymaga to krótkiego wyjaśnienia. Minęło już 30 lat od zmiany form ustrojowych w naszym państwie, 30 lat koegzystencji różnych form własności ziemi i działania różnych sektorów w ramach gospodarki planowej. Doświadczenie nasze wskazuje na to, że przy właściwym oddziaływaniu każda ze spotykanych u nas form gospodarowania potrafi w jednakowym stopniu realizować zarówno cele ogólnospołeczne, jak i podmiotów bezpośrednio gospodarujących. Każda z tych form, w miarę stwarzanych im możliwości jest w stanie korzystać z dobrodziejstw, jakie niesie ze sobą postęp społeczno-ekonomiczny i techniczny. Wspominam o tym tylko dlatego, żeby wskazać na potrzebę wyzbycia się nieuzasadnionych kompleksów i poważnie traktować wszystkie formy własności występujące w naszym rolnictwie.

Obszar gospodarstwa tylko wówczas jest czynnikiem ograniczającym stosowanie bardziej nowoczesnych form organizacyjnych, gdy nie pozwala spełnić jednego z postawionych wyżej warunków, a głównie, gdy jest niewystarczający, aby stosować bardziej efektywne technologie produkcji lub zapewnić właściwy poziom dochodów. Jest to z kolei zależne od kierunku produkcji, rozwoju sił wytwórczych i wymagań społeczeństwa. Nie ma więc jednej optymalnej wielkości gospodarstwa. Dotyczy to zarówno gospodarstw indywidualnych, jak i uspołecznionych.

Wśród warunków decydujących o tym, czy gospodarstwo jest nowoczesne, czy nie, na pierwszym miejscu wymieniłem stopień powiązania z całą gospodarką narodową, gdyż uważam, że jest to niezbędny atrybut objęcia gospodarstwa rolniczego planowym oddziaływaniem państwa, a ponadto umożliwia realizację pozostałych warunków. W ten sposób rol-

nictwo staje się cząstką całej gospodarki narodowej, a związana z nim społeczność — cząstką całego społeczeństwa. Tak też można sobie wyobrazić uspołczenienie rolnictwa, a więc jako wyrwanie go z kręgu autarkicznej, zamkniętej w sobie gospodarki.

Na moment ten zwróciłem szczególną uwagę ze względu na przedstawione w niektórych referatach niepokojące propozycje specjalizacji gospodarstw indywidualnych. W referatach tych, wskazując na korzyści, jakie daje spocjalizacja stawia się warunek, aby specjalizację w chowie trzody chlewnej ograniczyć do gospodarstw, które są w stanie same wyprodukować podstawową ilość zboża. Uważam, że z kilku względów warunek ten jest niesłuszny. Rozumiem autorów, którzy postawili taki warunek i domyślam się, jakimi kierowano się przesłankami. Chodzi tu o niekorzystny bilans zbożowy w kraju. W działalności praktycznej, chociaż nie tylko, zagubiło się u nas sens specjalizacji gospodarstw. Za gospodarstwa wyspecjalizowane uważa się najczęściej takie, które najlepiej rozwiązują jakąś aktualną trudność na rynku. Obecnie są to gospodarstwa specjalizujące się w produkcji mięsa. Czy słusznie? Specjalizacja wiąże się przecież ze społecznym podziałem pracy i ma służyć, w pierwszej kolejności, poprawie sytuacji podmiotu gospodarującego. Trzeba zatem liczyć się również ze specjalizacją w produkcji roślinnej. Niezależnie od tego, jaka będzie dalsza polityka rolna w naszym kraju, na pewno przez dłuższy jeszcze czas będą istnieć gospodarstwa z niedoborem siły roboczej w stosunku do posiadanej ziemi oraz z jej nadmiarem. Dlaczego pierwsza grupa gospodarstw, korzystając z usług spółdzielni kółek rolniczych, nie może kłaść większego akcentu na produkcję roślinną sprzedając nadwyżki pasz, a druga grupa, wykorzystując nadwyżkę siły roboczej, specjalizować się w produkcji zwierzęcej bez oglądania się na własny bilans zbożowy? Co stoi temu na przeszkodzie? Jaka jest inna możliwość wykorzystania istniejącej tam nadwyżki siły roboczej i poprawienia dochodów z pracy?

Nie twierdzę, że nie trzeba szukać możliwości zwiększania obszaru gospodarstwa chłopskiego. Na pewno trzeba i to różnymi drogami. Chodzi mi po prostu o inny rozkład akcentów. Stwarzając warunki do poprawy sytuacji dochodowej rolnika i jego rodziny, trzeba równocześnie rozluźniać jego kontakty z ziemią. Trzeba więc kłaść większy nacisk na zwiększanie wielkości produkcji, a nie gospodarstwa. To jest bardzo istotne i staje się możliwe dlatego, że coraz więcej gałęzi produkcji ma charakter alternatywny. Trzodę chlewną można produkować w oparciu o pasze własne lub kupne. To są możliwości skrajne, a ile jest pośrednich? Właściwe rozwiązanie niech wybiera producent. Jeżeli okaże się, że pasze własne są tańsze, wówczas zacznie on szukać możliwości ich produkcji w zespole lub np. na ziemi wydzierżawionej od państwa.

Chcę zwrócić uwagę na fakt, że przewagę zyskują otwarte modele organizacji gospodarstw rolniczych, a nie autarkiczne, zamknięte w sobie. Modele otwarte, powiązane z innymi gospodarstwami i działami gospodarki narodowej są bardziej plastyczne i łatwiej dostosowują się do konkretnych sytuacji. Zrozumiały to państwowe gospodarstwa rolne zrywając z folwarczną formą organizacji, która usztywniała ich profil. Nie utrwalajmy więc autarkicznego modelu w gospodarstwach indywidualnych.

Z zagadnieniem tym wiąże się również problem usług. Dobrze zorganizowane usługi znacznie zwiększają pole manewru poszczególnych gospodarstw. Uważam, że z tym nie jest u nas dobrze. Chodzi mi przy tym nie tylko o ilość świadczonych usług, lecz i o ich organizację, jak również o stosunek powołanej do ich świadczenia instytucji do producenta. Zilustruję to przykładem. Rozpatrując model mechanizacji naszego rolnictwa trzeba zgodzić się z tym, że większość gospodarstw towarowych będzie posiadało własne ciągniki. Wynika to po prostu z tego, że siła pociągowa powinna być w zasadzie w gospodarstwie, a stosowanie żywej siły pociągowej praktycznie uniemożliwia wprowadzanie nowoczesnych technologii. Posiadanie własnej mechanicznej siły pociągowej nie wyklucza zespołowej mechanizacji, lecz raczej podnosi jej rangę i wymaga innej organizacji usług. Ostatnio miałem okazję odwiedzić kilka SKR. Prawie wszystkie nie wypożyczały rolnikom swych maszyn, zasłaniając się przepisami lub zapotrzebowaniem na maszyny przez same SKR. Nasuwa się w tym miejscu pytanie: kto ma pomagać w mechanizacji prac gospodarstwom indywidualnym i po co utworzono kółka rolnicze? Pytanie to staje się szczególnie aktualne w tych SKR, które będą miały własne gospodarstwa rolne.

Poruszony w tym miejscu problem nie jest nowy. Uważam jednak, że czas już na to, aby zorganizować taki system zespołowej mechanizacji, który umożliwi gospodarstwom indywidualnym wypożyczanie samych maszyn, samych ciągników, agregatów bez obsługi lub z obsługą. Różne są bowiem możliwości i potrzeby poszczególnych gospodarstw.

Moje kolejne uwagi dotyczą problemów integracji. Zagadnienie to zostało poruszone w kilku referatach. Uważam jednak, że uczyniono to zbyt powierzchownie i z całkowitym pominięciem doświadczeń, jakie nasza gospodarka już ma w tym zakresie. Najpierw pokrótce o genezie tego problemu. Dokonujący się systematycznie społeczny podział pracy doprowadził do tego, że na miejsce zamkniętych w sobie i wytwarzających na swoje potrzeby autarkicznych gospodarstw rolniczych wchodzą gospodarstwa zajmujące się wytwarzaniem wybranej grupy produktów, pojedynczych produktów, a nieraz tylko półproduktów poddawanych dalszej obróbce w innych gospodarstwach rolniczych lub poza rolnictwem. Specjalizacja, obok wielu zalet, ma również tę wadę, że wydłuża proces produkcyjny, wprowadzając szereg ogniw pośrednich pomiędzy producentem środków produkcji dla rolnictwa, producentem artykułów pochorzenia rolniczego i konsumentem. Od specjalizacji nie ma jednak odwrotu, chodzi natomiast o wyeliminowanie jej ujemnych następstw. W sukurs przychodzi integracja, której zadaniem jest zsynchronizowanie poszczególnych ogniw składających się na kompleks gospodarki żywnościowej kraju. Na kompleks ten, jak wiemy, składa się produkcja środków produkcji dla rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego, rolnictwo, obrót surowcami i przetworami, przetwórstwo oraz nauka obsługująca te gałęzie.

Potrzeba integracji jest odczuwana już od wielu lat. Konsekwencją tego zapotrzebowania jest tworzenie w niektórych krajach kompleksów rolniczo-przemysłowych, obejmujących określone terytoria lub przedsiębiorstwa, a u nas przypisywanie funkcji integratora różnym przedsiębiorstwom. Rozpatrzmy, jakie to funkcje powinien w zasadzie spełniać

integrator. Do integratora należy bilansowanie potrzeb i środków niezbędnych do ich realizacji oraz ustalanie celów i sposobów ich realizacji. Nie są to oczywiście wszystkie funkcje. Te jednak, które wymieniłem, łączą się ze strategią, która może być poprawna jedynie wówczas, gdy integrator dysponuje odpowiednim zasobem informacji o koniunkturze na rynkach międzynarodowych i gdy może kształtować nowe technologie, a więc gdy dysponuje własnym zapleczem naukowo-badawczym. Wchodząc w stosunki ze swoimi partnerami integrator między innymi musi zapewnić potrzebne środki produkcji, niezbędny instruktaż oraz terminowy odbiór produktów.

Kto zatem może być integratorem? Musi nim być przede wszystkim organ centralny odpowiadający za gospodarkę żywnościową kraju, a więc np. Ministerstwo Wyżywienia i Rolnictwa. Powinno ono koordynować działanie jednostek gospodarczych wyspecjalizowanych w wytwarzaniu określonych grup artykułów (np.: mięsa i jego przetworów, mleka i przetworów, cukru itp.). Nie jest to żadne odkrycie, tylko zwrócenie uwagi na rozwiązanie dawno już znane i z powodzeniem stosowane. Przykładem może być przemysł cukrowniczy, który ma już chyba największe doświadczenie, przemysł tytoniowy, mleczarstwo itp. Formy te należy doskonalić, ale nie można ich ignorować. Integrator, którym, jak widzimy, najczęściej jest przetwórstwo, integruje działania różnych producentów niezależnie od ich przynależności i wielkości. W naszym przypadku są nimi gospodarstwa państwowe, spółdzielcze i indywidualne. Producenci ci, w zależności od możliwości i potrzeby, doskonalą swoje warsztaty pracy i wchodzą ze sobą we współpracę (w kooperację), ale nie są integratorami. Integracja przetwórstwa rolniczego z wytwarzaniem surowców w ramach przedsiębiorstwa rolniczego może być efektywna tylko w przypadku monokultury, a więc np. przy uprawie winogron i produkcji win. W rolnictwie polskim takie rozwiązania nie mogą być efektywne, gdyż różne są optymalne skale wytwarzania podstawowych produktów rolniczych (mleka, mięsa, buraków cukrowych, rzepaku), a te z kolei nie pokrywają się z optymalną skalą ich przetwarzania. Różne też jest tempo zmian optymalnej skali wytwarzania surowców pochodzenia rolniczego i ich przetwarzania. Nie można zatem zamykać tych faz w ramach jednego przedsiębiorstwa rolniczego, czy w ramach jakichś mniejszych jednostek administracyjnych.

Poruszone ostatnio zagadnienie zasługuje na głębsze zastanowienie, zwłaszcza przy ustalaniu zadań spółdzielni kółek rolniczych i rozmieszczaniu służby rolnej, gdyż nie można im przypisywać zbyt dużo funkcji. Dotychczasowa praktyka wyraźnie wskazuje na rosnące zapotrzebowanie na wyspecjalizowany instruktaż, a takiego nie zapewnia gminna służba rolna.

FRANCISZEK TOMCZAK
Szkoła Główna Planowania i Statystyki
Warszawa

Konferencja dzisiejsza stwarza szczególną sposobność bliższego zajęcia się oceną dotychczasowego rozwoju nauk ekonomiczno-rolniczych w naszym kraju. Nawiązując do konferencji organizowanych w ostatnich latach, można określić rolę i funkcje Instytutu Ekonomiki Rolnej w tym rozwoju. Jednocześnie chciałbym, jako wieloletni konsument dorobku IER w pracy dydaktycznej z młodzieżą akademicką oraz pilny czytelnik wszystkich prac IER, a jednocześnie ekonomista nie związany bezpośrednio z tą placówką, przedstawić niektóre własne uwagi i refleksje. Będą one dotyczyły dwu zagadnień — oceny dorobku naukowego IER i jego osiągnięć oraz niektórych problemów rozwoju nowych zjawisk w ekonomice i organizacji rolnictwa w Polsce, co jest w istocie merytorycznym celem dzisiejszego spotkania [1].

Zasadniczy profil badawczy IER i jego organizacja ukształtowane zostały w zasadzie na przełomie lat pięćdziesiątych i od tego czasu pozostawały w zasadzie bez zmian. Rzecz jasna, musiało to odpowiednio wpływać zarówno na podejmowaną problematykę badawczą, jak też kierunki rozwoju Instytutu w całym okresie jego 25-letniego funkcjonowania. Jednocześnie ciągle powiększał się zakres badań, a ich tematyka wyznaczana była w większym lub mniejszym stopniu przez potrzeby polityki rolnej.

Ocena naukowo-badawczego rozwoju IER powinna być dokonywana co najmniej z dwóch punktów widzenia: 1) ogólnego stanu i rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce i 2) najpilniejszych potrzeb i interesów gospodarki rolnej i żywnościowej.

Jeśli chodzi o pierwszy punkt widzenia, to można stwierdzić, że badania IER odpowiadały stanowi ekonomii i ekonomiki rolnictwa i znajdowały się pod wpływem czynników je kształtujących. Oznacza to, że zarówno dotychczasowe osiągnięcia IER, jak też jego braki i niedociągnięcia należy rozpatrywać na szerszym tle rozwoju nauk ekonomiczno-rolniczych w Polsce i ewolucji polityki rolnej. Jest jednocześnie zrozumiałe, że różnorodne trudności występujące w ogólnym rozwoju nauk ekonomicznych w naszym kraju musiały mieć swoje implikacje także w zakresie nauk ekonomiczno-rolniczych.

Jeśli chodzi o drugi punkt widzenia, to należy wyraźnie i jednoznacznie stwierdzić, że IER jest jedynym ośrodkiem badań ekonomiczno-

[1] Uwagi dotyczące dorobku naukowego IER są w części poglądem komisji powołanej przez ministra rolnictwa dla oceny dorobku naukowego oraz osiągnięć i kwalifikacji zawodowych pracowników IER.

-rolniczych o wszechstronnie rozwiniętej tematyce badawczej i warsztacie naukowo-badawczym. W ostatnich latach nastąpiło też wyraźne i widoczne unowocześnienie warsztatu badawczego IER oraz metod i narzędzi badawczych. W szczególności niezwykle istotna jest funkcja IER jako podstawowego banku informacji dla wszystkich ośrodków naukowo-badawczych ekonomiki rolnictwa w Polsce.

W całym okresie swej działalności Instytut Ekonomiki Rolnej wniósł szczególnie duży wkład w ukształtowanie głównych kierunków badawczych i uzyskane wyniki badań ekonomiczno-rolniczych. Stał się centralnym ośrodkiem myśli ekonomiczno-rolniczej w naszym kraju, zaś od jego pracy w dużym stopniu zależy także dalszy rozwój badań ekonomiczno-rolniczych w Polsce. Faktyczną kreację IER jako centralnego ośrodka myśli ekonomiczno-rolniczej w Polsce należy chyba uznać za jego podstawowy i zasadniczy sukces.

Rozpatrując merytoryczne osiągnięcia IER w całym okresie jego działalności, można wyodrębnić kilka zasadniczych nurtów badawczych, decydujących o ogólnych rezultatach całego zespołu jego pracowników.

Po pierwsze, było to zapoczątkowanie i systematyczne prowadzenie badań struktury społeczno-ekonomicznej wsi i rolnictwa, wnoszące dużą ilość materiałów faktycznych i ustaleń teoretycznych, dotyczących zarówno ogólnego rozpoznania tej struktury, jak też jej ewolucji, czynników sprawczych, charakterystycznych cech przestrzennych itp. Na szczególnie pozytywną ocenę zasługują analizy samej struktury agrarnej, procesów migracyjnych, społeczno-ekonomicznej regionalizacji kraju oraz migracji siły roboczej z rolnictwa. Większości badań z tego zakresu nikt inny nie prowadził i prowadzić nie może (chociażby ze względu na odpowiednią skalę technicznego aparatu wykonawczego).

Po drugie, w całym okresie działalności IER prowadzone były różnorodne badania ekonomiki wszystkich sektorów w rolnictwie, ich cech specyficznych i tendencji rozwojowych. Ze zrozumiałych względów badania te są ważnym elementem wyjaśniającym cechy i zróżnicowanie ekonomiczne sektorów społeczno-ekonomicznych w rolnictwie polskim i ich dynamikę rozwojową. W szczególności należy podkreślić udoskonalenie metody oraz rozwijanie systemu zbierania danych i analizy materiałów rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych. Materiały te, mimo niepełnego ich wykorzystania w dotychczasowych analizach IER, są podstawowym źródłem informacji o istocie zjawisk produkcyjno-ekonomicznych w gospodarce indywidualnej. Jest to obecnie badanie mające 50-letni cykl historyczny. Jest to jedyny w swoim rodzaju ewenement we wszystkich badania ekonomicznych w Polsce. Dalsze doskonalenie i rozwijanie tego badania należy do niezbywalnych obowiązków IER.

Po trzecie, ważnym elementem badań i osiągnięć IER jest opracowanie metod oraz systematyczne analizowanie kosztów produkcji i opłacalności w rolnictwie. Zarówno uzyskane wyniki, jak i postęp metodologiczny badań w tej dziedzinie były podstawą wielu ważnych decyzji ekonomicznych, a obecnie stają się podstawą opracowania zunifikowanej metody rachunku kosztów i opłacalności w rolnictwie. Ogólna ekonomizacja życia gospodarczego w kraju oraz coraz pełniejsze przekonanie o ekonomicznym charakterze podstawowych decyzji produkcyjnych

w rolnictwie powodują rosnące zainteresowanie tą problematyką badawczą IER.

Po czwarte, Instytut zapoczątkował i rozwija stałe badanie makroekonomiczne dotyczące sytuacji ekonomiczno-produkcyjnej w rolnictwie, czynników kształtujących tę sytuację i ekonomicznych mechanizmów bieżących zmian ekonomiczno-produkcyjnych w rolnictwie i na rynku rolnym. Są to badania szczególnie ważne dla bieżącej polityki rolnej. Podobną rolę odgrywają studia nad prognozami produkcyjnymi w rolnictwie, zarówno w ujęciu krótkookresowym, jak i średniookresowym. Interesujące rezultaty uzyskano zwłaszcza w zakresie prognozowania produkcji zwierzęcej, kosztów i cen oraz dochodowości w rolnictwie.

Po piąte, ważną rolę odgrywają opracowania dotyczące prognozowania form i przebiegu przebudowy ustroju rolnego oraz ewolucji gospodarki chłopskiej. Istotne znaczenie mają tu zwłaszcza ustalenia dotyczące różnorodnych wariantów społeczno-ekonomicznej przebudowy rolnictwa, jej dynamiki rozwojowej, kosztów itp.

Po szóste, coraz większą rolę odgrywa także szereg innych kierunków badawczych. Dotyczy to dla przykładu badań nad planowaniem i optymalizacją produkcji na szczeblu przedsiębiorstwa, osiągnięć w rozwijaniu metod matematycznych, badań porównawczych nad rolnictwem zagranicznym i międzynarodowym rynkiem rolnym, badań makrostruktury gospodarki żywnościowej itp.

Nie wyrazilibyśmy jednak należytej troski o dalszy rozwój nauk ekonomiczno-rolniczych nie podkreślając, nawet przy okazji tak uroczystej jak dzisiejsza, tych zjawisk, które są ilustracją słabości i niedociągnięć w pracy naukowo-badawczej Instytutu. Na podstawie analizy wyników pracy IER, dotychczasowych ocen i dyskusji o stanie i rozwoju nauk ekonomiczno-rolniczych w Polsce, a także ogólnej znajomości prac prezentowanych przez IER, można sformułować uwagi dotyczące podstawowych słabości w rozwoju badań. Do nich zaliczyć należy wyraźny brak opracowań syntetycznych, uogólniających duży, ale rozpowszechniony dorobek naukowy Instytutu. Mimo różnorodnych form planowania działalności naukowo-badawczej, w tym również w ostatnich latach w ramach problemów i tematów ogólniejszych, nie zmierzały one do określonej syntezy. W konsekwencji dominują prace przyczynkarskie, mające przede wszystkim charakter źródłowo-opisowy, a nie teoretyczno-syntetyczny. Badania i prace te w większości przypadków ograniczały się do opisu istniejącej rzeczywistości, dokumentacji występujących zjawisk i prawidłowości, nie prezentowały natomiast należytej analizy związków przyczynowych występujących zjawisk, ani też prognoz rozwojowych. Z tych samych względów rozwinięte w szerokim zakresie prace empiryczne nie miały dostatecznego powiązania z teorią ekonomiczną, nie wtopiły się wyraźnie w ogólną teorię ekonomiczną. Rzecz jasna, miało to pewien związek z ogólnym stanem nauk ekonomicznych w Polsce, przede wszystkim jednak ze stanem i doborem kadr w Instytucie.

Możemy stwierdzić również występowanie wyraźnych niedostatków i opóźnień w rozwoju warsztatu naukowo-badawczego. Nowoczesne metody badawcze stosowane były z opóźnieniem i trudnościami i to tylko

na niektórych odcinkach. Wyrazem tego jest fakt, że dotychczas Instytut nie rozporządza właściwie zorganizowanymi badaniami reprezentacyjnymi, a zakres stosowania metod ekonometrycznych jest ograniczony. Nie w pełni zostały rozwiązane zagadnienia wykorzystania bieżącej statystyki rolniczej, występuje izolacja prac IER od badań i rezultatów badawczych innych instytutów rolniczych.

W wyniku takiej sytuacji liczne węzłowe i strategiczne obszary badawcze nie zostały należycie rozwinięte lub wręcz nie zostały podjęte. Dotyczy to np. prognozowania rozwoju podstawowych gałęzi rolnictwa i wielu ważnych zagadnień: cen, ogólnych funkcji gospodarki żywnościowej, teorii i organizacji uspołecznionego przedsiębiorstwa rolniczego itp. Jednocześnie łatwo stwierdzić, studiując chociażby większość publikacji IER z serii „Studia i materiały", że podejmowano bardzo chętnie badania łatwe, merytorycznie proste, ekstensywne. Utrudniało to ukształtowanie się w pełni wartościowej kadry naukowo-badawczej Instytutu, co powoduje także, iż obecnie podjęcie wielu badań, szczególnie o bardziej rozwiniętym i teoretycznym profilu, może być niemożliwe.

Ogólny profil badań Instytutu był, jak się wydaje, kształtowany przez poszczególne zespoły ludzi, a nie wynikał z jednolitej koncepcji profilu badawczego, aktualnego na poszczególnych etapach rozwoju rolnictwa. W efekcie wystąpiło rozproszenie badań i dezintegracja myśli ekonomiczno-rolniczej. Patrząc ze strony uczelni, chciałbym stwierdzić pojawienie się pewnej niekorzystnej tendencji — pogłębiającej się izolacji Instytutu od wyższych uczelni i innych ośrodków naukowych. Nie sprzyja to atmosferze krytyki, dyskusji, konfrontacji poglądów, zaś taka sytuacja dyscyplin ekonomiczno-rolniczych nie może przyciągać do nich i wzbudzać zainteresowania wśród najbardziej dynamicznych i aktywnych intelektualnie młodych ludzi.

Całe dotychczasowe doświadczenie rozwoju nauk ekonomiczno-rolniczych wskazuje, że IER powinien koncentrować się na kilku podstawowych kierunkach badawczych, odgrywających kluczową rolę zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia. W obecnym okresie kierunkami takimi mogą być badania nad przebudową ustroju rolnego (w tym rekonstrukcją techniczną i ewolucją społeczną rolnictwa), nad kompleksem gospodarki żywnościowej, w tym zwłaszcza nad jej systemem ekonomicznym, prognozowanie krótkookresowe i średniookresowe w zakresie zmian produkcji i rynku rolnego oraz rynku środków produkcji, badania kosztów i opłacalności produkcji, efektywności nakładów w rolnictwie, kosztów i efektywności nowych technik i metod produkcji, badanie dochodów ludności rolniczej i studia nad jej poziomem życia, studia nad ekonomiką i organizacją przedsiębiorstw rolniczych, zwłaszcza nad systemem ekonomiczno-finansowym rolnictwa i zarządzaniem przedsiębiorstwami rolniczymi, badania nad nowymi formami produkcji w rolnictwie, ekonomiką i organizacją obsługi rolnictwa, strukturą społeczno-ekonomiczną wsi i strukturą agrarną, badania przestrzenne gospodarki rolnej, międzynarodowe studia porównawcze itp. Jak słyszeliśmy, program przedstawiony przez prof. dr A. Wosia przewiduje takie właśnie kierunki rozwoju prac naukowo-badawczych IER.

Kolejno chciałbym przedstawić pokrótce niektóre uwagi na marginesie merytorycznych materiałów dzisiejszej sesji, tj. nowych zjawisk

w ekonomice i organizacji rolnictwa polskiego. Jeśli uświadomimy sobie istotne znaczenie podstawowych celów poliyki rolnej i warunki ich realizacji, to wskazują one na potrzebę ewolucji i unowocześnienia rolnictwa jako niezbędnego warunku realizacji tych celów. Zarówno bowiem proces intensyfikacji rolnictwa, jak i jego społeczno-ekonomicznej rekonstrukcji, są wyrazem historycznie ukształtowanej dynamiki rozwoju gospodarczego i przystosowania gospodarki rolnej do współczesnych warunków otoczenia ekonomicznego. Ewolucja i proces unowocześniania rolnictwa są ważnymi cechami obecnego etapu jego rozwoju i w istocie rzeczy wyrażają w sposób materialny rozwiązanie i realizację dualnego celu polityki rolnej.

Jako formy organizacyjne tej ewolucji kształtują się obecnie w rolnictwie nowe zjawiska — znaczny rozwój kooperacji międzysektorowej, rozbudowa różnych form zespołowego działania rolników, zespołowa gospodarka rolna kółek rolniczych, ruch gospodarstw wyspecjalizowanych w ramach gospodarki indywidualnej, czy też nowe zjawiska w ruchu kółek rolniczych, związane przede wszystkim z koncepcją rozwoju spółdzielni kółek rolniczych. Wszystkie te formy reprezentują pewne istotne cechy ekonomiczne — podstawową z nich jest przełamywanie techniczno-organizacyjnych i ekonomicznych barier rozwoju indywidualnej gospodarki rolnej.

Wszystkie nowe formy organizacyjne rolnictwa przełamują barierę małej skali produkcji w poszczególnym gospodarstwie indywidualnym, stając się podstawą uproszczenia i specjalizacji produkcji, zapewniając wysoki wzrost jej wydajności i dochodowości. Przełamują one coraz powszechniejszą barierę siły roboczej w rolnictwie, barierę inwestycyjną, wyposażenia technicznego oraz bariery społeczno-socjalne (w tym szczególnie problem nienormowanego czasu pracy). Wszystko to w gruncie rzeczy stanowi o istocie i sile atrakcyjnej nowych form wytwarzania i organizacji produkcji w rolnictwie.

Zjawiska omawiane w materiałach konferencji mogą się rozwijać w pewnych ekonomicznych i społecznych warunkach kształtujących te formy. Do warunków tych należy inicjatywa i ogólne poparcie ze strony państwa i jego organów, zapewnienie odpowiedniego wyposażenia technicznego, rozwiązanie niektórych zagadnień inwestycyjnych i organizacyjnych (kredyty, zaopatrzenie w pasze), czy też inne formy pomocy finansowej i organizacyjnej. Polityka rolna w zasadzie zapewnia te warunki, tym niemniej muszą być jakieś przyczyny, dla których ograniczony jest zakres i dynamizm wszystkich omawianych nowych form organizacyjnych (przypomnijmy dla przykładu, że problem tzw. prostych form kooperacji podjęty był szeroko już w pierwszych latach powojennych). Moim zdaniem, istotną przyczyną występujących tu trudności są bariery techniczne i organizacyjne rozwoju tych form. Analizy i obserwacje wskazują, że każda nowa forma organizacyjna dla swej właściwej efektywności musi charakteryzować się nowym poziomem wyposażenia i rozwiązań technicznych. Tymczasem obecnie występują wyraźne ograniczenia w możliwościach inwestycyjnych i wyposażeniowych, zaś całość wyposażenia technicznego charakteryzuje niska jakość (z wyjątkiem kombajnu „Bizon"). Większość budynków inwentarskich, urządzeń, maszyn i wyposażenia technicznego charakteryzują błędy w

projektowaniu i realizacji, niedostatki konstrukcyjne, trudności materiałowe i eksploatacyjne itp. Dla przykładu podam, że z kilkunastu wizytowanych przez nas obiektów zespołowego chowu trzody chlewnej lub bydła nigdzie sprawnie nie działają zainstalowane znacznym nakładem środków urządzenia do usuwania obornika. Brak sprawnej techniki staje się realną przeszkodą dynamizacji rozwoju wszystkich form zespołowego działania w rolnictwie. Żadna z tych form nie wykaże swej należytej efektywności posługując się starą techniką i starymi metodami organizacji produkcji.

Drugim czynnikiem hamującym rozwój nowych form organizacji rolnictwa jest występujący często brak pewności co do szans rozwojowych, zaopatrzenia, stabilizacji organizacyjnej itp. Znane są przykłady trudności w rozwoju zespołowych form gospodarowania na skutek braku stałego systemu zaopatrzenia w pasze o wysokiej jakości, niepokój wzbudzają różnorodne formy biurokratycznego traktowania zespołów przez aparat administracyjny itp. Wszystko to powinno ciągle zmuszać nas do stawiania pytań dotyczących trudności i zasad rozwoju nowych form organizacyjnych w rolnictwie. Ewolucja i przemiany rolnictwa indywidualnego stwarzają coraz powszechniejsze przesłanki aktywizacji i dynamizacji tych form. Dyscypliny ekonomiczno-rolnicze muszą realizować tu odpowiedni program badań i wskazywać właściwe rozwiązania teoretyczne i praktyczne.

ALBIN KLEMENTOWSKI
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

Polityka rolna od pewnego czasu preferuje rozwój kooperacji w rolnictwie jako jednej z głównych form modernizacji wsi i rolnictwa. Kooperacja ma służyć przede wszystkim modernizacji gospodarki chłopskiej poprzez wzrost jej produkcyjności i towarowości, postęp w uspołecznieniu produkcji chłopskiej oraz udoskonalenie warunków pracy, bytu i życia rodziny chłopskiej. Funkcje te ma spełniać zarówno kooperacja wewnątrzsektorowa (głównie zespoły kooperacyjne chłopów), jak i międzysektorowa (głównie współpraca między chłopami a PGR).

Różne instytucje i organizacje rolnicze podjęły współpracę z rolnikami indywidualnymi. Powstaje pytanie, jaka jest efektywność tego działania i jakie są tendencje rozwoju tego nowego zjawiska. Nie można na to pytanie udzielić odpowiedzi ogólnej, wobec braku odpowiednich badań reprezentatywnych, które zresztą w momencie rodzenia się tego zjawiska byłyby chyba przedwczesne. Dysponujemy natomiast wynikami badań cząstkowych. W swoim wystąpieniu pragnę scharakteryzować niektóre problemy rozwoju współpracy między PGR a chłopami w oparciu o wyniki jednorazowych badań przeprowadzonych w lutym — marcu 1975 r. przez IER na terenie Kętrzyńskiego Zjednoczenia Rolniczo-Przemysłowego (KZRP) [1]. Wprawdzie obserwacje i uogólnienia poczynione w toku tych badań mogą być uzasadnione tylko w odniesieniu do agrokompleksu kętrzyńskiego, jednakże pewne wnioski mogą, przynajmniej w przybliżeniu, odpowiadać rzeczywistości w rejonach dominacji państwowych przedsiębiorstw rolnych.

W subregionie kętrzyńskim mamy do czynienia ze stosunkowo rozwiniętą, mimo że niedawno nawiązaną, współpracą produkcyjną KZRP z rolnikami indywidualnymi. Obecnie KZRP ma zawarte umowy kooperacyjne z 1800 rolnikami, a więc z około połową ogólnej liczby gospodarstw chłopskich na terenie jego działania.

Współpracę produkcyjną z rolnikami indywidualnymi Zjednoczenie podjęło na wiosnę 1974 r., w kilka miesięcy po jego utworzeniu (KZRP zostało powołane Uchwałą Rady Ministrów nr 282/73 z 13 grudnia 1973 r. jako przedsiębiorstwo pilotujące nowe rozwiązania organizacyjne). Podjęcie przez KZRP kooperacji z rolnikami indywidualnymi stanowi jedną z metod realizacji postawionego przed nim zadania kompleksowego rozwoju produkcji rolniczej i całej gospodarki żywnościowej w ramach subregionu kętrzyńskiego — w sektorze państwowym, spółdzielczym i indywidualnym. Czynnikiem specjalnie skłaniającym Zjednocze-

[1] Badania przeprowadził autor pod kierunkiem doc. A. Romanowa.

nie do rozwoju współpracy z rolnikami w dziedzinie produkcji zwierzęcej jest stosunkowo niska obsada inwentarza, a zwłaszcza bydła, w podległych mu PGR, spowodowana brakiem stanowisk inwentarskich.

Zjednoczenie podjęło współpracę z rolnikami z dużym zaangażowaniem w to przedsięwzięcie określonych ludzi oraz środków finansowych i technicznych. Na szczeblu dyrekcji został powołany zastępca dyrektora do spraw kocperacji, w poszczególnych przedsiębiorstwach rolniczych zatrudniono specjalistów d/s kooperacji oraz wyznaczono księgowych, których podstawowym zadaniem jest rozliczanie zobowiązań stron z tytułu współpracy.

Chłopi kooperujący i nie kooperujący z KZRP różnią się odmiennym ukształtowaniem cech społeczno-demograficznych i społeczno-ekonomicznych. Rolnicy współpracujący z PGR są nieco młodsi od swoich sąsiadów nie kooperujących, mają wyższy poziom wykształcenia, częściej są członkami i aktywistami organizacji politycznych i społecznych, mają większe gospodarstwa, częściej też mają następcę do prowadzenia swego gospodarstwa, częściej są dobrymi gospodarzami, o wiele częściej niż nie współpracujący bywają autorytetami wiejskimi. Wystąpiło więc tu w pewnym zakresie zjawisko korzystnego doboru kooperantów.

Rolnicy kooperują ze Zjednoczeniem przede wszystkim w chowie bydła (prawie 80%) i trzody chlewnej (ponad 45% rolników). W dziedzinie produkcji mleka i buraków cukrowych współpracuje z KZRP ponad 10% rolników. Niektórzy rolnicy współpracują w więcej niż jednej dziedzinie produkcji. Bydło i trzoda chlewna dostarczane są rolnikom na zasadach kredytowych. Na tych zasadach rolnikom przekazano w 1974 r. 2400 cieląt na opas, 400 loszek, 270 krów. Szacunkowo biorąc, wartość wsadu Zjednoczenia do gospodarstw indywidualnych wyniosła w 1974 r. 9,5 mln zł. W 1975 r. zostanie on co najmniej podwojony. Na każde ze 104 badanych gospodarstw wypada po 5,5 sztuk wsadu o wartości około 17 tys. zł. Wsad PGR wyraża się również w udostępnieniu współpracującym rolnikom pasz treściwych i usług mechanizacyjnych oraz opieki weterynaryjnej (bezpłatnie); koszty świadczeń dodatkowych na każde z badanych gospodarstw wynoszą przeciętnie ponad 6 tys. zł. Łącznie przeciętny nakład PGR na gospodarstwo wyniósł w 1974 r. ponad 23 tys. zł., nie licząc nakładów na bezpłatne świadczenia transportowe i socjalno-kulturalne. Od chłopów natomiast PGR otrzymały w tymże roku łącznie 1400 sztuk bydła i trzody chlewnej o wartości ok. 4 mln zł, co oznacza, że przeciętnie z każdego gospodarstwa dostarczono po 13,5 sztuk zwierząt gospodarskich o wartości około 38 tys. zł. Wśród sztuk dostarczonych PGR znajdują się również zwierzęta własnego chowu, nie wstawione przez Zjednoczenie. Skup zwierząt produkcji chłopskiej stanowił pierwotną formę współpracy między PGR a gospodarstwami indywidualnymi, realizowaną w 1974 r. i wcześniej, przed powołaniem KZRP.

Do Zjednoczenia trafia 3/4 żywca wołowego i 1/3 żywca wieprzowego ze zbadanych chłopskich gospodarstw. Jak widać, udział produkcji skooperowanej w całości produkcji zwierzęcej gospodarstwa chłopskiego już obecnie jest bardzo duży. Występują przy tym wielkie różnice między poszczególnymi rolnikami, zarówno jeśli idzie o rozmiar produkcji kooperacyjnej (od 1 do 100 sztuk), jak i pod względem jej udziału w produkcji gospodarstwa.

Nie dysponujemy dokładnymi danymi umożliwiającymi stwierdzenie, jaki jest udział produktów pochodzenia chłopskiego w ogólnej produkcji żywca w Zjednoczeniu. Badane przez nas gospodarstwa (stanowiące w 1974 r. 8,6% ogółu gospodarstw kooperujących) dały około 2% ogólnej produkcji KZRP. Zakładając, że tylko połowę ogólnej liczby gospodarstw kooperujących w 1974 r. możemy uznać za rzeczywiście współpracujące, to udział około 600 gospodarstw w globalnej produkcji żywca wyniósłby około 12%.

Rolnicy są na ogół zadowoleni z warunków i efektów współpracy i zamierzają ją nie tylko utrzymać, ale i rozszerzać. Zdecydowana większość badanych rolników (75%) jest zadowolona ze współpracy ze Zjednoczeniem. Jest to wskaźnik wysoki i optymistyczny, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę krótki okres współpracy. Rolnicy zadowoleni są przede wszystkim z tego, że mogą korzystać z usług mechanizacyjnych Zjednoczenia oraz mają zapewniony zbyt produktów i odbiór towaru z gospodarstwa. Jednakże nie można lekceważyć faktu, że ponad 11% rolników nie jest zadowolonych z dotychczasowego przebiegu ich współpracy ze Zjednoczeniem, a ponad 13% zajmuje postawę niezdecydowaną.

Przychylne postawy wobec współpracy produkcyjnej występują również u dużej części rolników dotychczas nie kooperujących, w związku z czym należy oczekiwać podjęcia przez nich współpracy z KZRP. Chociaż obserwujemy niewątpliwie szybką recepcję tej nowej dla rolników formy związków gospodarczych, to okres obecny stanowi jeszcze fazę przyglądania się, czym kooperacja jest w praktyce i czym stać się może. Ale jest to przyglądanie się aktywne, jeśli zważyć liczbę kooperantów i rozmiar współpracy. Jest to faza próbnej kooperacji, dla poznania korzyści współpracy oraz solidności i intencji kontrahenta.

Główną przeszkodę w mechaniźmie współpracy Zjednoczenia z rolnikami indywidualnymi jest to, że rolnik nie ma w praktyce zagwarantowanego terminowego odbioru produkcji i że w związku z tym głównie on ponosi „ryzyko kooperacji". Szczególnie niekorzystnym zjawiskiem jest nieterminowość odbioru zamówionej u rolnika produkcji, spowodowana zarówno czynnikami subiektywnymi, jak i znanymi czynnikami obiektywnymi. Na tej drodze PGR traci kredyt zaufania, który obecnie jest dość znaczny. W wypadkach niemożności przyjęcia produkcji chłopskiej z powodów obiektywnych, należy zawrzeć z rolnikiem dodatkową umowę, aby nie spadały na niego koszty niesolidności kontrahenta państwowego. Chłopskie „ryzyko kooperacji" należy także zmniejszyć sprawniejszym i dogodniejszym dla rolnika załatwianiem przypadków nie zawinionych przez producenta ubytków w produkcji. Warunkiem rozwoju kooperacji i z kolei integracji produkcyjnej Zjednoczenia z rolnikami jest stworzenie równoprawnej pozycji obydwu partnerów we wszystkich płaszczyznach współpracy.

W wyniku badań ustalono, że rolnicy opowiadają się za daleko posuniętą współpracą z KZRP. Wśród rolników kętrzyńskich zaznaczają się dwie tendencje z punktu widzenia pożądanego stopnia współpracy: jedni pragną związać się z PGR w formie kooperacji, drudzy w formie integracji procesu produkcji. Naturalnie, obecnie w grę może wchodzić tylko integracja pośrednia, związana z utrzymaniem odrębności gospodarstwa chłopskiego.

42% rolników kooperujących opowiada się za rozwiniętą kooperacją i tyleż samo za integracją w procesie produkcji. Rolnicy nie kooperujący o wiele rzadziej opowiadają się za integracją produkcyjną (36%) niż za współpracą typu kooperacyjnego (48%). Rolnicy, którzy opowiadają się za współpracą w formie integracji, wymieniają przede wszystkim następujące argumenty: zapewniony zbyt, odbiór towaru, pełne usługi, specjalizacja gospodarstw i doskonalenie organizacji produkcji rolniczej, uwolnienie rolnika od ryzyka produkcji.

Wybór stopnia współpracy przez rolników uwarunkowany jest ich cechami społeczno-demograficznymi, ekonomicznymi i psycho-społecznymi. Rolnicy bardziej wykształceni częściej opowiadają się za integracją gospodarczą z PGR niż posiadający niższe wykształcenie. Im większe są zasoby siły roboczej w gospodarstwie, tym większa skłonność do wyboru wyższego stopnia współpracy. Zatrudnieni poza gospodarstwem, chłopi-robotnicy, przejawiają większą skłonność do wyższych stopni współpracy niż inni. Posiadanie następcy w gospodarstwie sprzyja wyborowi wyższego stopnia współpracy.

W świetle tych danych, przyspieszeniu procesów integracji chłopskiej gospodarki z sektorem państwowym służyłoby stworzenie różnych wariantów kooperacji lub integracji produkcyjnej rolników z PGR, dostosowanych do pożądanego przez różnych rolników stopnia związku ze Zjednoczeniem, odpowiadającego ich zróżnicowanym możliwościom i zainteresowaniom produkcyjnym oraz społeczno-ekonomicznym.

Zjawiska modernizacji gospodarki chłopskiej „wywołane" faktem współdziałania gospodarczego ze Zjednoczeniem widziane są przez rolników w stosunkowo krótkiej perspektywie czasowej. O ile zamierzenia gospodarcze (specjalizacja produkcji, wzrost produkcji, inwestycje i in.) na okres najbliższych 5—6 lat (a więc do 1980 r.) ma ponad 60% rolników, to podobne plany na okres 15—16 lat (a więc do 1990 r.) ma już tylko mniej niż 1/4 chłopów. Zamierzenia gospodarczo krótko- i długookresowe częściej mają młodzi rolnicy, dobrzy gospodarze, posiadający maszyny, kooperujący z PGR. Niezbyt odległa perspektywa zamierzeń gospodarczo-modernizacyjnych wywołana jest głównie dwoma czynnikami. Po pierwsze, wielu rolników ze względu na podeszły wiek, choroby itp. pragnie sprzedać lub przekazać za rentę swoje gospodarstwo. Po drugie, wielu rolników wobec rozwoju PGR i Zjednoczenia odczuwa brak perspektywy dla gospodarki chłopskiej w rejonie kętrzyńskim. Nastroje te związane są z przekonaniem części rolników, że KZRP w stosunkowo bliskiej przyszłości wcieli chłopskie gospodarstwa do gospodarstw państwowych. Postawy te utrudniają rozwój głębszych więzi kooperacyjnych i integracyjnych gospodarstw chłopskich z państwowymi oraz stanowią przeszkodę w rozwoju gospodarstw indywidualnych. Jakkolwiek w żadnym razie nie można bagatelizować nastrojów niepewności co do losów gospodarstw chłopskich, to należy stwierdzić, że ich istnienie nie uniemożliwia bynajmniej doraźnej aktywizacji produkcyjnej rolników, wywołanej zwłaszcza przez „ofertę kooperacyjną" Zjednoczenia.

Współpraca gospodarcza z PGR aktywizuje i ukierunkowuje zachowania produkcyjne chłopów, prowadzi do zwiększenia produkcyjności, dochodowości i specjalizacji gospodarki chłopskiej oraz do polepszenia warunków pracy i życia rolników, jakkolwiek nie hamuje ona, gdyż

nie stawiają przed kooperacją tego celu jej organizatorzy, dość szybkiego procesu wypadania gospodarstw chłopskich, zwłaszcza z powodu braku następców. Zdaniem rolników, współpraca gospodarstw chłopskich z PGR prowadzi przede wszystkim do wzrostu dochodów i produkcji w gospodarce indywidualnej (pogląd ten reprezentuje blisko 70% respondentów). Z kolei ponad 60% rolników uważa, że współpraca z PGR sprzyja specjalizacji produkcji, zwiększeniu wydajności pracy i zmniejszeniu uciążliwości pracy w gospodarstwie chłopskim. Stosunkowo najniżej oceniany jest wpływ współpracy na dokonywanie inwestycji w gospodarstwie. Jednak blisko 50% respondentów sądzi, że kooperacja sprzyja inwestowaniu, podczas gdy odpowiedzi przeczącej udziela mniej więcej co czwarty ankietowany.

Na podłożu współpracy produkcyjnej została zapoczątkowana również współpraca pozaprodukcyjna, w dziedzinie socjalno-kulturalnej, której wyrazem są świadczenia pozaprodukcyjne dla rolników indywidualnych. Zaznacza się również proces społeczno-kulturowej integracji wsi chłopskiej i pegeerowskiej. Mamy do czynienia z zapoczątkowaniem procesu korzystnej zmiany wzajemnego stosunku obydwu stron, jakkolwiek proces ten nie jest ani łatwy, ani bezkonfliktowy.

Dalszy rozwój współpracy, a zwłaszcza jej upowszechnienie, rozszerzenie rozmiarów produkcji kooperacyjnej, wyrażającej się w przechodzeniu od kooperacji produkcyjnej do integracji, zależy przede wszystkim od rozwoju bazy materialno-technicznej KZRP. Napięcia we współpracy, jakie się dotąd ujawniły, związane były przede wszystkim z niedorozwojem potencjału produkcyjnego Zjednoczenia i z przerostem skali współpracy w stosunku do tych możliwości. Wobec realnych perspektyw objęcia kooperacją lub nawet integracją produkcyjną prawie wszystkich aktywnych zawodowo rolników indywidualnych, KZRP powinno otrzymać środki niezbędne do produkcyjnej obsługi gospodarki indywidualnej. Miałoby ono szansę uspołecznienia procesu produkcji rolniczej bez przejmowania chłopskiej ziemi. Ten wariant rozwoju wydaje się w pełni uzasadniony i społecznie efektywny, gdyż współpraca produkcyjna wyzwala nie tylko chłopskie, ale i pegeerowskie rezerwy produkcyjne, przede wszystkim materialno-techniczne i organizacyjn.e Wyzwala również ambicje wykwalifikowanych kadr PGR w kierunku przyspieszenia procesu modernizacji gospodarki państwowej i do objęcia tym procesem całej gospodarki rolnej, niezależnie od jej form własnościowych.

FLORIAN MANIECKI
Akademia Rolnicza
Warszawa

Współpracuję jako przedstawiciel wyższej uczelni rolniczej związanej od dawna z Instytutem Ekonomiki Rolnej. W pierwszym okresie rozwoju naszego uczelnianego Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstw Rolniczych pracowali w nim na kierowniczych stanowiskach pracownicy IER, a obecnie w Instytutcie Ekonomiki Rolnej połowa adiunktów, docentów i profesorów to absolwenci naszego Wydziału lub pracownicy IER, którzy zdobywali na naszym Wydziale stopnie doktora i doktora habilitowanego. Cieszymy się, że między naszymi placówkami istnieje tak żywa współpraca, dająca również wymierne efekty. Korzystamy, tak jak i inne instytuty uczelniane, z bazy materialnej i technicznej IER. Dzięki możliwości korzystania z wyników i konsultacji IER kształcimy kadrę, przetwarzając dane zebrane przez IER i w ten sposób przyczyniamy się chyba również do osiągnięć tej placówki naukowej.

Życzymy sobie dalszej tak dobrej współpracy, która powinna opierać się na wspólnym rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień i na wzajemnym uzupełnianiu się.

Chciałbym poruszyć dwie kwestie, które wynikły w dyskusji. Pierwsza dotyczy siły roboczej i wiąże się głównie z wystąpieniem prof. W. Herera. Zdaniem prof. W. Herera będzie to czynnik, który zadecyduje o wielu sprawach, moim zdaniem czynnik ten już obecnie decyduje o tempie zmian zachodzących w rolnictwie. Popełniamy stale błąd twierdząc, że mamy olbrzymie zasoby siły roboczej i że nastąpi odpływ siły roboczej z rolnictwa do przemysłu. Taki odpływ powinien następować i traktowany jest jako postęp. Takie generalne stwierdzenia są być może słuszne, jednakże wydaje się, że mówimy o tym, czego nie ma. Bardzo często występuje już brak siły roboczej, a nasze rachunki wykazują jej nadmiar. Ta rozbieżność między rzeczywistością a naszymi rachunkami wynika z tego, że źle liczymy zasoby siły roboczej. Posługujemy się takimi czy innymi wskaźnikami przeliczeniowymi, ustalonymi najczęściej w oparciu o literaturę zagraniczną, nie uwzględniając struktury wieku, kwalifikacji, sprawności fizycznej itp. W tej chwili występują duże różnice między rolnictwem a zawodami pozarolniczymi. Wynika to z tego, że z rolnictwa odchodzą ludzie najsprawniejsi i najczęściej młodzi. Wszyscy mówimy o starzeniu się wsi, a w rachunku wogóle tego nie uwzględniamy. Wiadomo, że człowiek w pewnym wieku jest już bardzo nieelastyczny i nie jest w stanie podjąć pracy poza swoim dotychczasowym warsztatem.

W tym zakresie mamy chyba największe niedostatki w badaniach. Stwierdzając to, sam siebie krytykuję bo przecież z tego „żyję". Musimy nauczyć się liczyć zasoby i rzeczywiste zapotrzebowanie na siłę roboczą. Wszyscy mają pretensje do PGR, że zatrudniają po 10—12 osób na 100 ha użytków rolnych. Wszyscy marzą o tym, aby przejść na zatrudnienie 5 osób na 100 ha. Te 5 osób na 100 ha, aby były w stanie obsłużyć niezbędną technikę potrzebną do zastąpienia 7 „zbędnych" osób, muszą być zupełnie innymi ludźmi niż obecnie zatrudnieni w PGR. Nie wystarczy technika, muszą być stworzone warunki pracy, które skłonią do podjęcia pracy w PGR ludzi o zupełnie innej sprawności i wyższych kwalifikacjach.

Nasze bardzo skromne zresztą badania (ponieważ są bardzo trudne i pracochłonne), wykazują, że aby ludzie chcieli pozostać w PGR i sprawnie pracować trzeba stworzyć określone warunki. Zjawisko to najlepiej widać na przykładzie produkcji mleka. Wiemy dobrze, jakie produkcja ta sprawia kłopoty w PGR (i nie tylko w PGR) dlatego, że jest bardzo trudna. Moim zdaniem, nie należy mierzyć sprawności organizacyjnej gospodarstwa rolniczego (PGR) poziomem plonów, zwłaszcza zbóż, ponieważ przy obecnym poziomie biologiczno-technicznym uzyskanie wysokich plonów jest stosunkowo proste. Jeśli już mierzyć i oceniać poziom gospodarowania plonami, to niech będą to plony roślin pastewnych i ich przetworzenie. Nie jest trudno uzyskać nawet dość wysoki plon biologiczny, a do żłobu trafia bardzo mało i kiepskiej paszy. Moim zdaniem, papierkiem lakmusowym poziomu organizacji i produkcji sprawności przedsiębiorstwa rolniczego jest produkcja mleka. Zjawiska, jakie obserwujemy w produkcji mleka, są często dramatyczne i sytuacja, jak przewiduję, będzie się pogarszała. Już chyba 15 lat temu informowałem, że zaczyna się zamykać błędne koło i obecnie chyba znajdujemy się w punkcie, w którym ono się zwiera. Stanowisko pracy przy obsłudze krów mlecznych wymaga najsprawniejszych ludzi, twierdzę więc, że tylko wtedy wybrniemy z trudnej sytuacji w produkcji mleka, jeśli do obsługi krów przyjdą ludzie najlepsi. Natomiast obecnie do produkcji mleka przychodzą ludzie najsłabsi. Jest to niedopuszczalne, ponieważ nawet przy technice komputerowej, która już wkracza do niektórych obór w PGR praca przy obsłudze krów jest bardzo ciężka nie tylko w sensie wysiłku fizycznego, ale również z powodu ujemnego wpływu, jaki wywiera produkcja o charakterze ciągłym, wysiłku psychicznego i obciążenia związanego z warunkami środowiska pracy.

Zatrudnienie niewłaściwych pracowników przy obsłudze krów jest główną przyczyną naszych niepowodzeń w produkcji mleka. Miarą tych niepowodzeń może być zjawisko wprost szokujące organizatora i ekonomistę, wyrażające się tym, że pomimo zastosowania nowoczesnych urządzeń, i to często bardzo drogich, wydajność pracy od wielu lat stoi w miejscu, a często nawet występuje zjawisko jej obniżenia, skrzętnie ukrywane zmniejszaniem zakresu obowiązków obsługi bezpośredniej. Z tych stwierdzeń wynika, że trzeba stworzyć odpowiednie warunki, skłaniające do podejmowania pracy w rolnictwie w ogóle, a w produkcji mleka w szczególności. W przeciwnym razie pomimo apeli, pochwał i innych zabiegów dających krótkotrwałe efekty, nie będzie chętnych do podejmowania pracy w oborze, a nawet w rolnictwie w ogóle. Zresztą

zjawisko odchodzenia od produkcji mleka lub jej ograniczania występuje nie tylko w Polsce, lecz również w Szwecji i w USA; jest to po prostu trudna produkcja.

Druga sprawa dotyczy produkcji pasz i związanej z tym organizacji produkcji zwierzęcej. Zilustruję to przykładem z produkcji mięsa wieprzowego i organizacji chowu bydła mlecznego. Kilka lat temu na jednym z zebrań, na którym dyskutowano konieczność rozwijania produkcji mięsa wieprzowego w PGR poprzez budowę wielkich tuczarń przemysłowych, stwierdziłem, że jeśli Centrala Mięsna produkowała mięso w wielkich na ówczesne warunki zakładach i robiła to nieźle, bo stosunkowo tanio, a przede wszystkim zużywała mniej jednostek owsianych na kilogram przyrostu niż to miało miejsce w tym czasie w tuczarniach w PGR, to niech Centrala Mięsna produkuje dalej również w dużych, nowoczesnych fermach przemysłowych. Stwierdzono wtedy, że podstawę w żywieniu trzody chlewnej będą stanowiły ziemniaki. Już przed 20 laty wiadome powszechnie było, że w miarę koncentracji trzody chlewnej i postępu w produkcji zbóż, ziemniaki przestaną odgrywać jakąkolwiek rolę w chowie trzody chlewnej. Oczywiste jest, że w warunkach polskiego rolnictwa i polskiej gospodarki jako całości należy wszystko robić, aby ziemniaki stanowiły podstawową paszę dla trzody chlewnej. Dlatego też, jeśli rolnicy chcą uprawiać ziemniaki na paszę dla trzody chlewnej, trzeba im to ułatwiać, a przede wszystkim ułatwiać takie ich konserwowanie (głównie przez zakiszanie), aby nie ponosili olbrzymich strat przy przechowywaniu. Trzeba zdawać sobie sprawę również z tego, że w miarę specjalizacji i koncentracji produkcji będzie występowała naturalna tendencja do przechodzenia na żywienie świń mieszankami pasz treściwych, nawet w gospodarstwach chłopskich. Obawiam się, że to stwierdzenie może wywołać wrażenie występowania przeciwko specjalizacji i koncentracji jako symbolom postępu. Jednakże uważałem za stosowne poruszyć tę sprawę, aby nawet w dyskusjach nie przyspieszyć sztucznie tendencji do odchodzenia od ziemniaków jako paszy dla trzody chlewnej.

Na przykładzie ziemniaków chciałem pokazać związek między formą paszy (objętością) a organizacją produkcji i jej koncentracją. Jeżeli uznajemy, że ziemia jest najcenniejszym czynnikiem i znajduje się w minimum, to wtedy musimy uprawiać te rośliny, które dają najwięcej jednostek pokarmowych i białka.

Ilustrując związek organizacji chowu bydła z produkcją pasz możemy stwierdzić podobnie, że w miarę koncentracji bydła następuje odchodzenie od skarmiania pasz w małym stopniu przetworzonych. Dlatego też nie możemy obecnie stwierdzić, czy w gminie, w której powinno się chować 3000 krów, należy je trzymać w jednej fermie, w 10 czy też w 200. Z punktu widzenia warunków pracy, jakie należałoby stworzyć człowiekowi, utrzymanie krów w 1 fermie może okazać się rozwiązaniem najlepszym. Takie rozwiązanie byłoby też najlepsze, gdybyśmy mogli przetworzyć dające najwyższe plony rośliny pastewne na pasze bardzo łatwe do przemieszczania, a tym samym do skarmiania, czyli na formę tzw. pasz pełnoporcjowych. Jednakże obecnie nie mamy warunków do powszechnego przygotowywania takich pasz, chociaż posługując się nowoczesnymi urządzeniami uniknęlibyśmy strat w konserwacji, przechowywaniu i skarmianiu. Obecnie trzeba bardzo ostrożnie planować roz-

mieszczanie i wielkość ferm, zwłaszcza w chowie krów mlecznych, ponieważ są to stanowiska bardzo drogie, a ponadto w technologii produkcji pasz mogą nastąpić tak szybkie zmiany, jak również wymagania człowieka co do warunków pracy przy obsłudze zwierząt, że to, co dzisiaj wydaje się być nowoczesne (np. ferma na 500 krów), w przyszłości może okazać się olbrzymim marnotrawstwem środków. Dlatego rozwiązania wydające się obecnie prymitywne, mogą się okazać zbawienne dla przyszłości.

ANNA SZEMBERG
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

„Zarówno względy produkcyjne jak i ekonomiczne przemawiają za koncentracją ziemi zwalnianej przez indywidualnych użytkowników nie tylko w gospodarce uspołecznionej, lecz również drobnotowarowej w celu powiększania obszaru ziemi przypadającej na rodzinę" — stwierdził w swoim referacie prof. dr Z. Grochowski. Dodajmy do tego, że wobec poważnych zmian w sytuacji demograficznej i rosnącej chłonności gałęzi pozarolniczych na siłę roboczą, jednym z pierwszoplanowych zadań jest obecnie sprawa poprawy struktury agrarnej chłopskiego rolnictwa.

A jak przedstawia się rzeczywisty stan rzeczy?

Analiza materiałów spisów czerwcowych z lat 1970—1974 wykazała, że wprawdzie w strukturze agrarnej dokonują się korzystne zmiany, ale zasięg ich jest bardzo niewielki, a tempo utrzymuje się na poziomie lat 1960—1970, co dokumentują dane zestawione w tabeli.

Dynamika zmian liczby gospodarstw chłopskich według grup obszarowych (w %)

Lata	Razem gospodarstw powyżej 2 ha	Grupy obszarowe w ha		
		2—5	5—10	10 i więcej
1960—1970 (1960=100)	94	89	95	107
1970—1974 (1970=100)	98	97	95	104

Ten stan rzeczy częściowo usprawiedliwia tzw. „czynnik czasu", ale jednocześnie wiele wskazuje na to, że zbyt powolne tempo poprawy struktury agrarnej ma związek z polityką rolną, która w tej dziedzinie nie była ostatnio w pełni konsekwentna. Największy postęp dokonał się w dziedzinie środków prawno-administracyjnych, a mianowicie: regulacja własności, rozluźnienie norm obszarowych, zmiany w zasadach dziedziczenia oraz rozszerzenie możliwości i poprawa warunków przekazywania gospodarstw. W aspekcie poprawy struktury agrarnej największe znaczenie ma ostatnia sprawa, z tym jednak, że jej oddziaływanie jest tylko jednostronne, tzn. sprzyja zmniejszaniu liczby gospodarstw.

Poczynaniom prawno-administracyjnym nie towarzyszyły jednak szczególne środki pomocy, bodźce, czy mechanizmy ekonomiczne, zachęcające rolników do zwiększania obszaru gospodarstw, a przecież jest to

proces nieodzowny dla poprawy struktury agrarnej. W 1974 r. zmieniła się również niekorzystnie atmosfera wokół zwiększania obszaru gospodarstw chłopskich, co wyraziło się w ograniczeniu sprzedaży ziemi z PFZ (z 90 tys. ha w 1973 r. do 43 tys. ha w 1974 r.) oraz w zmniejszeniu chłopskiej dzierżawy gruntów PFZ. Te posunięcia osłabiły również obrót ziemią między rolnikami. Wzrósł on wprawdzie o 7% w porównaniu z 1973 r., ale wiele z zamierzonych transakcji kupna-sprzedaży zostało zaniechanych lub odłożonych, najczęściej ze strony potencjalnego kupca ziemi. W rezultacie tego ponad 400-tysięczna grupa gospodarstw powyżej 10 ha wzrosła w ciągu 4 lat zaledwie o 16 tys. gospodarstw. Wiąże się to z brakiem stymulatorów koncentracji ziemi w chłopskim rolnictwie. Jedyny w zasadzie stymulator tego procesu, jakim stało się złagodzenie progresji podatkowej, prawie zupełnie przestał już działać. Inny stymulator o charakterze pośrednim, gdyż działający na wzrost obszaru poprzez zwiększanie skali produkcji, jakim stały się nowe, bardziej opłacalne warunki produkcji rolniczej, działa także znacznie słabiej niż przed 1—2 laty.

Jeżeli więc ten typ procesów dostosowawczych w indywidualnym rolnictwie uznajemy za korzystny i zdrowy, to trzeba sprzyjać podejmowaniu decyzji o powiększaniu obszaru tych gospodarstw chłopskich, które mają do tego warunki (nie koniecznie drogą kupna ziemi, a przede wszystkim drogą zwiększania dzierżawy gruntów PFZ) oraz ułatwiać gospodarowanie na zwiększonym obszarze. Utrudnianie przejmowania przez chłopów gruntów PFZ w wieloletnią dzierżawę, w warunkach ograniczonych możliwości szybkiego zagospodarowania tej ziemi przez sektor uspołeczniony, jest sprzeczne z generalną linią polityki rolnej, która zakłada konieczność intensywnego zagospodarowania każdego hektara ziemi. Jest zrozumiałe i słuszne, że ziemia przejęta przez państwo nie powinna być sprzedawana rolnikom, ale w przypadku niemożności jej zagospodarowania przez jednostki gospodarki uspołecznionej powinna być przekazywana w formie wieloletnich dzierżaw tym rolnikom, którzy zapewniają jej szybkie i intensywne zagospodarowanie. Instytucja dzierżawy wymaga zatem popularyzacji i zachęty. Tymczasem od 2 lat zapowiadane nowe, korzystniejsze dla dzierżawcy przepisy prawne jeszcze się nie ukazały, a mimo dwukrotnego zwiększenia powierzchni ziemi przekazanej w ostatnim roku do PFZ (217 tys. ha wobec 105 tys. ha w 1973 r.) nie towarzyszył temu wzrost dzierżawy, a w przeważającej liczbie województw dzierżawa ziemi wykazała tendencję malejącą.

W obecnej sytuacji dzierżawa ziemi wypadającej z produkcji w gospodarstwach chłopskich ma dwie ważne zalety:

1. Poprzez dzierżawę można skrócić okres, w którym ziemia nie jest właściwie wykorzystywana, co wydatnie zmniejsza straty społeczne z tym związane. Z badań wynika, że już obecnie, a więc w okresie niewielkiego jeszcze nasilenia tego zjawiska, na plon główny z ziemi przejętej przez PGR czeka się 1—2 lata. Tymczasem prognozy już na najbliższą 5-latkę przewidują wzmożony napływ tej ziemi, a zatem znaczenie zminimalizowania strat z tego tytułu będzie rosło. Warto przypomnieć również, że stan użytków rolnych przekazywanych państwu z reguły nie jest najlepszy, co oznacza, że w rzeczywistości okres ekstensywnego ich użytkowania zaczyna się niekiedy wiele lat przed formalnym przekazaniem.

2. Chłopska dzierżawa ziemi stworzyłaby możliwość przezwyciężenia trudności związanych z coraz większym rozproszeniem gospodarstw ubiegających się o przekazanie ziemi państwu. Polega to na tym, że pojedyncze gospodarstwa bez następców, gotowe już obecnie czy w najbliższej przyszłości przekazać swoje gospodarstwo państwu, znajdują się prawie w każdej wsi. Ogólnokrajowy spis tych gospodarstw wykazał, że w 1966 r. istniały one w około 30% gromad, a spis z 1971 r. zarejestrował je już w 70% gromad. Podobnie przedstawiała się sprawa w 119 wsiach badanych od lat przez IER: w 1967 r. gospodarstwa bez następców pojawiły się w 40 wsiach, a w 1971 r. już w 107. W związku z tym wzrasta stopień rozproszenia ziemi, która ma być przejęta, a zatem stosunkowo maleją możliwości jej zagospodarowania przez państwo. Do tego należałoby jeszcze dodać, że gospodarstw takich pojawia się zaledwie po kilka we wsi i to najczęściej z grupy 2—7 ha (przeciętny obszar gospodarstwa bez następcy wynosił w 1971 r.6,0 ha, a w 1974 r. już tylko 5,0 ha). Również istotne jest to, że w ostatnim okresie najszybszy przyrost gospodarstw bez następców zanotowano nie na terenach ich szczególnej koncentracji, ale właśnie tam, gdzie zjawisko to zaznaczało się najsłabiej (województwa południowo-wschodnie i centralne). Są to więc tereny, gdzie nigdy nie było dużej ilości gruntów PFZ, gdzie PGR i RSP są nieliczne, gdzie brak jest zarówno bazy materialnej, jak i tradycji zagospodarowywania ziemi chłopskiej przez państwo. W związku z tym wydaje się oczywiste, że chłopska dzierżawa ziemi, zwłaszcza na tych terenach, będzie zabiegiem znacznie tańszym ze społecznego punktu widzenia niż zagospodarowanie jej przez jednostki gospodarki uspołecznionej. Jest sprawą znaną, że wymieniana często jako niezbędna suma 50 tys. zł na zagospodarowanie 1 ha ziemi przyłączanej do istniejącego PGR wzrasta do 100—200 tys. w przypadku konieczności zakładania nowego PGR.

Można również przypuszczać, że na wzrost przestrzennego rozproszenia ziemi wypadającej z chłopskiej produkcji wpłyną dodatkowo decyzje agrarne części gospodarstw chłopsko-robotniczych, związane z oczekiwanym procesem nasilania się jednokierunkowej orientacji zawodowej w tej grupie ludności wiejskiej.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że nowa ustawa nakłada na administrację rolną obowiązek przejęcia ziemi zgłoszonej w przypadku, gdy gospodarstwo spełnia wymogi ustawy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, te wszystkie okoliczności (wzrost powierzchni ziemi do przejęcia oraz jej rozproszenie, zmniejszenie przeciętnego rozmiaru gospodarstwa do przejęcia, nowa koncentracja przestrzenna ich przyrostu i obligatoryjny charakter przepisów prawnych w tym zakresie), to może się okazać, że w niektórych terenach pobudzenie popytu na ziemię ze strony gospodarstw żywotnych będzie nie tylko warunkowało realizację ustawy o przejmowaniu gospodarstw, ale będzie jedynym sposobem zminimalizowania strat w produkcji związanych z „krążeniem" ziemi między chłopem a państwem.

Przyspieszenie poprawy struktury agrarnej wymaga zatem zasadniczego wsparcia wszystkich dotychczas podjętych środków prawno-administracyjnych przez konsekwentną i efektywną politykę wszechstronnego popierania gospodarstw, które już zwiększyły lub będą zwiększać swój obszar przez przejęcie ziemi wypadającej z produkcji.

SŁAWOMIR DYKA
Spółdzielczy Instytut Badawczy
Warszawa

Nawiązując do jednego z referatów wygłoszonych na sesji zorganizowanej z okazji obchodu 25-lecia IER, w dyskusji nad nowymi formami organizacyjnymi w procesie intensyfikacji i rekonstrukcji polskiego rolnictwa chciałbym zatrzymać się nad niektórymi sprawami związanymi z powstawaniem i rozwojem działalności nowej organizacji, jaką są spółdzielnie kółek rolniczych.

Jak wiadomo, spółdzielczość rolnicza w Polsce jest jedną z podstawowych form socjalistycznej własności środków produkcji i specyficznym sposobem zagospodarowania opartym na szczególnych bodźcach materialnego zainteresowania, związanych z realizacją własności spółdzielczej, oraz na bezpośrednim zarządzaniu spółdzielnią przez ogół członków, zaś funkcje spółdzielczości nie są automatyczne, gdyż są powiązane z podstawowymi zadaniami społeczno-ekonomicznymi całej gospodarki narodowej. W warunkach, gdy główny cel polityki gospodarczej (w dziedzinie będącej przedmiotem obrad sesji) stanowi uruchomienie rezerw rozwoju produkcji rolniczej, w tym także gospodarce chłopskiej, podporządkowane temu celowi zadania szeroko rozumianej spółdzielczości rolniczej skierowane są przede wszystkim na pobudzanie rozwoju gospodarstw indywidualnych. W tych warunkach bywa wyrażany pogląd, że funkcja integracyjna spółdzielczości polega przede wszystkim na wiązaniu rolnictwa z innymi działami gospodarki poprzez rozszerzanie zakresu wymiany towarowej i usług.

W obecnej jednak sytuacji dotychczasowe kierunki i formy działania spółdzielczości wiejskiej nie są wystarczające. Rodzi to nowe tendencje, co dla spółdzielczości działającej w sferze rolnictwa oznacza m.in.:

— konieczność tworzenia zintegrowanych systemów kompleksowej obsługi gospodarki indywidualnej, a ważną pochodną tego jest konieczność doskonalenia usług i rozwój doradztwa;

— rozbudowę systemu integracji pionowej wszystkich sfer gospodarki żywnościowej (m.in. wymaga podkreślenia nowa rola w wykorzystaniu środków produkcji będących w dyspozycji rolnictwa, szczególnie w zakresie zespołowej mechanizacji itd.);

— konieczność stworzenia modelu racjonalnego wykorzystania potencjału istniejącego w sferze obsługi rolnictwa w celu stymulowania przemian w sferze produkcji, w kierunku rozwoju integracji poziomej, specjalizacji produkcji itd.

Innym elementem rzutującym na działalność spółdzielczości (i nie tylko spółdzielczości) są procesy koncentracji. Jest bowiem uznaną prawidłowością, że w obecnych warunkach możliwości rozwoju mogą mieć zapewnione jedynie organizmy gospodarcze odpowiednio silne. Procesy koncentracji stwarzają w spółdzielczości nowe problemy nie tylko gospodarcze, ale także społeczne. Chodzi przede wszystkim o takie zasady spółdzielcze, jak więź członkowska, wpływ członków na działanie spółdzielni, a więc problemy demokracji spółdzielczej oraz szeroko rozumianą działalność samorządu.

Najogólniej biorąc, funkcje samorządu spółdzielczego w polskich warunkach można określić jako realizowanie założeń demokracji socjalistycznej, pojmowanej jako jedność rozwijania oraz doskonalenia ekonomiki i społeczeństwa, poprzez kształtowanie działalności spółdzielni w wyniku udziału członków w zebraniach organów spółdzielczych, w pracach wyspecjalizowanych komitetów członkowskich, w składaniu wniosków, zgłaszaniu postulatów. Więź gospodarcza pomiędzy członkami a spółdzielnią, wyrażająca się dokonywaniem konkretnych transakcji, jest podstawową formą oddziaływania członków na gospodarkę spółdzielni.

Chcę przy tym zwrócić uwagę na jeden ważny problem. Otóż jeśli samodzielność spółdzielni jest zbyt ograniczona (w sferze zarządzania jej własnymi sprawami), dzieje się to ze szkodą dla jej efektywności społecznej i gospodarczej, a głównie w zakresie zaspakajania szczególnych potrzeb lokalnych. Zostało to stwierdzone w badaniach Spółdzielczego Instytutu Badawczego.

Należy jednak pamiętać, że ingerencja (np. państwa lub związków spółdzielczych) w sprawy spółdzielni nie tylko nie jest sprzeczna z rozwojem form samorządowych, lecz przeciwnie, bez niej powstanie tych form byłoby utrudnione, jeśli nie wręcz niemożliwe. Najdobitniej widać to na przykładzie działalności kółek rolniczych. Gdyby państwo nie dało im odpowiednich środków, trudno byłoby rozwinąć działalności kółek rolniczych, a obecnie spółdzielni kółek rolniczych, gdyż podstawą ich dynamicznego rozwoju była decyzja władz państwowych o przekazaniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa do dyspozycji kółek rolniczych. Przykład FRR świadczy wyraźnie, że najpierw kółka rolnicze, a obecnie SKR swoje środki uzyskały niemal wyłącznie od państwa. Była to jednak forma ingerencji, gdyż wywoływała działalność i ustalała jej kierunek rozwoju.

Jeśli wspomniałem już o SKR, a więc o spółdzielniach osób prawnych, pragnę podkreślić niezmiernie istotną sprawę. Chodzi o to, aby w sytuacji koniecznego skoncentrowania potencjału usługowo-produkcyjnego kółek rolniczych w SKR, kółka rolnicze zachowały dotychczasowy wpływ na kierunki i organizację prowadzonej działalności oraz pełny społeczny nadzór i kontrolę nad społecznym majątkiem i jego wykorzystaniem, a także rzeczywiste uprawnienia do kontrolowania i nadzorowania pracy fachowego kierownictwa spółdzielni kółek rolniczych. Obserwacja praktycznego działania SKR w tym zakresie może nasuwać pewne wątpliwości. Pragnę podkreślić, że leninowskie zasady, takie jak dobrowolność, materialne zainteresowanie, stopniowość zmian, pomoc państwa dla spółdzielczości, kierownicza rola partii — nie straciły nic ze swojej aktualności. Zasady te odnosiły się i odnoszą w polityce partii

i państwa zarówno do prywatnego producenta rolnego, jak też do spółdzielni i ich przedsiębiorstw, czy wreszcie do stosunków wewnątrzspółdzielczych i stosunków pomiędzy spółdzielniami. Wspomniane zasady przejawiają się w przestrzeganiu tak podstawowych spraw, jak dobrowolność decyzji, uwzględnianie interesów zarówno grupowych jak i indywidualnych (np. przy tworzeniu przedsiębiorstw). Ma to bardzo ważne znaczenie dla tak dynamicznie rozwijających się spółdzielni kółek rolniczych.

Powstanie SKR jest przykładem nie tylko rozszerzenia zakresu działalności (obok czynności wykonywanych przez kółka rolnicze doszły zupełnie nowe sfery), ale także działania zjawiska koncentracji (zamiast rozproszenia w wielu kółkach rolniczych) maszyn i urządzeń, utworzenie jednego, silnego ekonomicznie, nowego jakościowo organizmu gospodarczego. Powszechnym zjawiskiem stało się ograniczanie liczby jednostek, przy jednoczesnym wzroście ich zasięgu terytorialnego, a także rozmiarów działalności gospodarczej. Koncentracja, jak wiadomo, jest zjawiskiem wywoływanym poczynaniami ekonomicznymi, a celem jej jest zwiększenie efektywności ekonomicznej.

Przed spółdzielniami kółek rolniczych staje więc niezmiernie ważny problem pogodzenia dwóch głównych kryteriów działania: demokratycznego współdecydowania i stosowania nowoczesnych metod zarządzania. Pierwsze decydują o istnieniu spółdzielni jako zrzeszenia, drugie — o istnieniu i rozwoju przedsiębiorstwa spółdzielczego. Aby zwiększyć efektywność gospodarki, istniejące spółdzielnie muszą doprowadzić do reorganizacji wewnętrznych mechanizmów działania, natomiast SKR są w lepszej sytuacji, gdyż mogą tę strukturę tworzyć tak, aby spełniała wspomniane kryteria działania.

Problem między innymi sprowadza się do tego, aby — biorąc skrajnie — nie doprowadzić do sytuacji określonej w literaturze (szczególnie zachodniej) mianem „systemu funkcjonariuszy". Istota tego systemu polega na tym, że cele spółdzielni wyodrębniają się w ręku osób sprawujących funkcje zarządzające w system autonomiczny. W systemie tym członek spółdzielni i jego interesy schodzą na plan dalszy, a cel spółdzielni staje się niejako celem samym w sobie. Zjawiska te występują bardzo wyraźnie w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, a więc w diametralnie różnych warunkach społeczno-ekonomicznych. Ponieważ na to niebezpieczeństwo narażone są przede wszystkim spółdzielnie duże — a więc działają tu pewne prawidłowości niezależnie od ustroju społeczno-politycznego — postępujący proces koncentracji w SKR może powodować powstanie takich zjawisk. Mianowicie w spółdzielniach kółek rolniczych istnieje niebezpieczeństwo preferowania interesów przedsiębiorstwa przed interesem członków (ściślej mówiąc interesem członków kółek rolniczych).

Wiadomo, że SKR obok działalności usługowej na rzecz rolników indywidualnych prowadzą własną działalność produkcyjną, która ma wyraźną tendencję wzrostową. Ściślej mówiąc, do zakresu SKR należeć ma, obok usług w zakresie mechanizacji prac rolnych i chemizacji prac w rolnictwie, także transport płodów rolnych oraz środków do produkcji rolniczej. Ponadto przewiduje się prowadzenie przetwórstwa płodów rolnych, konserwacji i uszlachetniania pasz, prac remontowo-budowlanych

(łącznie z produkcją materiałów budowlanych) oraz organizowanie i rozwijanie zespołowych form użytkowania ziemi w wielkotowarowych gospodarstwach. Zakres działania jest więc niezmiernie duży. Rzecz sprowadza się zatem do uniknięcia preferowania obsługi własnego gospodarstwa kosztem ilości lub jakości usług dla rolników, gdyż mogłoby to prowadzić do różnorodnych konfliktów, a w konsekwencji wpływać na intensyfikację produkcji rolniczej, czy perspektywicznie biorąc, nawet na rekonstrukcję rolnictwa.

Praktyka udowodniła, że tendencje odrywania sią spółdzielni od mas członkowskich — jako rezultat prowadzenia działalności przede wszystkim w interesie przedsiębiorstwa, spółdzielni — potęgują się w miarę rozwoju procesu koncentracji. Oczywiście, zabezpieczenie przed wypaczaniem celów organizacji spółdzielczej — między innymi w formie działania wbrew lub obok interesów członków — dają ogólne założenia ustrojowe socjalizmu. Jednak zabezpieczenie to nie działa automatycznie, konieczne jest więc określone działanie — chodzi zarówno o ustalenie rozwiązań modelowych, jak też o ich realizację.

PRZEMYSŁAW DĄBROWSKI
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

W referacie prof. Z. Grochowskiego słusznie podkreślono znaczenie modelu rolnictwa, do jakiego zdąża się drogą kolejnych posunięć polityki gospodarczej. Znalazło to oddźwięk i w dyskusji. Jednym z najbardziej aktualnych i doniosłych zadań nauk ekonomiczno-rolniczych jest wskazanie, jaki ma to być model, biorąc pod uwagę dotychczasowe struktury naszego rolnictwa i jego miejsce w procesie rozwoju gospodarki narodowej. Celowe jest wariantowe ujęcie rozwiązań modelowych.

W tym kontekście zwrócono m. in. uwagę na kwestię zagospodarowania przestrzennego, lokalizacji inwestycji, kształtu sieci osadniczej oraz infrastruktury.

Przez aktywną politykę w tym zakresie można już obecnie oddziaływać na zachodzące procesy, aby prawidłowo je ukierunkowywać, mając na uwadze przyszłe potrzeby. Zakład Planowania i Rozmieszczenia Produkcji IER jest w kontakcie z Departamentem Gospodarki Ziemią Ministerstwa Rolnictwa w sprawach dotyczących zasad przestrzennego zagospodarowania obszarów wiejskich, co obejmuje całokształt wymienionej problematyki.

Na tle referatów i dyskusji pragnę podkreślić, że w badaniach nad nowymi formami organizacyjnymi rolnictwa w dobie jego intensyfikacji i rekonstrukcji należy w większym stopniu uwzględnić regionalne zróżnicowanie strukturalne naszego rolnictwa oraz sprawę regionalnej specjalizacji produkcji rolniczej. Mówiąc o specjalizacji gospodarstw i kooperacji między przedsiębiorstwami, zbyt mało uwagi poświęca się, chyba we wszystkich referatach, sprawie lokalizacji kierunków produkcji.

Specjalizacja gospodarstw państwowych i spółdzielni produkcyjnych, która jest już dość daleko posunięta, ale także i gospodarstw indywidualnych, gospodarstw grupowo użytkujących grunty wydzierżawiane, specjalizacja produkcyjnej działalności spółdzielni kółek rolniczych, kooperacja między gospodarstwami — wszystko to powinno przyczyniać się do pogłębiania specjalizacji regionalnej, nie abstrahując od istniejącego i docelowego rozmieszczenia produkcji.

Specjalizacja regionalna nie oznacza bezwzględnej dominacji lub wyłączności pewnego kierunku czy też wybranych nielicznych kierunków produkcji na większym obszarze. Jednakże celowe jest — naszym zdaniem — dalsze profilowanie makroregionów rolniczych kraju, a także regionów, za które przyjąć możemy nowo utworzone województwa, jak również mikroregionów rolniczych, obejmujących grupy gmin na terenie poszczególnych województw.

Pogłębianie specjalizacji regionalnej, zgodnej z warunkami naturalnymi i społeczno-ekonomiczną strukturą danego obszaru, wiąże się z prawidłowym wykorzystaniem istniejącej infrastruktury technicznej każdego regionu i mikroregionu rolniczego. Wysunąć można w związku z tym tezę, że pogłębianie regionalnej specjalizacji produkcji rolniczej powinno prowadzić do planowego tworzenia terytorialnych kompleksów rolniczo-żywnościowych.

Problem terytorialnych kompleksów żywnościowych lub rolniczo-przemysłowych omówił w swym referacie doc. Z. Smoleński na przykładzie europejskich krajów socjalistycznych. Kwestię integracji kompleksu żywnościowego, ale w makroskali i w sensie instytucjonalnym, poruszył w dyskusji doc. Z. Kierul.

Dotychczas terytorialne kompleksy rolniczo-żywnościowe kształtowały się żywiołowo. Niekiedy, jak to wynika choćby z naszych badań nad rozmieszczeniem produkcji rolniczej, a zwłaszcza nad poziomem, strukturą i dynamiką produkcji towarowej rolnictwa w ujęciu przestrzennym, prowadzi to do większej specjalizacji regionalnej ze wszystkimi pozytywnymi tego skutkami. W wielu innych wypadkach celowe jest dalsze pogłębianie zachodzących procesów specjalizacji regionalnej, w czym upatrujemy m. in. rolę nowych form organizacyjnych rolnictwa. Niekiedy tylko słuszne będzie w przyszłości odmienne kształtowanie specjalizacji w stosunku do tej, jaka miała miejsce dotychczas.

Na terytorialne kompleksy rolniczo-żywnościowe składa się, obok rolnictwa regionu czy mikroregionu, także przemysł rolny (w tym również paszowy) i spożywczy — przetwarzające surowce rolnicze oraz lokalny aparat skupu i zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji.

Rolę centralnych punktów terytorialnych kompleksów rolniczo-żywnościowych powinny przejmować, naszym zdaniem, duże i nowoczesne rejonowe ośrodki skupu i przetwórstwa produktów rolniczych.

System rejonowych ośrodków skupu i przetwórstwa może odegrać poważną rolę w procesie modernizacji naszego rolnictwa. Osobno trzeba by przedstawić zasady i ogromne korzyści gospodarcze tego systemu, w którego realizacji, nawiasem mówiąc, jedną z głównych trudności mogą być istniejące podziały branżowe. Efektywność tego systemu stanie się większa, gdy będzie on obsługiwać duże i wyspecjalizowane przedsiębiorstwa rolnicze — państwowe, spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie kółek rolniczych oraz kooperujące między sobą zespoły gospodarstw. Odpowiada on więc przede wszystkim przyszłej, ale w niektórych regionach kraju już obecnie w dużym stopniu istniejącej strukturze. Dodać jednak trzeba, że i towarowe gospodarstwą indywidualne mogą też być kontrahentami rejonowych ośrodków skupu i przetwórstwa.

W nowym programie prac Instytut Ekonomiki Rolnej przewiduje badania nad kompleksem gospodarki żywnościowej. Odpowiednie miejsce w tych badaniach powinna zająć koncepcja i program kształtowania terytorialnych kompleksów rolniczo-żywnościowych, jako — być może — główny kierunek badań z zakresu planowania regionalnego rozwoju rolnictwa i rozmieszczenia produkcji.

Na zakończenie pragnę poruszyć jeszcze jeden temat. W dyskusji oponowano przeciwko tezie zawartej w referacie prof. Z. Grochowskiego o ograniczaniu produkcji zwierzęcej w gospodarstwach rolnych do

poziomu własnych zasobów zbóż. Takie generalne założenie można w zasadzie przyjąć, zwłaszcza od strony rejonizacji, tj. aby w regionach rolniczych w możliwie wysokim stopniu uwzględniano zasoby lokalne i wykorzystywano je do maksimum, a dopiero potem sięgano po nadwyżki uzyskiwane w innych regionach (lub z importu). Jest to konieczne z punktu widzenia ekonomiki produkcji i ograniczania przewozów. Inna rzecz, że w poszczególnych przedsiębiorstwach rolniczych ze względu na ich specjalizację, specyfikę gospodarstw o różnych proporcjach między ziemią, pracą i nakładami, narzucenie podobnego wymagania jest niekiedy niemożliwe, zaś w innych wypadkach może być ekonomicznie nieuzasadnione. Tezę prof. Z. Grochowskiego należy więc przyjąć, tym bardziej, że w stosunku do gospodarstw indywidualnych wyrażono ją jako zasadę „raczej zrównoważonego bilansu zbożowego", a w stosunku do zespołowej produkcji zwierzęcej, zwłaszcza trzody chlewnej (w tym ferm organizowanych przez kółka rolnicze), jako „zapewnienie określonego minimum pasz treściwych z własnego gospodarstwa".

STANISŁAW ŁOJEWSKI
Instytut Melioracji i Użytków Zielonych
Falenty k/Warszawy

Chciałbym wskazać w swoim wystąpieniu na pilną potrzebę koordynacji prac badawczych, prowadzonych w wielu branżach i instytutach, mających na celu stworzenie naukowych podstaw prognozowania i programowania kompleksowych inwestycji rolniczych, zwłaszcza na większych obszarach intensywnie rozwijanych. Koordynacja taka, w której wiodącą rolę miałby IER, powinna obejmować nie tylko badania ekonomiczno-rolnicze, ale przede wszystkim badania przyrodnicze i techniczne, niezbędne już dzisiaj we wstępnej fazie programowania inwestycji na takich obszarach. Dotyczy to głównie dużych obszarów intensywnie meliorowanych (obszary pobagienne, przyszłościowe rejony „rolnictwa nawadnianego" itp.).

Postęp naukowo-techniczny staje się również i w rolnictwie podstawowym czynnikiem rozwoju gospodarczego. W warunkach gospodarki socjalistycznej powoduje to konieczność prowadzenia centralnie sterowanej polityki inwestycji i naukowo-technicznej. Ma to swój wyraz we wzroście roli branż w gospodarce narodowej oraz w zwiększaniu się centralnej koordynacji resortowo-branżowej. Proces ten można zaobserwować w resorcie rolnictwa, a szerzej w sektorze rolno-spożywczym, gdzie zwłaszcza w ostatnich latach powstało szereg ogniw specjalistycznych, umocnił się podział branżowy resortów na szereg funkcjonalnych układów koordynujących poszczególne branże w skali centralnej.

Pogłębianie się branżowego podziału resortu rolnictwa i sektora rolno-spożywczego ma szereg zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych aspektów, w zależności od znaczenia i funkcji poszczególnych branż i celów stawianych i realizowanych przez te branże.

Do aspektów korzystnych należy między innymi możliwość (jeśli jest optymalnie wykorzystywana) bezpośredniego wpływania na rozwój określonej branży, kierunki i tempo zmian techniki i technologii produkcji oraz usług, z uwagi na możliwość grupowania dużego potencjału środków, kadr, jak też względnie szybkiego przestawiania tego potencjału.

Do aspektów niekorzystnych, zwłaszcza w przypadku istnienia znacznych podziałów branżowych i resortowych, pogłębiających się na niższych szczeblach zarządzania, należy nieefektywność ekonomiczna szeregu tych działań w ujęciu całościowym. Produkcja rolnicza odbywa się bowiem w założonych układach gospodarczych, przy czym układy te trzeba rozpatrywać na trzech szczeblach działalności: mikroekonomicznym (gospodarstwo rolne), przestrzennym (rejon rolniczy), makroekonomicznym (kompleks rolno-spożywczy). Poszczególne kierunki inwestowa-

nia, techniki i technologie produkcji i usług, koordynowane są w sektorze rolno-spożywczym w odrębnych funkcjonalnych układach resortowo-branżowych. Muszą więc być one rozpatrywane na tle całego wyodrębnionego układu gospodarczego przy uwzględnieniu powiązań produkcyjnych (faza surowcowa, półprodukt, produkt finalny, tj. produkcja roślinna, produkcja zwierzęca, produkcja przemysłu rolno-spożywczego), powiązań technologicznych (szkolenie specjalistów i robotników, rozwój bazy naukowo-badawczej, produkcja i instalowanie urządzeń), jak też powiązań przestrzennych (układy komunikacyjne i osiedleńcze, systemy energetyczne, telekomunikacyjne, systemy wodne i melioracyjne itp.). Każda bowiem zmiana tylko jednej z technik w jednej z faz produkcyjnych kompleksu gospodarczego wywołuje zwykle zmiany w wielkości i strukturze nakładów inwestycyjnych i bieżących w innych fazach (zaopatrzenie, przetwórstwo), jak też zmiany w technikach sprzężonych w ramach danej fazy i określonego systemu przestrzennego.

Brak zbilansowania mocy produkcyjnych i wydajności poszczególnych faz i technik produkcji, brak synchronizacji rzeczowej, czasowej i przestrzennej ponoszonych przez poszczególne branże i organizacje gospodarcze nakładów inwestycyjnych i bieżących prowadzić może do dużego marnotrawstwa środków z punktu widzenia ogólnej efektywności ekonomicznej kompleksowych nakładów w wyodrębnionych przestrzennie układach gospodarczych.

Przykładem mogą być tu duże kompleksy zmeliorowanych i nie w pełni wykorzystanych trwałych użytków zielonych (bądź systemy wodno-melioracyjne na innych obszarach), wskutek niedoinwestowania takich wyodrębnionych przestrzennie układów gospodarczych i niezbilansowania możliwości produkcyjnych terenów zmeliorowanych z pozostałymi fazami produkcji i usług (inwestycje ogólnorolnicze, zwłaszcza budynki inwentarskie, linie komunikacyjne, punkty zaopatrzenia i skupu artykułów rolnych, przetwórstwo rolne itp.), przy braku wyraźnego wyprofilowania kierunków produkcji i specjalizacji tych obszarów.

W celu zapewnienia kompleksowości inwestowania w rolnictwie konieczne jest dokonanie nie tylko znacznych zmian układów orgaizacyjnych, ale przede wszystkim opracowanie podstaw naukowych i metodycznych programowania i realizacji takich inwestycji. Wydaje się, że trzeba tu dążyć do utrzymania i dalszego pogłębienia procesu specjalizacji poszczególnych branż i organizacji gospodarczych w działalności operatywnej, przy pełnej integracji działalności inwestycyjnej i naukowo-technicznej w podstawowych układach gospodarczych (przedsiębiorstwa rolne, rejon rolniczy, kompleks rolno-spożywczy).

JANUSZ ROWIŃSKI
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

Prof. Herer w swej wypowiedzi stwierdził między innymi, że decyzje o podejmowaniu, zaniechaniu czy kontynuowaniu produkcji rolniczej powinny uwzględniać wyniki ogólnospołecznego rachunku strat i zysków. Chciałbym dorzucić w tej sprawie kilka uwag, ale żeby lepiej uzasadnić swoje stanowisko, poprzedzę je przypomnieniem kilku znanych faktów.

Rolnictwo Polski stanowi jedno z ogniw międzynarodowego podziału pracy w rolnictwie. Jeżeli traktujemy produkcję rolniczą i kosumpcję jako zamkniętą całość — to ten fragment międzynarodowego podziału pracy, w którym uczestniczy Polska, składa się z trzech członów. Pierwszy tworzą dysponujący nadwyżkami producenci zbóż i pasz białkowych, drugi — kraje importujące zboża i pasze (wśród nich właśnie znajduje się Polska), które następnie eksportują artykuły uzyskane przy pomocy importowanych pasz, trzeci — kraje importujące zwierzęta rzeźne i mięso.

Jak należy sądzić, taka rola rolnictwa polskiego w międzynarodowym podziale pracy jest trwała. Od lat jesteśmy niezmiennie importerami zbóż i pasz, a eksporterami artykułów zwierzęcych. Nawet niesprzyjające warunki, jak, np. występujące w ostatnim okresie poważne trudności na niektórych rynkach zbytu, nie spowodowały załamania polskiego eksportu mięsa. Nie udała się również podjęta w połowie lat sześćdziesiątych próba osiągnięcia samowystarczalności zbożowej i ograniczenia w ten sposób znaczenia pierwszego członu opisanych powiązań.

Uczestniczenie w międzynarodowym podziale pracy w rolnictwie ma duże znaczenie dla gospodarki Polski. O znaczeniu „doraźnym" świadczy np. przyspieszenie w ostatnich latach tempa produkcji zwierzęcej ponad tempo produkcji roślinnej dzięki zakupom zbóż i pasz na rynku światowym. Uczestnictwo to wywiera również trwały wpływ na gospodarkę, o czym świadczy polski handel zagraniczny zbożem, paszami i mięsem. Import zbóż wyniósł w 1973 r. około 3,2 mln ton, wartości 270 mln dolarów, a pasz wysokobiałkowych około 850 tys. ton, wartości ponad 200 mln dolarów. W sumie te dwie pozycje stanowią około 6% wartości importu Polski i około 10% wartości importu z rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Z kolei eksport zwierząt użytkowych i rzeźnych, mięsa i przetworów mięsnych wyniósł w 1973 r. 450 mln dolarów, czyli około 20% eksportu do rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Ze względu na tak silne powiązania rolnictwa polskiego z rynkami światowymi powinno się wykonywać dwie wersje ogólnospołecznego rachunku kosztów wprowadzania nowych form organizacyjnych. Pierwsza

— to rachunek w złotówkach. Tego typu obliczeniami są np. szacunki kosztów produkcji w nowo budowanej fermie. Jednakże rachunki takie tylko jednostronnie naświetlają problem nakładów — wyników, ze względu na całkowitą odmienność systemu cen krajowych od cen światowych. Dlatego też drugą wersją ogólnospołecznego rachunku powinien być rachunek dewizowy. Ma on szczególnie duże znaczenie, zwłaszcza w produkcji zwierzęcej, gdy jako „surowce" występują pasze importowane. Jego zakres zależy od celu stawianego wykonywanej analizie. Np. przy porównaniach efektywności różnych form organizacyjnych chowu zwierząt wystarczy wykonanie kalkulacji dewizowych kosztów produkcji, podczas gdy przy uruchamianiu produkcji przeznaczonej na eksport powinno się ustalić spodziewaną efektywność dewizową eksportu.

Metodyką takich obliczeń zajmuje się ekonomika handlu zagranicznego. Jednakże handel zagraniczny nie wykorzystuje dotychczas istniejącego dorobku teoretycznego. Centrale handlu zagranicznego w codziennej praktyce jako podstawę rachunku efektywności dewizowej przyjmują wskaźniki kursu wynikowego finansowego, który nie odpowiada potrzebom pogłębionych analiz, a nawet może dezorientować. Przy określonych relacjach cen krajowych i światowych wskaźniki obliczone przy zastosowaniu metody kursu wynikowego finansowego mogą świadczyć o opłacalności eksportu, podczas gdy w rzeczywistości koszty dewizowe przekraczają wpływy dewizowe. Jednakże przy pomocy niektórych innych wskaźników, a zwłaszcza „ciągnionego" wskaźnika kursu wynikowego netto, uzyskuje się znacznie bardziej prawidłowe rezultaty.

Z uwag tych wynika, że w ekonomice rolnictwa w znacznie szerszym niż dotychczas zakresie powinno się stosować rachunki efektywności dewizowej eksportu i dewizowych kosztów produkcji. Powinny one, moim zdaniem, stanowić część analiz kosztów przebudowy rolnictwa. Należy je także wykorzystywać przy ocenie efektywności inwestycji rolniczych. Musi np. dziwić fakt, że dotychczas pomijano rachunek efektywności dewizowej eksportu nawet wówczas, gdy wykonywano analizę ekonomiczną inwestycji rolniczej związanej z produkcją eksportową. Przykładowo można wymienić analizę ekonomiczną projektu przemysłowej fermy bukatów „Bisprol 3000", w której ograniczono się do rachunku opłacalności w złotówkach, aczkolwiek tylko około 10% uzyskanych zwierząt, i to wybrakowanych, sprzedaje się według założeń na rynku krajowym.

Warto dodać na zakończenie, że kalkulacje dewizowe są przydatne przy wykonywaniu najróżnorodniejszych ekspertyz. Przykładowo można przytoczyć wykonany ostatnio w IER rachunek, z którego wynika, że nie należy dążyć za wszelką cenę do wzrostu nawożenia mineralnego. Jeżeli przyrost plonów w wyniku wzrostu nawożenia o 1 kg jest niższy od określonej wielkości granicznej, zależnej od światowych cen zbóż i nawozów, to eksport nawozów i import zbóż jest bardziej opłacalny niż zwiększanie nawożenia.

ADAM WYDERKO
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

W swojej wypowiedzi pragnę poruszyć dwa zagadnienia: charakterystykę jakości siły roboczej oraz kształtowanie się struktury społeczno-zawodowej pod wpływem postępującej industrializacji i urbanizacji kraju.

Prof. Z. Grochowski w swoim referacie na temat kierunków przekształceń rolnictwa chłopskiego podkreśla potrzebę zmniejszenia zatrudnienia z około 28 osób na 100 ha użytków rolnych w 1974 r. do około 14—15 osób w 1990 r. Jest oczywiste, że muszą temu towarzyszyć radykalne zmiany dotychczasowej struktury agrarnej i jakości siły roboczej. Na wsi zostawać powinni ludzie młodzi, legitymujący się fachowym przygotowaniem rolniczym, świadomie wybierający zawód rolnika, a ponadto w strukturze załogi rolniczej powinni przeważać mężczyźni.

Jakość siły roboczej w rolnictwie w ogóle, a w chłopskim w szczególności nie jest obecnie dobra.

Z ostatnich badań reprezentacyjnych ludności przeprowadzonych przez GUS w 1974 r. wynika, że co czwarta osoba (26%) pracująca wyłącznie lub głównie w rolnictwie ma więcej niż 60 lat. W 1970 r. było 31,8% gospodarujących w wieku starszym (60 i więcej lat), natomiast w 1974 r. już 35,5%. Proces starzenia się gospodarujących szczególnie ostro występuje w grupie obszarowej od 2 do 5 ha, w której 40,7% osób ma 60 i więcej lat. Jedynie w grupie obszarowej 10 i więcej ha można zaobserwować pewne oznaki odmładzania się gospodarujących. Jeżeli w 1970 r. było 28,4% gospodarujących (utrzymujących się wyłącznie lub głównie z gospodarstwa), to w 1974 r. — 27,9%. Jest objaw optymistyczny, gdyż przede wszystkim od tej grupy rolników będziemy oczekiwać zwiększonej skali produkcji rolniczej i ta grupa będzie stanowić główny trzon gospodarstw indywidualnych w naszym kraju.

W ostatnich latach obserwuje się na wsi coraz mniej rolników młodych. Jeżeli średnio w kraju w 1970 r. było 19,7% rolników w wieku do 39 lat, to w 1974 r. było ich tylko 16,2%. Można oczekiwać, że korzystne warunki rozwoju rolnictwa zabezpieczone w polityce rolnej, będą wpływać na wzrost odsetka rolników w młodszym wieku.

Proces starzenia się gospodarujących najostrzej występuje w województwach Polski południowo-wschodniej. Ponadto jest on zróżnicowany nie tylko w zależności od wielkości gospodarstwa, ale przede wszystkim w zależnoćci od społeczno-zawodowej kategorii rodziny. Według ankiety IER z 1972 r. w rodzinach utrzymujących się wyłącznie z rolnictwa było 39,1% użytkowników gospodarstw w wieku 60 i więcej lat, podczas

gdy w rodzinach robotniczo-chłopskich — 23,2%, a w chłopsko-robotniczych — 31,0% [1].

Drugą charakterystyczną cechą współczesnego chłopskiego rolnictwa jest feminizacja zawodu i załogi rolniczej. Można szacować, że obecnie w co trzecim gospodarstwie chłopskim na barkach kobiety spoczywa wyłącznie lub główny ciężar prowadzenia gospodarstwa, gdyż mąż trudni się stałą pracą zarobkową. Z materiałów Narodowego Spisu Powszechnego z 1974 r. wynika, że wśród osób będących w wieku produkcyjnym a utrzymujących się wyłącznie lub głównie z pracy w rolnictwie indywidualnym 58,4% stanowią kobiety, a tylko 41,6% — mężczyźni. W woj. katowickim jest 78% kobiet, w opolskim — 67%, w krakowskim i rzeszowskim — 65%. Jedynie w woj. białostockim proporcja załogi rolniczej męskiej i żeńskiej ma się prawie jak 1:1. W innych województwach wskaźniki feminizacji są zbliżone do wskaźnika krajowego.

W ostatnich latach nastąpiło przyspieszenie odpływu ludności z rolnictwa. Tendencja ta będzie się nasilać, głównie z powodu dwu czynników: rosnącej chłonności gospodarki narodowej na siłę roboczą z rolnictwa oraz przyspieszonego procesu przekazywania gospodarstw za rentę i z innych tytułów. A więc powstaje problem, jakimi drogami i przy pomocy jakich bodźców wpływać się będzie na poprawienie jakości siły roboczej w tym sektorze.

Poziom kwalifikacji załogi rolniczej i osób prowadzących gospodarstwa rolne jest rażąco niski. Nadal podstawą przygotowania zawodowego jest praktyka zdobywana w gospodarstwie rodziców. W tym zakresie zaniedbania są największe i bez radykalnej poprawy istniejącego stanu rzeczy nie będziemy mogli osiągnąć założonych celów społecznych i ekonomicznych.

Wśród użytkowników gospodarstw którzy mają więcej niż 55 lat 861 tys. (63,8%) zamierza przekazać gospodarstwa swojemu następcy, a pozostała część w liczbie 489,3 tys. (36,2%) — to rolnicy bez następców [2]. Stanowią oni około 13% ogólnej liczby gospodarstw indywidualnych w kraju. Problem gospodarstw bez następców występuje najostrzej na terenie województw zachodnich i północnych, słabiej zaś na terenie Polski południowej.

Przedstawiona w skrócie charakterystyka demograficzna gospodarki chłopskiej nie jest optymistyczna. Wiele gospodarstw ma kłopoty z siłą roboczą. Według opinii rolników, w 1972 r. 36% gospodarstw miało okresowe kłopoty z siłą roboczą. Dlatego obserwujemy m. in. duże zapotrzebowanie na maszyny rolnicze i na usługi mechanizacyjne. Ponadto są kłopoty w korzystaniu z donajmu obcej siły roboczej, która jest zbyt kosztowna. Wiele gospodarstw szuka rozwiązań nurtujących je obecnie problemów w kooperacji z jednostkami gospodarki uspołecznionej lub w ramach zespołów rolników. Coraz więcej gospodarstw podejmuje specjalizację. A zatem jest to swoista forma przystosowywania się i wykorzystania korzystnych warunków stworzonych przez politykę rolną, o czym mówił w swoim referacie prof. Jan Stelmach. Znaczna liczba

[1] W rodzinach robotniczo-chłopskich jest przewaga zarobków w dochodzie rodziny, w chłopsko-robotniczych przewaga dochodów z rolnictwa.

[2] Według badania reprezentacyjnego GUS z 1974 r.

gospodarstw już dziś nie może się przystosować głównie ze względów demograficznych, a w przyszłości tych gospodarstw będzie znacznie więcej. Powstają więc obiektywne warunki do szybszych przeobrażeń w chłopskim rolnictwie, co podkreślono w referacie prof. Z. Grochowskiego. Taka sytuacja wymagać będzie umiejętnego oddziaływania ze strony polityki gospodarczej państwa i administracji terenowej, aby nie dopuszczać do ujemnych skutków w samym rolnictwie i do wyludniania niektórych obszarów rolniczych. Jest to o tyle niebezpieczne, że przemysł w celu pozyskania rąk roboczych ze wsi gotów jest stwarzać atrakcyjne warunki pracy i płacy.

Przechodzę następnie do drugiego zagadnienia, a mianowicie przedstawienia obrazu aktualnej struktury społeczno-zawodowej wsi. Jednym z istotnych czynników mających wpływ na strukturę jest — obok migracji ludności wiejskiej do miast — rozwój zarobkowania poza gospodarstwem, bez opuszczania wsi i rodzinnego gospodarstwa. Z ostatniej ankiety IER przeprowadzonej w 1972 r. wynika, że w 54% rodzin (powyżej 0,50 ha) była przynajmniej jedna osoba wykonująca stałe prace poza gospodarstwem, w tym w 31,3% rodzin pracę zarobkową wykonywała głową rodziny. Pieniądze uzyskiwane z tego tytułu stanowią istotne źródło dochodu. Średnio rocznie na 1 rodzinę rolniczą, z której ktokolwiek zarobkował, przypadało 33,7 tys. zł dochodu. Ze zjawiskiem zarobkowania spotykamy się w każdej grupie obszarowej, chociaż jest ono najbardziej rozpowszechnione w rodzinach użytkujących mniejsze gospodarstwa rolne, gdzie zarobkuje 60—70% rodzin. Ale w grupie rodzin użytkujących gospodarstwa o obszarze 15 i więcej ha jest 23% takich, w których są osoby zarobkujące, a w 4% rodzin prace zarobkowe wykonuje głowa rodziny.

W latach 1967—1972 odsetek rodzin zarobkujących zwiększył się o 8,4 punktu, a głów rodzin zarobkujących — o 4,2 punkta. Masowy rozwój zarobkowania ma istotny wpływ na formowanie się struktury społeczno-zawodowej wsi. Wieś przestała już być miejscem życia ludzi wykonujących zawód rolnika. Z wymienionych już badań ankietowych wynika, że w 1972 r. średnio w kraju tylko 31,6% rodzin wiejskich utrzymuje się z pracy w rolnictwie chłopskim, podczas gdy jeszcze przed 10 laty było ich 44%. Jednakże w trzech rejonach (przemysłowy, południowy i południowo-zachodni) ta kategoria rodzin w społecznej strukturze wsi zajmowała w 1972 r. drugie, a nawet dalsze miejsce. Szczególnie niski odsetek rodzin typowo rolniczych występuje w rejonie przemysłowym. Udział tych rodzin znalazł się tam dopiero na piątym miejscu, za rodzinami utrzymującymi się głównie z pracy poza własnymi gospodarstwami a dodatkowo z rolnictwa, bezrolnymi, utrzymującymi się z pracy w jednostkach rolnictwa uspołecznionego oraz utrzymującymi się głównie z rolnictwa a dodatkowo z pracy zarobkowej. Ta ostatnia kategoria — to typowa grupa chłopów-robotników.

Spośród 10 rejonów — tylko 3 wyróżniają się znaczniejszym udziałem rodzin „czysto" rolniczych: środkowo-wschodni, północno-wschodni oraz środkowo-zachodni. W innych rejonach udział tych rodzin jest zbliżony do średniego w kraju lub nawet niższy.

Drugą co do wielkości kategorią są rodziny utrzymujące się głównie z pracy zarobkowej a dodatkowo z rolnictwa. W kraju jest 22,2% takich

rodzin, przy rozpiętości od 9,5% w rejonie środkowo-wschodnim do 41,8% w rejonie krakowsko-podhalańskim. Poza rejonem krakowsko-podhalańskim rodziny robotniczo-chłopskie są skoncentrowane w rejonie przemysłowym oraz w rejonie południowo-wschodnim. Na tych obszarach proces odchodzenia od rolnictwa jest mocno zaawansowany. Sprzyjają temu małe obszary gospodarstw rolnych, nie zapewniające rodzinie rolnika utrzymania oraz duża podaż pracy zarobkowej.

Trzecią z kolei pod względem liczebności jest kategoria rodzin chłopsko-robotniczych, utrzymujących się głównie z rolnictwa a dodatkowo z pracy zarobkowej (20,8%). Do tej kategorii należy wśród badanej zbiorowości co piąta rodzina, a w rejonie południowo-wschodnim, południowo-zachodnim, północno-zachodnim — co czwarta. Stosunkowo mało tego rodzaju rodzin skupia się w rejonach przemysłowym, północnym i opolskim.

Wymienione 3 kategorie rodzin stanowią trzon struktury społeczno-zawodowej współczesnej wsi polskiej. Ich udział wynosi średnio 74,6%, przy rozpiętości od 58,3% w rejonie przemysłowym do 81,4% w rejonie środkowo-wschodnim.

Pozostałe kategorie to rodziny bezrolne lub użytkujące małe działki ziemi do 0,50 ha, utrzymujące się z pracy zarobkowej w pozarolniczych działach gospodarki narodowej, rodziny rencistów, dożywotników, rodziny pracujące w jednostkach rolnictwa uspołecznionego, a także rodziny stanowiące jak gdyby szczątki dawnego układu struktury społeczno-klasowej, a mianowicie rodziny użytkujące duże gospodarstwa i korzystające z donajmu siły roboczej umownie w granicach 150 i więcej dni oraz rodziny świadczące pracę sąsiadom w granicach 60 i więcej dni w przypadku pracy głowy rodziny oraz 100 i więcej dni w przypadku pracy członków rodziny. Udział pierwszej kategorii stanowi 0,7% w stosunku do badanych rodzin, udział drugiej zaledwie 0,3%.

Przedstawiony układ struktury społeczno-zawodowej wsi jest wynikiem procesu industrializacji i urbanizacji naszego kraju i ma znamiona trwałości. Zakład Społeczno-Ekonomiczny Struktury Wsi Instytutu Ekonomiki Rolnej poprzez system badań ankietowych był aktywnym obserwatorem tych zmian, co warto podkreślić z okazji srebrnego jubileuszu.

ZAMKNIĘCIE DYSKUSJI PRZEZ DYREKTORA INSTYTUTU EKONOMIKI ROLNEJ AUGUSTYNA WOSIA

Kończąc dzisiejszą dyskusję pragnę w imieniu kierownictwa Instytutu Ekonomiki Rolnej przede wszystkim serdecznie podziękować przedstawicielom władz politycznych i gospodarczych, naszym drogim Gościom, współpracownikom Instytutu, wszystkim Koleżankom i Kolegom za to, że obecnością swoją i wystąpieniami w czasie dzisiejszej sesji zechcieli uczcić 25-letni jubileusz Instytutu. Dziękuję za gratulacje i słowa uznania, jakie z tej trybuny dzisiaj nam przekazano. Z serdecznymi podziękowaniami chcę się zwrócić do Ministra Rolnictwa Towarzysza Kazimierza Barcikowskiego, za wysoką ocenę i słowa uznania dla załogi Instytutu za jego dotychczasową pracę i dorobek naukowy. Traktujemy to jako potwierdzenie społecznej użyteczności naszego wysiłku badawczego i jednocześnie jako zobowiązanie do lepszej i bardziej owocnej pracy.

Przechodząc do spraw merytorycznych dzisiejszej sesji pragnę stwierdzić, że dyskusja — jak mi się wydaje — potwierdziła słuszność wyboru jej tematu. W dyskusji poruszono wielką ilość problemów, o różnym stopniu ogólności i zasięgu tematycznym, ale wszystkie one mają jedną wspólną osnowę — dotyczą szeroko rozumianej rekonstrukcji naszego rolnictwa. Wśród wielu ważnych spraw, jakimi mają obecnie zajmować się ekonomiści rolni, ta jest bezwzględnie najważniejsza. Wybór właściwych form organizacji społecznego procesu produkcji w rolnictwie jest centralnym ogniwem strategii rozwoju polskiego rolnictwa. Dyskusja wykazała, jak wiele spraw, niekiedy o charakterze podstawowym, wymaga gruntownych badań i jak wiele pozostaje tu jeszcze do zbadania, mimo że prace na tym polu trwają od wielu już lat.

Realizując konsekwentnie linię VI Zjazdu PZPR w sprawach rolnych, poszukujemy takich form organizacji produkcji, które łączyłyby zadania w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej z ustrojowymi przekształceniami naszego rolnictwa. Jest to w warunkach polskich strategia jedynie słuszna. Potwierdza to w pełni doświadczenie, jakie zdobyliśmy po roku 1970. Obserwujemy mianowicie, że dynamiczny wzrost produkcji sprzyja powstawaniu i rozwojowi nowych form, które tworzą zarówno materialne, jak i organizacyjne przesłanki socjalistycznych stosunków produkcji w rolnictwie. Tradycyjnemu gospodarstwu chłopskiemu z coraz większym trudem przychodzi „zmieścić" się w nowych warunkach techniczno-produkcyjnych i w nowej strukturze życia społecznego na wsi. Zmienia się to gospodarstwo niezwykle szybko, starając się przy-

stosować do nowych warunków. Gospodarstwo chłopskie jest nadal formą dość „plastyczną"; poszukuje różnych możliwości przystosowań i na ogół je znajduje, choć — trzeba o tym pamiętać — możliwości nie są na tym polu nieograniczone. Jakkolwiek przedwcześnie byłoby mówić dziś o kryzysie indywidualnego gospodarstwa chłopskiego w naszym kraju, to jednak niezależnie od tego, co pod tym pojęciem rozumielibyśmy, wiemy, że gospodarstwo chłopskie może trwać i rozwijać się tylko dzięki głębokiej jego integracji z sektorem socjalistycznym i rozbudowie na „obrzeżach" gospodarki chłopskiej wielkiej socjalistycznej bazy materialno-technicznej. Dominującą cechą procesów rozwojowych rolnictwa w ostatnich latach są więc głębokie przeistoczenia w łonie samej gospodarki chłopskiej, prowadzące ją do zintegrowania z sektorem socjalistycznym oraz przygotowujące jednocześnie materialne i instytucjonalno-organizacyjne przesłanki dla socjalizacji rolnictwa. Teza ta wydaje się jasno wynikać zarówno z referatów, jak i z przebiegu dzisiejszej dyskusji.

W referatach na dziesiejszą sesję i w dyskusji wykazano, że procesy przystosowawcze w łonie gospodarki chłopskiej polegają przede wszystkim na:

1) koncentracji produkcji, która prowadzi do specjalizacji poszczególnych gospodarstw;

2) narastaniu procesów prostej kooperacji pomiędzy rolnikami;

3) pogłębianiu się integracji rolników indywidualnych oraz ich zespołów z państwowymi gospodarstwami rolnymi, spółdzielniami produkcyjnymi i innymi jednostkami gospodarki uspołecznionej i powstawaniu w wyniku tego form własności międzysektorowej;

4) narastaniu akumulacji i majątku społecznego w łonie gospodarki chłopskiej, co tworzy materialną bazę dla kształtujących się form gospodarki socjalistycznej w rolnictwie.

Wszystkie te formy służą jednocześnie wzrostowi produkcji rolniczej, podwyższaniu społecznej wydajności pracy w rolnictwie, a nade wszystko — zmniejszeniu nakładów na produkcję. Wyniki badań Instytutu Ekonomiki Rolnej, jak i badań prowadzonych w innych ośrodkach naukowych dowodzą, że formy, o których mowa, są ekonomicznie efektywne i służą racjonalizacji działalności gospodarczej. Korzystają one też z określonych preferencji w ekonomicznej polityce państwa. Z należytą uwagą musimy się jednak odnieść do wypowiedzi tych wszystkich mówców, którzy dostrzegają trudności i hamulce w rozwijaniu procesów koncentracji i specjalizacji w rolnictwie, a także w efektywnym zagospodarowywaniu ziemi wypadającej z użytkowania rolniczego. Zgodzić się trzeba zwłaszcza z tymi, którzy podkreślają, że procesy te nie rozwijają się samoczynnie i automatycznie.

W materiałach dzisiejszej sesji wykazano i potwierdziła to dyskusja, że w ostatnich latach stworzono warunki dla rozwoju form instytucjonalnych, przygotowujących przesłanki dla socjalizacji chłopskiego rolnictwa, jak np. proste formy kooperacji pomiędzy rolnikami i kooperacja rolników z przedsiębiorstwami uspołecznionymi, kółka rolnicze wraz z ich zapleczem mechanizacyjnym i społeczną akumulacją, zespoły użytkowników maszyn rolniczych, różnorodne formy zrzeszeń wytwórców, związki branżowe plantatorów, spółdzielczość rolniczo-handlowa i wiele innych form o różnym zakresie działania i udziale pierwiastków gospodarki us-

połecznionej. Wspólną cechą wszystkich tych form jest to, że aczkolwiek same przez się nie kreują jeszcze socjalistycznych stosunków produkcji, to jednak prostą drogą prowadzą do uspołecznienia procesu wytwarzania, przygotowując tym samym przesłanki socjalizacji w rolnictwie.

W systemie gospodarki chłopskiej dokonują się dziś procesy jakościowo nowe. Zwracano na tej sali uwagę, że istnieją w gospodarce chłopskiej siły, które obiektywnie „pchają" ją do kooperacji oraz integracji z sektorem socjalistycznym. Wymienić tu trzeba przede wszystkim czynniki ekonomiczno-demograficzne, o czym tak przekonująco mówił prof. dr W. Herer. Rozwój zjawisk dwuzawodowości, starzenie się i odpływ ludności rolniczej, feminizacja zawodu rolnika, bariery mechanizacyjne — wszystko to są czynniki, które w sposób naturalny przyspieszają procesy kooperacyjne i integracyjne w rolnictwie.

Wypowiedziano tu dzisiaj szereg sugestii dotyczących strategii przebudowy ustroju rolnego (etapowanie rozwoju). Sformułowano pogląd, że rozkładanie procesu przebudowy „na raty" (według modelu: najpierw koncentrować własność w indywidualnej gospodarce chłopskiej, po to, aby później ją przebudowywać) może okazać się społecznie bardziej kosztowne niż wykonanie tego zadania w toku jednego manewru strategicznego. Z drugiej strony były jednak głosy, że procesy przebudowy, związane bardzo silnie z procesami migracyjnymi, powinny mieć przebieg łagodny. Wskazywano tu w szczególności na skomplikowany przebieg procesów migracyjnych. Przyspieszanie ich ponad rzeczywistą chłonność działów pozarolniczych może powodować osłabienie tempa wzrostu produkcji rolniczej i wzrostu wydajności pracy poza rolnictwem.

Wskazywano tu również, że nowa sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie rolnictwo, wymaga zmiany form działania sektora socjalistycznego w rolnictwie. Postęp w socjalizacji rolnictwa wyraża się u nas przede wszystkim w ekspansji gospodarczeji rozwoju przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, ale one też muszą przejść swoistą ewolucję. Muszą mianowicie stawać się coraz to bardziej „otwarte" na gospodarkę chłopską. Jednostki gospodarki uspołecznionej przestały już być wewnętrznie zamkniętymi enklawami i w coraz to szerszym stopniu wchodzą w związki kooperacyjne z rolnikami indywidualnymi i ich zespołami. Procesy te są przedmiotem obserwacji i badań Instytutu Ekonomiki Rolnej i — jak mówił mgr A. Klementowski — doświadczenia na tym polu są zachęcające.

Jak żaden masowy proces społeczny, tak i ten nie dokonuje się samoistnie i bez oporów. W toku dzisiejszej dyskusji wiele mówiono o tych czynnikach, które hamują rozwój procesów kooperacji produkcyjnej w rolnictwie. Wskazywano tu na brak koherencji pomiędzy rozwiązaniami prawno-administracyjnymi a systemem bodźców ekonomicznych, zwłaszcza w dziedzinie obrotu ziemią i koncentracji produkcji. Mówiono też o trudnościach i hamulcach przejmowania i zagospodarowywania ziemi wypadającej z chłopskiego użytkowania. Chcę tu odwołać się przede wszystkim do interesującego wystąpienia prof. dr A. Szemberg.

Zgodzić wypada się również z poglądem, wypowiedzianym dzisiaj chyba najpełniej przez doc. dr T. Hunka, że przyczyny trudności rozwoju rolnictwa chłopskiego tkwią nie tylko w nim samym, lecz w coraz większym stopniu w jego otoczeniu, a zwłaszcza w gałęziach wytwarzają-

cych środki produkcji dla rolnictwa i szeroko rozumianych usługach. Wynika z tego ogromne znaczenie prac nad programowaniem kompleksowego rozwoju wszystkich członów gospodarki żywnościowej i w tym tkwi jedna z szans, jaką stwarza nowe podejście do planowania rozwoju gospodarczego.

W toku dzisiejszej dyskusji poruszono wiele problemów o zasadniczym znaczeniu dla całej strategii przebudowy ustroju rolnego w Polsce. Podkreślono w szczególności potrzebę rozwoju badań podstawowych. Do przedstawionej przeze mnie listy problemów o charakterze podstawowym — w świetle dzisiejszej dyskusji — dopisać trzeba badania nad optymalizacją rozmiarów przedsiębiorstwa rolniczego (o czym mówił prof. dr M. Mieszczankowski), a także sprawę kryteriów wyboru form i kierunków przebudowy ustroju rolnego, kryteriów wyboru technik wytwarzania, ogólnospołecznej efektywności gospodarowania w rolnictwie, które to sprawy bardzo interesująco podniósł prof. dr W. Herer.

Dzisiejsza sesja potwierdziła wielką założoność problemów związanych z techniczną i społeczno-ekonomiczną rekonstrukcją chłopskiego rolnictwa. Jest to bezwzględnie problematyka węzłowa, na której powinniśmy skoncetrować swoją uwagę w nadchodzących latach. Instytut Ekonomiki Rolnej z pełną świadomością podejmie i będzie realizować niezbędne badania. Nie mamy jednak najmniejszej wątpliwości, że ogrom zadań badawczych przekracza nasze możliwości, dlatego pragnę wykorzystać dzisiejszą okazję i zaapelować do całego środowiska ekonomistów rolnych w Polsce, które jest tutaj w pełni reprezentowane, o integrację wysiłków i współudział w realizacji tych zadań badawczych, które wspólnie uznajemy za najważniejsze. Pragnę wyrazić przeświadczenie, że zintegrowani w swym wysiłku jesteśmy w stanie wykonać to niezwykle ważne i odpowiedzialne zamówienie społeczne.

ВОПРОСЫ ЭКОНОМИКИ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА

СОДЕРЖАНИЕ 1975 г.

СТАТЬИ

	вып.	стр.
Бала Ю.: Техническая эффективность и окупаемость механизации производственных процессов в госхозах	2	39
Барциковски К.: Выступление Министра сельского хозяйства на Научном Савещании ИЭСХ	5/6	17
Баханьска Р.: Анализ себестоймости, рентабельности и доходности сельскохозяйственной продукции в единоличных хозяйствах за 1970—1974 гг.	5/6п*	15
Баханьска Р., Горай Л.: Себестоимость, рентабельность и доходность сельскохозяйственной продукции в единоличных хозяйствах по территориальным группам в 1970 и 1973 гг.	5/6п	48
Бжоза А.: Применение маргинального и линейного программирования для оптимализации размещения минеральных удобрений	3	21
Бореньски Р.: Промышленные формы в производстве сельскохозяйственных животных (первые результаты и опыты)	5/6	119
Бяльски Э.: Эффективность групповых форм механизации в единоличных хозяйствах	1	77
Вельго Я.: Сельское население с двойственной занятостью в сельском хозяйстве и промышленных предприятиях	1	65
Венцковски В.: Блочная стандаризация оптимализационной модели предприятия	4	93
Вось А.: Достижения и задания Института экономики сельского хозяйства	5/6	4
Вось А.: Создание материально-технической базы и общественное накопление в сельском хозяйстве	4	3
Вось А.: Теоретические предпосылки формирования системы сельскохозяйственных цен	3	3
Грабовска У.: Оснащение постройками и инвестиционные намерения крестьянских хозяйств в 1965—1975 гг.	2	69
Гроховски З., Баханьска Р.: Метод исчисления единичных себестоимости, рентабельности и доходности продукции	5/6п	3
Гроховски З., Вось А.: Процессы приспособленности в сельском хозяйстве в Польше	4п	5
Гроховски З.: Направления и тенденции преобразований сельского хозяйства	5/6	19
Дзевицка М.: Перемены в семьях и хозяйствах с двойственной занятостью	1	39
Дучковска К.: Доход по собственности в сельскохозяйственных производственных кооперативах	4	36
Дучковска К.: Социально-экономические аспекты ириусадебного хозяйства	2	87
Дыка С., Яниц Я., Сивек Т.: Комплекс продовольственного хозяйства в социально-экономическом развитии Польши (ч. I)	1	49
Еленьски Э. Наленч З.: Единичная себестоимость сельскохозяйственных продуктов в воеводских объединениях государственных сельских хозяйствах в 1973/74 гг.	5/6п	118
Казмерчак М., Реинстейн Я.: Специализация фактором роста производства и доходности единоличных крестьянских хозяйств	5/6	51
Кулясек Г., Менкус К., Стахурка Р., Завитковски Я.: Экономическая обоснованность производства и использование сахарной свёклы на корм	3	53
Курек Э.: Изменения по уровню и эффективности расхода минеральных удобрений в Польше в сравнении с избранными европейскими странами	4	52
Леопольд А.: Связи между кормовыми ресурсами и животноводческой продукцией в крестьянских хозяйствах	4	73

*п — приложение к № 4 и 5/6

	вып.	стр.
Маршалкович Т.: Современные методы планирования и проблемы эффективности затрат общественного труда в сельском хозяйстве	3	69
Менкус К.: Использование технического оборудования в сельскохозяйственных кружках и в межкружковых машинных базах	1	3
Мещанковски М.: Об аграрном перенаселении в довоенной Польше	4	22
Научное Совещание Института Экономики сельского хозяйства на тему:		
Новые организационные формы в процессе интенсификации и реконструкции сельского хозяйства в Польше — ДИСКУССИЯ		
Гроховски З.: Введение в дискуссию по докладам	5/6	147
Выдерко А.:	5/6	212
Гуральчик Ю.:	5/6	163
Домбровски П.:	5/6	205
Дыка С.:	5/6	201
Керуль З.:	5/6	179
Клементовски А.:	5/6	189
Лоевски С.:	5/6	208
Манецки Ф.:	5/6	194
Мещанковски М.:	5/6	162
Ровински Я.:	5/6	210
Рыхлик Т.:	5/6	156
Томчак Ф.:	5/6	183
Херер В.:	5/6	172
Хунек Т.:	5/6	167
Вось А.: Закрытие дискуссии	5/6	216
Нетупски Т., Червиньски С.: Применение математической модели в управлении сельскохозяйственным предприятием	4	111
Новицки В., Гаевски Я.: Обсуждения по вопросу пригодности математических методов в практической производственной деятельности в сельском хозяйстве	3	85
Олесяк К.: Экономическое развитие хозяйств, изменяющих площадь в 1968—1971 годах	1	21
Рашея-Тобъяш Е.: Международное сотрудничество при актуальном продовольственном положении в мире	4	13
Романов А.: Кооперативы сельскохозяйственных кружков в процессе модернизации крестьянского хозяйства	5/6	104
Роснер А.: Процесс оттока населения из деревни и убыток в сельском хозяйстве	2	55
Сацкевич Е., Сивек Т.: Комплекс продовольственного хозяйства в социально-экономическом развитии Польши (ч. II)	2	23
Склодовски Д.: Производственное взаимодействие обобществленных и единоличных сельских хозяйств	5/6	78
Смоленьски З.: Кооперационные увязки в продовольственно-пищевом хозяйстве социалистических стран	5/6	132
Стельмах Я.: Качественные изменения и процессы приспосабливаемости в единоличных сельских хозяйствах	5/6	35
Чишковска-Домбровска Я.: Новые организационные формы сельскохозяйственных производственных кооперативов	5/6	93
Чишковска-Домбровска Я.: Процессы кооперации между единоличными крестьянами	5/6	65
Херер В., Садовски В.: Миграция в сельском хозяйстве и плановое управление изменениями по занятости во внесельскохозяйственном секторе	2	3
СЕЛЬСКОЕ ХОЗЯЙСТВО ЗА РУБЕЖОМ		
Бродзиньски М.: Сельскохозяйственная кооперация по снабжению и сбыту в Финляндии	1	93
Войтына А.: Место и значение сельскохозяйственного сектора в экономике гостдарств ЕЭС	3	109
Кисель М.: Новые явления в мировом зерновом хозяйстве	3	99
Куаден Г.: Настоящее положение, сельскохозяйственная политика и будущее бельгийского сельского хозяйства	2	107

К ВОПРОСАМ — МАТЕРИАЛЫ

	вып.	стр.
Адамкевич Т.: Реакции крестьянских хозяйств на убыток рабочей силы	3	125
Бида И.: Проблемы производственной кооперации между сельскохозяйственными производственными кооперативами и единоличными крестьянами	2	127
Виттемберг-Сталевска А.: Изменения в уровне производства в крестьянских хозяйствах	3	133
Имбс Б., Соколовски Т.: Производство и использование белка молока	2	121
Личковски Е.: Мнения сельской молодёжи индустрялизируемого района о профессии земледельца	1	115
Протасюк К.: Система научной, технической и экономической информации сельского хозяйства в свете потребностей практики	1	107

КРАТКИЕ ИЗЛОЖЕНИЯ ДОКТОРСКИХ ДИССЕРТАЦИЙ

Бабиак Е.: Тендеции в развитии агрокомплекса в свете продовольственных потребностей в Польше	3	158
Гарляч Я.: Производство молока в бжеском районе как фактор повышения доходности хозяйств и развития молочной промышленности	4	132
Зегар Ю.: Модель управления ростом сельскохозяйственного производства	3	153
Зиобро Э.: Социально-экономические факторы, дифференцирующие организацию единоличных крестьянских хозяйств	1	131
Монкевич М.: Анализ факторов роста сельскохозяйственного производства в Келецком регионе	1	125
Рончи В.: Организационные и экономические основы выращивания крупного рогатого скота в Юго-восточном районе Жешувского воеводства	3	148
Скавиньска Э.: Экономическая сила сельскохозяйственных производственных кооперативов	4	123
Собчик М.: Экономическо-статистические методы прогнозирования урожайности в сельском хозяйстве	4	126
Сокола В.: Применение метода планирования программы для разработки образцов единоличных хозяйств	2	138
Тшечиак А.: Уровень интесивности и производительность труда и экономические результаты государственных сельскохозяйственных предприятий в 1964/65—1968/69 годах	3	143
Шнайдер М.: Применение методов линейного программирования и сетевого планирования в организации и использовании кормов в условиях крупнотоварного животноводства	1	128
Ярош В.: Связи сельскохозяйственного производства с условиями природной среды на примере Бещадов	4	129

РЕЦЕНЗИИ — ПОЛЕМИКИ

Бжоза А.: По вопросу статического метода сопоставительного анализа относительной эффективности удобрения в территориальном разрезе	4	144
Немчик Ю., Зарудзки В.: З. Адамовски — Основы экономики и организации сельскохозяйственных предприятий	1	135
Плудовски Г.: Э. Курек — Эффективность минерального удобрения в 1971 и 1972 годах в отдельных повятах и воеводствах	4	135
Томчак Ф.: По методу рецензии работ по экономике сельского хозяйства	4	151

ХРОНИКА

Дыка С.: Комитет экономики сельского хозяйства в 1971—1974 годах	2	142
Мисюна В.: Систематизация основных понятий в области промышленно-сельскохозяйственного комплекса	2	155
Хлопецки К.: Реконструкция сельскохозяйственного оборота в Польше	2	148
Шмидт С.: Леонард Найт Ельмхирст	1	139

БИБЛИОГРАФИЯ

Книги по экономике сельского хозяйства — разраб. Ст. К. № 1 — стр. 142, № 2 — стр. 158, № 3 — стр. 162, № 4 — стр. 155.

Статьи по экономике сельского хозяйства — разраб. В. Новицки, А. Жабко-Потопович. № 1 — стр. 150, № 2 — стр. 167, № 3 — стр.170, № 4 — стр. 162.

CONTENTS 1975

ARTICLES

	No	Page
Bachańska R.: Analysis of costs, profits and incomes in private peasant farming in the years 1970—1974	5/6s*	15
Bachańska R., Goraj L.: Costs, profits and incomes in private peasant farming as related to farm size in 1970 and 1973	5/6s	48
Bała J.: Technical effectiveness and profitability of the mechanization of production in State Farms	2	39
Barcikowski K.: Statement of the Minister of Agriculture	5/6	17
Bialski E.: Effectiveness of group forms of mechanization in private farms	1	77
Boreński R.: Industrial methods in animal production (Preliminary results and experiences)	5/6	119
Brzoza A.: Application of marginal and linear programming to optimization of fertilizer allocation	3	21
Czyszkowska-Dąbrowska J.: Cooperation in agricultural production between individual peasant farms	5/6	65
Czyszkowska-Dąbrowska J., Smoleński Z.: New organizational forms in agricultural cooperatives	5/6	93
Duczkowska K.: Income from title deed in agricultural cooperatives	4	36
Duczkowska K.: Socio-economic aspects of home-plot farming	2	87
Dyka S., Janic J., Siwek T.: The agricultural-industrial complex in the socio-economic development of Poland. Part I	1	49
Dziewicka M.: Changes in dual-occupation families and farms in the years 1962—1972	1	39
Grabowska U.: Equipment with buildings and investment plans of private farms in the years 1967—1975	2	69
Grochowski Z.: Trends in the transformations of agriculture in Poland	5/6	19
profits and iucomes in agricultural production	5/6s	3
Grochowski Z., Bachańska R.: Method for calculating unit costs,		
Grochowski Z., Woś A.: Adjustement issue of agriculture in Poland	4s**	5
Herer W., Sadowski W.: Agricultural migration and planned control of employment in non-agricultural sector	2	3
Jeleński E., Nałęcz Z.: Unit costs of agricultural products in regional unions of state farms in 1973—74	5/6s	118
Kaźmierczak M., Reinstein J.: Specjalization as a factor of production and income growth in individual peasant farms	5/6	51
Kulasek G., Miękus K., Stachurka R., Zawitkowski J.: Economic reasonableness of production and use of sugarbeets for fodder	3	53
Kurek E.: Changes in the level and effectiveness of fertilization in Poland on the background of changes in selected European countries	4	52
Leopold A.: Interdependence of feed supplies and animal production in individual farming	4	73
Marszałkowicz T.: Modern planning methods and the problem of effectiveness of social work expenditure in agriculture	3	69
Mieszczankowski M.: Agrarian overpopulation of the Second Polish Republic	4	22
Miękus K.: Use of technical equipment in agricultural circles and inter-circle machine bases	1	3
Nietupski T., Czerwiński S.: Application of the computer model in the management system of an agricultural enterprise	4	111

*5/6s = suplement to No 5/6: „Costs and profitability of agricultural production in Poland".
**4s = suplement to No 4.

	No	Page
Nowicki W., Gajewski J.: Considerations on usefulness of mathematical methods for practical production activity in agriculture	3	85
Olesiak K.: Economic development of farms changing their size in the years 1968—1971	1	21
Raszeja-Tobjasz E.: International cooperation in the present world food situation	4	13
Romanow A.: Cooperatives of agricultural circles in the modernization process of individual peasant farming	5/6	104
Rosner A.: Process of population outflow from rural district and from agriculture	2	55
Sackiewicz E., Siwek T.: Food economy complex in socioeconomic development of Poland	2	23
Scientific Session of the Institute of Agricultural Economics on the subject: New organizational forms in the process of intensification and reconstruction of polish agriculture — Discussion *		
— Grochowski Z.: Introduction to the discussion on the papers	5/6	147
— Hunek T.	5/6	154
— Rychlik T.	5/6	156
— Mieszczankowski M.	5/6	163
— Góralczyk J.	5/6	168
— Herer W.	5/6	172
— Kierul Z.	5/6	179
— Tomczak Fr.	5/6	183
— Klementowski A.	5/6	189
— Maniecki F.	5/6	194
— Szemberg A.	5/6	198
— Dyka S.	5/6	201
— Dąbrowski P.	5/6	205
— Łojewski St.	5/6	208
— Rowiński J.	5/6	210
— Wyderko A.	5/6	212
— Woś A.: Concluding remarks	5/6	216
Skłodowski D.: Cooperation in production between socialized and individual peasant farms	5/6	78
Smoleński Z.: Cooperation in the food economy of socialist countries	5/6	132
Stelmach J.: Qualitative transformations and adjustment processes in individual peasant farms	5/6	35
Wielgo J.: Dual-occupation holders in a farm and in an industrial plant	1	65
Więckowski W.: Bloc standardization of the optimum enterprise model	4	93
Woś A.: Achievements and tasks of the Institute of Agricultural Economics	5/6	4
Woś A.: Formation of material and technical base and the social accumulation in agriculture	4	3
Woś A.: Theoretical assumptions of shaping the system of agricultural prices	3	3
AGRICULTURE ABROAD		
Brodziński M.G.: Agricultural cooperatives of supply and sale in Finland	1	93
Kisiel M.: New phenomena in world grain economy	3	99
Quaden G.: Present state, agrarian policy and future of Belgian agriculture	2	107
Wojtyna A.: Ranking and significance of agricultural sector in the economy of EEC countries	3	109

* Materials of the Session are published in No 5/6.

CONTRIBUTIONS — MATERIALS

	No	Page
Adamkiewicz T.: Reaction of individual farms to decrease of manpower	3	125
Bida I.: Problems of production cooperation between agricultural cooperatives and private farmers	2	127
Imbs B., Sokołowski T.: Production and utilization of milk protein	2	121
Liczkowski J.: Opinion of rural youth of a region under industrialization on farmer's profession	1	115
Protasiuk K.: System of scientific, technical and economic information for agriculture in the light of practical needs	1	107
Wittemberg-Stalewska A.: Changes in production level in individual farms	3	133

SUMMARIES OF DOCTOR'S THESES

Babiak J.: Trends in the development of the agrocomplex in the light of food needs in Poland	3	158
Garlacz J.: Milk production in the district of Brzesko as a factor of raising farm profitability and promoting dairy industry	4	132
Jarosz W.: Interrelation of agricultural production with natural environment, Bieszczady taken as example	4	129
Monkiewicz A.: Analysis of the factor of agricultural production growth in the Kielce region	1	125
Rączy W.: Organizational and economic bases of cattle breeding in the south-east region of the voivodship of Rzeszów	3	148
Skawińska E.: Economic capacity of agricultural cooperatives	4	123
Sobczyk M.: Econometric methods of yield forecasting in agriculture	4	126
Sokoła Wł.: Application of programme planning method elaboration of private farm models	2	138
Sznajder M.: Applying methods of linear programming and network planning for the organization and use of feedstuffs in large-scale animal production	1	128
Trzeciak A.: Level of intensity and labour productivity and economic results of the state farms in the years 1964/65—1968/69	3	143
Zegar J.: Control of agricultural production growth	3	153
Ziobro E.: Economic-social factors differentiating the organization of private farms	1	131

REVIEWS — DISCUSSIONS

Brzoza A.: The method of static comparative analysis of relative effectiveness of fertilization broken up by regions	4	144
Niemczyk J., Zarudzki W.: Zbigniew Adamowski — Bases of economics and organization of agricultural enterprises	1	135
Płudowski H.: Kurek E. — Effectiveness of fertilization in the years 1971 and 1972 in single poviats and voivodship	4	135
Tomczak F.: The method of reviewing economic-agricultural works	4	151

CHRONICLE

Chłopecki K., Zalewski A.: Reconstruction of agricultural turnover in Poland	2	148
Dyka S.: Committee of Agricultural Economics in the years 1972—1974	2	142
Misiuna W.: Systematization of basic concepts of the agricultural-industrial complex	2	155
Schmidt S.: Leonard Knight Elmhirst	1	139

BIBLIOGRAPHY

Economic-agricultural articles — worked out by W. Nowicki and A. Żabko-Potopowicz: No 1 — p. 150, No 2 — p. 167, No 3 — p. 170, No 4 — p. 162.

Economic-agricultural books — worked out by St. K.: No 1 — p. 142, No 2 — p. 159, No 3 — p. 162, No 4 — p. 155.

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1975

ARTYKUŁY

	nr	str.
Bachańska R.: Analiza kosztów, opłacalności i dochodowości produkcji rolnej w gospodarce indywidualnej w latach 1970—1974	5/6d*	15
Bachańska R., Goraj L.: Koszty, opłacalność i dochodowość produkcji rolnej w gospodarce indywidualnej według grup obszarowych w roku 1970 i 1973	5/6d	48
Bała J.: Efektywność techniczna i opłacalność mechanizacji procesów produkcyjnych w PGR	2	39
Barcikowski K.: Wypowiedź Ministra Rolnictwa na Sesji Naukowej IER	5/6	17
Bialski E.: Efektywność grupowych form mechanizacji w gospodarstwach indywidualnych	1	77
Boreński R.: Przemysłowe formy produkcji zwierzęcej (pierwsze wyniki i doświadczenia)	5/6	119
Brzoza A.: Zastosowanie programowania marginalnego i liniowego do optymalizacji rozmieszczenia nawozów mineralnych	3	21
Czyszkowska-Dąbrowska J.: Procesy kooperacji pomiędzy gospodarstwami indywidualnymi	5/6	65
Czyszkowska-Dąbrowska J., Smoleński Z.: Nowe formy organizacyjne rolniczych spółdzielni produkcyjnych	5/6	93
Duczkowska K.: Dochód z tytułu własności w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych	4	36
Duczkowska K.: Społeczno-ekonomiczne aspekty gospodarki przyzagrodowej	2	87
Dyka S., Janic J., Siwek T.: Kompleks gospodarki żywnościowej w rozwoju społeczno-ekonomicznym Polski. Cz. I.	1	49
Dziewicka M.: Przemiany w rodzinach i gospodarstwach dwuzawodowych w okresie 1962—1972	1	39
Grabowska U.: Wyposażenie w budynki oraz zamierzenia inwestycyjne gospodarstw chłopskich w latach 1967—1975	2	69
Grochowski Z.: Kierunki i tendencje przekształceń rolnictwa polskiego	5/6	19
Grochowski Z., Bachańska R.: Metoda obliczania kosztów jednostkowych, opłacalności i dochodowości produkcji	5/6d	3
Grochowski Z., Woś A.: Procesy przystosowawcze w rolnictwie polskim	4d**	5
Herer W., Sadowski W.: Migracja rolnicza i planowe sterowanie zmianami zatrudnienia w sektorze pozarolniczym	2	3
Jeleński E., Nałęcz Z.: Jednostkowe koszty produktów rolnych w Wojewódzkich Zjednoczeniach Państwowych Gospodarstw Rolnych w 1973/74 r.	5/6d	118
Kaźmierczak M., Reinstein J.: Specjalizacja czynnikiem wzrostu produkcji i dochodowości indywidualnych gospodarstw chłopskich	5/6	51
Kulasek G., Miękus K., Stachurka R., Zawitkowski J.: Gospodarcza zasadność produkcji i wykorzystania buraków cukrowych na paszę	3	53
Kurek E.: Zmiany w poziomie i efektywności zużycia nawozów mineralnych w Polsce na tle zmian w wybranych krajach europejskich	4	52

*) 5/6 d = dodatek do nru 5/6 pt. „Koszty i opłacalności produkcji rolnej w Polsce".
**) 4d = dodatek do nru 4.

	nr	str.
Leopold A.: Związki między produkcją zwierzęcą i zasobami pasz w gospodarce chłopskiej	4	73
Marszałkowicz T.: Nowoczesne metody planowania a problem efektywności nakładów pracy społecznej w rolnictwie	3	69
Mieszczankowski M.: O przeludnieniu agrarnym II Rzeczypospolitej	4	22
Miękus K.: Wykorzystanie sprzętu technicznego w kółkach rolniczych i międzykółkowych bazach maszynowych	1	3
Nietupski T., Czerwiński S.: Zastosowanie modelu matematycznego w systemie zarządzania przedsiębiorstwem rolnym	4	111
Nowicki W., Gajewski J.: Rozważania nad użytecznością metod matematycznych dla praktycznej działalności produkcyjnej w rolnictwie	3	85
Olesiak K.: Rozwój ekonomiczny gospodarstw zmieniających obszar w latach 1968—1971	1	21
Raszeja-Tobjasz E.: Współpraca międzynarodowa w aktualnej sytuacji żywnościowej świata	4	13
Romanow A.: Spółdzielnie kółek rolniczych w procesie modernizacji gospodarki chłopskiej	5/6	104
Rosner A.: Proces odpływu ludności ze wsi i z rolnictwa	2	55
Sackiewicz E., Siwek T.: Kompleks gospodarki żywnościowej w rozwoju społeczno-ekonomicznym Polski. Cz. II	2	23
Sesja Naukowa Instytutu Ekonomiki Rolnej na temat: Nowe formy organizacyjne w procesie intensyfikacji i rekonstrukcji rolnictwa polskiego — Dyskusja *)		
— Grochowski Z.: Wprowadzenie do dyskusji nad referatami	5/6	147
— Hunek T.	5/6	154
— Rychlik T.	5/6	156
— Mieszczankowski M.	5/6	163
— Góralczyk J.	5/6	168
— Herer W.	5/6	172
— Kierul Z.	5/6	179
— Tomczak Fr.	5/6	183
— Klementowski A.	5/6	189
— Maniecki F.	5/6	194
— Szemberg A.	5/6	198
— Dyka S.	5/6	201
— Dąbrowski P.	5/6	205
— Łojewski St.	5/6	208
— Rowiński J.	5/6	210
— Wyderko A.	5/6	212
— Woś A.: Zamknięcie dyskusji	5/6	216
Skłodowski D.: Współdziałanie produkcyjne uspołecznionych i indywidualnych gospodarstw rolnych	5/6	78
Smoleński Z.: Powiązania kooperacyjne w gospodarce żywnościowej krajów socjalistycznych	5/6	132
Stelmach J.: Przemiany jakościowe i procesy przystosowawcze w indywidualnych gospodarstwach chłopskich	5/6	35
Wielgo J.: Dwuzawodowa ludność wiejska w gospodarstwie rolnym i w zakładzie pracy	1	65
Więckowski W.: Standaryzacja blokowa optymalizacyjnego modelu przedsiębiorstwa rolniczego	4	93
Woś A.: Osiągnięcia i zadania Instytutu Ekonomiki Rolnej	5/6	4
Woś A.: Teoretyczne przesłanki kształtowania systemu cen rolnych	3	3
Woś A.: Tworzenie bazy materialno-technicznej i akumulacja społeczna w rolnictwie	4	3

*) Materiały Sesji zostały zamieszczone w nrze 5/6.

ROLNICTWO ZA GRANICĄ

	nr	str.
Brodziński M.G.: Rolnicza spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu w Finlandii	1	93
Kisiel M.: Nowe zjawiska w światowej gospodarce zbożowej	3	99
Quaden G.: Stan obecny, polityka rolna i przyszłość rolnictwa belgijskiego	2	107
Wojtyna A.: Miejsce i znaczenie sektora rolnego w gospodarce państw EWG	3	109

PRZYCZYNKI — MATERIAŁY

Adamkiewicz T.: Reakcje gospodarstw chłopskich na ubytek siły roboczej	3	125
Bida I.: Problemy kooperacji produkcyjnej między RSP a rolnikami indywidualnymi	2	127
Imbs B., Sokołowski T.: Produkcja i wykorzystanie białka mlecznego	2	121
Liczkowski J.: Opinia młodzieży wiejskiej rejonu uprzemysławianego o zawodzie rolnika	1	115
Protasiuk K.: System informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej rolnictwa w świetle potrzeb praktyki	1	107
Wittenberg-Stalewska A.: Zmiany poziomu produkcji gospodarstw indywidualnych w świetle badań ankietowych IER	3	133

STRESZCZENIA ROZPRAW DOKTORSKICH

Babiak J.: Tendencje w rozwoju agrokompleksu w świetle potrzeb żywnościowych w Polsce	3	158
Garlacz J.: Produkcja mleka w powiecie brzeskim jako czynnik podniesienia dochodowości gospodarstw i rozwoju przemysłu mleczarskiego	4	132
Jarosz W.: Związki produkcji rolniczej z warunkami środowiska przyrodniczego na przykładzie Bieszczadów	4	129
Monkiewicz A.: Analiza czynników wzrostu produkcji rolniczej w regionie kieleckim	1	125
Rączy W.: Organizacyjne i ekonomiczne podstawy chowu bydła w rejonie południowo-wschodnim województwa rzeszowskiego	3	148
Skawińska E.: Siła ekonomiczna rolniczych spółdzielni produkcyjnych	4	123
Sobczyk M.: Ekonometryczne metody prognozowania plonów w rolnictwie	4	126
Sokoła Wł.: Zastosowanie metody planowania programu do opracowania wzorców gospodarstw indywidualnych	2	138
Sznajder M.: Zastosowanie metod programowania liniowego i planowania sieciowego w organizacji i wykorzystaniu pasz w warunkach wielkotowarowej produkcji zwierzęcej	1	128
Trzeciak A.: Poziom intensywności a wydajność pracy i wyniki ekonomiczne państwowych gospodarstw rolnych w latach 1964/65—1968/69	3	143
Zegar J.: Model sterowania wzrostem produkcji rolnej	3	153
Ziobro E.: Czynniki ekonomiczno-społeczne różnicujące organizację gospodarstw indywidualnych	1	131

RECENZJE — POLEMIKI

Brzoza A.: W sprawie metody statycznej analizy porównawczej względnej efektywności nawożenia w przekroju terytorialnym	4	144
Niemczyk J., Zarudzki W.: Zbigniew Adamowski — Podstawy ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw rolnych	1	135
Płudowski H.: Kurek E. — Efektywność nawożenia mineralnego w latach 1971 i 1972 w poszczególnych powiatach i województwach	4	135
Tomczak F.: O metodzie opiniowania prac ekonomiczno-rolniczych	4	151

KRONIKA

	nr	str.
Chłopecki K., Zalewski A.: Rekonstrukcja obrotu rolniczego w Polsce	2	148
Dyka S.: Komitet Ekonomiki Rolnictwa w latach 1972—1974	2	142
Misiuna W.: Systematyzacja pojęć z zakresu kompleksu rolno-przemysłowego	2	155
Schmidt S.: Leonard Knight Elmhirst	1	139

BIBLIOGRAFIA

Artykuły ekonomiczno-rolnicze — oprac. W. Nowicki i A. Żabko-Potopowicz: nr 1 — s. 150, nr 2 — s. 167, nr 3 — s. 170, nr 4 — s. 162.

Książki ekonomiczno-rolnicze — oprac. St. K.: nr 1 — s. 142, nr 2 — s. 159, nr 3 — s. 162, nr 4 — s. 155.

ВОПРОСЫ ЭКОНОМИКИ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА

сентябрь—декабрь 1975

№ 5—6 (131—132)

СОДЕРЖАНИЕ

Достижения и задания Института экономики сельского хозяйства — Аугустын Вось 4
Выступение Министра сельского хозяйства — Казимежа Барсиковского . . . 17

ДОКЛАДЫ

Здислав Гроховски — Направления и тенденции преобразований сельского хозяйства 19
Ян Стелмах — Качественные изменения и процессы приспосабливаемости в единоличных сельских хозяйствах 35
Мария Казмерчак, Ядвига Реинстейн — Специализация фактором роста производства и доходности единоличных крестьянских хозяйств . . 51
Янина Чишковска-Домбровска — Процессы кооперации между единоличными крестьянами 65
Даниель Склодовски — Производственное взаимодействие обобществленных и единоличных сельских хозяйств 78
Янина Чишковска-Домбровска, Зигмунт Смоленьски — Новые организационные формы сельскохозяйственных производственных кооперативов 93
Анджей Романов — Кооперативы сельскохозяйственных кружков в процессе модернизации крестьянского хозяйства 104
Рышард Бореньски — Промышленные формы в производстве сельскохозяйственных животных (первые результаты и опыты) 119
Зигмунт Смоленьски — Кооперационные увязки в продовольственнопищевом хозяйстве социалистических стран 132

ДИСКУССИЯ

Введение в дискуссию по докладам — Здислав Гроховски 147
Тадеуш Хунек 154
Тадеуш Рыхлик 156
Мечислав Мещанковски 163
Юзеф Гуралчик 168
Виктор Херер 172
Зенон Керуль 179
Франчишек Томчак 183
Албин Клементовски 189
Флориан Манецки 194
Анна Шемберг 198

Славомир Дыка 201
Премыслав Домбровски 205
Станислав Лоевски 208
Януш Ровиньски 210
Адам Выдерко 212
Закрытие дискуссии — Аугустын Вось 216

PROBLEMS OF AGRICULTURAL ECONOMICS

September—December 1975 No. 5—6 (131—132)

CONTENTS

Augustyn Woś — Achievements and tasks of the Institute of Agricultural Economics 4
Statement of the Minister of Agriculture — Kazimierz Barcikowski 17

PAPERS

Zdzisław Grochowski — Trends in the transformation of agriculture in Poland 19
Jan Stelmach — Qualitative transformations and adjustment processes in individual peasant farms 35
Maria Kaźmierczak, Jadwiga Reinstein — Specialization as a factor of production and income growth in individual peasant farms . . 51
Janina Czyszkowska-Dąbrowska — Cooperation in agricultural production between individual peasant farms 65
Daniel Skłodowski — Cooperation in production between socialized and individual peasant farms 78
Janina Czyszkowska-Dąbrowska, Zygmunt Smoleński — New organizational forms in agricultural cooperatives 93
Andrzej Romanow — Cooperatives of agricultural circles in the modernization process of individual peasant farming 104
Ryszard Boreński — Industrial methods in animal production (Preliminary results and expriences) 119
Zygmunt Smoleński — Cooperation in the food economy of socialist countries 132

DISCUSSION

Zdzisław Grochowski — Introduction to the discussion on the papers 147
Tadeusz Hunek 154
Tadeusz Rychlik 156
Mieczysław Mieszczankowski 163
Józef Góralczyk 168
Wiktor Herer 172
Zenon Kierul 179
Franciszek Tomczak 183
Albin Klementowski 189
Florian Maniecki 194
Anna Szemberg 198

Sławomir Dyka 201
Przemysław Dąbrowski 205
Stanisław Łojewski 208
Janusz Rowiński 210
Adam Wyderko 212
Concluding remarks — Augustyn Woś 216

ZAGADNIENIA EKONOMIKI ROLNEJ

Wrzesień—Grudzień 1975 Nr 5—6 (131—132)

SPIS TREŚCI

Osiągnięcia i zadania Instytutu Ekonomiki Rolnej — Augustyn Woś . . . 1
Wystąpienie Ministra Rolnictwa — Kazimierza Barcikowskiego 17

REFERATY

Zdzisław Grochowski — Kierunki i tendencje przekształceń rolnictwa polskiego 19
Jan Stelmach — Przemiany jakościowe i procesy przystosowawcze w indywidualnych gospodarstwach chłopskich 35
Maria Kaźmierczak, Jadwiga Reinstein — Specjalizacja czynnikiem wzrostu produkcji i dochodowości indywidualnych gospodarstw chłopskich 51
Janina Czyszkowska-Dąbrowska — Procesy kooperacji pomiędzy gospodarstwami indywidualnymi 65
Daniel Skłodowski — Współdziałanie produkcyjne uspołecznionych i indywidualnych gospodarstw rolnych 78
Janina Czyszkowska-Dąbrowska, Zygmunt Smoleński — Nowe formy organizacyjne rolniczych spółdzielni produkcyjnych . . . 93
Andrzej Romanow — Spółdzielnie kółek rolniczych w procesie modernizacji gospodarki chłopskiej 104
Ryszard Boreński — Przemysłowe formy produkcji zwierzęcej (pierwsze wyniki i doświadczenia) 119
Zygmunt Smoleński — Powiązania kooperacyjne w gospodarce żywnościowej krajów socjalistycznych 132

DYSKUSJA

Wprowadzenie do dyskusji nad referatami — Zdzisław Grochowski . . . 147
Tadeusz Hunek 154
Tadeusz Rychlik 156
Mieczysław Mieszczankowski 163
Józef Góralczyk 168
Wiktor Herer 172
Zenon Kierul 179
Franciszek Tomczak 183
Albin Klementowski 189
Florian Maniecki 194
Anna Szemberg 198
Sławomir Dyka 201
Przemysław Dąbrowski 205
Stanisław Łojewski 208
Janusz Rowiński 210
Adam Wyderko 212
Zamknięcie dyskusji —Augustyn Woś 216